

K O N F E R E N C J E I P N

ANTYPOLSKA AKCJA OUN-UPA 1943–1944

FAKTY I INTERPRETACJE



WARSZAWA 2002

**ANTYPOLSKA AKCJA OUN-UPA
1943–1944
FAKTY I INTERPRETACJE**

TOM 4

K O N F E R E N C J E I P N

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

ANTYPOLSKA AKCJA OUN-UPA 1943–1944 FAKTY I INTERPRETACJE

Redakcja naukowa
Grzegorz Motyka i Dariusz Libionka



WARSZAWA 2002

Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez
Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Lublinie 24–25 maja 2001 roku

Okladkę i strony tytułowe projektował
Krzysztof Findziński

Redaktor
Anna Mirecka

Korekta
Hanna Śmierzyńska

Indeks osób
Jacek Wołoszyn

Zdjęcia na okładce ze zbiorów Leona Popka:
zniszczony kościół Św. Stanisława Biskupa i Męczenników w Wiśniowcu Starym,
rodzina Jesionczaków z Woli Ostrowieckiej

Skład i łamanie
Katarzyna Szubka, Wojciech Czaplicki

Druk i oprawa
Łódzka Drukarnia Dziełowa SA

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Seria „Konferencje IPN”: tom 4

ISBN 83–83–7629–470–4

Spis treści

Wstęp – Dariusz Libionka, Grzegorz Motyka	7
Wykaz skrótów	11
Włodzimierz Mędrzecki <i>Polityka narodowościowa II Rzeczypospolitej a antypolska akcja UPA w latach 1943–1944</i>	14
Tomasz Stryjek <i>Europejskość Dmytra Doncowa, czyli o cechach szczególnych ideologii ukraińskiego nacjonalizmu</i>	19
Czesław Partacz, Krzysztof Łada <i>Kto zaczął? Polacy i Ukraińcy na Lubelszczyźnie w latach 1941–1943</i>	33
Władysław Filar <i>Działania UPA przeciwko Polakom na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943–1944. Podobieństwa i różnice</i>	41
Ewa Siemaszko <i>Ludobójcze akcje OUN-UPA w lipcu 1943 roku na Wołyniu</i>	59
Leon Popek <i>Losy księży rzymskokatolickich na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943–1944</i>	76
Grzegorz Motyka <i>Polska reakcja na działania UPA – skala i przebieg akcji odwetowych</i>	81
Igor Hałagida <i>Losy ukraińskiego duchowieństwa prawosławnego i greckokatolickiego w czasie konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1943–1944 (szkic zagadnienia)</i>	86
Michał Klimecki <i>Walki 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK z UPA na tle całego szlaku bojowego dywizji</i>	92
Grzegorz Hryciuk <i>Akcje UPA przeciwko Polakom po ponownym zajęciu Wołynia i Galicji Wschodniej przez Armię Czerwoną w 1944 roku</i>	101
Ihor Iljuszyn <i>Kwestia ukraińska w planach polskiego rządu emigracyjnego i polskiego podziemia w latach drugiej wojny światowej</i>	118

Grzegorz Mazur	
<i>Niemcy i Sowieci a antypolska akcja UPA</i>	121
Stanisław Kulczyński	
<i>Polska problematyka w ukraińskich badaniach historii OUN-UPA</i>	133
Grzegorz Motyka	
<i>Antypolska akcja OUN-UPA w ukraińskiej historiografii</i>	141
Agnieszka Jaczyńska	
<i>Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939–1948 w polskich podręcznikach szkolnych</i>	147
Stanisław Stępień	
<i>Antypolska akcja UPA na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Propozycja dla autorów podręczników szkolnych</i>	157
Indeks osób	160

Wstęp

Z roku na rok rośnie liczba publikacji dotyczących stosunków polsko-ukraińskich. Są to z jednej strony opracowania ogólne, mające na celu dostarczenie czytelnikowi podstawowych informacji, z drugiej – monografie poświęcone konkretnym zagadnieniom. Jednym z centralnych tematów tego dyskursu jest konflikt polsko-ukraiński w latach drugiej wojny światowej, a w szczególności antypolska akcja Ukraińskiej Powstańczej Armii, rozpoczęta w 1943 r. na Wołyniu, która pochłonęła od 75 do 100 tys. ofiar. W polskiej pamięci zbiorowej wydarzenia te stanowią wciąż temat żywy i bolesny. Antypolska akcja UPA – używamy tego zwrotu za dokumentami ukraińskimi – stanowi dla Polaków symbol antagonizmów polsko-ukraińskich w XX w. Wielu żyjących uczestników wydarzeń i ich potomków nosi w sobie pamięć owych traumatycznych przeżyć. Jednocześnie trzeba podkreślić, że wiedza na ten temat jest stosunkowo niewielka. W dużej mierze wynika to z faktu, że historiografia PRL-u pomijała wołyńską tragedię milczeniem. To z kolei powodowało, że do roli autorytetów naukowych aspirowały osoby nie posiadające zrozumienia dla procedur historycznych, nie mające dostępu do źródeł historycznych i nie przygotowane do ich właściwej oceny (krytyki). Powstawały prace słabo udokumentowane, przynoszące kategorycznie stawiane tezy i odwołujące się do emocji czytelnika¹. Po 1989 r. problem ten stał się przedmiotem debat i gwałtownych nieraz polemik prowadzonych przez polityków, publicystów czy wreszcie zawodowych historyków. Sytuację, przynajmniej częściowo, poprawiła klasyczna już monografia Ryszarda Torzeckiego *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*². Ta, bez wątpienia najważniejsza, książka na temat relacji polsko-ukraińskich w latach 1939–1945, siłą rzeczy jednak potraktowała działania przeciwko Polakom dość skrótowo. Pomimo upływu kilku lat nie powstała monografia poświęcona wyłącznie antypolskiej akcji OUN-UPA z lat 1943–1944, wyczerpująco wyjaśniająca wszystkie jej aspekty. Złożyło się na to wiele przyczyn, najważniejszymi z nich są wspomniane zapóźnienia wywołane spadkiem po PRL-u oraz ograniczony przez długi czas dostęp do źródeł.

Zadaniem Instytutu Pamięci Narodowej jest zarówno upamiętnienie ofiar, jak opracowanie historycznej analizy tych wydarzeń, zwłaszcza że zarysowuje się wyraźna dysproporcja między liczbą wydawnictw o charakterze wspomnieniowym i pamiętnikarskim, upamiętniających polskie ofiary „antypolskiej akcji”, a publikacjami naukowymi, nakierowanymi na analizę przeszłości.

Zorganizowana przez lubelski oddział Biura Edukacji Publicznej IPN 24–25 maja 2001 r. sesja naukowa „Antypolska akcja OUN-UPA w latach 1943–1944” to bodaj pierwsza konferencja poświęcona wyłącznie tym zagadnieniom. Otworzyła ona cykl seminariów zajmujących się stosunkami polsko-ukraińskimi w latach 1939–1989, które zamierza zorganizować BEP IPN (drugie, poświęcone akcji „Wisła”, odbyło się 18–19 kwietnia 2002 r. w Krasiczynie). Dotychczasowe spotkania historyków polskich i ukraińskich pod egidą Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i Związku Ukraińców w Polsce, odbywające się w ramach corocznych seminariów historycznych „Polska–Ukraina: trudne pytania”, dotyczyły całokształtu stosunków polsko-ukraińskich z okresu drugiej wojny światowej

¹ Najlepszym przykładem prac tego typu są wydawane w PRL w masowych nakładach książki E. Prusa, np.: *Herosi spod znaku tryzuba*, Warszawa 1985, *Atamania UPA*, Warszawa 1988.

² R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.

i stąd, siłą rzeczy, poruszały jedynie wybrane aspekty tej problematyki. Nie zmienia to faktu, iż podczas przygotowywania sesji wykorzystano doświadczenia wcześniejszych konferencji, co widać choćby w doborze referentów.

Organizatorom lubelskiego seminarium przyświecało kilka celów. Chodziło nie tyle o stworzenie możliwości wymiany poglądów historykom polskim i ukraińskim, ile przede wszystkim o prezentację różnorodnych podejść badawczych, a poprzez ich konfrontację, o zbliżenie się do ustalenia prawdy historycznej. Do udziału w dyskusji zaproszono autorów reprezentujących odmienne tradycje historycznego myślenia, generacje i różne ośrodki naukowe oraz przedstawiciele środowisk kombatanckich. Większość z nich to aktywni uczestnicy trwającej już ponad dziesięć lat debaty polsko-ukraińskiej.

Pokłosiem seminarium „Antypolska akcja OUN-UPA w latach 1943–1944” jest zbiór artykułów oddawany do rąk Czytelnika. Złożyły się nań teksty omawiające najważniejsze aspekty problemu: przebieg antypolskiej akcji OUN-UPA i sposób jej przedstawienia w najnowszej literaturze naukowej i podręcznikach szkolnych, działania ukraińskiej partyzantki przeciwko polskiej ludności na Wołyniu i, chronologicznie późniejsze, w Galicji Wschodniej. Na podobieństwa i różnice w akcjach UPA w tych regionach zwrócił uwagę Władysław Filar. Włodzimierz Mędrzecki podjął problem wpływu polskiej polityki narodowościowej w II Rzeczypospolitej na antypolską akcję UPA. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK z UPA omówił Michał Klimecki. Przebieg ataków na polskie miejscowości w lipcu 1943 r. na Wołyniu przedstawiła Ewa Siemaszko. Jej tekst powstał na podstawie monumentalnego dzieła *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*³, które ukazało się niedługo przed lubelską konferencją. Grzegorz Motyka omówił stosunek ukraińskiej historiografii do działań UPA przeciwko Polakom w latach 1943–1944 oraz – w referacie wygłoszonym z powodu nieobecności Eugeniusza Misiły – zasięg i przebieg polskich akcji odwetowych. Dwa referaty zostały poświęcone losom duchowieństwa na obszarze objętym konfliktem polsko-ukraińskim: zarówno księży rzymskokatolickich (Leon Popek), jak prawosławnych oraz greckokatolickich (Igor Hałagida). Grzegorz Hryciuk zajął się problemem kontynuacji antypolskich działań OUN-UPA już po zajęciu Wołynia i Galicji Wschodniej przez Armię Czerwoną w 1944 r., próbując wyjaśnić dlaczego, pomimo zakazów wydawanych przez dowódców UPA, nie ustawały ataki na ludność polską. Grzegorz Mazur omówił niemieckie i sowieckie reakcje wobec antypolskiej akcji UPA. Stanisław Kulczycki przedstawił rezultaty prac ukraińskiej rządowej komisji historycznej zajmującej się problematyką rehabilitacji członków UPA. Ihor Iljuszyn wygłosił komunikat dotyczący kwestii ukraińskiej w polityce polskiego rządu emigracyjnego i polskiego podziemia w latach drugiej wojny światowej. Agnieszka Jaczyńska ukazała obraz stosunków polsko-ukraińskich, jaki wyłania się z podręczników szkolnych. Tekst Stanisława Stępnia został odczytany podczas dyskusji panelowej „Antypolska akcja OUN-UPA w podręcznikach szkolnych – obraz postulowany”.

Tom został uzupełniony o dwa teksty, które nie zostały wygłoszone na konferencji, choć ich autorzy byli jej uczestnikami i brali udział w dyskusji. Pierwszy, autorstwa Tomasza Stryjka, ma za przedmiot charakterystykę ukraińskiej ideologii nacjonalistycznej na tle innych tego typu nurtów w myśli europejskiej. Referat Czesława Partacza i Krzysztofa Łady dotyczy związków między antypolskimi działaniami OUN-UPA a akcjami polskiego podziemia na Zamojszczyźnie w latach 1941–1943. Należy wspomnieć, że Michał Klimecki

³ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000.

i Władysław Filar, choć nadesłali swoje referaty, nie brali udziału w obradach. Z żalem zrezygnowaliśmy z publikacji opinii wygłoszonych w trakcie dyskusji panelowej „Wokół akcji »Wiśła«”, stanowiących wprowadzenie do kolejnej konferencji przygotowanej przez BEP IPN, dotyczącej właśnie tej operacji. Uznaliśmy, że po spotkaniu w Krasieczynie, którego rezultaty zostaną wydane w osobnym zbiorze, straciły one swoją aktualność.

Historycy, których teksty publikujemy w niniejszym tomie, różnią się nie tyle w opisie faktów, ile w sposobie ich interpretacji. Wciąż mamy do czynienia z „prawdą polską” i „prawdą ukraińską”, ale już od dawna żadna z nich nie stanowi monolitu. W wielu przypadkach rozbieżności zdają się wynikać z odmiennych doświadczeń, nie zaś przeprowadzanych zgodnie z wymogami warsztatu historycznego analiz materiałów źródłowych.

Różnice między historiografią polską i ukraińską dotyczą między innymi oceny przyczyn antypolskiej akcji OUN-UPA i liczby ofiar po obu stronach konfliktu. Zasadnicza różnica polega jednak na tym, że publikacje ukraińskie umieszczają antypolską akcję w kontekście całej działalności UPA. Z kolei dla Polaków jest to najważniejszy aspekt historii ukraińskiego podziemia. Rozbieżności te uwidoczniły się również podczas lubelskiej sesji. Problemy, z którymi boryka się historiografia ukraińska, przedstawił Stanisław Kulczycki z Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, kierujący zespołem historyków zajmujących się, z polecenia prezydenta Leonida Kuczmy, badaniem historii OUN-UPA. Kontrowersje wokół oceny UPA są jednym z kluczowych problemów ukraińskiej państwowości. Tekst Kulczyckiego uzmysławia, że ustalenia historyków wywołują na Ukrainie silne emocje i negatywne reakcje. Kulczycki stwierdza wręcz, iż w ukraińskiej literaturze edukacyjnej i popularnonaukowej w mijającym dziesięcioleciu nie doszło do żadnych istotnych zmian. Problem OUN-UPA jest wciąż opisywany jednowymiarowo i schematycznie, ponieważ Ukraińcy stoją dopiero na początku drogi prowadzącej do krytycznej analizy własnej przeszłości. W ich sporach chodzi głównie o stosunek tej organizacji do władzy sowieckiej. Relacje polsko-ukraińskie w latach drugiej wojny światowej są postrzegane jako konflikt między UPA i AK. Na Ukrainie, jak się wydaje, istnieje gotowość do prowadzenia badań nad odpowiedzialnością UPA za zbrodnie popełnione na Polakach, lecz badacze ukraińscy domagają się postrzegania problemu w szerszym kontekście zmagania ukraińsko-sowieckich i ukraińsko-niemieckich.

Szczególnie silne kontrowersje uwidaczniają się w kwestii bezpośrednich i długofalowych przyczyn antypolskiej akcji UPA. Dla niektórych autorów masowe mordy Polaków na Wołyniu nie były niczym innym jak naturalną konsekwencją ukraińskiej ideologii nacjonalistycznej, realizacją przedwojennego programu OUN, na zimno przygotowaną akcją masowej zagłady. Nie jest to jednak pogląd charakterystyczny dla wszystkich polskich badaczy. Większość historyków nie podważa negatywnego wpływu polskiej polityki na pogorszenie stosunków polsko-ukraińskich, choć dalecy są od absolutyzowania roli tego czynnika. Silne zastrzeżenia budzi w nich odwoływanie się do publikacji pozbawionych walorów naukowych oraz uporczywe powracanie do „czarnej legendy” Ukraińców, całkowicie abstrahującej od kontekstu historycznego i kryminalizującej ukraińskie aspiracje niepodległościowe.

Pomimo zgodności co do faktów, historycy, niezależnie od swojej narodowości, niezrędko formułują diametralnie odmienne oceny. Uważny czytelnik z pewnością dostrzeże owo zróżnicowanie poglądów, wyrażające się choćby w języku narracji historycznej. Ukazanie tej różnorodności interpretacji przede wszystkim polskich historyków, było jednym z celów naszej konferencji.

Prace redaktorskie nad oddawanym w ręce czytelnika zbiorem zostały sprowadzone do niezbędnego minimum. Ujednolicono jedynie pisownię nazw organizacji, nazw własnych i geograficznych.

Wyjaśnienia wymaga tytuł konferencji: „Antypolska akcja OUN-UPA”. Określenie zostało zapożyczone z dokumentów ukraińskiego podziemia. W meldunkach OUN-UPA działania przeciwko Polakom są określane właśnie jako „antypolskie akcje” (ewentualnie „masowe antypolskie akcje” lub „akcje odwetowe”). Historycy nie natknęli się dotychczas na ich kodową nazwę. Jak się wydaje, działacze ukraińscy nie nadali im żadnego kryptonimu. Zdaniem organizatorów używanie tego pojęcia było najwłaściwsze, w przypadku tak „gorącej” problematyki. Nie wszyscy podzielili tę opinię. Dla niektórych używanie terminu „antypolska akcja” relatywizuje zbrodnie popełnione przez UPA, według innych wprost przeciwnie – próbuje Ukraińców obciążyć.

Do zwolenników pierwszego poglądu należą między innymi: Ryszard Bender, Bogumił Grott, Jerzy Robert Nowak i Ryszard Szawłowski. W liście z 10 maja 2001 r., skierowanym na ręce prof. dr. hab. Leona Kieresa w trakcie przygotowywania konferencji⁴, zarzucili oni pracownikom IPN „niedopuszczalne manipulacje”, polegające na „arbitralnej selekcji zaproszonych osób i tematów”, a nawet dążenie do totalizacji życia naukowego w Polsce. Kategorycznym tonem zażądali wykluczenia z obrad niektórych zaproszonych przez IPN gości. Jako argument obciążający referentów uznano nawet... ich prawdziwe lub rzekome ukraińskie pochodzenie.

W ostatniej chwili swój udział w obradach odwołał Eugeniusz Misiło, który miał wygłosić referat na temat skali i przebiegu polskich akcji odwetowych wobec UPA. Biorąc pod uwagę znaczenie tego aspektu dla całości diskutowanych zagadnień, komunikat na ten temat wygłosił Grzegorz Motyka (właśnie z tego powodu publikujemy dwa teksty tego autora). Powodem wycofania się Misiły, jak stwierdził w liście z 23 maja 2001 r., przesłanym na ręce organizatorów z prośbą o odczytanie podczas obrad, był „sposób sformułowania tematu, jak i dobór referentów”. Misiło napisał: „Obserwując toczącą się dyskusję historyków polskich i ukraińskich, odnoszę wrażenie, że Polacy nie mogą poradzić sobie z jednym, w moim odczuciu fundamentalnym problemem, a mianowicie z faktem, iż konflikt polsko-ukraiński na Wołyniu i na pozostałym obszarze Kresów Wschodnich w czasie wojny był niczym innym, jak tragicznym finałem kilkusetletniego zaboru rdzennych ziem ukraińskich, systematycznego niszczenia ukraińskiej substancji narodowej i tyleż samo lat trwającej, wielokroć krwawo tłumionej przez Polaków walki narodu ukraińskiego o odzyskanie niepodległości, utraconej właśnie za sprawą Rzeczypospolitej. Był to finał jednego z ostatnich zaborów nowoczesnej Europy. Ostatni nastąpił wraz z rozpadem imperium sowieckiego”.

Nie podejmując dyskusji z tego rodzaju poglądami, chcemy podkreślić, że o zaproszeniu do udziału w konferencji i dyskusji decydowały wyłącznie względy merytoryczne, nie zaś kwestie polityczne, środowiskowe czy jakiegokolwiek inne. Wychodzimy z założenia, że tematy wzbudzające emocje powinny być przedmiotem spokojnych dociekań i analiz. IPN jest, jak nam się wydaje, właściwym miejscem do prowadzenia tego rodzaju prac.

Mamy nadzieję, że niniejszy zbiór przyczyni się do lepszego zrozumienia tych tragicznych zagadnień.

Dariusz Libionka
Grzegorz Motyka

⁴ O liście tym prof. R. Szawłowski poinformował w wywiadzie udzielonym „Naszej Polsce” 2002, nr 15, zatytułowanym *Kręte ścieżki IPN-u*. Ponieważ znalazło się w nim wiele nieprawdziwych stwierdzeń, uznaliśmy, że powinniśmy się do nich odnieść.

Wykaz skrótów

AAN	– Archiwum Akt Nowych
AK	– Armia Krajowa
A.K.	– Armeekorps (korpus armijny)
AW	– Archiwum Wschodnie
BAK	– Bundesarchiv Koblenz (Archiwum Federalne w Koblencji)
BAMA	– Bundesarchiv/Militärarchiv Freiburg (Archiwum Federalne i Wojskowe we Fryburgu)
BCh	– Bataliony Chłopskie
BEP	– Biuro Edukacji Publicznej
BOss.	– Dział Rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich
BUW	– Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego
CA KC PZPR	– Centralne Archiwum KC PZPR
CDAHOU	– Centralny Derżawnyj Archiw Hromadśkych Objednań Ukrainy (Centralne Archiwum Państwowe Społecznych Organizacji Ukrainy)
CDAWOWU	– Centralny Derżawnyj Archiw Wyszczych Orhaniw Włady Ukrainy (Centralne Archiwum Państwowe Wyższych Organów Władzy Ukrainy)
DA SBU	– Derżawnyj Archiw Służby Bezpeky Ukrainy (Archiwum Państwowe Służby Bezpieczeństwa Ukrainy)
DALO	– Derżawnyj Archiw Lwiwśkoji Oblasti (Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego)
DARO	– Derżawnyj Archiw Riwnenśkoji Oblasti (Archiwum Państwowe Obwodu Rówieńskiego)
DATO	– Derżawnyj Archiw Ternopilśkoji Oblasti (Archiwum Państwowe Obwodu Tarnopolskiego)
GARF	– Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracyi (Archiwum Państwowe Federacji Rosyjskiej)
GG	– Generalgouvernement (Generalne Gubernatorstwo)
GKBZpNP-IPN	– Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej
HA Qu	– Hauptabteilung/Quartiermeister (główny urząd kwatermistrza)
IPMS	– Instytut Polski i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego w Londynie
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej
KAI	– Katolicka Agencja Informacyjna
KC	– Komitet Centralny
Kedyw	– Kierownictwo Dywersji Armii Krajowej
KG	– Komenda Główna
KGB	– Komitet Gosudarstwiennoj Biezopasnosti (Komitet Bezpieczeństwa Państwowego)
KP(b)U	– Komunistyczna Partia (bolszewików) Ukrainy
KPGW	– Komunistyczna Partia Galicji Wschodniej
KPP	– Komunistyczna Partia Polski
KPZU	– Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy
Kripo	– Kriminalpolizei (policja kryminalna)
KŚZpNP-IPN	– Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej

MO	– Milicja Obywatelska
NARB	– Nacyonalnyj Archiw Rjespubliki Bielaruś (Archiwum Narodowe Rjespubliki Białoruskiej)
NKGB	– Narodnyj Komissariat Gosudarstwiennoj Biezopasnosti (Ludowy Komisarjat Bezpieczeństwa Państwowego)
NKWD	– Narodnyj Komissariat Wnutriennich Dieł (Ludowy Komisarjat Spraw Wewnętrznych)
NSDAP	– Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników)
NSZ	– Narodowe Siły Zbrojne
NZW	– Narodowe Zjednoczenie Wojskowe
Obkom	– Obłastnyj Komitet (komitet obwodowy)
OUN	– Orhanizacija Ukrajniskych Nacjonalistiw (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów)
OUN-B	– OUN frakcja Bandery
OUN-M	– OUN frakcja Melnyka
OUN-SD	– OUN Samostijnykiw Derzawnykiw (OUN Niepodległościowców-Państwowców)
OW	– Okręg Wojskowy
PKB	– Państwowy Korpus Bezpieczeństwa
PKO	– Polski Komitet Opiekuńczy
PKWN	– Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
Qu	– Quartiermeister (kwaterymistrz)
RGO	– Rada Główna Opiekuńcza
RKL	– Rada Komisarzy Ludowych
RKU	– Reichskommissariat Ukraine (Komisarjat Rzeszy Ukraina)
RP	– Rzeczpospolita Polska
SB OUN	– Służba Bezpeky OUN (Służba Bezpieczeństwa OUN)
SBU	– Służba Bezpeky Ukrainy (Służba Bezpieczeństwa Ukrainy)
SD	– Sicherheitsdienst (Służba Bezpieczeństwa)
SHS	– Srba, Hrvata i Slovenaca, Kraljevina (Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców)
SKW	– Samooboronne Kuszczowi Widdiły (Oddziały Samoobrony Kuszczowej)
„Smiersz”	– kontrwywiad Armii Czerwonej (z ros. <i>smiert’ szpionam</i>)
SPP	– Studium Polski Podziemnej w Londynie
SS	– Schutzstaffeln (Sztafety/Zastępy Ochronne)
strojbat	– batalion budowlany
ŚZZAK	– Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
UCK	– Ukrajniskij Centralnyj Komitet (Ukraiński Centralny Komitet)
UJ	– Uniwersytet Jagielloński
UNDO	– Ukrajniskie Nacjonalno-Demokratyczne Objednannia (Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne)
UNR	– Ukrajniska Narodna Republika (Ukraińska Republika Ludowa)

UNRA	– Ukraińska Narodna Rewolucyjna Armija (Ukraińska Narodowa Armia Rewolucyjna)
UNS	– Ukraińska Narodna Samooborona (Ukraińska Samoobrona Narodowa)
UPA	– Ukraińska Powstańska Armija (Ukraińska Powstańcza Armia)
USRR	– Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka
USRS	– Ukraińska Socjalistyczna Republika Sowiecka
USSD	– Ukraińska Samostijna Soborna Derżawa (Ukraińskie Niepodległe Zjednoczone Państwo)
UWO	– Ukraińska Wijkowa Orhanizacija (Ukraińska Organizacja Wojskowa)
WDP AK	– Wołyńska Dywizja Piechoty AK
WIH	– Wojskowy Instytut Historyczny
WiN	– Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”
WKP(b)	– Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików)
WP	– Wojsko Polskie
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZSRS	– Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich
ZUP	– Związek Ukraińców w Polsce
ZWZ	– Związek Walki Zbrojnej

Polityka narodowościowa II Rzeczypospolitej a antypolska akcja UPA w latach 1943–1944

W zgodnej opinii polityków i historyków, zarówno Polaków, jak Ukraińców, polityka państwa polskiego w okresie międzywojennym przyczyniła się do zaostrzenia konfliktu polsko-ukraińskiego, zwłaszcza w ostatnich latach przed wybuchem drugiej wojny światowej. Do najczęściej przywoływanych negatywów tej polityki należą:

- pacyfikacja 1930 r., areszty polityków ukraińskich, likwidacja organizacji społecznych i kulturalnych (np. Płasta),
- ustawy językowe z 1924 r. i, szerzej, ograniczenia w rozwoju szkolnictwa w języku ukraińskim (symbolem jest tu sprawa uniwersytetu ukraińskiego),
- kroki na rzecz przymusowej rekatolicyzacji prawosławnych i niszczenie świątyń prawosławnych,
- brak działań na rzecz poprawy położenia drobnego rolnictwa ukraińskiego, a przeciwnie, sprzyjanie napływowi na ziemie ukraińskie osadników polskich (pogłębianie się przeludnienia agrarnego, brak satysfakcjonującej reformy rolnej, osadnictwo wojskowe),
- ograniczenia w zatrudnianiu prawosławnych i grekokatolików w instytucjach państwowych, zwłaszcza w administracji, wojsku, policji, transporcie i komunikacji, łączności.

Należy z całą mocą podkreślić, że występowanie wymienionych zjawisk nie podlega dyskusji. Obie strony zgodnie przyznają też, że polityka państwa polskiego miała negatywny wpływ na charakter relacji polsko-ukraińskich po 1939 r. Różnią się oczywiście w interpretacji przytoczonych wyżej faktów. Tam gdzie część Polaków mówi o obowiązku znajomości przez wszystkich obywateli języka państwowego, Ukraińcy będą mówić o wynarodowieniu i przymusowej asymilacji. Gdy Polak będzie wskazywał na konieczność obrony istniejącego porządku prawnego i polskiej racji stanu, Ukrainiec będzie podkreślał brutalność form walki okupanta z bojownikami o najświętszą sprawę niepodległości Ukrainy¹.

Negatywna ocena polityki narodowościowej państwa polskiego znajduje wyraźne odbicie w różnorodnych ukraińskich materiałach źródłowych – wspomnieniach uczestników wydarzeń, publicystyce, uzasadnieniach decyzji politycznych. Polityka ta oceniana jest w nich jednoznacznie jako antyukraińska i dyskryminacyjna. Można zatem przyjąć, że doświadczenia z okresu międzywojennego członków gremiów kierowniczych Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii oraz ich podkomendnych wpływały na podejmowane przez nich po 1939 r. decyzje polityczne i sposoby ich realizacji.

Wydaje się jednak, że powyższa konstatacja nie wyczerpuje istoty problemu – znaczenia wydarzeń i zjawisk okresu międzywojennego dla kształtowania stosunków polsko-ukraińskich w latach 1939–1945. Tym bardziej że naszkicowanego związku przyczynowo-skutkowego w żadnym razie nie można czytać na wspak – starając się udowodniać, iż to polityka państwa polskiego odpowiada za charakter działań ukraińskich w stosunku do Polaków, i sugerować, że ukraińskie działania antypolskie były skutkiem polityki państwa

¹ Znakomitą ilustrację opisaney sytuacji stanowią materiały ze spotkań historyków ukraińskich i polskich, organizowanych z inspiracji Ośrodka KARTA. Zob. *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 1–2, Warszawa 1998.

polskiego w stosunku do Ukraińców w okresie międzywojennym. Byłby to błąd tego samego rodzaju, co twierdzenie, że rewolucja w Rosji była nieuchronną konsekwencją narastania konfliktu klasowego i to car jest winny, iż go zastrzelono wraz z całą rodziną, bo wcześniej źle rządził. Wszak konflikt klasowy był nie mniej zaogniony w innych krajach europejskich, a tam ostatecznie do rewolucji nie doszło. Podobnie nie każde represje wobec grupy upośledzonej prowadzą nieuchronnie do zbrojnego odwetu. Zwłaszcza wymierzonego w ludność cywilną.

Klucz do rozwiązania tej kwestii tkwi, jak sądzę, raczej po stronie ukraińskiej niż polskiej. Należy postawić pytanie – dlaczego w latach 1943–1945 Ukraińcy podjęli w stosunku do Polaków tak skrajne działania, i zastanowić się, jakie czynniki z przeszłości, w tym z okresu międzywojennego, mogły mieć wpływ na ukształtowanie takiej postawy wśród Ukraińców. Analiza różnorodnych świadectw ukraińskich pozwala udzielić w miarę precyzyjnej odpowiedzi przynajmniej na pierwsze pytanie. Otóż dla ukraińskiej elity politycznej Polska i Polacy byli najważniejszą przeszkodą w budowie na Zachodniej Ukrainie niepodległego państwa ukraińskiego, a dotychczasowe próby pokonania Polaków kończyły się klęską. Przypomnijmy przy okazji, że pomysł usunięcia Polaków ze spornych terytoriów nie powstał w warunkach drugiej wojny światowej. Hasło „Polacy za San” pojawiło się około 1907 r. Już wtedy wśród części polityków ukraińskich zapanowało przeświadczenie, że obydwa narody obok siebie na tej samej ziemi mieszkać nie mogą². Dalekosiężne cele programowe obu ruchów narodowych zostały sformułowane jeszcze przed 1914 r. W latach 1917–1921 obie strony starały się je zrealizować. Polakom się udało, Ukraińcom nie. Jednak nie był to koniec sporu, a tylko jeden z jego etapów. Dla ukraińskiego ruchu narodowego nic się nie skończyło³. Zmieniły się tylko formy i warunki działania. Okres międzywojenny był kolejnym, ważnym etapem konfliktu polsko-ukraińskiego. Dla dalszego układu stosunków polsko-ukraińskich miał istotne znaczenie przede wszystkim dlatego, że wykazał niemożność znalezienia kompromisu między programami polskiego i ukraińskiego ruchu narodowego. Z roku na rok dla obu stron było coraz bardziej oczywiste, że Lwów czy Łuck nie mogą być wspólne, ale polskie albo ukraińskie, i to niezależnie od intencji środowisk dążących do porozumienia. Dodajmy, że państwo polskie – tworzone i funkcjonujące jako państwo narodowe, było dalekie od neutralności narodowej – za jeden ze swoich głównych celów stawiało umocnienie fundamentów państwowych właśnie na ziemiach wschodnich. Równocześnie ukraiński ruch narodowy, choć pokonany w zmaganiach o niepodległą Ukrainę, był w dwudziestolecie międzywojennym o wiele silniejszy niż przed 1914 r. Systematycznie poszerzał swą bazę społeczną i nie widział możliwości kompromisu w najważniejszej dla siebie sprawie – niepodległości Ukrainy⁴. Ów pat mogła przełamać tylko zmiana stosunków ludnościowych na spornych ziemiach. Stare hasło „Lachy za San” w nowych realiach mogło stać się konkretną dyrektywą polityczną. I politycy ukraińscy zdecydowali się wykorzystać moment historyczny do wcielenia jej w życie.

Podsumowując najkrócej ten wątek – z doświadczeń, przede wszystkim z lat 1914–1939 (1942), politycy ukraińscy wyprowadzili wniosek, że kompromis z Polakami nie jest możliwy i jedyny sposób rozstrzygnięcia sporu o suwerenność Wołynia i Galicji – to zmuszenie Polaków do opuszczenia tych ziem.

² Proces narastania konfliktu polsko-ukraińskiego w Galicji przed pierwszą wojną światową zob. Cz. Par-tacz, *Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko-ukraińskie w Galicji w latach 1888–1908*, Toruń 1996.

³ Zob. L. Mrocza, *Spór o Galicję Wschodnią 1914–1923*, Kraków 1998.

⁴ J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–2000*, Lublin 2000. Rozdział poświęcony okresowi międzywojennemu autor zatytułował *Wielka przerwa*.

Przekonanie, że Polacy powinni opuścić Wołyń i Galicję Wschodnią, nie przesądzało jednak, jakimi sposobami i środkami należy się posłużyć. W wielu dokumentach ukraińskich znajdujemy przestrogi przed stosowaniem przemocy i terroru, zwłaszcza w skali masowej⁵. Jednak okazały się one nieskuteczne. Wydaje się, że **jedną z przyczyn eksplozji przemocy i okrucieństwa, jaką zainicjowały działania ukraińskie w 1943 r., było powszechne wśród Ukraińców poczucie dyskryminacji i krzywdy połączone z pragnieniem odwetu.**

W kontekście powyższego stwierdzenia szczególnego znaczenia nabierają wydarzenia z lat 1917–1924, z okresu rewolucji i walk o formowanie ładu międzynarodowego po pierwszej wojnie światowej. W lutym 1917 r. na terenach pozostających pod kontrolą rosyjską rozpoczęła się rewolucja. Na ukraińskiej wsi w ciągu kilkunastu miesięcy zmiotła z powierzchni dotychczasowy ład społeczny. Przede wszystkim usunęła właścicieli ziemskich – głównie Polaków, i zaczęła budować, po raz pierwszy w dziejach, chłopski świat bez „panów”. W tradycji wsi ukraińskiej i białoruskiej czasy te były określane jako czasy wolności – „woli, swobody”. W 1919, a potem w 1920 r. „panowie” wygrali. Odebrali chłopom to, co ci zajęli w dobie rewolucji, i zaprowadzili swoje rządy, które w gwarze chłopskiej były nazywane czasami „pańskiej swobody”⁶. Jednak porażka rewolucji na ziemiach, które weszły w granice II Rzeczypospolitej nie oznaczała powrotu do przedrewolucyjnej stabilizacji. Dla chłopów „panowie” przestali być nieodłączną częścią porządku świata (w co głęboko wierzył nie tylko ukraiński muzyk przed rewolucją). Stali się przeciwnikiem, którego można było pokonać. W dodatku przykład ZSRR pokazywał naocznie, że świat bez „panów” nie musi być utopią, marzeniem, jest nie tylko realny, lecz bardzo bliski. Z tej perspektywy władza państwa polskiego nie była odbierana z tradycyjną chłopską pokorą, lecz budziła nieustanne i dojmujące poczucie krzywdy. Konieczność płacenia podatku była odbierana jako forma wyzysku, a nie normalny obowiązek obywatela, policjant traktowany był jako zagrożenie, nie zaś czynnik stabilizacji ładu społecznego⁷.

Do zaognienia stosunków między chłopami ukraińskimi a państwem polskim przyczyniała się jeszcze jedna istotna rzecz – zabiegi na rzecz modernizacji kraju i podnoszenia poziomu cywilizacyjnego, które z punktu widzenia chłopca oznaczały niemal wyłącznie nowe wydatki i obowiązki. Budowa utwardzonej drogi była mu obojętna, bo do Warszawy i tak się nie wybierał, budowa nowego starostwa oznaczała dlań tylko to, że urzędnicy mają nowy pałac, dalekosiężnych korzyści z rozwoju sieci telefonicznej i elektryfikacji nie widział. Często nie rozumiał też potrzeby coraz to nowych rozporządzeń władzy dotyczących wsi – obowiązkowych szczepień zwierząt, przepisów sanitarnych etc. Natomiast musiał za to wszystko płacić. Działania państwa obejmowały także polskich chłopów, jednak w przypadku ukraińskich i białoruskich były one odbierane jako forma świadomej represji w stosunku do prawosławnego muzyka czy Rusina-unity.

Zwróćmy teraz uwagę, że między rewolucją lutową a wrześniem 1939 r. upłynęły zaledwie 22 lata, między wygaszeniem partyzantki antypolskiej na Wołyniu a początkiem wojny lat 15. Oznaczało to, że dla większości mieszkańców ziem wschodnich doświadczenie pierwszej wojny światowej, rewolucji, walk polsko-ukraińskich pozostawało żywe. Zarówno

⁵ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 172 i n.

⁶ Analiza sygnalizowanych zjawisk zob. W. Mędrzecki, *Przemiany społeczne i polityczne na Wołyniu w latach 1917–1921* [w:] *Metamorfozy społeczne*, Warszawa 1997, s. 137–170.

⁷ Ilustrację takiego sposobu myślenia odnajdujemy w prasie ukraińskiej okresu międzywojennego oraz w większości wspomnień i relacji powstałych w późniejszym czasie. Zob. *Na wiczu hanbu Polszczy*, New York 1956.

hasła i idee, jak też formy walki. A te po obu stronach przypominały najbardziej ociekające krwią strony *Ogniem i mieczem*. Z jednej strony palenie dworów i pałaców, mordowanie ich mieszkańców, z drugiej – akcje pacyfikacyjne podejmowane przez ludzi Jaworskiego czy Austriaków, pogromy Żydów, egzekucje przeprowadzane przez wszystkie siły „militarno-polityczne”. Jednym słowem apokalipsa, której opis znajdujemy u Marii Dunin-Kozickiej czy Zofii Kossak-Szczuckiej⁸.

Chłopi ukraińscy właściwie od początku potraktowali II Rzeczpospolitą jako „pańską”. Do pobliskich majątków powrócili panowie, wielu z nich objęło urzędy. A i przyjezdni urzędnicy zachowywali się po pańsku. W urzędach, a nawet w szkole zapanowała „pańska” mowa. Niechęć do „polskiego pana” chłopi ukraińscy i białoruscy rozciągnęli na państwo polskie. W takim układzie nie tylko osadnicy wojskowi, ale nawet zasiedziali polscy chłopi z sąsiedztwa, którzy zresztą wcale nie kryli swego przywiązania do Polski, stawali się częścią obcego, „pańskiego” świata. To zaś oznaczało, że w walce z „pańską Polską” nie należy pomijać sąsiadów.

W moim przekonaniu nie ma wielkiego sensu poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, czy prezentowana w moich wywodach tak jednoznacznie negatywna ukraińska ocena II Rzeczypospolitej miała charakter obiektywny, czy była podyktowana osobistymi przeżyciami, uprzedzeniami i z założenia niechętnym stosunkiem do państwa polskiego, czy też wyrachowaniem politycznym. Motorem działań polityków ukraińskich nie był cel negatywny – pragnienie odegrania się za prawdziwe czy urojone krzywdy, ale przede wszystkim dążenie do celu pozytywnego – budowy własnego państwa. Polacy byli jedną z ważnych przeszkód na tej drodze, a realia wojny stworzyły możliwość jej usunięcia. Natomiast w przypadku bezpośrednich wykonawców tego zamierzenia – w zdecydowanej większości chłopów ukraińskich – o formach działania decydowało pragnienie odwetu po porażce z lat 1918–1924, dążenie do zapłaty za prawdziwe czy domniemane upokorzenia okresu „pańskich” rządów, chęć ostatecznego zniszczenia „pańskiego – polskiego” świata i zapobiegnięcie jego odrodzeniu. Niechęci do tego świata dawali świadectwo jeszcze zanim powstała II Rzeczpospolita: w Galicji w strajkach 1902 r., na Wołyniu i Polesiu w dobie rewolucji i wojny domowej. Od czasu, kiedy chłopi przekonali się, że świat bez „panów” może istnieć – znosili ich, ale tylko dopóty, dopóki musieli. Realia wojny i uczestnictwo w zorganizowanych strukturach militarno-politycznych dały im możliwość ponownego wystąpienia przeciwko „pańskiemu” światu.

Charakter polityki polskiej w stosunku do problemu ukraińskiego był wykorzystywany jako argument, który uzasadniał konieczność „ostatecznego rozwiązania” kwestii polskiej na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Nie sposób jednak historycznych argumentów, uzasadniających słuszność decyzji politycznej, uważać za przyczynę sprawczą.

Z polskiego punktu widzenia pojawia się problem inny. A mianowicie, jak my, Polacy, na własny użytek odpowiemy sobie na pytanie – czy jako naród panujący i gospodarz państwa zrobiliśmy w okresie międzywojennym wszystko co możliwe, aby konflikt przynajmniej łagodzić. Odpowiedź wypada zdecydowanie negatywnie. Przytłaczająca większość Polaków uznała, że spór polsko-ukraiński został rozstrzygnięty ostatecznie i obecny układ będzie istniał już zawsze. W rezultacie uważała, że zadaniem państwa polskiego jest wyciągnięcie konsekwencji ze zwycięstwa i zagwarantowanie polskości Polski od Bydgoszczy do Zaleszczyk. I polscy urzędnicy usilnie nad tym pracowali⁹.

⁸ M. Dunin-Kozicka, *Burza od wschodu*, Warszawa 1920; Z. Kossak-Szczucka, *Pożoga*, Kraków 1922.

⁹ Trudno inaczej odczytywać intencje działań podejmowanych przez aparat państwowy, a opisanych w pracy A. Chojnowskiego, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich 1921–1939*, Wrocław 1979.

Polska inteligencja i drobnomieszczaństwo nie były też w swej masie wolne od jednego z grzechów głównych – pychy, której wyrazem było graniczące z pogardą poczucie wyższości, jakie okazywali przy każdej okazji włościanom. Dodajmy, że na równi polskim, jak nie-polskim¹⁰. Powodowało to wiele konfliktów wśród Polaków, ale znaczenie takiej postawy w stosunku do Ukraińców i Białorusinów było o wiele bardziej negatywne i dalekosiężne.

¹⁰ Pisał o tym jeszcze w okresie międzywojennym J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, t. 1–4, Warszawa 1938. Szczególnie w t. 4, s. 131–155.

Europejskość Dmytra Doncowa, czyli o cechach szczególnych ideologii ukraińskiego nacjonalizmu

Nie ma dziś większych kontrowersji wokół uznania Dmytra Doncowa za głównego twórcę ideologii ukraińskiego nacjonalizmu integralnego. Jego idee przedstawia się jednak nader często w sposób bardzo schematyczny¹. Moim celem jest więc próba zmiany perspektywy interpretacji i oceny tej ideologii, wyjście poza dominujący dotąd w Polsce kontekst konfliktu polsko-ukraińskiego w pierwszej połowie XX w. ku szerszej płaszczyźnie porównawczej, uwzględniającej inne zjawiska tego typu w skali ogólnoeuropejskiej tamtej epoki. Tytułowe pytanie o europejskość Doncowa należy więc rozumieć dwojako: z jednej strony jako pytanie o jego zakorzenienie w tradycjach intelektualnych Zachodu, z drugiej – o typowość *versus* unikalność jego myśli w konfrontacji z myślą przedstawicieli ideologii narodowych innych narodów europejskich okresu międzywojennego. Drugie z postawionych pytań w konsekwencji zmusza do przeprowadzenia porównania kulturowych i politycznych uwarunkowań dziejów kilku narodów europejskich, bez tego bowiem nie sposób dociec pochodzenia podobieństw i różnic pomiędzy poszczególnymi ideologiami. Rozszerza to bardzo zakres tytułowego zagadnienia, to zaś powoduje, że ewentualne wnioski są bardzo hipotetyczne. Tym samym tekst ma charakter rekonesansowy, zaś zawarte w nim uwagi mają raczej inspirować do przeprowadzenia konkretnych badań niż ustanowić nowy kanon interpretacyjny ukraińskiego nacjonalizmu.

Przytoczę tu dwie opinie dotyczące Doncowa i ukraińskiego nacjonalizmu, sformułowane przez dwu wybitnych historyków ukraińskich: emigracyjnego historyka Iwana Łysjaka-Rudnyckiego i historyka lwowskiego Jarosława Hrycaka, których – choć należą do dwu różnych pokoleń – w spojrzeniu na historię Ukrainy więcej łączy niż dzieli. Pierwszy z nich proponuje szukać zjawisk pokrewnych w stosunku do ukraińskiego nacjonalizmu nie w „niemieckim nazizmie i włoskim faszyzmie – produktach industrialnych i zurbanizowanych społeczeństw”, lecz w „partiach tego typu u rolniczych i opóźnionych w rozwoju gospodarczym narodów Europy Wschodniej: chorwackich ustaszach, rumuńskiej Żelaznej

¹ W literaturze polskiej takich ujęć jest zresztą bardzo mało. Można nawet odnieść wrażenie, że autorzy wręcz unikają tego tematu. Nieliczne istniejące charakterystyki dokonywane są z reguły w kontekście *stricte* politycznym i jako takie nie prowadzą do wyczerpania problemu. Albo kwituje się istnienie Doncowa krótkim stwierdzeniem jego wpływu na młode pokolenie Ukraińców w Galicji w okresie międzywojennym (por. R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy 1933–45*, Warszawa 1972, s. 9, 10), albo upraszczająco interpretuje jego ideologię jako odmianę faszyzmu, co następnie doskonale ułatwia obciążenie go odpowiedzialnością za zbrodnicze działania OUN i UPA w latach drugiej wojny światowej (W. Poliszczuk, *Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. 1: *Zasady ideologiczne nacjonalizmu ukraińskiego. Ukraiński ruch nacjonalistyczny: struktura organizacyjna i założenia programowe*, Toronto 1998, s. 232; Z. Pałski, *Ukraińska myśl polityczna w okresie II wojny światowej [w:] Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 4, Warszawa 1999). Do rzadkości należą interpretacje, których autorom udało się wyjść poza ów schemat interpretacyjny i spojrzeć na Doncowa w perspektywie historii idei (W. Pawluczuk, *Ukraina. Polityka i mistyka*, Kraków 1998, s. 66–73, oraz S. Jedynek, *Destruam et aedificabo: studia z filozofii i myśli społecznej Zachodu*, Lublin 1998).

Gwardii, słowackich hlinkowcach i polskim Obozie Narodowo-Radykalnym². Ideologia stworzona przede wszystkim pod wpływem Doncowa była więc dla Łysjaka-Rudnyckiego zjawiskiem reprezentatywnym przynajmniej dla pewnej części Europy, sam jej autor nie był jednak pozbawiony cech specyficznych, które nie dałyby się zinterpretować jako europejskie. Nazwał go „typowym rosyjskim inteligentem, »rosyjskim«, oczywiście, nie w rozumieniu etniczno-narodowym, ale w stylu politycznej kultury”. Za cechy rosyjskie u Doncowa uznał: „powiązanie działalności politycznej z literaturą” (czy krytyką literacką), „skłonność do ekstremizmu, ideologicznego doktrynerstwa, uproszczonych formuł i radykalnych rozwiązań” oraz „niechęć do »burżuazyjnej« demokracji, jej pluralizmu, ewolucyjnych metod i parlamentarnego systemu rządów”³. Cytowana opinia nie jest, jak sądzę, całkiem pozbawiona słuszności, pozostaje ją jednak zweryfikować poprzez zbadanie, czy owe cechy przypisane przez Rudnyckiego rosyjskiej inteligencji nie występowały także u wymienionych przez niego samego ideologów innych nacjonalizmów europejskich, rozwijających się wszak bez jakiegokolwiek wpływu rosyjskiej kultury politycznej.

Przekonania Rudnyckiego podtrzymuje zasadniczo Hrycak na kartach swojej historii Ukrainy. Obaj – choć na różne sposoby – starają się bronić ukraińskiego nacjonalizmu przed jednoznacznie faszystowską kwalifikacją⁴. Nie będę starał się podważyć tych argumentacji, nie chodzi tu bowiem o etykiety, lecz o elementy składowe ideologii Doncowa. Przedstawiona przez Hrycaka interpretacja historii ojczyzny zbudowana jest wokół tezy o „zasadniczej normalności ukraińskiej historii” w kontekście jej porównań z historią innych narodów Europy⁵. Autor powraca do niej wielokrotnie w ocenach problemów szczegółowych. Dotyczy to również samego Doncowa i ukraińskiego nacjonalizmu okresu międzywojennego. Wypada więc zapytać: na czym ma polegać „normalność” ukraińskiego nacjonalizmu? Co w tej ideologii należy do normy, co zaś jest cechą indywidualną?

Doncow żył dość długo (1883–1973), aby doświadczyć kilku fundamentalnych przemian paradygmatu europejskiej humanistyki. Ponieważ cieszył się zasłużoną sławą typowego *homo politicus*, w znaczeniu osoby, która podążyła za nurtem rokującym największe prawdopodobieństwo osiągnięcia dominującego wpływu i wywołania najbardziej rewolucyjnych przemian, wielokrotnie dokonywał zasadniczych przewartościowań swojego światopoglądu. Przewartościowania te miały charakter kumulatywny, a każda zmiana wносиła do zestawu jego przekonań nowe elementy, bez deklaratywnego wypierania się poprzednich. Najogólniej biorąc, ewoluował od marksizmu (do 1914 r.), poprzez woluntarystyczną filozofię jednostki i narodu („czynny nacjonalizm” – w latach dwudziestych), profetycznie głoszone przekonanie o zbawczej roli faszystów (w latach trzydziestych), do stanowiska wyraźnie konserwatywnego (w latach drugiej wojny światowej). Bez względu na to, jak bardzo niekonsekwentne wydają się nam jego kolejne wybory, jedno przekonanie pozostawało niezmiennie fundamentem Doncowowskich konstrukcji ideologicznych. Była to idea narodu jako głównego podmiotu dziejowego, prowadząca do udrugorzędzenia, a w dalszej konsekwencji zinstrumentalizowania, wszystkich innych wartości, bez względu na to, czy miały one charakter jednostkowy czy zbiorowy. W tym sensie Doncow zawsze, przez około 70 lat aktywnego życia publicznego, pozostawał ideologiem ukraińskiego nacjonalizmu, wydaje się jednak, iż ideologiem tak zwanego nacjonalizmu integralnego (czy jak sam wolał: czyn-

² I. Łysjak-Rudnyckij, *Istoryczni ese*, t. 2, Kyjiw 1994, s. 251, 252.

³ *Ibidem*, s. 110, 111.

⁴ J. Hrycak, *Narys istoriji Ukrajinny: formuwannja modernoji ukrajinškoji naciji XIX–XX stolittja*, Kyjiw 1996, s. 207–209.

⁵ *Ibidem*, s. 3, 4.

nego) był przede wszystkim od połowy lat dwudziestych do końca drugiej wojny światowej. Jeśli później, podczas emigracji za oceanem, był wierny poglądom ukształtowanym we wspomnianym dwudziestoleciu, miało to już drugorzędne znaczenie, albowiem nacjonalizm jako ruch społeczny o szerokim zakresie oddziaływania wśród Ukraińców stracił na znaczeniu, stając się jednym z nurtów politycznych emigracji. Ponieważ interesuje mnie tu jego ideologia nie tyle jako wyraz indywidualnej oryginalności twórczej, ile wynik oddziaływania konkretnych kulturowych uwarunkowań oraz element ruchu społecznego o szerokim zasięgu, przedmiotem analiz porównawczych uczynię jego prace, które powstały we wcześniejszym okresie.

Główne myśli wyrażone przez niego w *Nacjonalizmie* to biologizyczne ujęcie narodu jako gatunku należącego do porządku naturalnego (*species*), usytuowanie jednostki wyłącznie w wymiarze części składowej kolektywu narodowego oraz skrajnie darwinistyczna interpretacja zasad życia społecznego jako przestrzeni walki, w pierwszym rzędzie pomiędzy całymi narodami, w drugim – pomiędzy grupami jako częściami owych kolektywów. Biologizm ów dochodził do głosu przede wszystkim w koncepcji woli jako siły motorycznej natury, manifestującej się właśnie poprzez narody i nadającej historii charakter dynamicznej – choć zarazem dialektycznie nieprostoliniowej – nieustannej drogi postępu. Wewnętrzną strukturę narodu ujmował autor jako dwuczłonową: „inicjatywna mniejszość”, nosicielka Nietzscheańskich przymiotów ducha, wiodła za sobą resztę społeczeństwa. Relacja między nimi miała charakter jednokierunkowy, polegała na narzuceniu woli, czyli zastosowaniu twórczej przemocy organizującej masy do naśladowczego, psychicznego (jak pisał Doncow, wynikającego „z zarażenia”) uczestnictwa w idei narodowej⁶.

Wszechogarniający i aksjomatyczny, a nie derywatywny, charakter idei narodowej wiązał się w tym ujęciu z przypisaniem narodom wiecznego pędu do ekspansji, rozumianej jako bezwzględne dążenie do realizacji ideału narodowego – historycznej misji pozwalającej umiejscowić rolę danego narodu w pochodzie dziejów. W ten sposób olbrzymiego znaczenia w koncepcji Doncowa nabierała tradycja, z niej wyprowadzał narodowy ideał Ukrainy – misję obrony Europy przed Rosją, misję bastionu obronnego nazwanego „Wschodnią ścianą Okcydentu”⁷. Przeciwwstawienie obu cywilizacji jako antagonistycznych w wymiarze tak kulturowo-duchowym, jak polityczno-ustrojowym stało się fundamentalnym założeniem myśli Doncowa już w latach pierwszej wojny światowej i odgrywało tę rolę także później, wprowadzając do kolejnych stadiów jego ideologii element ładu i intelektualnej konsekwencji. Na tej podstawie zwykł autor uzasadniać prawa narodu ukraińskiego do państwowej niezależności, wiązał ukraińską ideę państwową z potrzebą europejskiej równowagi sił, czyli z interesami mocarstw (w latach pierwszej wojny światowej⁸ i ponownie w latach trzydziestych⁹ były to przede wszystkim interesy imperialnych Niemiec).

Na początku lat dwudziestych ukraińskie tradycje kulturowe były dla Doncowa głównie tradycjami ukraińskiego chłopstwa. Przypisywał im takie wartości, jak: demokracja, samorządność, przedsiębiorczość, wiara katolicka (obrzędki greckiego), poszanowanie dla pracy, produktywność, samodzielność, zamiłowanie do wolności i solidarności oraz poczucie

⁶ D. Doncow, *Nacjonalizm*, Lwów 1926, s. 255.

⁷ *Idem*, *Podstawy naszej polityki*, Wiedeń 1921, s. 69–101.

⁸ *Idem*, *Die ukrainische Staatsidee und der Krieg gegen Russland*, Berlin 1915, s. 68; *idem*, *Gross Polen und die Zentralmächte*, Berlin 1915, s. 68.

⁹ Por. komentarz Doncowa na temat sytuacji międzynarodowej z lat 1933–1939 na łamach lwowskiego „Wisnyka”.

obowiązku i lojalności wobec silnej władzy¹⁰. W *Nacionalizmie* Doncow nie zrezygnował z podkreślania znaczenia chłopskiego charakteru tej kultury, na pierwszy plan wysunęła się już jednak koncepcja „wiodącej mniejszości”, wyposażonej nie tyle w wymienione wyżej cechy kulturowe, ile pewne szczególne dyspozycje psychiczne uprawniające do sprawowania nieograniczonej władzy¹¹.

Przedstawiony tu syndrom ideologicznych przekonań zmieniał się w interesującym nas okresie w kilku kierunkach. Najogólniej biorąc, myśl Doncowa, nie rezygnując ze swoistego biologizmu, była wzbogacana stopniowo uzasadnieniami typu historycznego oraz metafizycznego, przy wykorzystaniu bynajmniej niekanonicznie interpretowanych fragmentów *Ewangelii*. Związek narodu i cerkwi nabierał w jego publikacjach coraz większego znaczenia, zawsze jednak cerkiew pozostawała stroną podporządkowaną. Sformułowana w 1943 r. wizja tradycyjnego ukraińskiego modelu władzy, odzwierciedlająca rygorystyczne struktury stanowe europejskiego średniowiecza, po wielokroć – w ujęciu autora – posiłkowała się uzasadnieniami chrześcijańskimi. Rzeczywistym celem ich wykorzystania nie był jednak, jak się wydaje, postulat moralnej odnowy świata, lecz stworzenie jeszcze silniejszych podstaw dla modelu autokratycznego sprawowania władzy jako tego, który jedyny zapewnić może przyszłemu państwu narodowemu trwałą egzystencję¹².

Mistycyzm Doncowa, bez względu na środki wyrazu, za pomocą których był deklarowany, nigdy nie stał się mistycyzmem religijnym, zbyt był związany z potrzebami wynikającymi z uprawiania politycznej publicystyki. Podobnie było z jego antysemityzmem. Piętnował Żydów jako czynnik „internacjonalny i anacjonalny”, zagrażający narodom europejskim ze względu na „rozpowszechnianie doktryn humanizmu i liberalizmu”. Przejawy przychylności okazywane przedstawicielom tego narodu traktował jako „probierz wszelkiego liberalizmu”. Problemowi żydowskiemu – tak w wymiarze ukraińskim, jak światowym – poświęcał jednak stosunkowo niewiele miejsca. Nigdy nie uznał Żydów za główną przeszkodę w realizacji programu ukraińskiego nacjonalizmu. W jego rozumowaniu przeszkoda owa leżała niejako poza nimi, wynikała z istoty rosyjskiego ekspansjonizmu, dla którego Żydzi mieszkający na Ukrainie mogli być jedynie „narzędziem”¹³.

W latach trzydziestych Doncow wielokrotnie deklarował się po stronie faszystów, rozumiał go jako nową formę ideologiczną, nadającą szerszy, kontynentalny sens europejskim nacjonalizmom w ich odwiecznej walce z rosyjską „kulturą prymitywizmu”. Fascynowały go postacie Hitlera i Mussoliniego, fascynowała też rola partii, którym przewodzili. Wartości, którym hołdowali, i model subordynacji, wokół którego zbudowali swoje polityczne zaplecze, wydawały mu się nowym wcieleniem rycerskich zakonów europejskiego średniowiecza¹⁴. Ten model władzy, zinterpretowany jako odpowiadający społeczeństwu „kastowemu”, wyprowadzony z rusko-kijowskiej tradycji państwowej i uzupełniony o koncepcję rasowego pochodzenia jako czynnika predestynującego do rządzenia, starał się zaszczerpić na gruncie ukraińskim. W świetle powyższego nie ma powodu odmawiać Doncowowi miana zwolennika faszystów, nie można jednak zapominać o tym, iż był to faszystwo wschodnio- czy

¹⁰ *Idem*, *Podstawy...*, s. 123, 203.

¹¹ *Idem*, *Nacionalizm*, s. 130, 212, 213.

¹² *Idem*, *Duch naszoji dawnyyny*, Praga 1944, s. 264.

¹³ *Idem*, *Pro baroniw serednowiczja i baroniw z bajky*, „Wisnyk” 1936, nr 1, s. 59.

¹⁴ Dla przykładu proponuję fragmenty następujących tekstów Doncowa: *Koltunskij konserwatyzm (Widpowid' żywym trupom)*, „Wisnyk” 1933, nr 3, s. 228; *Sumerk marksyzmu*, „Wisnyk” 1933, nr 4, s. 304; *Wony i my*, „Wisnyk” 1936, nr 5, s. 382; *Perspektywy*, „Wisnyk” 1936, nr 6, s. 468; *Zahadka III-oj Imperii*, „Wisnyk” 1939, nr 5, s. 338; *Kinec' rosijskoj rewoluciji*, „Wisnyk” 1933, nr 5, s. 378.

środkowowschodnioeuropejski oraz że Doncow był popularyzatorem idei, nie zaś twórcą ruchu faszystowskiego na Ukrainie. Sposób argumentacji przeciwko kwalifikacji idei głoszonych przez niego jako faszystowskich, polegający na twierdzeniu, iż niemożliwy jest faszyzm narodowy, gdyż programy Mussoliniego i Hitlera opierały się na uniwersalistycznych i rasowych, a nie narodowych kryteriach organizacji ludzkości¹⁵, nie znajduje – jak sądzę – zastosowania, jeśli odnieść go do intencji samego Doncowa. On sam nie zdawał sobie sprawy ze wspomnianych powyżej implikacji wynikających z idei, które stały się podstawą ładu państwowego we Włoszech i Niemczech w okresie międzywojennym.

Jeśli słuszne jest – jak argumentują znawcy tej problematyki – przekonanie, iż powstanie ruchów politycznych nawiązujących do wzorów faszystowskich w naszej części Europy było przede wszystkim wynikiem miejscowych uwarunkowań gospodarczych, społecznych, kulturowych, nie zaś efektem politycznego nacisku ich niemieckich i włoskich protektorów¹⁶, to równie zasadne wydaje się twierdzenie, iż w wymiarze ideologicznym były, choć w różnym stopniu, wynikiem zewnętrznego zapożyczenia. Przypadek Doncowa stanowi, jak sądzę, doskonałą egzemplifikację tej tezy. Europejskość tego ideologa może być mierzona nie tyle ilością i różnorodnością deklaracji przynależności Ukrainy do europejskiej kultury, ile przede wszystkim jego erudycją, znajomością historii idei stworzonych przez przedstawicieli narodów Europy Zachodniej. W najogólniejszym ujęciu erudycja ta może być określona jako powierzchowna, ale bardzo rozległa. Śledzenie dróg recepcji poszczególnych poglądów może prowadzić do interesujących obserwacji na temat sposobów postrzegania europejskiego centrum przez intelektualistów reprezentujących peryferie Europy.

Doncow, przeciwnie niż wielu innych ideologów nacjonalizmu integralnego w tej części Europy, reprezentował silne ambicje teoretyczne. Formułując jakąkolwiek opinię w odniesieniu do zagadnień ukraińskich, starał się nadać jej wymiar generalnej prawidłowości (czy to przyrodniczej, czy historycznej) i dlatego poszukiwał dlań korzeni w myśli jakiegoś przedstawiciela nauk społecznych zachodniej Europy. Nader często w owej roli sankcjonującego autorytetu pojawiali się na kartach jego pism uczeni i publicyści tak różnorodni, jak: Vilfredo Pareto, Émile Durkheim, Georges Sorel, Georg Simmel, Werner Sombart, Ludwik Gumplowicz, Robert Michels, Rudolf Kjellen, Gustave Le Bon, Herbert Spencer, Lester Frank Ward i William McDougall. Psychologię i socjologię, zarówno ci, którzy stali na stanowisku solidarystycznym, jak i ci, którzy uznawali nieustanny konflikt za warunek stabilizacji społeczeństw, bez względu na to, co rzeczywiście mieli do powiedzenia, mieli potwierdzać tezy autora. Dobór intelektualnych autorytetów Doncowa nie był jednak przypadkowy, wynikał z zasadniczego celu jego strategii publicystycznej, jaką była konsekwentna walka z dominującym, w jego przekonaniu, w myśli ukraińskiej „paradygmatem oświecenia”. Z epoki przełomu XIX i XX w. dwa wątki refleksji zaważyły na jego piarstwie w sposób szczególny. Były to: przekonanie o kryzysie mieszczańskiej kultury Zachodu i – jako odpowiedź na tenże – nurt tzw. filozofii życia¹⁷.

Najbardziej europejskim był więc dla Doncowa ten sposób myślenia, którego przedstawiciele nieustannie podawali w wątpliwość tok dotychczasowej ewolucji dziejów Europy, a dla ratowania jej przed ostatecznym upadkiem sięgali po wymaginowane idealizacje dawnych europejskich tradycji, by następnie uczynić je ostoją konkretnego programu

¹⁵ J. Hrycak, *op. cit.*, s. 208, 209.

¹⁶ E. Weber, *The Men of the Archangel*, „Journal of Contemporary History” 1966, nr 1, s. 103–105.

¹⁷ O tym nurcie myśli europejskiej przełomu stuleci zob. A. Kołakowski, *Spengler*, Warszawa 1981, s. 14–26.

wszehstronnego odrodzenia. Ambivalencja oceny europejskiej tożsamości kulturowej, manifestowana przez wielu intelektualistów przełomu XIX i XX w., stała się fundamentem światopoglądu Doncowa. Nie dziwi to, jeśli wziąć pod uwagę, że był przedstawicielem narodu, który – jak sam utrzymywał – zajmował peryferyjne (graniczne) położenie w Europie. Daje się to wyjaśnić – jak sądzę – deficytem poczucia europejskiej przynależności u niego samego. Natychmiastowe zaspokojenie owego deficytu poprzez zaszczepienie na gruncie ukraińskim centralnych wartości europejskiej cywilizacji stawało się możliwe dzięki przekonaniu o wystąpieniu ich głębokiego kryzysu. Wtedy bowiem pojawić się mogła rola peryferii jako źródła inspiracji ogólnego odrodzenia.

Ów sposób myślenia występował jednak w okresie międzywojennym nie tylko u przedstawicieli narodów rzeczywiście zajmujących w Europie pograniczne położenie, ale także tego, którego centralne miejsce przynajmniej dziś wydaje się nam nie do zakwestionowania. Przykład Oswalda Spenglera i wpływu jego idei w międzywojennych Niemczech nasuwa się nieodparcie każdemu interpretatorowi myśli Doncowa. Sam autor bynajmniej nie krył inspiracji, jakie wynikły dla niego z lektury prac niemieckiego filozofa kultury. Szczególnie wyraziście inspiracje te dały o sobie znać w *Duchu naszoji dawnyny*, gdzie Spenglerowskie konstrukcje rasy jako wyrazu wspólnotowej więzi o charakterze biologicznym i mistycznym, narodu (a zwłaszcza państwa) rozumianego jako stanowa wspólnota chłopstwa i szlachty, zostały wykorzystane przez Doncowa do zbudowania ideału ukraińskiej przeszłości. Spengler przedstawił także ideę walki „rasy białej”, czyli Europy (pod przewodnictwem Niemiec), z „kolorową”, czyli Rosją, Słowianami i Bałtami. W ten sposób zaproponował ideę posłannictwa Niemiec na Wschodzie. Doncow wykorzystał ją natomiast dokonując jej przesunięcia na Ukrainę.

Obok Spenglerowskich oczywiste są także inne niemieckie inspiracje Doncowa, pochodzące przede wszystkim od Georga Wilhelma Hegla i Friedricha Wilhelma Nietzschego. Na tej podstawie można sądzić, iż jego myśl – nawet jeśli uważać ją jedynie za wyraz naśladownictwa i nic ponad sprytną kompilację – pozostawała w bezpośrednim związku z jednym z najbardziej reprezentatywnych dla Europy w tej epoce nurtów rozważań. Niemiecki wpływ na Doncowa nie ograniczał się zresztą do tych kilku wybitnych postaci. Polegał także na zaprezentowanym przez niego przekonaniu, iż droga emancypacji narodu niemieckiego spod wpływu „obcych” idei, symbolizowana w XIX w. postaciami Johanna Fichtego, Josepha Goerresa i Hegla, zaś w XX w. znajdująca kontynuację w osobie Hitlera, powinna stanowić bezpośredni wzór do naśladowania dla narodu ukraińskiego. W ten sposób ideologia niemiecka od ponad stu lat kwestionująca Europę uniwersalną, racjonalną i postępową na rzecz Europy jako Herderowskiej różnorodności, Spenglerowskiej tradycji i Wagnerowskiego heroizmu wywarła szczególne piętno na ideologii ukraińskiego nacjonalizmu. Poprzez odwołania do niej Doncow mógł realizować priorytetowy cel całej swojej twórczości – przemianę społecznej świadomości narodu ukraińskiego, polegającą na wyzwoleniu go spod wpływu Rosji.

By osiągnąć ów cel, autor uznał za konieczną całkowitą przemianę mentalną ukraińskich elit. Spośród kilku pokoleń ukraińskiej inteligencji od połowy XIX w. do czasów jemu współczesnych na pozytywną ocenę zasłużyło dosłownie kilka postaci (pierwsze miejsca zajęli Taras Szewczenko i Łesia Ukrainka, dalsze Wasyl Stefanyk i – z istotnymi zastrzeżeniami – Mykoła Chwyłowij). Pozostali, uosabiani przede wszystkim przez Mychajłę Drahomanowa i Mychajłę Hruszewskiego, w tym także współcześni Doncowowi inni ideologowie narodowi, zostali scharakteryzowani jako przedstawiciele syndromu tak zwanego prowansalstwa, czyli intelektualści pozostający wewnątrz rosyjskiej idei państwowej i jedynie w odniesieniu do sfery kultury, zresztą wyłącznie jako kultury ludowej, a więc bezwar-

tościowej z politycznego punktu widzenia, skłonni do podtrzymywania indywidualnych cech ukraińskości¹⁸.

Pośród nacjonalizmów europejskich, które Łysjak-Rudnycki wymienił jako pokrewne ukraińskiemu, proponuję rozważyć dwa: rumuński i chorwacki. Pomędzy tymi trzema, a także nacjonalizmem serbskim, istnieje – jak sądzę – podobieństwo kulturowo-historycznego podłoża. Wymienione kraje bałkańskie oraz Ukraina na tyle silnie doświadczyły w historii granicznego położenia, w którym krzyżowały się wpływy trzech kręgów kulturowych: zachodniego, wschodniego i muzułmańskiego, że okoliczność ta wpłynęła zasadniczo na uformowanie ich ideologii narodowych. Odrzucenie nacjonalizmu polskiego jako elementu tego porównania trzeba uzasadnić odmiennością historii Polski w stosunku do pozostałych krajów, wyrażającą się – bez względu na to, jak niefortunne pozostaje to określenie – w jej „historyczności”, rozumianej jako cecha narodu państwowego. Manifestująca się w ideologiach narodowych, historiografii, świadomości społecznej historia narodu ukraińskiego jest w tym punkcie istotnie odmienna od polskiej i przypomina bardziej historię narodów bałkańskich jako wspólnot, które przez wiele stuleci nie cieszyły się posiadaniem własnej suwerennej jednostki państwowej.

Uwzględniając to, że Mircea Eliade należał do przełomie lat dwudziestych i trzydziestych w Rumunii do zwolenników ruchu legionowego, napisana przez niego w latach drugiej wojny światowej historia kraju ojczystego może być uznana za wyraz myślenia reprezentatywny dla przedstawicieli grupy ideowej młodego pokolenia Rumunów, zajmującej paralelnie, w porównaniu z grupą Doncowa, miejsce w krajobrazie ideowym międzywojennej Ukrainy. W interpretacji Eliadego odnajdujemy kilka idei porządkujących dzieje Rumunii, które można dostrzec i u Doncowa, i u innych ukraińskich ideologów nacjonalizmu w odniesieniu do dziejów Ukrainy. Najważniejszą z nich była idea przynależności Rumunii do kultury zachodniej i przypisanie jej misji dziejowej narodu pogranicznego – obrońcy Europy przed ekspansywnymi wpływami ottomańsko-słowiańskiego Wschodu. U Eliadego jej udokumentowaniu służyło wydobycie kontekstu dako-greckiej przeszłości, która miała przemienić się w przeszłość rzymską, by następnie – we wczesnych wiekach średnich – uczynić Rumunię „wyspą łacińskiej cywilizacji w słowiańskim morzu”. Dako-romański element tej ideologii narodowej służył nie tylko zilustrowaniu tezy o ponadtysiącletniej ciągłości państwa i kultury, ale także uzasadnieniu roszczeń do integralności państwowej ziem nowoczesnego narodu rumuńskiego¹⁹.

Eliade podkreślał także chłopski charakter społeczeństwa, stanowiący o jego patriotyzmie, przywiązaniu do ziemi i etosie masowej obrony ojczyzny przed wrogami, pojmowanej jako obrona domu rodzinnego. Dla scharakteryzowania cech duchowości rumuńskiej przywoływał mit o mistrzu Manole, który – aby ukończyć raz rozpoczęte dzieło wzniesienia katedry – poświęcił w ofierze własne dziecko i żonę. Mit symbolizujący rumuńską głęboką wiarę w uzdrawiającą moc cierpienia. Zdaniem Eliadego wiary tej nie należało jednak mylić z mistycyzmem i fanatyzmem, zasadniczo obcym Rumunom, typowym zaś dla „spazmatycznego chaosu słowiańskiej duszy”²⁰.

Idee rumuńskiego intelektualisty: misji dziejowej Rumunii oraz wiarołomstwa Europy (która nie potrafiła dostrzec ofiary narodu pogranicza), ze zwielokrotnioną siłą oskarżycielskiej frazeologii doszły do głosu w pisarstwie Doncowa. Jednak przymioty duchowe

¹⁸ D. Doncow, *Nacionalizm*, s. 71–143.

¹⁹ M. Eliade, *Rumuni. Zarys historii*, Bydgoszcz 1997, s. 34–66.

²⁰ *Ibidem*, s. 75–80.

narodu rumuńskiego przedstawione przez Eliadego nie znalazłyby raczej jego uznania. Pewne fragmenty *Ducha naszoji dawnyny* można wprawdzie interpretować jako zwrot Doncowa do chrześcijańskiej nauki o cierpieniu, jeśli jednak uwzględnić to, iż sąsiadowały one bezpośrednio z nauką o autokratycznej władzy elity, o rasowym pochodzeniu grup składowych i kastowej organizacji narodu ukraińskiego, trzeba zauważyć odmienny od Eliadowskiego świat duchowych wartości ich autora. Generalnie biorąc, potrzeba cierpienia kojarzyła się raczej Doncowowi ze słabością (czyli wspomnianym prowansalstwem) i z Nietzscheańską inspiracją niewiele miała wspólnego. Niewykluczone, iż właśnie Doncowowskie idee iluzjonizmu, fanatyzmu, amoralności i twórczej przemocy, gdyby mógł je poznać, Eliade potraktowałby jako egzemplifikacje jego generalnych wyobrażeń o duchowości Słowian.

Ten obraz rzeczy nie ulega zmianie, jeśli uwzględnimy idee głoszone przez przedstawicieli środowiska najbardziej skrajnych nacjonalistów rumuńskich okresu międzywojennego. Za twórcę ideologii, obozu politycznego i ruchu społecznego, którego faszystowska kwalifikacja nie wywołuje w zasadzie większych sporów w środowisku naukowym, uchodzi przede wszystkim Corneliu Zelea Codreanu (1899–1938). Stworzone przez niego: formacja wychowawczo-ideowa Legion Michała Archanioła, organizacja paramilitarna Żelazna Gwardia i partia polityczna „Wszystko dla Ojczyzny” bywają określane mianem „jedyne go ruchu faszystowskiego w Europie, poza Włochami i Niemcami, który doszedł do władzy [w latach 1940–1941 – przyp. T.S.] bez obcej pomocy”²¹. Jak się wydaje, na uformowanie się idei Codreanu wpłynęło z jednej strony poczucie zagrożenia chaotyzacją całego życia społecznego, które niosła ze sobą rewolucja bolszewicka, z drugiej – dramatyczne rozczarowanie jakością rumuńskich elit, efektywnością państwa i moralnymi cechami życia publicznego. Pierwszy z tych czynników przypomina niektóre doświadczenia życiowe i ich konsekwencje intelektualne u Doncowa, drugi jest o tyle odmienny, że ukraiński ideolog mógł się zmierzyć z rzeczywistością państwowości ukraińskiej tylko w bardzo krótkim okresie rewolucji na Ukrainie 1917–1920. Choć państwo dla Doncowa pozostawało ciągle rzeczywistością postulowaną, i on również głównym obiektem krytyki uczynił elity polityczne Ukrainy, dążąc do ich całkowitej wymiany.

Obaj pochodzili z kresowych ziem swoich ojczyzn (wybrzeże Morza Azowskiego, Bukowina), najbardziej w latach 1918–1920 poddanych wpływowi rosyjskiej rewolucji. Antybolszewizm i rusofobia (ta o wiele bardziej zaznaczona u Doncowa) stały się dla nich punktem wyjścia koncepcji cywilizacyjnych i całej aksjologii polityki. Inaczej jednak niż dla Doncowa, około 1919 r. aktywnego politycznie już od ponad dziesięciolecia, dla dwudziestolatka Codreanu szok wywołany widokiem robotniczych manifestacji na ulicach Jass tuż po zakończeniu pierwszej wojny światowej był inicjacyjnym doświadczeniem politycznym²². Źródła jego ideologii tkwiły głęboko w zmitologizowanej kulturze prawosławnego chłopstwa rumuńskiego. Czerpanie z niej było z jego strony świadomym wyborem powrotu do przedcywilizacyjnego świata wartości, mającego stanowić rdzeń kultury rumuńskiej przed nadejściem nowoczesności. Widać to w obu częściach jego nazwiska (*zelea* wyprowadza się od słowa *zale*, oznaczającego koczującą, w której wolni chłopci mołdawscy stawali do bitew z Turkami, *codreanu* zaś znaczy puszcza i miało być zawołaniem, jakim określano dziadka Corneliu, z zawodu leśnika)²³ oraz w nawiązywaniu do tradycji hajduków, jako wyrazu rumuńskiego dążenia do niezależności i życia zgodnego z rytmem natury, i w stworzeniu nowej formy podstawowego ogniwa organizacji społecznej – gniazd legionowych, nawiązują-

²¹ E. Weber, *op. cit.*, s. 103.

²² T. Dubicki, K. Dach, *Żelazny Legion Michała Archanioła*, Warszawa 1996, s. 20–24.

²³ R. Wyborski, *Lepiej, żeby jeden zginął*, „Frona”, Przedwiośnie 1996, s. 24.

cych do *razasi* – samodzielnych wspólnot wiejskich, które przetrwały do okresu międzywojennego w najbardziej zacofanych zakątkach Rumunii²⁴.

Apoteoza tradycyjnych chłopskich wartości prowadziła do eksploatawania antyelitarnych i antymiejskich uprzedzeń, to zaś skutkowało nastawieniami antyliberalnymi i antykapitalistycznymi, korporacjonizmem i bardzo silną antysemitką propagandą. Drugim źródłem ideologii Codreanu była gorąca, mistyczna wiara powiązana z etosem poświęcenia i dyscypliny, ugruntowana przez pięcioletnie wychowanie klasztorne, a następnie parokrotne traumatyczne pobyty w więzieniu²⁵. Mistyka Codreanu, która znalazła odzwierciedlenie w dokumentach ruchu tak podstawowych jak na przykład *Podręcznik dowódcy Gniazda*, była mistyką pracy, dyscypliny, cierpienia i śmierci. Bezpośrednie powołanie się na ofiarę Chrystusa oraz na naczelną zasadę miłości jako tą, która łączy w sobie dwie inne zasady: wolności i autorytetu, prowadziło do wyznaczenia legionistom roli bojowników sprawiedliwości, uprawnionych do wymierzania kary burzycielom ładu moralnego i społecznego²⁶. W praktyce politycznej oznaczało to popełnienie szeregu zabójstw na przedstawicielach rumuńskiego aparatu sprawiedliwości, w tym jednego przez samego Codreanu.

Niektórzy badacze rumuńskiego nacjonalizmu kładą szczególny nacisk na jego komponent antysemitki. Bywa on interpretowany nawet jako swoisty zwornik tej ideologii, jako że wyrastał z jej społecznych, religijnych i politycznych potrzeb (Żydzi postrzegani jako instrument zewnętrznych nacisków na suwerenną Rumunię)²⁷. Jeśliby tak było, można by mówić o rumuńskiej odmienności, cechy tej bowiem nie znajdujemy u twórców ideologii nacjonalizmu ukraińskiego. Wydaje się jednak, że rację mają ci, którzy nie sprowadzają ideologii ruchu legionowego jedynie do manifestacji skrajnej ksenofobii, przybierającej maskę antysemityzmu. Ten typ interpretacji znajduje bardziej adekwatne zastosowanie w stosunku do innych formacji rumuńskiego nacjonalizmu, które – poza ideologią – różniły się od wspomnianego ruchu także sposobem organizacji poparcia masowego oraz wiekiem zwolenników. Ruch inspirowany i kierowany przez Codreanu pozostał przede wszystkim ruchem młodego pokolenia i jako taki uzyskał największe poparcie wyborcze spośród partii skrajnej rumuńskiej prawicy (w wyborach 1937 r. – 16 proc.). Jeśli tak się stało, to zapewne w poważnym stopniu dzięki temu, iż najbardziej zdecydowane ostrze jego propagandy było skierowane przeciwko skorumpowanym elitom (oczywiście Żydzi stanowili ich istotną część), przeciwko deprecjacji duchowego wymiaru życia i sprzeniewierzeniu się wartościom narodowej historii²⁸. W związku z tym Codreanu znalazł się w konflikcie z teraźniejszymi i przeszłymi pokoleniami rumuńskich elit politycznych i intelektualnych (jako źródło duchowe wymieniał jedynie twórczość Mihaila Eminescu), nawet – mimo iż nie był przeciwnikiem monarchii – z królem Karolem II, co zresztą zakończyło się dla niego tragicznie, skrytobójczą śmiercią z rozkazu zazdrosnego monarchy²⁹. To poczucie samotności w walce, konieczność zmagania się z inercją poglądów dominujących w świadomości ogółu również przypomina położenie Doncowa.

Codreanu poległ w sposób dokumentujący zasadnicze przesłanie swojej ideologii. Jako mistyk i jako organizator-przywódcą masowego ruchu politycznego nie miał potrzeby

²⁴ E. Weber, *op. cit.*, s. 110–116.

²⁵ Zob. fragmenty dziennika więziennego Codreanu, „Fronda”, Przedwiośnie 1996, s. 32–37.

²⁶ Zob. fragmenty tej i innych prac Codreanu adresowanych do członków Legionu, *ibidem*, s. 14–20.

²⁷ Por. np. B. Vago, *Fascism in Eastern Europe* [w:] *Fascism. A Reader's Guide. Analyses, Interpretations, Bibliography*, wyd. W. Laquer, Berkeley 1976, s. 229–237.

²⁸ E. Weber, *op. cit.*, s. 117–119 oraz E. Turczynski, *The Background of Romanian Fascism* [w:] *Native Fascism in the Successor States 1918–1945*, wyd. P.F. Sugar, Santa Barbara 1971, s. 111.

²⁹ S. Fischer-Galati, *Fascism in Romania* [w:] *Native Fascism...*, s. 118, 119.

teoretycznego ugruntowania swoich przekonań. Pisał manifesty polityczne, instrukcje organizacyjne, kodeksy zasad oraz dokumentacje przeżyć duchowych, nie zaś traktaty filozoficzno-historyczne czy socjologiczno-politologiczne, jakie najczęściej przytrafiały się Doncowowi. Różnic między nimi jest, jak widać, więcej niż podobieństw, choć tak zbliżone wydają się elementy kontekstu kulturowego, w którym tworzyli. Podstawową różnicą był oczywiście stan politycznego rozwiązania sprawy narodowej, której służyli. Ukraińcy byli nadal narodem niepaństwowym, tym głębiej sfrustrowanym, że tuż po 1920 r. świeżo dotkniętym poczuciem klęski. Rumuńska suwerenna państwowość zdołała się ukształtować i okrzepnąć przynajmniej na jedno pokolenie przed urodzinami Codreanu. Idea przewodnia Doncowa – świadomościowego wyodrębnienia narodu, nie odpowiadała już warunkom rumuńskim, tym bardziej że odrębność języka rumuńskiego od języków narodów sąsiednich, inaczej niż na Ukrainie, w sposób naturalny i jednoznaczny pozwalała wykreślić „granice” narodu rumuńskiego. W tym sensie integralny nacjonalizm ukraiński – i tym samym ideologia Doncowa – reprezentował przypadek nacjonalizmu „opóźnionego”, ze względu na opisaną sytuację w większym stopniu skoncentrowanego na biologizacyjnej teorii narodu.

U Codreanu nie ma także bezkrytycznego zachłyśnięcia niemiecką humanistyką i historią, co w dużym stopniu mogło wynikać z rumuńskiego historycznego doświadczenia habsburskiej Austrii, postrzeganej w XIX w. jako główna przeszkoda narodowego zjednoczenia. Doncow przede wszystkim nosił w sobie temperament politycznego komentatora, pisał dla ludzi czynu, sam być nim jednak nie chciał lub nie potrafił. Chciał inspirować zjawiska masowe poprzez słowo, ufał w to, że język potrafi wyrazić jego głęboką wiarę, ta zaś udzieli się masom. Wierze tej jednak brakowało mistycznego i metafizycznego odniesienia; nie udokumentowana przez uczynki pozostawała tylko intelektualną deklaracją.

Więcej podobieństw należałoby oczekiwać porównując nacjonalizm ukraiński z chorwackim, były to bowiem ideologie narodów w okresie międzywojennym niepaństwowych. Pomimo znaczącej odmienności dziejów pomiędzy Chorwacją a Ukrainą występują zasadnicze podobieństwa, zarówno jeśli chodzi o sposoby interpretacji doświadczeń historycznych, jak i fazy rozwoju ideologii narodowej. W przypadku obu tych kultur narodowych podobne jest silne przekonanie o położeniu pomiędzy Wschodem a Zachodem, podobne bywały także próby jego zinterpretowania poprzez przypisanie sobie czy to roli pogranicza (strefy pomiędzy), czy forpoczty cywilizacji zachodniej³⁰.

Dla chorwackiej świadomości historii najbardziej fundamentalne wydają się dwa syndromy, wynikające z zewnętrznych zagrożeń: częściowej utraty tożsamości kulturowej ze względu na postępującą madziaryzację elit (od momentu zawarcia unii z Węgrami w 1102 r.) oraz stałego kurczenia się terytorium narodowego, które na skutek ekspansji tureckiej (XV–XVI w.) w XVI w. ograniczało się już jedynie do dawnej północnej Chorwacji. Ze względu na wielokrotne zmiany organizacji państwowej (1527 r. początek panowania habsburskiego, 1867 r. powstanie Austro-Węgier, 1918 r. powstanie Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców – SHS) żywy pozostawał także syndrom rozbiorowy, a wielokrotne zmiany strategii narodowego przetrwania pomiędzy Turcją, Węgrami i Austrią (a od połowy XIX w. także odrodzonym państwem serbskim) doprowadziły do różnorodności wzajemnie wykluczających się tradycji politycznego myślenia³¹.

³⁰ Bardzo dobrym wprowadzeniem do problematyki kształtowania się chorwackich ideologii narodowych jest artykuł J. Rapackiej, *Spory o kształt tradycji chorwackiej. Wokół chorwackiego panteonu* [w:] *idem, Godzina Herdera*, Warszawa 1995, s. 52–72.

³¹ J. Rapacka, *Leksykon tradycji chorwackich*, Warszawa 1997, s. 100–102, 116–120, 127–130, 156, 157.

Podobne syndromy, ukształtowane przez przedstawicieli ukraińskiej historiografii, dostrzec można w historycznej świadomości narodu ukraińskiego. Dobrowolne związki państwowe z silniejszymi sąsiadami (np. księstw południoworuskich z Litwą w XIV–XVI w., hetmańskiej Ukrainy z Rosją po ugodzie perejaśławskiej w 1654 r.) były (i są) interpretowane jako prowadzące do wynarodowienia elit i przetrwania tylko kultury ludowej. Najazdy tatarskie i tureckie, następnie zaś wojna o niepodległość i konflikty okresu tak zwanej Ruiny w XVII w. ujmowane są jako te, które nawet jeśli nie spowodowały trwałej utraty terytorium narodowego, to jednak owocowały stałym ubytkiem ludności. Rozdarcie polityczne pomiędzy Rzeczpospolitą, Rosją oraz Krymem i Turcją – a od końca XVIII w. także Austrią Habsburgów – miało powodować roztrwonienie sił niepodległościowych, a w konsekwencji przyspieszać postęp procesów rusyfikacyjnych i polonizacyjnych w różnych częściach Ukrainy. Osobnym zagadnieniem jest występujący i w Chorwacji, i na Ukrainie etos żołnierza-pogranicznika broniącego kraju przed zalewem islamu, a zarazem wyraziciela ducha indywidualnej wolności – ważnego komponentu tradycji narodowej (uskocy – kozacy)³².

Nie mniej istotne niż wskazanie podobieństw kontekstu historyczno-kulturowego jest stwierdzenie podobieństw między Chorwacją i Ukrainą w rozwoju ideologii narodowych w XIX i pierwszej połowie XX w. Tak jak ideologia odrębności narodu chorwackiego powstała ostatecznie w opozycji do idei jedności kulturowej południowych Słowian i serbskiej tradycji państwowej, tak analogiczna ideologia ukraińska powstała w walce z ideą jedności Słowian wschodnich oraz poprzez wyodrębnienie politycznych dziejów narodu ukraińskiego z rosyjskiej tradycji państwowej. Tak jak między Serbami i Chorwatami rozgorzał w XIX w. konflikt o zawłaszczenie tradycji mitycznego średniowiecznego Królestwa Słowian, tak między Rosjanami a Ukraińcami doszło do sporu o narodową interpretację dziejów historycznie realnego księstwa rusko-kijowskiego – protoplasty historii państwowej Słowian wschodnich³³.

Jeśli więc w XIX i na początku XX w. doszło do ukształtowania się odrębnych od Serbów i Rosjan narodów chorwackiego i ukraińskiego, to stało się tak, jak sądzę, w znaczącym stopniu za sprawą zasadniczego zwrotu, który nastąpił w rozwoju narodowych ideologii i polegał na radykalnym zerwaniu z tradycją szerszej wspólnoty Słowian na rzecz ekskluzywizmu narodowego. W obu przypadkach opierał się na podobnych przesłankach, nastąpił jednak w innym momencie historycznym i z innym zasięgiem społecznego i terytorialnego oddziaływania. To zaś zasadniczo wpłynęło na specyfikę cech chorwackiego i ukraińskiego nacjonalizmu integralnego.

Pierwszą fazę dziewiętnastowiecznego chorwackiego odrodzenia narodowego wypełniła ideologia iliryzmu, której twórcy, czerpiąc z tradycji wspomnianego Królestwa Słowian, wysiłkiem przede wszystkim Ljudevita Gaja, ustanowili wizję jednego narodu iliryjskiego, obejmującego Chorwatów i Serbów (czasem także Słoweńców, a nawet Bułgarów). Postulując zjednoczenie państwowe Słowian bałkańskich, ideologia ta politycznie zorientowana była zrazu na Wiedeń, potem zaś na serbską monarchię Karadjordjevićów. Jej cechą było ignorowanie podziałów wyznaniowych, inspiracją – potrzeba obrony przed nowoczesnym nacjonalizmem węgierskim i potencjalną madziaryzacją Chorwatów. Twórcy iliryzmu odwoływali się do katolickiej idei rodem z XVII w., przypisującej Słowianom południowym rolę chrześcijańskiego przedmurza Europy³⁴. Kontynuacją stała się ideologia jugosłowianizmu,

³² *Ibidem*, s. 130–139.

³³ M. Hruszewskij, *Zwyczajna schema „ruszkiej historii” ta sprawa racionalnoho ukladu istoriji schidnoho słowjanstwa* [w:] *Sbornik statej po sławjanowjedeniju*, t. 1, Sankt Petersburg 1904.

³⁴ J. Rapacka, *Leksykon...*, s. 51–57, 74–81.

wyrażana przede wszystkim przez biskupa Josipa Juraja Strossmayera (druga połowa XIX w.), następnie zaś, w okresie pierwszej wojny światowej i powstania Królestwa SHS, przez Franjo Supila i Ante Trumbicia. Jej promotorzy zakładali bardziej długotrwały proces zbliżenia kulturowego różnych grup Słowian, w którym Chorwaci mieli odegrać rolę jednoczycieli, będąc pośrednikami kulturowymi pomiędzy Wschodem i Zachodem³⁵.

Ideologiczne przekonania trzech pokoleń ukraińskich narodników, symbolizowanych przez Mykołę Kostomarowa, Wołodymyra Antonowycza i Mychajłę Drahomanowa, manifestowane przez całą drugą połowę XIX w., odgrywały podobną rolę w dziejach narodu ukraińskiego co poglądy zwolenników iliryzmu i jugosłowianizmu w historii chorwackiej. Wprawdzie – w odróżnieniu od iliryzmu – nie występowały tu wątpliwości co do odrębności Ukraińców od Rosjan, a sposoby jej legitymizowania uzupełniały się w kolejnych fazach rozwoju ideologii narodnickiej poprzez dodawanie argumentów politycznych do językowych i kulturowych, to jednak stawianie kwestii ukraińskiej jako wyłącznie kulturowej albo mającej być rozwiązana w ramach ewentualnej federalizacji państwa rosyjskiego (Drahomanow) nie sprzyjało powstaniu ekskluzywnej ideologii narodowej.

Sygnalizowany przełom w przypadku chorwackim wiązał się przede wszystkim z ideologią chorwackiej Partii Prawa (tzw. prawasze), stworzoną w latach osiemdziesiątych XIX w. przez Ante Starčevicia i Eugena Kvaternika³⁶. Rdzeniem koncepcji Starčevicia było całkowite zerwanie z solidarnością słowiańską i uznanie w Chorwatach, w oparciu o argumenty prawnonaturalne, prawnohistoryczne i etniczno-kulturowe, narodu, któremu jako jedyńemu – z wyjątkiem Bułgarów – pośród południowych Słowian należy się suwerenność państwowa. Tradycja narodowa stała się dla Starčevicia tradycją wyłącznie chorwacką, a nie należącą do wszystkich południowych Słowian. W jego ujęciu, a jeszcze wyraźniej Kvaternika, naród chorwacki został przedstawiony jako wybrany dla obrony chrześcijańskiej cywilizacji zachodniej przed barbarzyństwem i zniewoleniem charakterystycznym dla Wschodu. Oznaczało to podkreślenie łaćwińskiej przynależności kulturowej Chorwatów, nie prowadziło jednak do klerykalizacji tej ideologii. Pozostała ona laicką – a nawet do pewnego stopnia antyklerykalną – i nie uznawała obrządku religijnego jako podstawowego kryterium przynależności narodowej. Wiązało się to z przekonaniem wyrażonym przez Starčevicia, iż w istocie wszyscy Słowianie południowi – z wyjątkiem Bułgarów – są Chorwatami, do historii Chorwacji miała więc należeć także cała serbska tradycja państwowa. W tym punkcie koncepcja Starčevicia może być interpretowana jako odpowiedź na wcześniejszą, stworzoną przez ideologa serbskiego, Vuka Karadžicia, uznającą wszystkich Słowian południowych za członków narodu serbskiego.

Wrogiem narodu chorwackiego, w przekonaniu twórcy ideologii chorwackiego nacjonalizmu integralnego, mieli być jednak nie tylko Serbowie, ale także – być może jeszcze bardziej niebezpieczni – przedstawiciele tzw. rasy słowianoserbskiej, czyli Chorwaci pozbawieni prawdziwego ducha narodowego. Tym mianem obejmował Starčević swoich przeciwników politycznych, a szczególnie zwolenników idei jugosłowiańskiej. Analizując jego ocenę roli Zachodu w historii narodowej, rozróżnić trzeba dwa elementy: kulturowy – wartościowany pozytywnie i polityczny – powodujący bardziej zróżnicowane spojrzenie. Jeśli chodzi o program polityczny ideologia prawaszy, zorientowana na odzyskanie niepodległości, surowo potępiała historyczną rolę Węgier i Austrii jako grabarzy legitymującego się ponadtysiącletnią tradycją państwa narodowego. Sam Starčević był wprawdzie zdecydo-

³⁵ *Ibidem*, s. 93–98, 176–180.

³⁶ *Ibidem*, s. 139–142, 148–153.

wanym przeciwnikiem akcji powstańczej skierowanej przeciwko imperium Habsburgów, ale przez większość swego życia zakładał, iż kwestia chorwacka może być pozytywnie rozwiązana tylko w wyniku jego rozpadu. Dla pełniejszej charakterystyki jego myśli trzeba jeszcze dodać: przywiązanie do chłopskiego kodeksu wartości i związane z nim elementy antysemityzmu³⁷.

Ideologia i rola polityczna chorwackiego „Ojca ojczyzny”, jak go nazwano już za życia, przypomina w wielu punktach ideologię i rolę Doncowa. Obaj byli przede wszystkim publicystami i obaj postrzegali siebie jako inspiratorów zasadniczej przemiany świadomości narodowej. Trzeba jednak pamiętać, iż ideologia Starčevicia powstawała o niemal półwiecze wcześniej, znalazła się więc pod wpływem innej niż Doncowowska tradycji europejskiej myśli politycznej i innych nurtów ideowych. Jej kontynuatorzy, reprezentujący dwa kolejne pokolenia działaczy chorwackiej prawicy, dokonali częściowej rewizji poglądów Starčevicia, coraz bardziej upodabiając je do światopoglądu Doncowa. Nie bez pewnych uproszczeń za kontynuatorów można uznać Josipa Franka i Ante Pavelicia. Pierwszy z nich kierował Partią Prawa w okresie dwudziestolecia bezpośrednio poprzedzającego wybuch pierwszej wojny światowej, drugi w latach dwudziestych starał się najpierw kontynuować działalność tej formacji politycznej, porzucił ją jednak i w 1929 r. założył słynną organizację Ustasza, mającą na celu zbrojną walkę z państwem jugosłowiańskim o niepodległość państwa chorwackiego³⁸.

Frank zerwał całkowicie z programowym antyhabsburgizmem Starčevicia i konsekwentnie zwalczając ideę jugosłowiańską stanął po stronie Austrii w jej konflikcie z Serbią o ziemię południowych Słowian. Pavelić natomiast, wykorzystując narastające wśród Chorwatów w latach dwudziestych rozczarowanie Królestwem SHS jako monarchią w istocie serbską, postanowił przenieść ośrodek akcji politycznej poza terytorium tego państwa i z pomocą włoską, węgierską, po części także hitlerowską, doprowadzić do rozbitcia państwa południowych Słowian. Ewolucja ideologii chorwackiego nacjonalizmu przebiegała więc stopniowo w kierunku umacniania się jej ekskluzywnego charakteru poprzez silniejsze eksponowanie przynależności do Zachodu, uznanie w rzymskim katolicyzmie wyznania narodowego oraz narastający antysemityzm. W przypadku Pavelicia antyserbskie fobie były już na tyle silne, iż w końcu lat trzydziestych czas wolny od działalności politycznej spędzał na opracowywaniu oczyszczonej z wszelkich serbizmów wersji słownika języka chorwackiego³⁹.

Zestawianie postaci Pavelicia i Doncowa wydaje się więc całkiem uprawnione. To, co ich łączyło, to właśnie hiperokcydentalizm i antyrosyjskie fobie⁴⁰, kultywowanie mitu wielkości historycznych postaci państwa narodowego, instrumentalny stosunek do religii jako jednego z głównych źródeł ideologii oraz czynnika określającego tożsamość kulturową. Również chorwacka i ukraińska organizacje nacjonalizmu integralnego: Ustasza i OUN wydają się reprezentować podobne cechy. Obie – przynajmniej do 1939 r. – opierały się w dużym stopniu na pomocy zewnętrznej, stosowały metody terrorystyczne i nie zdołały stworzyć masowego ruchu politycznego. Trzeba jednak pamiętać o istotnych różnicach,

³⁷ *Ibidem*, s. 162–176.

³⁸ D. Djordjevic, *Fascism in Yugoslavia: 1918–1941* [w:] *Native Fascism...*, s. 131, 132.

³⁹ I. Avakumovic, *Yugoslavia's Fascist Movements* [w:] *ibidem*, s. 139–142.

⁴⁰ Zob. A. Pavelić, *Strahota zablude*, Zagreb 1941, s. 276. Na stronach tej pracy antybolszewizm Pavelicia dorównuje, a deklaracje profaszystowskie nawet przewyższają idee głoszone przez Doncowa. Główną różnicą jest natomiast brak u Pavelicia analiz kultury rosyjskiej jako takiej oraz, ogólnie biorąc, ubóstwo erudycji filozoficznej tego autora.

wynikających z tego, że ukraińscy nacjonaści nie otrzymali od państw Osi szansy stworzenia takiej państwowości, jaką było Niezależne Państwo Chorwackie pod kierownictwem Pavelicia (1941–1945), co w dalszej konsekwencji mogło wpłynąć na inną skalę zbrodni, jakich dopuścili się członkowie obu ruchów na przedstawicielach innych narodowości w czasie drugiej wojny światowej.

Specyfiką ukraińskiego nacjonalizmu integralnego, w porównaniu z rumuńskim i chorwackim, było to, że ukształtował się znacznie później i dlatego być może tak silnie widoczne w nim są pochodzące z Niemiec inspiracje, w tym rasistowskie, towarzyszące powstawaniu ideologii Hitlera. Jeśli pomniejszyć rolę Galicji Wschodniej, gdzie ów zwrot w kierunku integralnej ideologii narodowej był z całą pewnością wcześniejszy niż na Wielkiej Ukrainie i przypadł jeszcze na przełom stuleci XIX i XX, to rolę Doncowa w dziejach ukraińskiej ideologii, szczególnie w odniesieniu do drugiej z wymienionych części Ukrainy, można porównać z rolą Starčevicia, Franka i Pavelicia w dziejach ideologii chorwackich. Za ważne trzeba uznać także to, że w przypadku ukraińskim, inaczej niż w chorwackim, słabsze oddziaływanie na społeczeństwo tradycji jednolitej ciągłości państwowej w okresie międzywojennym oraz daleko bardziej posunięta niejednorodność wyznaniowa otwierały ideologom narodowym większą możliwość tworzenia historycznych mitologizacji po to, aby uprawomocnić politykę budowy państwa narodowego.

Uderzające podobieństwa i w dziedzinie ideologii, i programu politycznego, szczególnie w stosunku do hitlerowskich Niemiec, można dostrzec także między poglądami głoszonymi przez Doncowa i przywódcę serbskiej skrajnie nacjonalistycznej partii Zboru, Dimitrije Ljoticia⁴¹. Poprzestając jedynie na zasygnalizowaniu tej kwestii, trzeba jednak zaznaczyć, że serbska ideologia rozwijała się w innym niż chorwacka, rumuńska i – przynajmniej częściowo – ukraińska kontekście kulturowym, którego ważnym elementem był (i pozostaje) antyokcydentalizm i idee słowianofilskie, inny jest też stosunek do Zachodu i Wschodu (przede wszystkim do Rosji)⁴².

Po przeprowadzeniu wyżej przedstawionych porównań w innym świetle jawią się oceny, jakie Iwan Łysjak-Rudnycki sformułował w stosunku do Doncowa. Argumenty przytoczone na rzecz domniemanej „rosyjskości” myślenia tego ideologa należy traktować raczej jako elementy publicystycznej paraboli. Wymienione przez Rudnyckiego cechy tego myślenia można z powodzeniem dostrzec u wielu innych ideologów nacjonalistycznych okresu międzywojennego. Myśl Doncowa z całą pewnością należy więc przede wszystkim do europejskiej historii intelektualnej. To jednak nie pozbawia jej cech indywidualnych, wynikających ze specyfiki kształtowania się narodu ukraińskiego w porównaniu z innymi narodami Europy Środkowej i Wschodniej na przestrzeni całej ich historii.

⁴¹ Zwartą, acz pogłębioną charakterystykę ideologii Ljoticia dał przede wszystkim N. Popov, *Serbski drammat. Od faszystowskiego populizmu do Miloszewicia*, Warszawa 1994, s. 15–36.

⁴² Por. J. Rapacka, *Uwagi o antyokcydentalizmie serbskim* [w:] *idem*, *Godzina Herdera*, s. 43–51.

Kto zaczął? Polacy i Ukraińcy na Lubelszczyźnie w latach 1941–1943

Od czasu tragicznych dni drugiej wojny światowej historycy polscy próbowali szukać przyczyn krwawych mordów Polaków na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, a ukraińscy – Ukraińców na ziemi chełmskiej. Szukano motywów ludobójstwa i sprawców zbrodni. Pierwsi polscy żołnierze i uciekinierzy cywilni zostali zamordowani przez nacjonalistów ukraińskich, jak też zwykłych chłopów, już we wrześniu 1939 r.¹ Sowieci dość szybko opanowali anarchię na inkorporowanych przez siebie ziemiach. Większość działaczy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, w tym wypuszczeni z polskich więzień, oraz część inteligencji ukraińskiej uciekła przed Sowiecami na teren Generalnego Gubernatorstwa pod opiekę władz hitlerowskich. Tam doszło do rozbitcia OUN na dwie zwalczające, a później nawet mordujące się frakcje – OUN Melnyka i OUN Bandery. Na ziemiach okupowanych Ukraińcy czynnie zaangażowali się w pracę w niemieckiej administracji, służbach porządkowych, policji i wielu urzędach.

Na Lubelszczyźnie na 245 burmistrzów, wójtów i sołtysów było 55 Ukraińców i 120 Polaków². Hitlerowscy okupanci przyznali ludności ukraińskiej w GG wiele przywilejów: prawo nauczania dzieci w szkołach podstawowych, średnich oraz wyższych w Niemczech, wyższe przydziały kartkowe żywności i artykułów deficytowych, prawo posiadania radiodbiorników. W tramwajach i świetlicach dworcowych, restauracjach, teatrach i kinach widniał napis: „Nur für Deutsche und die Ukrainer”. Z wielu urzędów usunięto Polaków i zatrudniono Ukraińców, wielu z nich pracowało w gestapo jako tajni wywiadowcy znający język polski. Według danych Referatu Politycznego OUN, połowa urzędników prawosławnego biskupstwa w Chełmie była na usługach tajnej policji niemieckiej³. Te i inne przywileje odgradzały Ukraińców od Polaków i wzmacniały wrogość między nimi. W III Rzeszy Ukraińcy widzieli siłę, która może im pomóc w budowie niepodległego, nacjonalistycznego państwa.

Władze Polskiego Państwa Podziemnego uważały, zgodnie z prawem, współpracę obywateli II Rzeczypospolitej, niezależnie od ich narodowości, z wrogiem za zdradę, szczególnie gdy działalność ta godziła w życie i mienie Polaków. Pod tym zarzutem, na podstawie decyzji sądów podziemnych, zostały wykonane wyroki na wielu polskich obywatelach. Wśród zabitych byli działacze ukraińscy mieszkający w GG. Niektórzy Ukraińcy zginęli z inicjatywy lokalnych grup konspiracyjnych, jeszcze inni z rąk pospolitych bandytów, których liczba rosła, jak podczas każdej wojny⁴. Jak podawał „Biuletyn Informacyjny”, bandytyzm na tych terenach był prawdziwą plagą. Na obrzeżach lasów biłgorajskich nie było

¹ W. Rezmer, *Stanowisko i udział Ukraińców w niemiecko-polskiej kampanii 1939 roku* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 4, Warszawa 1999, s. 30 i n.

² Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 222.

³ CDAWOWU, 3833/1/135, k. 5, *Polityczni zwity z wijkowych okruh Chołmszczyny z 25 VIII 1943 r.*

⁴ G. Motyka, *Polskie podziemie w południowo-wschodnich powiatach dzisiejszej Polski w latach 1939–1946* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 7, Warszawa 2000, s. 18 i n.

tygodnia bez napadów i grabieży na większą skalę⁵. Mnożyły się ataki na dwory, plebanie i zamożniejsze zagrody. Latem 1942 r., tylko w ciągu jednego miesiąca, w pięciu gminach powiatu tomaszowskiego dokonano 40 większych napadów z bronią w rękę⁶. Problem bandytyzmu podnosił w swoim memoriale do generalnego gubernatora Hansa Franka przewodniczący Ukraińskiego Centralnego Komitetu dr Wołodimir Kubijowycz. Pisał w lutym 1943 r., że bandy (czyli polski ruch oporu) występują nie tylko przeciwko instytucjom niemieckim, lecz również ludności ukraińskiej, na której mszczą się za jej pronieemieckie nastawienie⁷. Polacy występowali również przeciwko policji ukraińskiej, składającej się głównie z nacjonalistów pochodzących z Galicji. W dystrykcie lubelskim było 95 posterunków policji polskiej i ponad 40 ukraińskiej. Według danych niemieckich w 1942 r. w GG zginęło siedemnastu policjantów ukraińskich, a jedenastu zostało rannych⁸. Na terenie tym występował nie tylko polski ruch oporu, ale również komunistyczna partyzantka. Według danych OUN tak zwana Czerwona Gwardia składała się w 80 proc. z miejscowych Ukraińców⁹.

Aby ukazać skomplikowane dzieje tych ziem, posłużmy się przykładem wsi Grabowiec w powiecie hrubieszowskim. Była to wieś narodowościowo mieszana. Do czasu drugiej wojny światowej mieszkali w niej Ukraińcy, Polacy i Żydzi. 2 lutego 1943 r. policjanci ukraińscy z Grabowca zamordowali w Skomorochach trzy osoby, a 13 marca – trzynaście¹⁰. 28 czerwca 1943 r. Ukraińcy przecięli druty telefoniczne, zrzucając wobec Niemców winę na Polaków. Okupanci 29 czerwca 1943 r. aresztowali wszystkich mężczyzn narodowości polskiej i osadzili w obozie na Majdanku¹¹. Wkrótce po tym zdarzeniu czterech policjantów ukraińskich: Koronśkyj, Czerneckyj, Wojciechowśkyj i Barczuh zakopało żywcem Polaka Mokrzyckiego ze Skomoroch¹². 2 września 1943 r. zginął, prawdopodobnie z rąk polskich, wójt Grabowca Pawło Niskoszapka oraz policjant Wołodimir Sywak¹³. 28 października w walce z polskim podziemiem zginęło trzech wachmanów: Leontij Kozłowskyj, Osyp Bałabuch, Wołodimir Ilczuk oraz sołtys Wołodimir Seniuk. Zamordowany został również ksiądz prawosławny protojerej Pawło Szwałka z żoną Iwaną¹⁴. 19 listopada, w walce z oddziałem polskim zginął ukraiński policjant Wasyl Dzirba i wachman Wołodimir Chytrenia¹⁵. W grudniu tego roku wszyscy Polacy mieszkający jeszcze w Grabowcu zostali zamordowani przez Ukraińców¹⁶. Podobny los spotkał wiele polskich i ukraińskich wsi w ziemi chełmskiej i na Podlasiu, w powiatach: hrubieszowskim, biłgorajskim i zamojskim.

⁵ „Biuletyn Informacyjny”, 4 XII 1941.

⁶ A.L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947*, Kraków 1998, s. 157.

⁷ Fragment memoriału przewodniczącego UCK W. Kubijowycza do generalnego gubernatora GG [w:] *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich z okresu okupacji hitlerowskiej*, red. Cz. Madajczyk, t. 1, Warszawa 1979, dok. 203 z lutego 1943 r., s. 43.

⁸ G. Motyka, *op. cit.*, s. 18 i n.

⁹ CDAWOWU, 3833/1/135, k. 7, *Polityczni zwity...*

¹⁰ W. Jaroszyński, B. Kłembukowski, E. Tokarczuk, *Łuny nad Huczwą i Bugiem. Walki oddziałów AK i BCH w Obwodzie Hrubieszowskim w latach 1939–1944*, Zamość 1992, s. 32.

¹¹ *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności cywilnej w południowo-wschodniej Polsce (1942–1947)*, red. Z. Konieczny, Przemyśl 2001, s. 26 i n.

¹² *Ibidem*.

¹³ The Provincial Archives of Alberta (Canada), Michael Chomiak Papers, 85.191/59, s. 4, *Spis zamordowanych przez polskie bandy działaczy Chełmszczyzny i Podlasia*, 22 I 1944 r.

¹⁴ *Ibidem*. Zob. też M. Siwicki, *Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich*, t. 3, Warszawa 1994, s. 79, 130.

¹⁵ The Provincial Archives of Alberta (Canada), Michael Chomiak Papers, 85.191/59, s. 4, *Spis zamordowanych...*; M. Siwicki, *op. cit.*, s. 105–110.

¹⁶ *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich...*, s. 26.

Z punktu widzenia naszych rozważań istotne znaczenie ma *Spis zamordowanych przez polskie bandy działaczy [ukraińskich – przyp. Cz.P. i K.Ł.] Chełmszczyzny i Podlasia*, sporządzony 22 stycznia 1944 r. Pismo przewodnie do niego przygotował i podpisał zastępca przedstawiciela UCK w Lublinie dr Wasyl Łewyćkyj¹⁷. Nosiło datę 7 lutego 1944 r. i było skierowane do Mychajła Chomiaka, naczelnego redaktora gadzinowych „Krakiwskich Wisti”, z prośbą o wydrukowanie. Dokument liczył 15 stron, z czego 13 to spisy zamordowanych ułożone według powiatów i ważności osób dla społeczności ukraińskiej. Na każdej liście powiatowej znajdowało się nazwisko i imię zabitego, jego zawód czy funkcja, miejsce i data śmierci. Na początku listy umieszczono działaczy i mężów zaufania UCK, niżej nauczycieli, księży, wójtów, sołtysów, komendantów posterunków policji, policjantów, ludzi wolnych zawodów i na końcu chłopów. Spis obejmował osiem powiatów dystryktu lubelskiego i zawierał 500 nazwisk (z powiatu hrubieszowskiego – 269, chełmskiego – 58, bialskiego – 20, zamojskiego – 60, biłgorajskiego – 54, krasnostawskiego – 10, radzyńskiego – 5, lubelskiego – 24).

Na podstawie powyższych danych autorzy opracowali dwie tabele.

Tabela nr 1. Wykaz Ukraińców zabitych i zamordowanych w okresie od 1 listopada 1941 r. do 12 stycznia 1944 r. we wschodnich powiatach Generalnego Gubernatorstwa (według miesięcy i lat)

Powiat	Rok	Miesiąc												Liczba ofiar
		I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	
Hrubieszów	1942	-	1	-	1	-	-	2	1	3	1	-	-	9
	1943	8	5	22	-	47	5	6	8	28	70	12	49	260
Chełm	1943	1	8	3	2	10	4	4	3	11	8	4	-	58
Biała Podlaska	1941	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	3	4
	1942	-	-	-	-	-	-	-	2	-	-	-	-	2
	1943	-	1	-	3	1	2	2	2	-	3	-	-	14
Zamość	1942	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	1
	1943	-	1	1	-	30	1	6	5	9	1	2	3	59
Tarnogród i Biłgoraj	1942	-	-	1	-	-	-	-	3	-	-	-	-	4
	1943	2	-	-	2	2	-	-	17	6	13	5	3	50
Krasnystaw	1943	-	-	-	-	-	-	1	1	1	-	-	1	4
	1944	6	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	6
Radzyń Podlaski	1943	-	-	2	-	3	-	-	-	-	-	-	-	5
Lublin	1942	-	-	-	1	-	5	2	10	-	-	-	-	18
	1943	-	-	-	-	-	-	-	1	3	1	1	-	6
Razem														500

Źródło: The Provincial Archives of Alberta (Canada), Michael Chomiak Papers, 85.191/59, *Spis zamordowanych przez polskie bandy działaczy Chełmszczyzny i Podlasia*.

¹⁷ Doktor W. Łewyćkyj pełnił funkcję doradcy Głównego Komitetu Ukraińskiego przy dr. Odilu Globocniku, uznanym po wojnie za zbrodniarza wojennego. W piśmie Łewyćkiego czytamy: „W załączeniu przesyłam z wielkim wysiłkiem zebrane wykazy zamordowanych ukraińskich działaczy z Chełmszczyzny i Podlasia oraz proszę uprzejmie przedrukować je na razie w »Krakiwskich Wistiach«. Według mnie na marginesach strony tytułowej należy zamieścić rysunek wieńca cierniowego. Czy wydrukujecie ten

Tabela nr 2. Wykaz Ukraińców zabitych i zamordowanych w okresie od 1 listopada 1941 r. do 12 stycznia 1944 r. we wschodnich powiatach Generalnego Gubernatorstwa (według wykonywanych zawodów)

Zawód	Powiat								Liczba ofiar
	Hrubieszów	Chełm	Biała Podlaska	Zamość	Tarnogród i Biłgoraj	Krasnostaw	Radzyń Podlaski	Lublin	
Działacze UCK	17	6	3	5	3	-	1	2	37
Nauczyciele	-	2	1	1	4	-	-	1	9
Lekarze	6	-	-	1	-	-	-	1	8
Księża i diacy	4	-	-	5	1	-	-	1	11
Policjanci i wachmani	15	3	4	2	16	-	-	-	40
Wójtowie	6	2	-	4	5	2	1	-	20
Sołtysi	10	9	3	2	1	1	-	-	26
Agronomi, leśnicy	1	3	-	1	-	-	-	-	5
Działacze spółdzielczy	1	1	-	12	1	1	-	-	16
Rzemieślnicy (młynarze, rzeźnicy)	4	1	-	5	-	-	1	-	11
Chłopi	193	22	8	20	22	6	1	18	290
Wolne zawody	1	1	1	-	-	-	-	-	3
Zarządcy włości	7	3	-	1	1	-	1	-	13
Żony księży i urzędników	3	-	-	-	-	-	-	-	3
Inni	1	5	-	1	-	-	-	1	8
Razem	269	58	20	60	54	10	5	24	500

Źródło: The Provincial Archives of Alberta (Canada), Michael Chomiak Papers, 85.191/59, *Spis zamordowanych przez polskie bandy działaczy Chełmszczyzny i Podlasia*.

Już od 1944 r. działacze OUN, a później emigracyjni historycy ukraińscy, obecnie zaś ukraińscy historycy i działacze z Ukrainy i Polski oraz emigracji twierdzą, iż zbrodnię ludobójstwa Polaków na Wołyniu w 1943 r. popełniła UPa w odwecie za morderstwa polskie na

wykaz w odrębnym dodatku do pisma, czy poświęcić dwie–trzy strony – to Wasza sprawa. Proszę jednak wykazu nie dzielić, drukować go według podanego porządku, nazwisko jedno pod drugim i nigdy jedno za drugim. Strona tytułowa powinna być drukowana na początku wraz z zestawieniem jak my to zrobiliśmy. [...] Ci nasi bojownicy oraz ich najbliżsi zasłużyli sobie na to, żeby w utrwaleniu historii tych ziem, nazwiska tych bojowników znalazły dość miejsca w poważnym, wyrazistym wykazie. Gdyby Wasze Wydawnictwo nie miało możliwości wydrukowania tych wykazów według naszej prośby, to proszę ich absolutnie nie drukować, a rękopis zwrócić. [...] Za wydrukowanie wykazu nasze przedstawicielstwo składa wydawnictwu najszczerze podziękowanie. Przyślijcie nam, za co z góry dziękujemy, kilka egzemplarzy tego numeru”.

Ukraińcach w dystrykcie lubelskim w latach 1941–1942¹⁸. W 1941 r. zginęło czterech ukraińskich policjantów. Jeden z nich, Nestor Kutrzeba, zginął 1 listopada 1941 r. w Zachorowie, dwóch: Ambrozij Sweryda i Wasyl Kral, zginęło w Międzylesiu 6 grudnia 1941 r., Mychajło Myśkiw z Goleszowa również zginął 6 grudnia 1941 r.¹⁹ W 1942 r. zginęło na tych ziemiach w sumie 34 Ukraińców. W powiecie hrubieszowskim – dziewięciu, bialskim – dwóch, zamojskim – jeden, biłgorajskim – czterech, lubelskim – osiemnastu²⁰. W 1942 r., w lutym, kwietniu i lipcu–październiku, w powiecie hrubieszowskim zginęło dziewięciu mężów zaufania UCK, w powiecie bialskim w sierpniu 1942 r. zginął nauczyciel i sołtys, w powiecie biłgorajskim (siedziba w Tarnogrodzie) zginęło dwóch nauczycieli, wójt i policjant. W 1943 r. natomiast zginęło 457 osób. Ten rok zaznaczył się krwawo dla Ukraińców ze względu na niemiecką akcję wysiedleńczą i ukraiński w niej współdział.

Od listopada 1942 r. do sierpnia 1943 r. okupanci hitlerowscy wysiedlili z południowej Lubelszczyzny (powiaty: zamojski, biłgorajski, hrubieszowski i tomaszowski) ponad 100 tys. chłopów, głównie Polaków. W ich gospodarstwach osiedlono Niemców nadbałtyckich, Niemców z Rumunii, Chorwacji i Rosji oraz przesiedlonych Słoweńców, Lotaryńczyków, a nawet chłopów norweskich – około 10 tys. osób. W akcji osiedleńczej brała udział również policja ukraińska. Na miejsce wysiedlonych Polaków w powiecie biłgorajskim Niemcy ściągali Ukraińców z Małopolski Wschodniej, którzy, jak podają źródła, kłócili się, a nawet bili między sobą o lepsze gospodarstwa²¹.

Metody przesiedlania Polaków i Ukraińców były różne. Gubernator dystryktu lubelskiego Emil Zörner w memoriale skierowanym do generalnego gubernatora Hansa Francka pisał: „Wysiedlonym Polakom pozostawiono tylko bardzo niewiele czasu, tak że mogli oni zabrać ze sobą jedynie w pośpiechu zgarnięte ręczne tobołki. Stracili oni wskutek tego podczas przesiedlenia całe swoje mienie, oprócz znikomych jego resztek. Przesiedlenie Ukraińców natomiast odbyło się w ten sposób, że ci otrzymali kilka godzin czasu i mogli odjechać własnymi furmankami, zabierając część sprzętów domowych oraz inwentarz”²². W dalszej części memoriału Zörner napisał, że pomimo lepszego traktowania, wśród Ukraińców powstało uczucie niepewności. Polacy natomiast, widząc pewne uprzywilejowanie Ukraińców przy przesiedleniach, zaczęli w powiecie chełmskim i tomaszowskim przechodzić na prawosławie²³. Była to po prostu próba ratowania przez polskich chłopów życia i mienia.

Wokół miejscowości, w których zostali osadzeni niemieccy koloniści, utworzono ochronny pas wsi ukraińskich. Ukraińców przesiedlono do powiatu biłgorajskiego, na ziemie piaszczysto-lesiste, w taki sposób, aby utworzyli wał wokół Puszczy Solskiej (główniej bazy partyzanckiej), osłaniając wsie kolonistów niemieckich przed mnożącymi się

¹⁸ Zob. np. O. Subtelny, *Ukrajina. Istorija*, Kyjiw 1991, s. 412. Czytamy tam: „Według polskich źródeł w latach 1943–1944 na Wołyniu Ukraińcy, w szczególności oddziały SB (Służby Bezpieczeństwa OUN), zamordowali 60–80 tys. Polaków – mężczyzn, kobiet i dzieci. Ukraińcy z kolei twierdzą, że mordowanie ich narodu rozpoczęło się wcześniej, w 1942 r., kiedy to Polacy zniszczyli kilka tysięcy chłopów ukraińskich w tych rejonach Chełmszczyzny, gdzie przeważała ludność polska”.

¹⁹ The Provincial Archives of Alberta (Canada), Michael Chomiak Papers, 85.191/59, s. 10, *Spis zamordowanych...*

²⁰ *Ibidem*, s. 4–15.

²¹ „Informacja Bieżąca” nr 29 (102) z lipca 1943 r. o akcjach pacyfikacyjnych okupanta wobec ludności Lubelszczyzny [w:] *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS...*, t. 2, Warszawa 1979, s. 128.

²² *Memoriał gubernatora dystryktu lubelskiego E. Zörnera do generalnego gubernatora GG o skutkach akcji osiedleńczej w powiecie zamojskim* [w:] *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS...*, t. 1, s. 422.

²³ *Ibidem*, s. 426.

napadami²⁴. Ukraińcy w ten sposób stali się współsprawcami tragedii Zamojszczyzny. Polskie oddziały partyzanckie, chcąc dotrzeć do wsi zamieszkałych przez osadników niemieckich, musiały przejść przez wsie, gdzie osadzono chłopów ukraińskich, zresztą uzbrojonych przez Niemców. Ta sytuacja, wytworzona przez okupanta przy współudziale Ukraińców, doprowadziła do dużych strat w ludziach po stronie ukraińskiej w powiecie hrubieszowskim i biłgorajskim.

O wydarzeniach związanych z przesiedleniami szeroko informowało sprawozdanie przedstawiciela UCK w dystrykcie lubelskim, dr. Łonhina Hołejki, przedstawione na posiedzeniu UCK 10 grudnia 1943 r. w Krakowie. Czytamy w nim: „W okolicy Tarnobrodu osiedlono około 6 tys. Ukraińców z powiatu zamojskiego. Przeciwno nim wystąpiło polskie podziemie i miejscowi Polacy, którzy wrócili z obozów koncentracyjnych. Zaczęto mordować naszych sołtysów, wiejskich agronomów i mężów zaufania oraz inne osoby, które brały udział w przesiedleniu. Zginęły 32 osoby. W sierpniu napadnięto na wieś Bukowinę – zabito 10 osób, 7 ciężko zraniono, 31 gospodarstw spalono. 22 października 1943 r. polska banda napadła na wieś Łukowa, Aleksandrów i Księżopol. Posterunek policji ukraińskiej składał się z 18 osób, w tym 2 żandarmów niemieckich. Podczas strzelaniny zginęło 11 ukraińskich policjantów, sołtys i 2 niemieckich żandarmów, a 4 policjantów walczy ze śmiercią. Jednocześnie inna banda całkowicie obrabowała wieś Aleksandrów, zgwałciła wszystkie dziewczęta, a wieśniakom kazała do 1 listopada 1943 r. opuścić wieś. Cała akcja przesiedleńcza zakończyła się w ten sposób, że z 6000 ludzi [ukraińskich chłopów – przyp. Cz.P. i K.Ł.] przesiedlonych do powiatu biłgorajskiego – 4000 uciekło z powrotem na swoje poprzednie miejsca zamieszkania”²⁵.

Ponieważ wielu Ukraińców osiedlono w powiecie hrubieszowskim i biłgorajskim, stąd tak duże straty po stronie ukraińskiej. Latem 1943 r. na ziemi Lubelszczyzny zaczęli napływać uciekinierzy z Wołynia. Działania hitlerowskie na Zamojszczyźnie i mordy OUN-UPA na Wołyniu doprowadziły do eksplozji nienawiści do Ukraińców, pomieszanej z lękiem przed rozszerzeniem mordów wołyńskich na Lubelszczyznę²⁶. Spowodowało to wzmocnienie akcji antyukraińskich.

W celu przeciwdziałania dalszej tragedii Zamojszczyzny, Komenda Główna AK wysłała na ten teren zespół zwiadowczy. W wyniku dokonanego rozpoznania zdecydowano o konieczności przeprowadzenia akcji nękającej i dezorganizującej, wymierzonej przeciwko nowo osiedlonym kolonistom i Ukraińcom. Chciano złamać ich fizycznie i moralnie. Przedmiotem ataku mieli być koloniści, folksdojczy i aktywi ukraińscy²⁷. Uderzenie tylko w przywódców społeczności ukraińskiej na Lubelszczyźnie potwierdzają późniejsze raporty Referatu Politycznego OUN. W dokumencie z sierpnia 1943 r., omawiającym sytuację minionego półrocza na Chełmszczyźnie i Podlasiu, napisano: „W sprawie partyzanckich działań, Polacy rozwinęli silną akcję terrorystyczną skierowaną przeciw ukraińskiej świadomej inteligencji. Do tego czasu [25 sierpnia 1943 r. – przyp. Cz.P. i K.Ł.] zamordowano kilkunastu księży, wójtów, przewodniczącego Komitetu [UCK – przyp. Cz.P. i K.Ł.] w Hrubieszowie Pana Strutynskiego, P(ana) Bohuna, kilku sekretarzy włości, nauczycieli i innych obywateli, którzy brali udział w życiu społeczno-politycznym lub pracy kulturalno-oświatowej. W okolicach lasu strzeleckiego w powiecie Hrubieszów ograbili, a potem spalili wsie: Strzelce i Mołozów, gdzie zamordowano 54 osoby. **Mordowano tylko mężczyzn** [podkreśle-

²⁴ Cz. Madajczyk, *op. cit.*, s. 327.

²⁵ A.L. Sowa, *op. cit.*, s. 164, 165.

²⁶ G. Motyka, *op. cit.*, s. 19.

²⁷ *Raport z rozpoznania sytuacji wysiedleńczej na Zamojszczyźnie przeprowadzonego przez kobiety zespół warszawskiego Kedywu [w:] Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS...*, t. 1, s. 518–523.

nie – Cz.P. i K.Ł.], a z kobiet tylko 4. [...] Stosunek Ukraińców do Polaków na wskroś wrogi. W swoich ulotkach Polacy mówią: »Polska była i Polska będzie, Ukraina była i będzie, ale nie na ziemi hrubieszowskiej«²⁸.

Powyższy raport podaje wyraźnie, iż uderzenie polskie skierowane było wyłącznie w aktywistów ukraińskich płci męskiej. Jakże odmiennie zbrojne ramię Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów – UPA postępowała w tym czasie na Wołyniu, wyrzynając w pień wszystkich Polaków od niemowląt po starców, paląc zagrody i kościoły, aby później rozebrać ruiny i zorać pole. Po polskich kolonistach miał nie pozostać żaden ślad na ukraińskiej ziemi. Na temat mordów na Wołyniu istnieje bardzo obszerna literatura²⁹.

Stosunki polsko-ukraińskie na tym terenie zaogniło również zachowanie ukraińskich policjantów w służbie niemieckiej. Policjanci ci służyli jako ochotnicy. „Biuletyn Informacyjny” AK pisał o tej formacji jako „znieprawionej policji ukraińskiej, dopuszczającej się gwałtów i grabieży”³⁰. Policjanci i ukraińscy ochotnicy z obozu szkoleniowego w Trawnikach koło Lublina byli angażowani przez okupanta do akcji pacyfikacyjnych. 1 czerwca 1943 r. podczas pacyfikacji wsi Sochy, gmina Teresopol, dokonanej przez gestapo, Schutzpolizei i oddziały szkoleniowe Ukraińców z Trawnik, zamordowano 183 osoby, w tym 53 kobiety i 24 dzieci³¹. Podobny los spotkał wieś Majdan Nowy 24 czerwca 1943 r. W jej pacyfikacji brały udział jednostki niemieckie i ukraińskie w służbie niemieckiej, wsparte przez artylerię polową. Zginęło 56 osób³².

Udział w pacyfikacji wsi Lubelszczyzny oddziałów niemieckich złożonych z ukraińskich ochotników potwierdzają również inne źródła, które podają, iż w tych akcjach brał udział 1. batalion 5. ochotniczego pułku policyjnego SS „Galizien”³³. Wykaz wsi spacyfikowanych przez oddziały niemieckie, w których służyli również ukraińscy ochotnicy, jest długi i wymaga odrębnych badań i publikacji³⁴. Do tej pory zagadnienie to było traktowane marginalnie. Udział Ukraińców w pacyfikacjach zaostrzył sytuację narodowościową na Lubelszczyźnie i prowadził do polskiego odwetu. Koło się zamknęło.

Omawiany *Spis zamordowanych...*, wydany przez zastępcę UCK w Lublinie dr. Wasyla Łewyckiego, był już publikowany w innych wersjach. I tak Mykoła Siwycyk przedstawia w swojej tendencyjnej pracy dokument nr 13 pod tytułem *Ofiary Nadbuża*, w którym podane są zestawienia ofiar ukraińskich (w liczbie 399) w powiatach³⁵. Równie niepełny spis przedstawia Wołodymyr Serhijczuk³⁶.

²⁸ CDAWOWU, 3833/1/135, k. 7, *Polityczni zwity...*

²⁹ Zob. np.: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000; W. Filar, *Eksterminacja ludności polskiej na Wołyniu w drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1999.

³⁰ „Biuletyn Informacyjny” nr 30, 29 VII 1943 r., s. 6.

³¹ K. Switajowa, *Pacyfikacja wsi Sochy [w:] Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS...*, t. 2, s. 397.

³² J. Karasiński, *Pacyfikacja wsi Króle Stare, Majdan Nowy i Zynie [w:] Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS...*, t. 2, s. 401–403.

³³ T. Hunczak w swojej najnowszej książce *On the Horns of A Dilemma. The Story of the Ukrainian Division Halychyna*, Lanham 2000, s. 61–80, opisuje pobieżnie i wybiórczo operacje bojowe 4. i 5. pułku policyjnego SS „Galizien” (oczywiście, podobnie jak we wszystkich publikacjach ukraińskich, człon „SS” w nazwie nie występuje). Na s. 70 przedstawia operacje pacyfikacyjne na Lubelszczyźnie (powiat lubaczowski, biłgorajski, tarnogrodzki, zamojski i cieszanowski). Podaje, że na tym terenie występowała „polsko-ukraińska rywalizacja”, co zaowocowało krwawymi akcjami po obu stronach.

³⁴ *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS...*, t. 2, s. 128 (przyt. 2).

³⁵ M. Siwycyk, *op. cit.*, s. 110–116. Autor prezentuje również część sprawozdania przedstawiciela UCK w Lublinie, dr. Ł. Hołejki, z 10 XII 1943 r., jak i fragment wspomnień inż. I. Fura, *ibidem*, s. 97–99, 102–104.

³⁶ W. Serhijczuk, *Trahedija Ukrajinciw Polscei*, Ternopil 1997.

Największa wartość *Spisu zamordowanych...*, znajdującego się w zbiorach archiwum kanadyjskiego, polega na wyrazistym ukazaniu, według dat śmierci i zawodów, rzeczywistych strat ukraińskich na Lubelszczyźnie i Podlasiu w latach 1941–1943, i potraktowaniu ich nie jako mordów popełnionych przez polskich nacjonalistów, ale odwetu za działania policji ukraińskiej i kolaborantów, a później za ludobójstwo OUN-UPA na Wołyniu. Wykazy te podważają tezę ukraińskiej historiografii o genezie ludobójstwa Polaków na Wołyniu. Banderowskie kłamstwo o ludobójstwie Polaków na Wołyniu i jego początkach na ziemi chełmskiej w latach 1941–1942, stworzone już podczas wojny, zostało przyjęte przez ukraińską historiografię emigracyjną jako wygodne uzasadnienie. Kłamstwo to zostało współcześnie przyjęte przez historyków ukraińskich i innych z nimi związanych. A przecież już w 1934 r. Adolf Bocheński pisał: „Pacyfizm na przykład pragnie zużytkować potęgę państwa dla utrzymania pokoju, nielogiczny nacjonalizm integralny dla zniszczenia mniejszości narodowych”³⁷.

Zbrodnie ukraińskich nacjonalistów nie mają nic wspólnego z sytuacją w Lubelskiem w latach 1941–1943. Tak jak pisał Bocheński, były one sednem integralnego nacjonalizmu ukraińskiego, zmierzającego do budowy państwa monopartyjnego i jednolitego narodo-

³⁷ A. Bocheński, *Rewizja polityki narodowej*, „Droga” 1934, nr 7–8, cyt. za: A. Bocheński, *Historia i polityka. Wybór publicystyki*, red. M. Król, Warszawa 1989, s. 193.

Działania UPA przeciwko Polakom na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943–1944. Podobieństwa i różnice

Po pierwszej wojnie światowej na terenie II Rzeczypospolitej swobodnie rozwinęły działalność ukraińskie partie i stronnictwa polityczne o różnych orientacjach, od konserwatywnej do komunistycznej. Wszystkie one głosiły hasła niepodległości Ukrainy, ale różniły się między sobą co do metod ich realizacji oraz wizji ostatecznego kształtu przyszłego państwa ukraińskiego. Stąd też w okresie międzywojennym w ukraińskim ruchu niepodległościowym wyodrębniło się kilka nurtów reprezentowanych przez różne partie polityczne i organizacje.

Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne (UNDO) dążyło do utworzenia nowoczesnego, demokratycznego państwa ukraińskiego. Liberalno-demokratyczny program UNDO zyskał poparcie innych mniejszych partii i ugrupowań. UNDO było główną ukraińską centroprawicową partią polityczną w II RP.

W Galicji Wschodniej i na Wołyniu duże wpływy uzyskały ugrupowania komunistyczne, początkowo utworzona w 1919 r. Komunistyczna Partia Galicji Wschodniej, a później Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy, powstała w 1923 r. z połączenia KPGW z innymi organizacjami komunistycznymi. KPZU utrzymywała łączność z Wszechzwiązkową Komunistyczną Partią (bolszewików), głosiła konieczność dokonania przemian rewolucyjnych i połączenia Zachodniej Ukrainy z Ukrainą Sowiecką.

Utworzona w 1929 r. Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów¹ stała na przeciwstawnym biegunie. Była zwolenniczką radykalnego nacjonalizmu, którego głównym ideologiem był Dmytro Doncow. Ukraiński radykalny nacjonalizm nie był oparty na rzetelnym systemie idei. Uwzględniał tylko pewne kluczowe pojęcia, których istota polegała przede wszystkim na mobilizowaniu człowieka do bezwzględnego działania w walce o „wielką, niepodległą Ukrainę”. Według Doncowa najwyższą wartością była nacja, a najważniejszym celem – zdobycie niezależnego państwa, i to za każdą cenę. Ideologia powyższa, przyjęta przez OUN, była na początku typową ideologią narodoworadykalną. Z czasem (także pod wpływem rozwijających się w Europie idei faszystowskich) ukraiński ruch niepodległościowy reprezentowany przez OUN frakcję Bandery przybrał charakter faszystowski².

Po zajęciu Wołynia i Galicji Wschodniej przez Związek Sowiecki w 1939 r. władze sowieckie roznieciły wrogi stosunek Ukraińców do „pańskiej” Polski, co spowodowało narastanie

¹ OUN została utworzona na bazie tajnej Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (UWO), w połączeniu z Grupą Ukraińskiej Narodowej Młodzieży w Pradze, Legią Ukraińskich Nacjonalistów w Podiebradach i Związkiem Ukraińskiej Nacjonalistycznej Młodzieży we Lwowie.

² Według J.A. Armstronga nacjonalizm ukraiński był „ekstremistycznym ruchem [...], który w amerykańskiej nauce znany jest jako »integralny nacjonalizm« powstały w Europie Zachodniej. [...] W teorii i nauczaniu nacjonalistów [ukraińscy – przyp. W.F.] byli bardzo bliscy faszyzmu [...] nawet szli dalej, niż pierwotna doktryna faszyzmu”. J.A. Armstrong, *Ukrainian Nationalism*, wyd. 2, New York 1963, s. 19, 280. Także w *Encyclopaedia of Ukraine*, t. 3, Toronto 1993, s. 553, stwierdza się, że „ukraiński integralny nacjonalizm był podobny do ruchów totalitarnych”.

konfliktów narodowościowych i klasowych. Przy aprobacie miejscowej ludności ukraińskiej przeprowadzono w latach 1939–1941 cztery deportacje, którymi objęto właścicieli ziemskich, osadników, pracowników administracji państwowej, funkcjonariuszy policji, inteligencję. Wołyń i Galicja Wschodnia zostały pozbawione prawie całkowicie elity intelektualnej i politycznej. Represje objęły najbardziej patriotyczną część społeczeństwa polskiego. Ale największe straty poniosła ludność polska w wyniku eksterminacji, mającej charakter czystki etnicznej, przeprowadzonej w latach 1942–1944 przez nacjonalistów ukraińskich.

Po wkroczeniu Niemców na wschodnie ziemie II RP nastąpił burzliwy rozwój ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego. Jego działacze, skupieni wokół OUN, liczyli na to, że u boku Niemców hitlerowskich uda im się uzyskać niepodległość Ukrainy. W końcu czerwca i na początku lipca 1941 r. OUN przystąpiła do organizowania administracji ukraińskiej na terenach zajmowanych przez Niemców. Powstały rejonowe i powiatowe urzędy, tworzyła się ukraińska milicja. Od października 1941 r. Niemcy stopniowo podporządkowali sobie administrację terenową. Ale kadry ukraińskie znalazły się w większości w nowym aparacie administracji niemieckiej, tworząc go bowiem na bazie wcześniejszej, dodając tylko niewielką liczbę kierowników niemieckich³.

Najsilniejszą działalność na Wołyniu i w Galicji rozwijała OUN-B. Pod jej wpływem była zwłaszcza milicja, a potem policja ukraińska w służbie niemieckiej. Powstała w wyniku rozłamu OUN frakcja Melnyka realizowała te same cele i zamierzenia co OUN-B, jednak z uwagi na brak inicjatywy jej działalność i wpływy były mniejsze. Związana z Niemcami, miała ograniczone możliwości samodzielnego działania. Pozostałe ugrupowania ukraińskie⁴ nie odgrywały zauważalnej roli w walce o niepodległą Ukrainę⁵.

Ukraiński ruch nacjonalistyczny od początku był wrogo nastawiony do Polaków. Wynikało to między innymi z uprzedzeń pochodzących jeszcze z okresu międzywojennego oraz przyjętej przez OUN-B ideologii Doncowa. Sztandarowym hasłem nacjonalistów było: „Ukraina tylko dla Ukraińców”. Ostrze walki skierowano przeciwko władzom i ludności tych państw, które zajmowały obszary uznane za etnicznie ukraińskie. Propagowano nienawiść do wszystkich, którzy byli przeciwnikami tego hasła. W broszurze wydanej we Lwowie w 1929 r. pisano: „Trzeba krwi – damy morze krwi! Trzeba terroru – uczynimy go piekielnym. Trzeba poświęcić dobra materialne – nie zostawmy sobie niczego. Nie wstydzmy się mordów, grabieży i podpaleń. W walce nie ma etyki! [...] Każda droga, która prowadzi do naszego najwyższego celu, bez względu na to, czy nazywa się ona u innych bohaterstwem czy podłością, jest naszą drogą”⁶.

W dokumencie *Walka i działalność OUN podczas wojny* (będącym uzupełnieniem *Programowych dokumentów OUN Bandery* z kwietnia 1941 r.) w podrozdziale *Polityka w stosunku do mniejszości* zawarte są następujące wskazówki: „Mniejszości narodowe dzielą się na a) nam przyjazne, a więc członków zniewolonych dotychczas narodów, i b) wrogie nam – Moskali, Polaków, Żydów [...]. Niszczyć w walce, szczególnie tych,

³ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 194.

⁴ Ukraińska Republika Narodowa (UNR) i konserwatywna partia związana z byłym hetmanem P. Skoropadzkim.

⁵ Podobną ocenę możemy znaleźć w meldunku władz niemieckich z 14 XI 1941 r. o sytuacji i nastrojach na Wołyniu, BAK, I/R 58/219 f. 87 ff (dokumenty oznaczone sygnaturą NS, R, R 70 Polen znajdującą się w BAK, a dokumenty oznaczone sygnaturą H 3, RH, RW i XIII A.K. w BAMA). Także W. Kosyk, *Ukraina i Niemczechyna u druhij switowij wijni*, Paryż–New York–Lwów 1993, s. 540, 541.

⁶ W.A. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Wrocław 1990, s. 416.

k którzy bronią reżimu: przesiedlać na ich ziemię, niszczyć głównie inteligencję, której nie wolno dopuszczać do żadnych urzędów. [...] Asymilację Żydów wyklucza się”. A w punkcie *Ogólne przypomnienia* nakazuje się: „a) Nasza władza musi być straszna dla przeciwników. Terror dla obcokrajowców – wrogów i swoich – zdrajców – twórcza wolność, powiew nowych idei Ukrainca – włodarza własnej ziemi musi przejawiać się z każdego czynu, w każdym kroku”⁷.

Realizacja tej politycznej koncepcji OUN rozpoczęła się nie w Galicji, gdzie znajdował się główny ośrodek dyspozycyjny niepodległościowego ruchu ukraińskiego, lecz na Wołyniu. Stało się tak z kilku powodów: po pierwsze – żywił polski w Galicji był znacznie silniejszy niż na Wołyniu; po drugie – na Wołyniu istniały dogodne warunki prowadzenia działań partyzanckich; po trzecie – akcje antypolskie musiały siłą rzeczy zakłócić normalne funkcjonowanie administracji, stąd liczone się z ostrzejszymi sankcjami ze strony Niemców na terenie Galicji, która wchodziła wówczas w skład Generalnego Gubernatorstwa; po czwarte – na Wołyniu (w powiecie sarneńskim) już od jesieni 1941 r. działały zorganizowane oddziały „Tarasa Bulby” Borowcia, zwane Poliśka Sicz.

Według jednego z przywódców OUN-B, Mykoły Łebedia, Galicja nie przystąpiła razem z Wołyniem do walki przede wszystkim ze względów taktycznych. Galicja była najlepiej zorganizowana, walczyła z niemieckim okupantem innymi metodami. Także Niemcy na tym terenie zastosowali trochę inną taktykę. Dlatego trzeba było jak najdłużej utrzymać ten teren we względnym spokoju, aby mieć swego rodzaju bazę kadr kierowniczych i dowódczych, broni i medykamentów dla innych terenów, także Wołynia.

W latach 1942–1944 Wołyń stał się terenem, na którym OUN-B konsekwentnie realizowała swoją zbrodniczą działalność, zmierzającą do eliminacji ludności polskiej. Zimą 1941–1942 polegało to głównie na informowaniu społeczeństwa ukraińskiego o wydarzeniach oraz szerzeniu idei walki o wolną i niepodległą Ukrainę. Utworzono specjalną służbę informacyjną, która docierała do wszystkich warstw ludności ukraińskiej. Jej propaganda znalazła szczególnie szeroki odzew wśród młodzieży, dla której organizacja prowadziła tajne szkolenia o charakterze politycznym i wojskowym. Od 1942 r. prowadzono intensywne przygotowania kadr w powiatach: łuckim, dubieńskim, rówieńskim, włodzimierskim, krzemienieckim⁸.

W kwietniu 1942 r. na II Konferencji OUN podjęto decyzje mające na celu nasilenie działalności rewolucyjnej i przygotowanie do utworzenia armii powstańczej. Z zadaniem utworzenia większych formacji zbrojnych Centralny Prowid OUN-B wysłał na Wołyń swojego członka, Wasyla Sydora. Na początku października 1942 r. na terenie powiatu sarneńskiego zorganizowane zostały dwa pierwsze oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii: Serhija Kaczynskiego „Ostapa” i Iwana Perehijniaka „Dowbeszky-Korobky”. W następnych tygodniach utworzono kolejne oddziały w rejonie Kołek, Pustomyta i Krzemieńca⁹. Na początku 1943 r., ze względu na rozwój sytuacji, OUN-B zmuszona była rozpocząć zbrojną akcję powstańczą. Złożyły się na to następujące przyczyny: po pierwsze – teren działania na Wołyniu zaczął wymykać się jej z rąk, bowiem wzmacniał swoją pozycję „Taras Bulba” i przybyłe na Wołyń sowieckie oddziały partyzanckie; po drugie – karne ekspedycje niemieckie niszczyły wioski (ściągały nadmierne kontyngenty, wywoziły mieszkańców na przymusowe roboty do Niemiec), co wywołało ucieczkę młodzieży do lasu i przechodzenie jej

⁷ CDAWOWU, 3833/2/1, k. 39.

⁸ O. Szuliak, *W imia prawdy*, [b.m.w.] 1948, s. 16, 17.

⁹ BAMA II/RH 22/175.

do oddziałów „Tarasa Bulby” lub sowieckich oddziałów partyzanckich. Na III Konferencji kierowniczej kadry OUN, która odbyła się 17–21 lutego 1943 r., OUN-B zdecydowanie wystąpiła przeciwko udziałowi Ukraińców w niemieckich siłach zbrojnych. Postanowienia konferencji określały także stosunek do władzy sowieckiej. W wypadku powrotu Sowietów na ziemię ukraińskie OUN-B postanowiła kontynuować walkę o wolną Ukrainę. Oznaczało to przejście do otwartej opozycji względem władz niemieckich i władzy sowieckiej, a także podjęcie walki zbrojnej przeciwko obu okupantom. Późniejszy rozwój wydarzeń wskazuje na to, że na konferencji zapadły również decyzje o ostatecznej likwidacji ludności polskiej na Wołyniu.

Wiosną 1943 r. nastąpił burzliwy rozwój oddziałów partyzanckich ukraińskich nacjonalistów na Wołyniu. Obok działających już od 1942 r. oddziałów „Tarasa Bulby”, które używały nazwy UPA, tworzono Oddziały Wojskowe OUN-B oraz Oddziały Wojskowe OUN-M. W marcu 1943 r. z rozkazu kierownictwa OUN-B kilka tysięcy ukraińskich policjantów przeszło do lasu z pełnym uzbrojeniem¹⁰. Formacje tej policji, w okresie służby u boku niemieckiego okupanta, uczestniczyły w likwidacji Żydów na Wołyniu.

W połowie 1943 r. najliczniejszymi oddziałami ukraińskich nacjonalistów były Oddziały Wojskowe OUN-B. W kwietniu 1943 r. liczyły około 8–10 tys. uzbrojonych ludzi, a już w czerwcu 1943 r. liczba ta podwoiła się i nadal wzrastała¹¹. Oddziały UPA „Tarasa Bulby” były drugim co do liczebności zgrupowaniem partyzanckim nacjonalistów ukraińskich. W kwietniu 1943 r. liczyły około 4 tys. uzbrojonych ludzi, przy czym możliwości mobilizacyjne szacowano jeszcze na około 10 tys.¹² Oddziały Wojskowe OUN-M wiosną 1943 r. liczyły około 2–3 tys. uzbrojonych ludzi¹³. Oprócz tego na terenie Wołynia działały także bojówki i Służba Bezpieczeństwa OUN oraz Samooboronni Kuszczowi Widdiły organizowane we wsiach ukraińskich na bazie miejscowych komórek OUN, które w razie potrzeby wspierały działanie UPA. Od połowy 1943 r. przewaga Oddziałów Wojskowych OUN-B stawała się coraz wyraźniejsza. Banderowcy przystąpili do likwidacji innych oddziałów, siłą i podstępem rozbijając setnie innych ugrupowań i po rozformowaniu wcielając do swoich jednostek. Przeciwników likwidowali skrytobójczo przy pomocy SB OUN. Spotkało to także oddziały UPA „Tarasa Bulby”. W ten sposób doszło do utworzenia jednolitej UPA pod kierownictwem najbardziej agresywnego, nacjonalistycznego odłamu OUN Niepodległościowców-Państwowców (OUN-SD)¹⁴. Na Wołyniu zorganizowano trzy Okręgi Wojskowe: północno-zachodni OW „Turiw” (dowódca Jurij Stelmaszczuk „Rudyj”), obejmujący powiaty: łucki, horochowski, włodzimierski, kowelski, lubomelski, kamieński, a także kobryński i brzeski należące do Polesia; północny OW „Zahrawa” (dowódca Iwan Łytwyńczuk „Dubowyj”), z powiatami: sarneńskim, kostopolskim, stolińskim i pińskim (Polesie); południowy (krzemieniecki) OW „Bohun” (dowódca Petro Olijnyk „Enej”), obejmujący powiaty: rówieński, zdołbunowski, krzemieniecki.

Od połowy 1943 r. UPA objęła swoim oddziaływaniem prawie całe społeczeństwo ukraińskie na Wołyniu, szczególnie na wsi. Wszyscy Ukraińcy podlegali bezwzględny rozkazom dowódców UPA oraz SB OUN. Wszystko to odbywało się w warunkach rozkładu niemieckiego systemu okupacyjnego. W terenie szybko następowała likwidacja admi-

¹⁰ *Litopys UPA*, t. 5, Toronto 1984, s. 19.

¹¹ W. Filar, „Burza” na Wołyniu, Warszawa 1997, s. 35.

¹² *Ibidem*.

¹³ W. Kosyk, *op. cit.*, s. 330, 331.

¹⁴ Oficjalna nazwa OUN-B w 1943 r.

nistracji niemieckiej. Oddziały UPA opanowały znaczne obszary Wołynia i ograniczyły możliwość działania administracji niemieckiej tylko do większych miast oraz głównych szlaków komunikacyjnych. Miejsce administracji niemieckiej zajęła ukraińska, podporządkowana OUN-UPA.

Antypolskie akcje nacjonalistów ukraińskich na Wołyniu rozpoczęły się już w 1942 r. Skierowane były początkowo przeciwko Polakom zatrudnionym w administracji rolnej i leśnej, a następnie rozszerzyły się na ludność wiejską, głównie we wschodnich powiatach Wołynia¹⁵. Wystąpienia antypolskie zaczęły przybierać na sile od stycznia 1943 r. Mnożyły się zabójstwa pojedynczych osób i rodzin, coraz częściej dochodziło do morderstw masowych. Od kwietnia 1943 r. nastąpiły masowe ataki oddziałów UPA na wsie i kolonie polskie na terenie całego Wołynia. Eksterminacja ludności polskiej rozpoczęta w powiatach: sarnieńskim, kostopolskim, rówieńskim i zdołbunowskim, w czerwcu 1943 r. rozszerzyła się na powiaty: dubieński i łucki, w lipcu 1943 r. objęła powiaty: horochowski, włodzimierski i kowelski, a w sierpniu 1943 r. także powiat lubomelski. Szczególnie krwawy był lipiec 1943 r. Oddziały UPA wchodzące w skład północno-zachodniego OW „Turiw”, przy aktywnym wsparciu miejscowej ludności ukraińskiej, o świcie 11 lipca 1943 r. otoczyły i zaatakowały wsie i osady polskie jednocześnie w trzech powiatach: horochowskim, włodzimierskim i kowelskim. Doszło do krwawej rzezi i zniszczenia, ludność polska ginęła od kul, siekier, wideł, kos, noży, płonęły wsie. Dla Polaków mieszkających we wschodnich powiatach Wołynia był to pogrom, który przyniósł ogromne cierpienia i straty materialne.

Ocaleli od rzezi Polacy ratowali się ucieczką do większych miast pod opiekę Niemców, gdzie pozbawieni dachu nad głową koczowali na ulicach, placach miejskich, w kościołach. Panował głód i niedostatek, któremu nie mogła zaradzić doraźna pomoc charytatywna ludności miejscowej i władz kościelnych. Niemcy, wykorzystując trudną sytuację ludności polskiej, która sama wpadła w ich ręce, wywozili zdolnych do pracy na przymusowe roboty do Niemiec. Chroniąc się przed głodem i wywózką ludzie kierowali się do większych ośrodków polskiej samoobrony, takich jak: Przebraże, Zasmyki, Pańska Dolina, Huta Stepańska, Stara Huta, Bielin. Samoobrona zorganizowana w tych miejscowościach była dramatyczną walką o przetrwanie, a nie walką przeciwko ludności ukraińskiej.

O charakterze i zakresie fizycznej eksterminacji ludności polskiej na Wołyniu, a także o sprawcach bestialskich morderstw, mówią nie tylko relacje świadków tamtych wydarzeń, nie tylko dokumenty Komendy Głównej Armii Krajowej i Delegatury Rządu, ale również liczne dokumenty niemieckie, sowieckie i ukraińskie. Niemieckie, to przede wszystkim akta Abwehry różnych szczebli oraz policji i organów bezpieczeństwa. Szczególną wartość posiadają meldunki i sprawozdania Abwehry przekazywane do centrali, które odtwarzają rzeczywisty obraz wydarzeń na obszarze działań niemieckiej armii, w tym raporty jednostek wywiadu do zwalczania ruchu zbrojnego i dywersji Walli III. Cenne okazały się także dokumenty wywiadu Naczelnego Dowództwa Grupy Armii „Północna Ukraina”, Naczelnego Dowództwa 4 Armii Pancerniej oraz XIII korpusu armijnego. Ważne informacje wnoszą materiały zawarte w miesięcznych sprawozdaniach Głównej Połowej Komendantury 365 (Galicja) i 372 (Lublin)¹⁶.

Dokumenty niemieckiego kontrwywiadu jednoznacznie stwierdzały, że nacjonałiści ukraińscy realizowali eksterminację ludności polskiej na Wołyniu. Po masowych mordach w zachodnich powiatach Wołynia 11–12 lipca 1943 r. już 13 lipca niemiecki kontrwywiad

¹⁵ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 3, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 18.

¹⁶ Znajdują się w BAK oraz w BAMA.

Walli III donosił, że ruch banderowski unicestwia (*Ausrottung*) polskich osadników na Wołyniu¹⁷. W sprawozdaniu Abwehry za okres od 17 do 30 czerwca 1943 r. jest mowa o powtarzaniu się ataków UPA na polskie osady na całym terenie powiatów sarneńskiego i kostopolskiego oraz o nasileniu napadów na ludność polską w porównaniu z początkiem 1943 r. Podano liczby: 8 napadów w marcu, 57 w kwietniu i 70 w maju¹⁸. Tak duży skok ilościowy w kwietniu nastąpił w związku z zasileniem oddziałów UPA przez policję ukraińską w służbie niemieckiej, która zbiegła do lasu. Utworzone nowe oddziały UPA z dużym impetem kontynuowały rozpoczętą wcześniej eksterminację ludności polskiej. Charakterystyczny jest także meldunek szefa gestapo, gruppenführera Heinricha Müllera, w którym, na podstawie informacji otrzymanych od jednego z liderów banderowskiego odłamu OUN, ocenia się, że zagony ukraińskich nacjonalistów przeprowadziły 29–30 sierpnia 1943 r. masowe akcje, likwidując ponad 15 tys. Polaków na Wołyniu¹⁹. Z innych źródeł, między innymi z meldunków dowódców oddziałów UPA²⁰, wiadomo na przykład, że 29 sierpnia 1943 r. kureń „Łysego” przeprowadził akcję likwidacji Polaków we wsi Wola Ostrowiecka i Ostrówki (powiat lubomelski).

W miesięcznym raporcie dowództwa Grupy Armii „Północna Ukraina” za kwiecień 1944 r. z 18 maja 1944 r. podano, że jest ono w posiadaniu rozkazu rozstrzeliwania wszystkich Polaków, wydanego przez główne dowództwo UPA. Potwierdzeniem tej informacji jest sprawozdanie pełnomocnika Grupy Armii „Północna Ukraina” z 23 maja 1944 r., w którym jest cytowany ten rozkaz²¹.

Dokumenty sowieckie dotyczące tych wydarzeń to głównie meldunki i sprawozdania dowódców sowieckich oddziałów partyzanckich działających na Wołyniu. Szczególnie ciekawe są sprawozdania i meldunki Iwana Szytowa. Można w nich znaleźć opisy konkretnych wydarzeń, a często także ich ocenę. Na przykład w sprawozdaniu oceniającym wydarzenia na Wołyniu w pierwszym kwartale 1943 r. stwierdzono, że masowe antypolskie wystąpienia ukraińskich nacjonalistów rozpoczęły się na początku lutego 1943 r. Meldunek mówił o „zarąbaniu” tysięcy spokojnych Polaków przez banderowców, o niespotykanym okrucieństwie wobec ofiar, o męczczeniu, wykręcaniu rąk, wykluwaniu oczu. Oceniając zaistniałą sytuację Szytow meldował, że „w chwili obecnej Polacy na Zachodniej Ukrainie postawieni są przed groźbą uderzenia ukraińskich nacjonalistów”²². W kolejnych meldunkach z 19 kwietnia 1943 r. i 27 maja 1943 r. jest mowa o niszczeniu Polaków oraz o tym, iż ukraińscy nacjonałiści „w dalszym ciągu grabią i mordują ludność polską”²³. Oceniając rozwój sytuacji, Szytow donosił, że ukraiński ruch nacjonalistyczny rozszerzył działania do tego stopnia, iż prawie doszło do zbrojnego powstania. Ukraińscy nacjonałiści „gromili i palili” Polaków, a zadaniem ich było „oczyszczenie Ukrainy z Lachów i Moskali”²⁴.

Informacje o masowych mordach Polaków znajdowały się także w meldunkach i sprawozdaniach innych dowódców sowieckich oddziałów partyzanckich. I tak, meldunek Alek-

¹⁷ BAMA, H 3/474, Amt Ausland (Abwehr Dienststelle Walli III, D 5800/43 g/B/Ausw. 273), Feststellungen zur Bandenlage, Qu, 13 VII 1943.

¹⁸ *Ibidem*, RH 22/122, HA Qu, 17 VII 1943.

¹⁹ *Ibidem*, Dokument nr wych. IV-H-53/43, Łuck, 14 IX 1943.

²⁰ Sprawozdanie dowódcy kurenia „Łysego” o przeprowadzeniu 29 VIII 1943 r. akcji likwidacji Polaków we wsiach Wola Ostrowiecka i Ostrówki (Archiwum SBU Obwodu Wołyńskiego, 11315/I/2, s. 29).

²¹ BAMA, T 454/24/836, HA Qu, 18 V 1944.

²² Archiwum WIH, Materiały i Dokumenty, M. 365.

²³ CDAHOU, 62/1/253, k. 60–65.

²⁴ *Ibidem*, 62/1/239, k. 98.

sandra Saburowa zawierał dane o spaleniu w marcu 1943 r. kilku miejscowości polskich i rozstrzelaniu 150 Polaków oraz o dokonaniu mordów w pobliżu Niemowin (zamordowano 117 Polaków) i w Janowej Dolinie (570 Polaków)²⁵. Dowódca sowieckiego oddziału partyzanckiego Iwanow w meldunku z 25 maja 1943 r. podał, że bulbowcy „jak zwierzęta” niszczą ludność polską²⁶.

Sprawozdanie Wasyla Begmy z 28 maja 1943 r. zawierało fakty świadczące o masowym terrorze nacjonalistów ukraińskich w stosunku do ludności polskiej, przy czym zwracało uwagę na wielkie okrucieństwo wobec ofiar, niezależnie od ich wieku i płci. W oparciu o podane fakty Begma ocenił, że działalność nacjonalistów ukraińskich w okresie sprawozdawczym była ukierunkowana na zniszczenie ludności polskiej²⁷.

Meldunki dowódców sowieckich oddziałów partyzanckich z drugiej połowy 1943 r. nadal zawierały niepokojące informacje o masowych mordach ludności polskiej na Wołyniu. W meldunku rozpoznawczym sztabu sowieckiego oddziału partyzanckiego Saburowa z 1 czerwca 1943 r. jest mowa o tym, że na zachód od rzeki Horyń i na południe od linii kolejowej Sarny–Olewska nacjonałiści-bulbowcy niszczą ludność polską. W meldunku wymieniono spalone przez nich miejscowości (w sumie około 430 domostw), w których ludność wyrżnięto²⁸. Dowódca sowieckiego zgrupowania oddziałów partyzanckich płk Jewhen Melnyk w swoim sprawozdaniu za okres od 19 czerwca do 18 sierpnia 1943 r. meldował, że „głównym hasłem nacjonalistów ukraińskich w obecnym czasie jest zebranie sił i walka w celu oczyszczenia zajmowanego terytorium z Polaków. Ludzi palą, rzną, rozstrzelują, ich dobytek konfiskują, budynki palą”²⁹. Te informacje korespondują ze wspomnieniami „Tarasa Bulby” Borowcia, który pisał, że sztab UPA utworzonej przez OUN-B otrzymał od Mykoły Łebedia w czerwcu 1943 r. zadanie niezwłocznego dokończenia oczyszczania terytorium ukraińskiego z ludności polskiej³⁰. W meldunku rozpoznawczym sztabu Ukraińskiego Ruchu Partyzanckiego z 12 lipca 1943 r. podano, że na terenie obwodu rówieńskiego nacjonałiści ukraińscy kontynuują „zwierzęcą rozprawę” z ludnością polską. Meldunek zawierał dane dotyczące konkretnych miejscowości, w których dokonano mordów³¹.

Raport z 31 października 1943 r. dowódcy czechosłowackiego oddziału partyzanckiego kpt. Repkina z rozmów z ukraińskimi nacjonalistami donosił o zaobserwowanym nasileniu działań OUN-B przeciwko partyzantom sowieckim i ludności polskiej. Repkin nie zauważył natomiast jakichkolwiek działań z ich strony przeciwko Niemcom³². Jest to niewątpliwie ocena obiektywna. Wydał ją – co warto podkreślić – obserwator wydarzeń, którego trudno posądzić o stronniczość.

W notatce dowódcy sowieckiego oddziału partyzanckiego Naumowa z 7 stycznia 1944 r., dotyczącej sytuacji politycznej na terenie Zachodniej Ukrainy, stwierdza się, że podstawowym zadaniem banderowców i bulbowców w walce o „soborną Ukrainę” jest „prowadzenie w szerokim zakresie terroru przeciwko ludności polskiej, niszczenie Polaków bez względu na wiek i płeć”, i że w wyniku takich działań nie ma już Polaków między Słuczą i Horyniem³³.

²⁵ *Ibidem*, 62/1/253, k. 14.

²⁶ *Ibidem*, k. 67.

²⁷ *Ibidem*, 1/22/75, k. 37–43.

²⁸ *Ibidem*, 62/1/253, k. 70–72.

²⁹ *Ibidem*, 57/4/191, k. 118.

³⁰ T. Bulba-Borowec, *Armija bez derżawy*, Lwiv 1993, s. 272.

³¹ CDAHOU, 1/22/41, k. 53, 54.

³² *Ibidem*, 62/1/253, k. 20–22.

³³ Archiwum WIH, Materiały i Dokumenty, M. 360.

Dowódca zgrupowania sowieckich oddziałów partyzanckich Aleksy Fiodorow, w swoim sprawozdaniu dla sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy, Nikity Chruszczowa, odsłonił prawdę o prowadzeniu przez OUN-UPA walki z Niemcami, nazywając głoszone o niej informacje kłamliwą propagandą ukraińskich nacjonalistów. Donosił, że przebywając na terenie obwodu wołyńskiego i rówieńskiego od czerwca 1943 r. do stycznia 1944 r. nie stwierdził żadnych faktów świadczących o prowadzeniu przez OUN-UPA walki z Niemcami. Natomiast faktem jest, że ukraińscy nacjonaści „prowadzą dziką, krwawą rozprawę, niszcząc całkowicie ludność polską i żydowską. Pałą, zabijają, rąbią toporami”³⁴.

Omówione wyżej dokumenty, pochodzące od dowódców sowieckich oddziałów partyzanckich, były sporządzane niejako na gorąco i przedstawiały to, co działo się wówczas na Wołyniu. Warto zauważyć, że operujące tam liczne sowieckie oddziały partyzanckie miały za zadanie przygotowanie terenu do powrotu władzy sowieckiej. Skrupulatnie zbierały wszelkie informacje o sytuacji na obszarze swego działania, które następnie przekazywano do sztabu Ukraińskiego Ruchu Partyzanckiego, a stamtąd do centrali w Moskwie. Można przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, że meldunki i sprawozdania te opisywały rzeczywiste wydarzenia.

Dyrektywy, rozkazy i meldunki OUN-UPA, jakie zachowały się w archiwach, wyraźnie mówią o prowadzonej na Wołyniu eksterminacji ludności polskiej. Dyrektywa kierownictwa politycznego OUN w sprawie rozpoczęcia eksterminacji dotychczas nie została ujawniona, ale polecenia i rozkazy wydawane w 1943 r. wskazują, że taka decyzja została podjęta. Potwierdzeniem tego może być dyrektywa dowództwa UPA „Północ”, która wskazywała na konieczność przeprowadzenia „wielkiej akcji likwidacji polskiego elementu”³⁵. Zgodnie z nią należało zlikwidować całą ludność polską w wieku od 16 do 60 lat, a wsie polskie spalić. Otrzymanie tajnej dyrektywy w sprawie całkowitej likwidacji ludności polskiej potwierdził w piśmie do Mykoły Łebedia „Rubana” dowódca Okręgu Wojskowego „Turiw”, pisząc, że przekazał mu ją w czerwcu 1943 r. przedstawiciel Centralnego Prowidu OUN, dowódca UPA „Północ” Dmytro Klaczkivskij „Kłym Sawur”³⁶. O jej wykonaniu świadczy sprawozdanie dowódcy kurenia „Łysego”, który donosił kierownictwu OUN, że 29 sierpnia 1943 r. przeprowadził akcję we wsi Wola Ostrowiecka i Ostrówki w powiecie lubomelskim³⁷. W Woli Ostrowieckiej zamordowano 529 osób, w tym 220 dzieci, a w Ostrówkach 438 osób, w tym 246 dzieci. W sierpniu 1943 r. dokonano komisyjnej ekshumacji szczątków ofiar, która potwierdziła masowe mordy dokonane przez UPA w sierpniu 1943 r. w tych miejscowościach³⁸. W innym dokumencie UPA z 11 grudnia 1943 r. jest mowa o konieczności przeprowadzenia w możliwie najkrótszym czasie pełnej likwidacji Polaków w rejonie na południe od Kowla³⁹.

A oto niektóre tylko rozkazy i sprawozdania dowódców oddziałów UPA.

W rozkazie nr 24 Grupy Bojowej UPA „Borystena” z 2 września 1943 r. czytamy: „Dla likwidacji ostatnich w tym rejonie polskich osiedli nakazuję marsz oddziałów »Jarka« i »Topoli« pod dowództwem dowódcy »Łajdaky« ze wsi Łuke na chutor Łuke i Stepanhorod,

³⁴ CDAHOU, 1/2/75, k. 48–55.

³⁵ Archiwum SBU Obwodu Wołyńskiego, 11315/I/2, s. 16.

³⁶ *Ibidem*, s. 28.

³⁷ *Ibidem*, ark. 29.

³⁸ L. Popek, *Ekshumacja szczątków ludności polskiej wymordowanej przez UPA w powiecie lubomelskim*, „Biuletyn Informacyjny ŚŻŻAK Okręg Wołyński” 1993, nr 2, s. 27–36.

³⁹ CDAHOU, 57/4/353, k. 93.

Hutę. Oddziały »Kory« i »Worona« na Dobryń, Stepanhorod, Hutę, Dubowie. Łukiem okrążyć las i zlikwidować napotkanego wroga. Oddział »Worona« ma zlikwidować polskie osiedla Górne, Ostryj Rih, Zgoszcz⁴⁰.

Sprawozdanie Pierwszej Grupy UPA nr 3/5 za czerwiec 1943 r. z 5 lipca 1943 r. informuje: „Szawuła: [...] 24.6. zlikwidowano całkowicie polską kolonię, gdzie nie było żadnych strat. Kruk: [...] 17.6. wykonano napad na polską kolonię Stachówkę, gdzie zabito 60 Lachów i spalono połowę kolonii, nasze straty 17 zabitych, 5 rannych⁴¹.”

I jeszcze fragment sprawozdania dowódcy kurenia „Ptacha”: „22.12.[1943 r.] zniszczono polskie osiedle Bortnica (k. Dubna). Zabito ponad 25 Lachów, dużo spaliło się w domach. Własne straty 1 zabity⁴².”

Na temat decyzji Centralnego Prowidu OUN w sprawie likwidacji Polaków spotykamy także wzmianki w powojennych publikacjach czołowych działaczy OUN. Mykoła Łebed' pisał obłudnie, że UPA próbowała wciągnąć Polaków do wspólnej walki przeciwko okupantom, a gdy to się nie powiodło, „wydała polskiej ludności rozkaz opuszczenia ukraińskich terenów Wołynia i Polesia”. Kiedy i to nie pomogło, „sprzeciw był likwidowany siłą⁴³”. Łebed' chciał w jakimś stopniu usprawiedliwić decyzję o likwidacji Polaków, w efekcie jednak obciążył odpowiedzialnością za masowe mordy kierownictwo OUN, na którego czele wówczas stał. Z kolei „Taras Bulba” Borowец we wspomnieniach napisał, że w czerwcu 1943 r. otrzymał od partii Łebedia zadanie bojowe, aby „niezwłocznie i jak najszybciej dokończyć oczyszczania terytorium ukraińskiego z ludności polskiej⁴⁴”.

Dokumentami obciążającymi OUN-UPA zbrodniczą działalnością przeciwko ludności polskiej i ukazującymi metody oraz sposób przeprowadzenia zaplanowanej eksterminacji są akta karne z rozpraw sądowych, które odbyły się po powtórnym zajęciu Wołynia przez Związek Sowiecki. Są to zeznania członków OUN, UPA i SB OUN oskarżonych o popełnienie zbrodni na Polakach. Członek SB OUN Arsenij Bożewskij, który w czerwcu 1943 r. wraz z bojówkami SB OUN i UPA uczestniczył w mordowaniu ludności polskiej, mówił o barbarzyńskich i okrutnych metodach stosowanych wobec ofiar⁴⁵. Stepan Janiszewskij „Dałekyj”, członek Krajowego Prowidu OUN, oświadczył, że SB OUN, którą kierował, brała udział w masowym wyniszczeniu ludności polskiej oraz paleniu polskich osiedli. Podczas tych akcji „w zwierzęcy sposób zamęczono dużą liczbę ludności polskiej”. Podał, że jednym z najaktywniejszych organizatorów rozprawy z ludnością polską był Iwan Łytwyńczuk „Dubowij”, dowódca północnego OW „Zahrawa”, który „nieraz chwalił się swoimi zasługami w niszczeniu Polaków. W stepańskim rejonie Obwodu Rówieńskiego, gdzie rozprawą z ludnością polską kierował osobiście »Dubowij«, była największa liczba ofiar i spalonych polskich osiedli⁴⁶”. Przerażające jest zeznanie członka bojówki SB OUN Fedota Desiatczuka o metodach mordowania Polaków⁴⁷. W zeznaniach innych oskarżonych: Ohorodniczuka vel Nikołaja Kwitkowskiego, Mykoły Hawryluka „Fedosia” („Arkadija”), Płatona Prusa, Filimona Jafymczuka przewijają się nazwy miejscowości, w których popełniono zbrodnie na ludności polskiej. O barbarzyńskich metodach stosowanych

⁴⁰ CDAWOWU, 3838/1/64, k. 9. Zob. też *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, Kyjiw–Toronto 1999, s. 139.

⁴¹ DARO, R-30/2/39, k. 24. Zob. też *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, s. 172, 173.

⁴² DARO, R-30/2/33, k. 150–153. Zob. też *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, s. 359.

⁴³ M. Łebed', *UPA*, Drohobycz 1993, s. 53, 89.

⁴⁴ T. Bulba-Borowец, *op. cit.*, s. 272.

⁴⁵ Archiwum SBU Obwodu Wołyńskiego, Akta sprawy karnej Bożewskiego Arsenija.

⁴⁶ *Ibidem*, Akta sprawy karnej Janiszewskiego Stepana Pawłowycza.

⁴⁷ *Ibidem*, Akta sprawy karnej Desiatczuka Fedota.

wobec niej pisał w swojej relacji Michał Paszkowski, który jako jeden z nielicznych uratował się z rzezi w kolonii Majdan⁴⁸. Opis pogromu Polaków zawierał także meldunek dowódcy kurenia UPA „Łysego” o akcji przeprowadzonej w Ziemlicy powiat włodzimierski⁴⁹ oraz dokument SB OUN opisujący akcję „Dowbysza” na polską wieś Chrynow (rejon Iwanicze)⁵⁰. Kierownik horochowskiego nadrejonu OUN Josif Krawczuk „Twerdyj” zeznał w czasie śledztwa: „20 lipca 1943 roku brałem udział w zebraniu, które prowadzili: organizacyjny referent Krajowego Prowidu OUN »Krylacz« i szef sztabu grupy »Turiw« – »Wowczak« w lesie zawidowskim rejon porycki. W zebraniu brali udział okręgowi i nadrejonowi prowidy OUN, dowódcy kurenii i sotni UPA, którzy bezpośrednio dowodzili zniszczeniem polskiej ludności. Dowódca sotni UPA Mikołaj Nowosad »Hrom« meldował, że jego sotnia wraz z miejscową bojówką SB zniszczyła Polaków we wsiach Zagaje i Kupowalce. Dowódca sotni Fiodor Panasiuk »Wietrołom« meldował o zniszczeniu Polaków w kolonii Watyniec – 120 ludzi. Dowódca sotni »Czornomorec« chwalił się likwidacją 130 Polaków w kolonii Kupowka”⁵¹.

We wspomnieniach o rajdach UPA w powiecie kostopolskim sotnyk W. Hrabenko napisał o swoim udziale w likwidacji bazy samoobrony w Hucie Stepańskiej⁵². Stwierdził, że oddział UPA miał zakaz zabijania ludności cywilnej, a krwawej zemsty dopuściła się wiejska samoobrona nazywana „czernią”, o czym dowiedział się później. Szczegółowe sprawozdanie z akcji na bazę samoobrony polskiej w Hucie Stepańskiej w pełni potwierdza, że oddziały UPA inicjowały i przeprowadzały akcje antypolskie mające na celu zniszczenie ludności polskiej⁵³. Wiarygodność tego dokumentu nie nasuwa żadnej wątpliwości, a jego wymowa jest jednoznaczna. Z treści wynika wyraźnie, że była to rzeź słabo uzbrojonej ludności polskiej, o czym świadczą podane straty: osiemnastu zabitych i siedemnastu rannych po stronie UPA i ponad 500 zabitych oraz nieokreślona liczba rannych po stronie polskiej. A przecież to Polacy się bronili, zaś oddziały UPA atakowały – stąd proporcje strat powinny być zupełnie inne. Inne dokumenty mówią o akcji na Janową Dolinę, w której wyniku zginęło ponad 500 Polaków, a polska osada przestała istnieć⁵⁴. Nie był to bój, ani równa walka, lecz rzeź bezbronnych mieszkańców. Świadczy o tym stosunek strat atakujących nacjonalistów ukraińskich (czterech zabitych i trzech rannych) do zamordowanych Polaków (500 osób).

W połowie 1943 r. propaganda kierownictwa OUN-UPA wyraźnie podsyciała antypolskie nastroje wśród ludności ukraińskiej, m.in. za pośrednictwem artykułów publikowanych w piśmie „Do zbroji”, wydawanym przez Wydział Polityczny UPA. Bohdan Wusenko w artykule *Ukrajńska Powstańska Armija dije* pisał: „Naród ukraiński wstąpił na drogę zdecydowanej rozprawy zbrojnej z cudzoziemcami i nie zejdzie z niej dopóki ostatniego cudzoziemca nie przepędzi do jego kraju albo do mogiły”⁵⁵. Mykoła Michnowskij wtórował mu: „dopóki na ukraińskim terytorium będzie panować cudzoziemiec, dotąd Ukraińcy nie złożą broni, dotąd wszystkie pokolenia Ukraińców pójdą na wojnę. Wojna będzie prowadzona wszystkimi zasobami”⁵⁶.

⁴⁸ *Ibidem*, 11315/I/2, s. 17.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 30.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ *Ibidem*, Sprawa karna nr 2794.

⁵² *Litopys UPA*, t. 5, s. 81–83.

⁵³ DARO, R-30/2/39, k. 25, 26.

⁵⁴ *Litopys UPA*, t. 5, s. 20; P. Mirczuk, *Ukrajńska Powstańska Armija 1942–1952*, Lwów 1953, s. 32.

⁵⁵ „Do zbroji”, nr 2, VIII 1943 r.

⁵⁶ *Ibidem*, nr 3, IX 1943 r.

W październiku 1943 r. kierownictwo OUN wydało komunikat w sprawie walk bratobójczych na Wołyniu, potępiając je i odcinając się od nich, wskazując jako przyczyny zmuszające Ukraińców do reakcji zadawnione antagonizmy, inspirację okupanta, antyukraińską propagandę⁵⁷. Zarzucono Polakom współpracę z partyzantką sowiecką i uczestniczenie w policji pomocniczej. Stwierdzono, że OUN nie miała nic wspólnego z masowymi mordami. Po opublikowaniu komunikatu, w piśmie „Ideja i Czyn” nr 1 z 1944 r. ukazał się nawiązujący do jego treści artykuł redaktora naczelnego Mychajła Polidowycza-Karpatkiego, z którego wynikało, że to Polacy ponoszą odpowiedzialność za rozpoczęcie walk ukraińsko-polskich i są także odpowiedzialni za ich zakończenie⁵⁸. Twierdzenie powyższe nie miało żadnego uzasadnienia, tak jak nie mają podstaw twierdzenia o rozpoczęciu przez Polaków antyukraińskich akcji na Wołyniu, które rzekomo miały być przyczyną antypolskich wystąpień nacjonalistów ukraińskich. Dokumenty, jakie zachowały się w archiwach, zdecydowanie temu przeczą.

Komunikat świadczył o pewnej ewolucji stanowiska OUN wobec Polaków. Działo się to w czasie, kiedy szybko zbliżał się front wschodni, a zbrodnie na ludności polskiej przybrały niepokojące rozmiary. Z kolei artykuł w piśmie „Ideja i Czyn” ukazał się w czasie trwania rozmów polsko-ukraińskich. Dlatego trudno jest ocenić prawdziwe intencje kierownictwa OUN w tej sprawie. Mogła to być próba ugodowego rozwiązania konfliktu i przemilczenia krwawych wydarzeń na Wołyniu lub celowa gra taktyczna, zmierzająca do przerzucenia winy za popełnione zbrodnie na stronę polską. Sprawy tej nie da się rozwikłać bez ujawnienia dalszych dokumentów, szczególnie materiałów ścisłego kierownictwa OUN.

Komunikat nie przyniósł radykalnej zmiany stosunku OUN-UPA do ludności polskiej na terenie Wołynia i Galicji Wschodniej. Wprawdzie w dokumencie OUN (Rozkaz nr I/43 z 27 października 1943 r.), podpisanym przez referenta organizacyjnego inicjałami „K.H.”, kategorycznie nakazuje się wstrzymanie wszelkich antypolskich akcji⁵⁹, to jednak w dalszym ciągu trwały masowe mordy Polaków. W terenie nie podporządkowano się zaleceniom i rozkazom kierownictwa OUN, a często tłumaczono je dość dowolnie. Oto dokumenty charakteryzujące tę sytuację, pochodzące z początku 1944 r. Instrukcja nadrejonowego centrum propagandowego i nadrejonowego prowidu OUN z 24 marca 1944 r. tak ujmowała stosunek do Polaków: „Stosunek nasz do Polaków jest taki, jak to powiedziano na konferencji: bojówka bije, a my krzyczymy, że spokojnej ludności nikt nie rusza”⁶⁰. W instrukcji nadrejonu SB OUN z 5 kwietnia 1944 r. czytamy: „Ogólny atak na Lachów wstrzymać. Złapanych winnych przesłuchać, żeby podpisali protokół. Winni – likwidacja po udowodnieniu współpracy z Niemcami lub bolszewikami. Niewinnych po przesłuchaniu zwolnić, to na przyszłość”⁶¹. Wydany 5 maja 1944 r. rozkaz Centralnego Prowidu OUN dla powiatowych prowidnyków nakazuje, aby „z uwagi na oficjalne stanowisko polskiego Rządu w sprawie współpracy z Sowietami, Polaków z naszych ziem usuwać”. Zwraca się przy tym uwagę, że należy wydać ludności polskiej polecenie wyprowadzenia się w ciągu kilku dni na „rdzenie polskie ziemie”, a jeśli to nie zostanie wykonane, to wysłać bojówki, które będą „likwidowały mężczyzn, a chaty palić”⁶². Rozkazy i komunikaty wydane w celu wstrzymania

⁵⁷ P. Mirczuk, *op. cit.*, s. 294–296.

⁵⁸ AAN, Akta Delegatury Rządu, Departament Spraw Wewnętrznych Biura Wschodniego, 202/II/53, s. 44–47.

⁵⁹ CDAWOWU, 3833/1/13, k. 8.

⁶⁰ Archiwum SBU Obwodu Wołyńskiego, 67/1/2, k. 8.

⁶¹ DARO, R-30/2/16, k. 240, 241.

⁶² CDAWOWU, 3833/1/3, k. 53.

antypolskich wystąpień mogą świadczyć albo o obłudzie, albo o tym, że kierownictwo OUN przestało panować nad sytuacją.

Dokumenty polskie opisujące przedstawioną sytuację to przede wszystkim meldunki i sprawozdania gen. Stefana Roweckiego do centrali oraz raporty Komendy AK Obszaru Lwów przesyłane do Komendy Głównej AK w Warszawie. Pierwszy raport przesłany z Okręgu AK Wołyń do Komendy Głównej AK obejmuje sprawozdanie z wydarzeń w okresie do 20 kwietnia 1943 r. Zawiera informacje o rozpoczętej przez oddziały „Tarasa Bulby” w końcu lutego 1943 r. akcji antypolskiej, która osiągnęła największe nasilenie w powiatach: sarneńskim i kostopolskim. Wymienione są w nim miejscowości, w których dokonano mordów: Parośle – wymordowanych 27 rodzin, Lipniki – 170 osób, Hipolitówka – czterdzieści osób, okolice Derażnego – 150 osób. Podano, że w rejonie działania bulbowców straty Polaków oblicza się na około osiemset osób⁶³.

W meldunku zbiorczym, obejmującym przegląd najważniejszych wydarzeń od 8 do 14 maja 1943 r., gen. Rowecki donosił, że na terenie Wołynia ukraińskie organizacje wojskowe, kierowane przez OUN Bandery i Melnyka oraz przez byłych oficerów armii Symona Petlury (oddziały „Tarasa Bulby”), rozpoczęły masowe mordowanie ludności polskiej, a liczba ofiar przekracza 2 tys. osób⁶⁴.

O zorganizowanej na wielką skalę akcji mordowania ludności polskiej na Wołyniu w niedzielę 11 lipca 1943 r. mówił raport Komendy AK Obszaru Lwów. Wymieniono w nim nazwy wsi opanowanych przez nacjonalistów ukraińskich w powiatach: horochowskim, łuckim, dubieńskim, włodzimierskim. Podano, że tylko 30 proc. ludności tych miejscowości uratowało się ucieczką. Zwrócono uwagę, że wykaz nie jest kompletny, obejmuje bowiem tylko te miejscowości, z których niedobitkom i rannym udało się dotrzeć do Lwowa. Raport zawierał także informację, że przypadki samoobrony Polaków były bardzo rzadkie ze względu na brak broni. Jedynym ratunkiem i obroną była ucieczka⁶⁵. Kolejny raport Komendy AK Obszaru Lwów z 15 sierpnia 1943 r. podał dalsze informacje o wydarzeniach z 11 lipca 1943 r., szczegółowo opisując ich przebieg. W meldunku półrocznym z 31 sierpnia 1943 r. gen. Tadeusz Komorowski podsumował je pisząc: „warunki do samoobrony są rozpaczliwe: wszędzie przemoc okupanta, na terenach południowych przewaga liczebna i uzbrojenie Ukraińców przesądza wynik. Ponosimy dotkliwie straty w ludziach mordowanych i wylapywanych, całe połacie są ogołocone z elementu polskiego”⁶⁶.

Raport Komendy AK Obszaru Lwów z 1 września 1943 r. zwracał uwagę na to, że akcja mordowania Polaków na Wołyniu była prowadzona z potwornym okrucieństwem. Podano liczne tego przykłady. Liczbę zamordowanych szacowano na 40 tys., a wywiezionych do Rzeszy na około 50 tys. Jednocześnie w sprawozdaniu była mowa o dużej liczbie uciekinierów z Wołynia, których trasa wiodła przez Lwów i Przemyśl. Ucieczki rozpoczęły się w lutym 1943 r., a od lipca 1943 r. stały się masowe. Do 2 września 1943 r. przez Lwów przeszło 15 621 uchodźców w transportach z konwojem, około 10 tys. w transportach nie objętych ewidencją i około 5 tys. pojedynczo⁶⁷.

Straty, jakie poniosła ludność polska na Wołyniu z rąk ukraińskich nacjonalistów, są ogromne. W toku śledztw przeprowadzonych przez Główną Komisję Badania Zbrodni

⁶³ BUW, sygn. 3312.

⁶⁴ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 3, s. 18.

⁶⁵ AAN, Oddział VI, 203/XV/42, k. 78–85.

⁶⁶ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 3, s. 68 i 92, 93.

⁶⁷ AAN, Oddział VI, 203/XV/41, k. 151.

przeciwko Narodowi Polskiemu, ustalono, że w 932 miejscowościach ofiarami eksterminacji padło około 70 tys. Polaków⁶⁸. Władysław i Ewa Siemaszkowie w swojej pracy podają liczbę 36 543–36 750 Polaków zamordowanych na Wołyniu w latach 1939–1945, w tym znanych z nazwiska 19 379–19 401 osób⁶⁹. Według autorów nie jest to liczba pełna – rzeczywiste straty są większe i wynoszą 50–60 tys. osób⁷⁰.

Ludność polska poniosła ogromne straty materialne w wyniku działań OUN-UPA zmierzających do usunięcia śladów obecności polskiej na Wołyniu. W rozkazie do kuszczowych prowidyków i referentów OUN czytamy w tej sprawie: „Likwidować ślady polskości [...] a) Zniszczyć wszystkie ściany kościołów i innych polskich budynków kultowych, b) Zniszczyć drzewa przy zabudowaniach tak, aby nie pozostały nawet ślady, że tam kiedykolwiek ktoś żył (ale nie niszczyć drzew owocowych przy drogach), c) Do 25 XI 1944 r. zniszczyć wszystkie polskie chaty, w których poprzednio mieszkali Polacy [...]. Zwraca się uwagę raz jeszcze na to, że jeżeli cokolwiek polskiego pozostanie, to Polacy będą mieli pretensje do naszych ziem. Postój, 9.02.1944 r. Mandriwnyk”⁷¹. W sprawozdaniu z działalności referentury organizacyjno-mobilizacyjnej Okręgu Wojskowego „Bohun” za miesiąc październik 1943 r. donoszono: „akcja wysadzania mostów, minowania i przekopywania dróg, zdejmowania telefonicznych drutów, niszczenia polskich pomników jest w pełnym rozwoju. [...] Dnia 9.10.43 r. na terenie „Tarasa” zniszczono wszystkie telefoniczne druty na liniach pomocniczych z wyjątkiem linii Radziwiłłów–Począjów. Równocześnie, w tym samym dniu, zniszczono tu wszystkie kościoły, pomniki – wszystko to, co wskazywałoby na istnienie Polaków na naszych ziemiach”⁷².

Czesław Piotrowski na podstawie przeprowadzonych skrupulatnie badań podał, że z ogólnej liczby 1150 wiejskich osiedli polskich oraz z przewagą polskich mieszkańców (liczących ogółem ponad 30 tys. zagród), w wyniku działalności OUN-UPA zniszczonych zostało 1048 osiedli z 26 167 zagrodami, 37 osiedli Niemcy unicestwili w czasie akcji pacyfikacyjnych, a tylko 66 przetrwało wojnę, ale zostały zniszczone przez władze sowieckie po ewakuacji Polaków po 1945 r.⁷³ Zagładzie uległy również obiekty sakralne. Z istniejących na Wołyniu 252 kościołów i kaplic 103 zostały zniszczone w wyniku działalności OUN-UPA, 94 – przez władze sowieckie po 1944 roku, 25 kościołów wykorzystano do innych celów, po 1992 r. zwrócono wiernym 26 kościołów⁷⁴. Jest to bilans ofiar i strat, jakie poniosła ludność polska Wołynia w wyniku prowadzonej czystki etnicznej.

Na początku 1944 r. antypolskie akcje OUN-UPA rozszerzyły się także na teren Galicji Wschodniej. OUN-B rozpoczęła tam organizowanie UPA wiosną 1943 r. Dla zmylenia władz niemieckich początkowo nazwano ją Ukraińską Samoobroną Narodową (UNS). W strukturze UPA Galicja stanowiła terytorialne zgrupowanie UPA „Zachód” (dowódca Wasyl Sydor), z wydzielonymi sześcioma Okręgami Wojskowymi: I OW – Lwów-miasto, II OW – Obwód Lwowski i Chełmszczyzna, III OW – Obwód Tarnopolski, IV OW – Obwód Stanisławowski i Czerniowiecki, V OW – Obwód Drohobycki, VI OW – ziemia przemyska i Łemkowszczyzna. Wiosną 1944 r. UPA w Galicji Wschodniej stanowiła dużą siłę

⁶⁸ Notatka informacyjna GKBZpNP-IPN z 29 IV 1997 r.

⁶⁹ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 2, Warszawa 2000, s. 1038.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 1056.

⁷¹ DARO, R-30/2/16, k. 95.

⁷² *Ibidem*, R-30/2/33, k. 68, 69. Zob. też *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, s. 465.

⁷³ Cz. Piotrowski, *Zniszczone i zapomniane osiedla polskie oraz kościoły na Wołyniu*, Warszawa 2002, s. 20.

⁷⁴ *Ibidem*.

i liczyła 45–50 tys. dobrze uzbrojonych ludzi, a możliwości mobilizacyjne pozwalały znacznie zwiększyć liczebność oddziałów⁷⁵.

Pod naciskiem frontu wschodniego oddziały UPA przeszły z Wołynia do przyległych północnych rejonów województwa lwowskiego i tarnopolskiego. W styczniu i lutym 1944 r. zorganizowały tam napady na polskie wsie i osiedla. Ich skutki szczególnie dotkliwie odczuła bezbronna ludność polska zamieszkała w powiatach: rawskim, sokalskim, jaworowskim, radziechowskim, kamienieckim, żółkiewskim i przemyskim, która ginęła albo uciekała do większych miast, licząc na obronę niemieckiej administracji, coraz częściej też wyjeżdżała do centralnej Polski⁷⁶. Od marca 1944 r. przez całą Galicję Wschodnią przetoczyła się fala rzezi ludności polskiej, w których uczestniczyły duże siły UPA wsparte przez miejscową ukraińską ludność⁷⁷. Dowództwo Lwowskiego Okręgu AK oceniło liczbę ofiar w styczniu, lutym i marcu 1944 r. na co najmniej 6–8 tys.⁷⁸ Ukraiński historyk Lew Szankowskyj podał, że w pierwszej połowie 1944 r. oddziały UPA przeprowadziły na terenie Galicji 201 antypolskich akcji, w których zginęło 5100 Polaków⁷⁹.

W półrocznym meldunku o sprawach AK i sytuacji w kraju z 1 marca 1944 r. gen. Komorowski informował Naczelnego Wodza, że „zbrojne wystąpienia band ukraińskich, które były w ubiegłym półroczu na Wołyniu, przeniosły się teraz na cały obszar Lwowa, a inicjatywę przejęły zorganizowane, dobrze uzbrojone i wspomagane przez Niemców oddziały UPA. Wiele wsi polskich zostało spalonych, dobytek zrabowany, ludność wymordowana”⁸⁰. Dla zobrazowania zbrodni ukraińskich podano liczbę Polaków zamordowanych w rejonie Tarnopola od sierpnia 1943 r. do lutego 1944 r., przy czym zwrócono uwagę na nasilenie mordów w poszczególnych miesiącach, od 45 w sierpniu 1943 r. do 466 w styczniu 1944 r.⁸¹

W *Raporcie z Ziemi Wschodnich* Biura Wschodniego przy Departamencie Spraw Wewnętrznych na Kraj z marca 1944 r. podane są fakty o potwornej rzezi Polaków w Podkaminii, w którym nacjonaliści ukraińscy grasowali bezkarnie przez 5 dni. Akcja rozpoczęła się 10 marca 1944 r., kiedy kwaterował tam jeszcze oddział SS i dowództwo niemieckie, które zaraz następnego dnia opuściły miasteczko. Przybyły oddział niemiecki, wracający z karnej ekspedycji, wspólnie z oddziałem UPA przez dwa kolejne dni mordował ludność polską⁸².

Również dokumenty niemieckie pochodzące z początku 1944 r. zawierały informacje o stopniowym rozprzestrzenianiu się działalności UPA na tereny Galicji. Polaków wymieniły jako głównego wroga OUN-UPA, które przygotowywały się do ich zupełnego usunięcia i wzięcia władzy w swoje ręce (meldunek Abwehry z 9 lutego 1944 r.)⁸³. W raporcie wyższego dowództwa SS i policji w GG, omawiającym sytuację partyzancką w kwietniu 1944 r., była mowa o rozpętaniu walki narodowościowej przez „ukraińską partyzantkę” (UPA). Charakteryzując rozwój sytuacji stwierdzono, że walka ta nasilała się w **przerażającym tempie**, przy czym palono zabudowania i rozstrzeliwano Polaków⁸⁴. Również w sprawozdaniu Głównej Polowej Komendantury 365 z 19 czerwca 1944 r. wyraźnie i jednoznacznie stwier-

⁷⁵ AAN, Oddział VI, 202/II/16, k. 62; 203/XV/8, k. 267; P. Mirczuk, *op. cit.*, s. 245–250.

⁷⁶ AAN, Oddział VI, 202/III/126, k. 31.

⁷⁷ *Ibidem*, 202/III/73, k. 10.

⁷⁸ *Ibidem*, 202/III/121, k. 255.

⁷⁹ L. Szankowskyj, *UPA [w:] Istorija ukrajinskoho wjjska*, Winnipeg 1953, s. 73.

⁸⁰ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 3, s. 325, 326.

⁸¹ *Ibidem*, s. 346, 347.

⁸² AW, Zbiór Wojciecha Bukata, k. 4, *Raport z Ziemi Wschodnich nr 41*, marzec 1944 r.

⁸³ BAMA, RH 2/v. 2048.

⁸⁴ *Litopys UPA*, t. 6, Toronto 1984, s. 137–139.

dzono, że celem UPA jest wyzwolenie Ukrainy do Sanu i zniszczenie (po raz kolejny użyto terminu *Ausrottung*) ludności polskiej na tym obszarze⁸⁵.

W tym okresie komenda Okręgu Lwowskiego AK skoncentrowała swoją działalność na organizacji samoobrony. Wzorem Wołynia tworzone z kilku wsi położonych obok siebie punkty obronne lub bazy. W końcu marca 1944 r. rozpoczęto formowanie oddziałów partyzanckich, które miały współdziałać z bazami samoobrony na zewnątrz. Pierwsze silne bazy powstały w Hanaczowie, Białce Królewskiej i Białce Szlacheckiej. Wzięły one na siebie cały ciężar walki z UPA, a także udzielanie pomocy sąsiednim wsiom polskim, leżącym na wschód i południe od Lwowa⁸⁶. Intensywne walki polskich oddziałów partyzanckich z UPA na terenie Lwowskiego Okręgu AK odnotowujemy w czerwcu 1944 r., głównie na południe od Lwowa.

W styczniu, lutym i marcu 1944 r. również na terenie Okręgu Tarnopolskiego AK dochodziło do napadów UPA, policji ukraińskiej i oddziałów ukraińskiej dywizji SS „Galizien” na ludność polską. W lutym 1944 r. miały one charakter masowy. Zgodnie z danymi miejscowego kierownictwa AK oraz relacjami świadków tych wydarzeń, z rąk UPA i ukraińskich formacji w służbie niemieckiej zginęło: we wsi Mała Berezowica (powiat zbaraski) – 131 osób, w Łapowcu (powiat borszczowski) – osiemdziesiąt osób, we wsi Korościatyn (powiat buczacki) – 78 osób, we wsi Byczkowice (powiat czortkowski) – 73 osoby, we wsi Hermanówka (powiat borszczowski) – trzydzieści osób⁸⁷.

28 lutego 1944 r. doszło do pacyfikacji Huty Pieniackiej (powiat brodzki) przez oddziały 14 ukraińskiej dywizji SS „Galizien”, które otoczyły miejscowość i mordowały ludność w domach, kościołach, stodołach i w innych miejscach. Ogółem zginęło ponad pięćset osób, ucieczką uratowało się około pięćdziesiąt mieszkańców. Wieś liczącą 172 domy spalono⁸⁸.

Antypolskie akcje OUN-UPA objęły także województwo stanisławowskie. Tu również siłami Okręgu Stanisławowskiego AK organizowano samoobronę i przeprowadzano akcje odwetowe. Duże ośrodki samoobrony powstały we wsiach: Łukowiec Żurawski i Łukowiec Wyszniowski (powiat rohatyński), Korczunek Daszawski (powiat stryjecki), Rozdół (powiat żydaczowski), Bytków i w innych miejscowościach. Polacy skupili się też w miastach: Rohatyn, Dolina, Kałusz, Tłumacz i Stryj. W wielu wypadkach nie doszło do zorganizowania samoobrony, ponieważ jedyną ratunkiem ludność polska widziała w ucieczce na zachód. Niektórzy Polacy, szczególnie w powiatach stanisławowskim i kałuskim, dla ratowania życia przechodzili na wiarę greckokatolicką i zmieniali narodowość⁸⁹. Osobliwością w województwie stanisławowskim była obecność jednostek węgierskich, które często broniły Polaków przed napadami UPA. W drugiej połowie maja 1944 r. Węgrzy przeprowadzili masową akcję represyjną wobec UPA w powiatach: drohobyckim, dolińskim, stryjeckim i żydaczowskim⁹⁰.

Na terenie dystryktu Galicja administracja niemiecka czyniła znaczne wysiłki, aby nie dopuścić do anarchii. Działania sowieckiej partyzantki, a także antypolskie akcje OUN-UPA niszczyły stabilność niemieckiego zaplecza. Masowa ucieczka Polaków oraz szerząca się anarchia w życiu gospodarczym i społecznym zmuszała Niemców do obrony Polaków i sprzyjania tworzeniu baz samoobrony. Są przykłady wspierania przez Niemców polskich

⁸⁵ Amerykańskie Państwowe Archiwum w Waszyngtonie, mikrofilm – T 501/218, St. Qu., 19 VI 1944.

⁸⁶ J. Węgierski, *W lwowskiej Armii Krajowej*, Warszawa 1989, s. 125–137.

⁸⁷ DATO, 3445/1/29, k. 3.

⁸⁸ AAN, Oddział VI, 202/II/73, k. 89.

⁸⁹ *Ibidem*, 202/III/121, k. 340.

⁹⁰ *Ibidem*, k. 307.

baz samoobrony na terenie Galicji Wschodniej. Obecność Niemców w niektórych wsiach polskich zmniejszała groźbę napadu ze strony UPA⁹¹. W wyniku prośby Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Stanisławowie co najmniej trzy polskie bazy samoobrony w kolonii Meduże, Bednarówce i Wołosowie otrzymały po 20 kbk⁹². Ale było też wiele przypadków, kiedy Niemcy odbierali Polakom broń, a dowódców samoobrony aresztowali (na przykład we wsi Adamy, powiat Kamionka Strumiłowa). Często Niemcy stosowali represje wobec tych wsi polskich, w których mieszkańcy sami zdobyli broń i przechowywali ją u siebie. Tak było np. w kwietniu z samoobroną we wsi Rudki koło Kamionki Strumiłowej⁹³.

W wyniku antypolskich akcji przeprowadzonych w latach 1943–1944 przez OUN-UPA i ukraińskie formacje w służbie niemieckiej ludność polska w Galicji Wschodniej poniosła straty szacowane na około 30–40 tys. ludzi⁹⁴.

Działalność UPA na Wołyniu i w Galicji Wschodniej stanowiła efekt konsekwentnie realizowanego przez kierownictwo OUN-B planu eksterminacji ludności polskiej na terenie tzw. Zachodniej Ukrainy. Antypolska działalność ukraińskich nacjonalistów miała swoje źródło w przyjętych przez OUN-B zasadach integralnego nacjonalizmu Doncowa, z których wynikała polityczno-wojskowa strategia OUN-UPA, uwzględniająca realizację następujących głównych założeń:

1. zorganizowanie wojskowych oddziałów OUN na terenach Wołynia i Polesia, a następnie w Galicji Wschodniej;
2. opanowanie możliwie jak największych terenów na Wołyniu i usunięcie z nich administracji niemieckiej;
3. utworzenie załączków administracji ukraińskiej podległej OUN-UPA;
4. podporządkowanie kierownictwu OUN-B wszystkich oddziałów partyzanckich, w tym także oddziałów „Tarasa Bulby” i Oddziałów Wojskowych OUN-M (nawet przy użyciu siły);
5. usunięcie lub zniszczenie polskiego elementu na Wołyniu i w Galicji Wschodniej jako głównego wroga ukraińskich dążeń do niepodległości.

Przebieg wydarzeń na Wołyniu i w Galicji Wschodniej świadczy o konsekwentnej realizacji strategii przyjętej przez kierownictwo OUN-UPA. Liczne dokumenty polskie, ukraińskie, niemieckie i rosyjskie, pochodzące z różnych źródeł, jednoznacznie obarczają stronę ukraińską winą za rozpoczęcie i dokonanie masowych mordów Polaków w celu pozbycia się ich z terenów Wołynia i Galicji Wschodniej.

III Nadzwyczajny Zjazd OUN, który odbywał się 21–25 sierpnia 1943 r., podjął próbę odejścia od autorytaryzmu w ruchu niepodległościowym. Ale bezwzględne działanie SB OUN i Żandarmerii Wojskowej UPA nie pozwoliły na jakiegokolwiek odstępstwa od przyjętej strategii. W wydanym w październiku 1943 r. komunikacie, przedstawiającym stanowisko OUN w sprawie stosunków polsko-ukraińskich, można dostrzec pewne elementy pojednawcze. Ale jest tam także próba przemilczenia krwawych wydarzeń wołyńskich i przrzucenia winy za popełnione zbrodnie na stronę polską. Stąd też trudno jest ocenić prawdziwe intencje kierownictwa OUN w tej sprawie.

Porównując wydarzenia związane z działalnością OUN-UPA na Wołyniu i w Galicji Wschodniej można zauważyć podobieństwa, ale i różnice. Taktyka OUN-UPA była podobna, realizowano te same cele, stosowano te same metody i środki zmierzające do likwidacji

⁹¹ J. Węgierski, *op. cit.*, s. 102.

⁹² AAN, Oddział VI, 202/III/20, k. 33, 36, 40.

⁹³ *Ibidem*, 202/III/121, k. 290–292.

⁹⁴ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 267.

ludności polskiej oraz usunięcia wszelkich śladów polskości na tych terenach. Napady UPA na polskie osiedla charakteryzowały się przy tym wielkim okrucieństwem wobec Polaków, bez względu na wiek i płeć. Działania przesunięte były tylko w czasie: w 1943 r. prowadzone były na Wołyniu, a w 1944 r. objęły także Galicję Wschodnią. Antypolska działalność OUN-UPA rozpoczęła się na obu terenach od zabójstw pojedynczych osób, stopniowo rozszerzała się na całe rodziny, aby następnie przyjąć formy masowych rzezi przy użyciu dużych sił UPA, wspomaganych przez miejscową ludność ukraińską. I na Wołyniu, i w Galicji straty poniosła głównie ludność wiejska.

Ludność polska na Wołyniu została zaskoczona tak szeroko zakrojoną antypolską akcją ukraińskich nacjonalistów. W początkowym okresie nie otrzymała żadnej pomocy ze strony władz konspiracyjnych AK, które były dopiero w stadium organizowania. Pomoc nadeszła z dużym opóźnieniem, w zasadzie już po masowych rzeziach. Natomiast społeczeństwo polskie w Galicji Wschodniej było w pewnym stopniu uprzedzone o możliwych akcjach OUN-UPA. Do organizowania obrony ludności polskiej w Galicji włączyły się od początku Okręgi AK i oddziały partyzanckie. Mimo to panika i psychoza, jaka opanowała ludność polską Galicji, podsycana przez uciekinierów z Wołynia, spowodowała jej masowe wyjazdy do centralnej Polski (na przykład komisariat w Borszczowie w ciągu tygodnia wydał około 2500 przepustek zezwalających na ewakuację do województw krakowskiego i miechowskiego). Działo się tak dlatego, że Polacy nie wierzyli w możliwość zorganizowania skutecznej obrony przed atakami OUN-UPA przez władze konspiracyjne AK i niechętnie odnosili się do zamysłu obrony swoich wsi. Nawet tam, gdzie powstała samoobrona (np. w powiecie lwowskim), pogrożki i wezwania OUN-UPA do opuszczenia wsi powodowały panikę i ucieczki. Świadomość zagrożenia miała dla ludności polskiej w Galicji większe znaczenie niż rozkaz o utrzymaniu stanu polskiego posiadania na tym terenie. Na Wołyniu natomiast utworzenie 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK powstrzymało odpływ ludności polskiej (głównie młodzieży) do Polski centralnej.

W Galicji liczniejsze niż na Wołyniu były akcje odwetowe i o ile na Wołyniu miały raczej charakter działań prewencyjnych, oddalających zagrożenie, to w Galicji były dość często podejmowane przez oddziały AK, co miało zapobiec nowym napadom UPA na ludność polską. Niestety, nie przyniosły oczekiwanego rezultatu.

Stosunek niemieckiego okupanta do wydarzeń w Galicji Wschodniej był nieco inny niż na Wołyniu. Niemcy uważali Galicję za ważne zaplecze frontu i starali się nie dopuścić do anarchii na tym terenie. Stąd niekiedy udzielali pomocy ludności polskiej w obronie przed UPA.

W antypolskich akcjach na terenie Galicji Wschodniej OUN-UPA ściśle współdziałały z policją ukraińską w służbie niemieckiej i jednostkami ukraińskiej dywizji SS „Galizien”, co miało wpływ na liczbę ofiar.

Przebieg wydarzeń na Wołyniu i w Galicji Wschodniej oraz zachowane dokumenty wskazują na to, że antypolskie akcje OUN-UPA były masową zbrodnią przeciwko narodowi polskiemu. Była to zbrodnia wyjątkowa, wprost niewiarygodna, prowadząca do pełnej likwidacji Polaków na tzw. Zachodniej Ukrainie. I nie chodzi tu tylko o ustalenie jej zasięgu i liczby ofiar. Głębokiego zastanowienia wymaga formuła, według której jej dokonano. Była to bowiem celowa, przemyślana i świadoma decyzja kierownictwa OUN-UPA, wynikająca z ideologii radykalnego nacjonalizmu ukraińskiego Doncowa, mającej znamiona faszyzmu. Miała na celu „oczyszczenie” z elementu polskiego ziem uznanych przez OUN za etnicznie ukraińskie. Nie było ważne, czy ofiarami rzezi byli szlachetni ludzie, dobrzy sąsiedzi, mądrzy czy źli. Nieważny był wyznawany światopogląd, sposób życia, postawa, wiek czy płeć. Ludność polska została poddana ciężkiej próbie, brutalnie pogwałcona została

godność ludzka. Przemoc i morderstwa dokonywane były z niespotykanym okrucieństwem. Nie patrzono na cechy i wartość człowieka. Wystarczyło być Polakiem, by zginąć. W takich warunkach nie istniała żadna szansa obrony i uniknięcia zagłady. Chodziło bowiem tylko o likwidację Polaków. Trzeba zastanowić się, w imię czego ludzie w zasadzie uczciwi i spokojni dopuszczali się czynów nieludzkich. Taka analiza potrzebna jest po to, aby w przyszłości nie doszło do podobnej tragedii.

Przez ponad 50 lat trwa milczenie wokół wydarzeń na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Historycy nie ukazują całej prawdy o tej tragedii, czynniki oficjalne i środki masowego przekazu konsekwentnie omijają te problemy. W wyniku tego wiedza społeczeństwa o nich jest fragmentaryczna, często wypaczona. Wydobywana po latach prawda spotyka się z obojętnością i milczeniem ze strony polityków i rządzących. Wyrażane są nierzadko opinie, że były to tylko incydenty, na które nie warto zwracać uwagi. Jeżeli nawet niektórzy rozumieją tragedię ludności polskiej na Kresach, to reagują na nią z dużą powściągliwością ze względu na tak zwaną rację stanu.

Niezauważanie tragedii ludności polskiej na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, milczenie o niej, potęguje gorycz żyjących jeszcze świadków, wywołuje żal i poczucie opuszczenia przez własne państwo. Nie da się zlikwidować problemu udawaniem, że on nie istnieje. Milczeniem nie da się zamknąć tej tragicznej karty naszej wspólnej polsko-ukraińskiej historii. Konieczne jest ujawnienie całej prawdy, dokonanie oceny faktów, ukazanie proporcji i współzależności wydarzeń w wymiarze historycznym i moralnym. Takie bowiem postępowanie leży w interesie budowania dobrosąsiedzkich stosunków między obu narodami.

Ludobójcze akcje OUN-UPA w lipcu 1943 roku na Wołyniu

Przedmiotem artykułu są zbrodnie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii w okresie ich największego nasilenia, podczas trwającego co najmniej 17 miesięcy (od listopada 1942 r. do kwietnia 1944 r.) procesu bezwzględnie biologicznego wyniszczania Polaków na Wołyniu.

Zawarte w tekście informacje stanowią rezultat obliczeń statystycznych i analiz wydarzeń na Wołyniu, przedstawionych w dwutomowej pracy *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, której jestem współautorką wraz z ojcem, Władysławem Siemaszko. Praca powstała w wyniku wieloletnich badań materiału źródłowego, liczącego około 2500 pozycji¹.

Do antypolskich wystąpień, to jest różnego rodzaju aktów terroru oraz zabójstw, dochodziło na Wołyniu już w 1939 r., niemal bezpośrednio po wybuchu drugiej wojny światowej². Jednakże po opanowaniu przez Sowieców Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej nie mogły

¹ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000 (dalej: *Ludobójstwo...*). Obszerny materiał źródłowy, na którym oparta jest praca, podano w *Bibliografii* na s. 1326–1335. Bazę źródłową stanowią: relacje, pamiętniki, wspomnienia, korespondencja, wykazy pomordowanych, akta śledztw w sprawie zbrodni popełnionych na obywatelach polskich na Wołyniu w latach 1939–1945, akta spraw sądowych o uznanie za zmarłych i uznanie faktu śmierci, księgi parafii rzymskokatolickich diecezji łuckiej, dokumenty i materiały Polskiego Państwa Podziemnego 1941–1944, dokumenty OUN-UPA oraz literatura przedmiotu. Omówienie źródeł znajduje się we *Wstępie* na s. 35–38. *Przedmowę*, zawierającą prawną ocenę wydarzeń na Wołyniu i charakterystykę zbrodni nacjonalistów ukraińskich, przygotował prof. R. Szawłowski.

Tom 1 zawiera trzon pracy, tzn. opisy zbrodni ludobójstwa popełnionych w latach 1939–1945, w układzie terytorialno-chronologicznym, na poziomie jednostek najniższego szczebla wg podziału administracyjnego z 1939 r., to jest we wsiach, koloniach, futorach, osadach, majątkach, grupowanych w gminy i powiaty, zawiera też mapy poglądowe zbrodni. W tomie 2 znajdują się: synteza wydarzeń, poparta statystyką, dokumenty zbrodni, to jest relacje świadków, raporty i sprawozdania polskiego podziemia, dokumenty kościelne, ukraińskie dokumenty nacjonalistyczne, fotografie. W obu tomach poruszane są zagadnienia związane z ludobójstwem Polaków, takie jak polska samoobrona, udział w obronie oddziałów partyzanckich, akty odwetu, ucieczki ludności i jej późniejsze losy, pomoc udzielana Polakom przez Ukraińców, a także zbrodnie dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na innych narodowościach.

W artykule wykorzystano wyniki obliczeń statystycznych, odnoszące się do wydarzeń przedstawionych w rozdziałach I–XI tej pracy (s. 53–998) i zaprezentowane w *Podsumowaniu* (s. 1033–1071), oraz dokonano dodatkowych obliczeń dla wydarzeń mających miejsce w lipcu 1943 r. na całym Wołyniu. Wszystkie przedstawione dane liczbowe, ilustrujące zbrodnie ludobójstwa popełnione przez nacjonalistów ukraińskich, są danymi niepełnymi, składają się z liczby dokładnie ustalonej (np. 25) oraz liczby niesprecyzowanej, oznaczonej znakiem zapytania (+?), która mówi o tym, że z badanego materiału źródłowego wynika, iż określane liczbami zjawisko było większe, ale nie udało się stwierdzić o ile.

² W 1939 r. Ukraińcy zamordowali 1036–1136 oraz niesprecyzowaną liczbę (+?) Polaków w co najmniej 86 jednostkach administracyjnych. Dokonali także w stosunku do Polaków 155 oraz niesprecyzowaną liczbę (+?) aktów terroru, w których mieścili się rabunki, podpalenia, uśmiercenia zabójstw i napadów (zob. *Ludobójstwo...*, s. 1034–1036, tab. 3 na s. 1035, tab. 5 na s. 1038, tab. 6 na s. 1040). Jako jednostki administracyjne należy rozumieć jednostki najniższego szczebla przedwojennego podziału administracyjnego, tj. miasta, miasteczka, wsie, kolonie, futory, osady, majątki itp.

rozwinąć się w masowe akcje, bowiem sowiecki terror (po krótkim okresie swobody danej Ukraińcom dla rozprawiania się z Polakami) dotyczył całej ludności i całego życia społecznego. Wystąpienia te, świadczące o wrogich postawach wobec Polski i Polaków, były początkiem realizacji planów OUN zbudowania niepodległego, zjednoczonego państwa ukraińskiego, „jednolitego pod względem narodowościowym”, zawartych w uchwałach podjętych na I Kongresie OUN w 1929 r. w Wiedniu i na II Wielkim Zjeździe Ukraińskich Nacjonalistów w sierpniu 1939 r., a więc tuż przed wybuchem wojny, w Rzymie.

Uchwała I Kongresu OUN zapowiadała w rozdziale IV, zatytułowanym *Polityka zewnętrzna*, w punkcie 2: „Całkowite usunięcie wszystkich »zajmańców« z ziem ukraińskich, co nastąpi w toku rewolucji narodowej i stworzy możliwości rozwoju Nacji Ukraińskiej w granicach własnego państwa, zabezpieczy wyłącznie system własnych uzbrojonych sił militarnych oraz celowa polityka sojusznicza”. Treść tego punktu jest powtórzona w nieco innym sformułowaniu w punkcie 3 rozdziału V uchwały Kongresu, zatytułowanego *Polityka wojskowa*, a mianowicie: „Tylko siła wojskowa, opierająca się o uzbrojony naród, gotowy uparcie i zawzięcie walczyć o swe prawa, będzie mogła uwolnić Ukrainę od »zajmańców«”³. Plan usunięcia „zajmańców”, to znaczy obcoplemieńców, którzy – według oceny działaczy nacjonalistycznych – bezprawnie wzięli w posiadanie ziemie ukraińską, powstał nie podczas wojny, ale 10 lat przed jej wybuchem, a jego kontynuację zapowiadały hasła odezwy II Wielkiego Zjazdu Ukraińskich Nacjonalistów w Rzymie: „Ukraina dla Ukraińców! Nie pozostawić pięćdzi ziemi ukraińskiej w rękach wrogów i **obcoplemieńców!** [podkreślenie E.S.]”⁴. Nacjonałiści ukraińscy zaczęli wyraźnie głosić konieczność „oczyszczenia” Ukrainy z innych nacji na samym początku niemieckiej okupacji Kresów Wschodnich RP w 1941 r.⁵ Wówczas to dochodziło do zabójstw Polaków i aktów terroru, ale mordów na

³ W. Poliszczuk, *Dowody zbrodni OUN i UPA. Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. 2: *Działalność ukraińskich struktur nacjonalistycznych w latach 1920–1999*, Toronto 2000, s. 120–123. Fragmenty uchwały I Kongresu OUN, najważniejsze dla wyjaśnienia przyczyn wydarzeń na Wołyniu (i innych ziemiach wchodzących w skład II RP), znajdują się na s. 121–123.

⁴ W. Poliszczuk, *Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. 1: *Zasady ideologiczne nacjonalizmu ukraińskiego. Ukraiński ruch nacjonalistyczny: struktura organizacyjna i założenia programowe*, Toronto 1998, s. 150.

⁵ Zamiar stworzenia jednolitego pod względem narodowościowym państwa ukraińskiego, demonstrowany przez nacjonalistów od czerwca 1941 r., jest uwidoczniiony w różnych dokumentach. Na przykład w „Ukraińskiej Prasowej Służbie” z 21 VII 1941 r. użyto hasła „Ukraina dla Ukraińców” (zob. W. Poliszczuk, *Dowody zbrodni...*, s. 195). Rozpowszechniana w 1941 r. odezwa OUN Bandery, wzywająca do zniszczenia Żydów, Polaków, Moskali, Węgrów, jest zamieszczona w *Ludobójstwie...*, s. 1288. Podobnej treści plakaty były rozwieszane na Wołyniu w pierwszych dniach okupacji niemieckiej – zob. *ibidem*, s. 233, 526, 723, 818, 951, 976, 977, 996. Już w 1941 r. Ukraińcy jawnie demonstrowali zamiar wyniszczenia Polaków. Policja ukraińska śpiewała podczas marszów: „Śmert’, smert’, lacham smert’, smert’ moskowsko-żydiwśkij komuni”, a tę samą piosenkę (i inne o podobnej wymowie) śpiewały później oddziały UPA, co świadczy o długo przygotowywanym planie eksterminacji Polaków (*ibidem*, s. 1037). Tekst tej piosenki (i innych, których głównym przesłaniem była nienawiść, zemsta, mord, często jawnie skierowane przeciwko Polakom) został w 1992 r. opublikowany w niepodległej Ukrainie w Łucku, w śpiewniku upowskim *Czujesz Brate Mij*, na s. 83 (polskie tłumaczenie [w:] *Pochwała ludobójstwa UPA*, Lublin 1996, s. 14, 15). Polskie konspiracyjne pismo „Nasze Ziemie Wschodnie”, nr 1, luty 1943, donosiło: „Cele tego państwa [proklamowanego przez OUN Bandery 30 VI 1941 r. we Lwowie – E.S.] charakteryzuje hasło, z którym »rząd« wystąpił wobec społeczeństwa »Ukraina dla Ukraińców«. Nie pozostawił również wątpliwości co do losu, jaki by czekał ludność polską w tym »państwie« – ton prasy ukraińskiej, która wówczas samorzutnie we Lwowie powstała”. Rozpowszechnianie hasła „Ukraina tylko dla Ukraińców” w formie ulotek, które pojawiły się w ostatnich miesiącach 1942 r. w powiecie dubieńskim i krzemienieckim, odnotowane jest także w innych materiałach polskiego podziemia (AAN, 203/XV/42, k. 82).

szerszą skalę nie było⁶ (z wyjątkiem mordów na Żydach⁷), ponieważ nacjonałiści nie byli jeszcze dostatecznie przygotowani do nich organizacyjnie.

Podjęcie „oczyszczuwalnoji akcji wid rasowych worołiw” (wyraźny akcent nazistowski) wymagało uprzedniego rozbudowania, przetrzebionej podczas sowieckiej okupacji siatki organizacyjnej, stworzenia zbrojnych oddziałów i propagandowego przygotowania społeczeństwa ukraińskiego. Zadaniom tym poświęcone były lata 1941–1942⁸.

Wszystkie antypolskie wystąpienia do 1942 r., kiedy to rozszerzyły się napady na pojedyncze osoby i rodziny narodowości polskiej, zmierzały do ludobójstwa, dokonanego w okresie od ostatnich miesięcy 1942 r.⁹ do 1945 r.

W lutym 1943 r. na III Konferencji OUN Bandery, a więc tuż przed przystąpieniem na wielką skalę do eksterminacji Polaków, postanowiono zlikwidować wszystkich „zajmańców”, co praktycznie oznaczało wymordowanie Polaków, będących w tym czasie (po holokauście Żydów w 1942 r.) najliczniejszą nie ukraińską grupą narodowościową. Ponadto przyjęto jako „najbardziej postępową” ideę państw narodowych w granicach etnicznych. Późniejsze działania eksterminacyjne niewątpliwie miały związek z uchwałami tej konferencji¹⁰.

Mordy zbiorowe ludności polskiej zapoczątkowało w lutym 1943 r. nacjonalistyczne ugrupowanie Maksyma Borowcia „Tarasa Bulby”, tak zwani bulbowcy, dokonując całkowitego wymordowania mieszkańców kolonii Parośla I (gmina Antonówka, powiat sarneński), to jest około 150 osób¹¹. Jednocześnie do akcji likwidacji Polaków przystąpił odłam nacjonalistów Stepana Bandery, tak zwani banderowcy, którzy z czasem zdominowali inne grupy nacjonalistyczne, stając się głównym wykonawcą ludobójczych akcji. Nasilenie napadów nastąpiło w marcu 1943 r., z chwilą dezercji policji ukraińskiej ze służby niemieckiej do tworzących się leśnych oddziałów nacjonalistycznych Bandery, nazwanych później UPA. Od tego momentu następowała eskalacja masowych mordów, które trwały przez cały 1943 r. na całym Wołyniu, lecz z różnym natężeniem w poszczególnych powiatach.

⁶ W 1941 r. nacjonałiści ukraińscy zamordowali 41 oraz niesprecyzowaną liczbę (+?) Polaków w 17 jednostkach administracyjnych oraz dokonali co najmniej 40 aktów terroru wobec Polaków. Zob. *Ludobójstwo...*, s. 1036–1038, tab. 3 na s. 1035, tab. 5 na s. 1038, tab. 6 na s. 1040. Liczby te dalekie są od rzeczywistych.

⁷ Tuż po agresji Niemiec na Związek Sowiecki w wielu miejscowościach Wołynia, głównie w miastach i miasteczkach, ukraińska ludność i policja dokonywały pogromów ludności żydowskiej, które polegały głównie na niszczeniu mienia, rabunkach, biciu, poniżaniu, ale dochodziło też do zabójstw. Było to zjawisko znacznie szersze niż agresja wobec Polaków (zginęło ok. 500 Żydów, pogromów dokonano w co najmniej 38 miejscowościach (S. Spektor, *Żydzi wołyńscy w Polsce międzywojennej i w okresie II wojny światowej (1920–1944)* [w:] *Europa nieprawinijonalna: przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej w latach 1772–1999*, Warszawa 1999, s. 575).

⁸ *Ludobójstwo...*, s. 1039.

⁹ W 1942 r. nacjonałiści ukraińscy (w tym policjanci ukraińscy, którzy po pierwsze byli członkami OUN lub wykonywali polecenia tej organizacji, po drugie w 1943 r. przeszli do UPA) zamordowali co najmniej 301 Polaków w co najmniej 101 jednostkach administracyjnych oraz dokonali wobec Polaków co najmniej 58 aktów terroru, których celem było głównie morderstwo (*Ludobójstwo...*, tab. 3 na s. 1035, tab. 5 na s. 1038).

¹⁰ Fragmenty tekstu uchwały III Konferencji OUN (17–21 II 1943 r.), istotne dla wyjaśnienia przyczyn ludobójstwa Polaków na Wołyniu, zamieścił W. Poliszczuk, *Dowody zbrodni...*, s. 286–287, cytując je za banderowskim pismem „Ideja i Czyn” z 1943 r. Na koncepcję państw narodowych w granicach etnicznych, powołując się na ten sam tekst z „Ideji i Czynu”, zwracano uwagę w materiale Delegatury Rządu RP poświęconemu publikacjom OUN (AAN, 202/III/131, k. 57–60). Z tekstu uchwały wynika, że nacjonałiści ukraińscy dokonali ludobójstwa Polaków nie tylko dlatego, że uważali ich za okupantów, ale też dlatego, że zamierzali stworzyć państwo ukraińskie „czyste” pod względem narodowościowym i w dodatku uważali taką ideę za „najbardziej postępową” (!).

¹¹ *Ludobójstwo...*, s. 738.

W marcu 1943 r. największe nasilenie napadów dotyczyło powiatów kostopolskiego i sarneńskiego oraz części powiatu łuckiego¹². W kwietniu znacząco wzrosła ich liczba w powiecie krzemienieckim¹³. W maju większa fala mordów przetoczyła się przez powiaty: sarneński, dubieński i zdołbunowski¹⁴. W czerwcu najwięcej ofiar było w powiecie łuckim, w trzech sąsiadujących ze sobą gminach, oraz w powiecie zdołbunowskim¹⁵. Do końca sierpnia zupełny spokój panował w powiecie lubomelskim. W powiatach horochowskim i włodzimierskim – w porównaniu z pozostałymi – napadów na Polaków do lipca 1943 r. było stosunkowo mało¹⁶.

W lipcu 1943 r. ludobójstwo ogarnęło niemal cały Wołyń, z wyjątkiem powiatu lubomelskiego¹⁷. Wyjątkowość wydarzeń lipcowych polegała na usiłowaniu dokonania eksterminacji Polaków w krótkim czasie i na dużych obszarach. Wymagało to zorganizowania potężnych sił napastników, rekrutujących się z członków OUN i UPA oraz Ukraińców spoza organizacji. Wobec tych ostatnich OUN prowadziła intensywne uświadamianie i szkolenia. Przybyły ponadto posiłki uzbrojonych działaczy OUN z Małopolski Wschodniej¹⁸.

„Oczyszczawalna akcja” odbywała się według wypróbowanych już w poprzednich miesiącach zasad i schematów. Podczas napadów na większe polskie miejscowości dzia-

¹² W marcu 1943 r. nacjonaliści ukraińscy zamordowali: w powiecie kostopolskim 1037–1038 oraz nie ustaloną liczbę (+?) Polaków, w powiecie sarneńskim co najmniej 165 Polaków, w powiecie łuckim co najmniej 190 Polaków (*Ludobójstwo...*, tab. 7 na s. 1045).

¹³ Wzrost liczby napadów i ofiar w kwietniu 1943 r. w powiecie krzemienieckim był szczególny – zginęło 669 oraz nie ustalona liczba (+?) Polaków, ale zjawisko to dotyczyło także innych powiatów, np. w dubieńskim zginęło trzy razy więcej osób niż w marcu, w kowelskim było ponad dwukrotnie więcej ofiar niż w miesiącu poprzednim, a powiat kostopolski był nadal na pierwszym miejscu pod względem liczby ofiar, mimo spadku w stosunku do marca (*ibidem*).

¹⁴ Wymieniono tu powiaty, w których w porównaniu z kwietniem nastąpił wyraźny wzrost liczby ofiar. W dubieńskim zginęło 339–349 oraz nie ustalona liczba (+?) Polaków, w sarneńskim – 371 oraz nie ustalona ich liczba (+?), w zdołbunowskim – co najmniej 104–115 osób (*ibidem*).

¹⁵ „Oczyszczawalna akcja” w powiecie łuckim w czerwcu 1943 r. obejmowała przede wszystkim gminy: Czaruków, Połonka i Torczyn, a ponadto dążono do zakończenia akcji na terenie gminy Kołki, usiłując wymordować żyjących tam jeszcze Polaków, którzy mimo wcześniejszych napadów trwali w swych gospodarstwach. Zob. *Ludobójstwo...*, s. 536–541, 543–552, 568, 569, 571, 573, 575, 576, 578, 594–602, 638–645, 646. W powiecie łuckim w czerwcu OUN-UPA zamordowały 859 oraz nie ustaloną liczbę (+?) Polaków, w powiecie zdołbunowskim – 493 oraz nie ustaloną ich liczbę (+?) (*Ludobójstwo...*, tab. 7 na s. 1045).

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ Lubomelski był ostatnim powiatem na Wołyniu objętym ludobójczymi akcjami, które zaczęły się tutaj 29 VIII 1943 r., trwały do 31 sierpnia i dotyczyły miejscowości czysto polskich. We wrześniu 1943 r. mordowano Polaków, którzy przeżyli rzezie w ukryciu oraz żyjących w miejscowościach o ludności mieszanej (*Ludobójstwo...*, s. 489–532).

¹⁸ Ukraińcy przybyli na Wołyń z Małopolski Wschodniej, zwani Hałyczanami, brali udział w rzezi jako organizatorzy, agitatorzy, a także mordercy. O ich udziale wspominają dokumenty polskiego podziemia, np. informacja Okręgowej Delegatury Rządu na Kraj z 7 VII 1943 r. *Wołyń – położenie w powiecie dubieńskim* (AAN, 202/III/198, k. 109), raporty Komendy AK Lwów z końca lipca lub z początku sierpnia 1943 r. *Rzezie wołyńskie* (AAN, 203/XV/42, k. 82). O przybyciu na Wołyń przed akcjami lipcowymi posiłków z „Hałyczyny” wnioskować można ze wspomnień ounowskiego działacza w powiecie horochowskim, A. Kryształskiego: „Na początku zniw miejscowe bojówki UPA i SB wsi Haliczany [gmina Brany, powiat horochowski], Chmielnickie [prawdopodobnie jest to powojenna, zmieniona, nazwa, bo miejscowości o tej nazwie podczas wojny nie było – przyp. E.S.], Nowy Zboryszów [gmina Brany] otrzymały rozkaz kierownictwa [OUN] zabezpieczyć przemieszczanie się po terytorium rejonu kurenia UPA w liczbie 300 »wojaków« mierzących na Wołyń z Galicji. W tym celu było zgromadzonych z okolicznych wsi prawie 50 podwód, na które załadował się kureń w lesie koło wsi Nowy Zboryszów”. Zob. A. Kryształskij, *Nacjonalno-wyzwolnyj ruch na Horochiwszczyzi*, Łuck 1994, s. 29.

łano z zaskoczenia i wybierano porę, gdy prawie wszyscy znajdowali się na terenie swoich gospodarstw – o świcie, w nocy, a gdy mieszkańcy nie nocowali w domach – w dzień, podczas prac gospodarskich. Stosowano też różnego rodzaju podstępny, których celem było stworzenie wśród Polaków wrażenia bezpieczeństwa, co ułatwiało mordowanie. Wieś lub kolonia były otaczane kordonem strzelców UPA, uzbrojonych w broń palną, których zadaniem było strzelanie do uciekających. Pozostali napastnicy, członkowie SKW (Samoobronni Kuszczowi Widdiły) oraz Ukraińcy formalnie nie należący do nacjonalistycznej formacji, wyposażeni w siekiery, noże, widły, kosy ustawione na sztorc, bagnety, kołki, łomy i inne narzędzia, na przykład młotki do zabijania zwierząt gospodarskich, rozchodzili się po osadzie i okrutnie mordowali ludzi zastanych w domach, obejściach i ogrodach.

Kondensat owego strasznego zdżyczenia znajdujemy w dokumencie polskiego podziemia: „We wszystkich, bez wyjątku, wsiach, osadach, koloniach, akcją mordowania Polaków przeprowadzili Ukraińcy z potwornym okrucieństwem. Kobiety – nawet ciężarne – przybijali bagnetami do ziemi, dzieci rozrywali za nogi, inne nadziewali na widły i rzucali przez parkany, inteligentów wiązali kolczastym drutem i wrzucali do studzien, odrąbывali siekierami ręce, nogi, głowy, wycinali języki, obcinali uszy i nosy, wydlubывali oczy, wyrzynali przyrodzenia, rozpruwali brzuchy i wywlekali wnętrzności, młotami rozbijali głowy, żywe dzieci wrzucali do płonących domów. Szał barbarii doszedł do tego stopnia, że żywych ludzi przeryźniali piłami, kobietom obrzynali piersi, inne nadziewali na pale, lub uśmiercali kijami. Wielu ludzi skazywali na śmierć – z wyroku – odrąbując im ręce i nogi, a dopiero potem głowę”¹⁹.

Wśród napastników Polacy rozpoznawali znanych im Ukraińców, w tym nawet kobiety i wyrostków. W wielu przypadkach, w celu usprawnienia mordu większej liczby osób, gromadzono ludzi w jednym miejscu – szkole, stodole, albo korzystano z ich obecności w kościele. Budynki z pomordowanymi i rannymi były podpalane. Teren wsi czy kolonii był starannie przeszukiwany, a ofiary wyciągane z różnych kryjówek. Na uciekinierów urządzano oblavy w lasach, na polach i drogach²⁰. W południowej części powiatu włodzimierskiego przed likwidacją polskich osiedli w dniach 11–12 lipca 1943 r. w celu utrudnienia ucieczki pozrywano mosty i kładki na rzekach²¹. Tropienie niedobitków trwało jeszcze wiele dni po likwidacji polskich osiedli.

Polaków mieszkających we wsiach ukraińskich i koloniach o ludności mieszanej, w gospodarstwach polskich położonych na uboczu, futorach składających się z kilku gospodarstw polskich, mordowały małe grupy napastników działających z zaskoczenia.

Wykaz najważniejszych akcji ludobójczych, uwzględniający okresy ich szczególnego nasilenia i rejonu, w których zostały przeprowadzone w lipcu 1943 r. przy zaangażowaniu dużych sił OUN-UPA oraz wspomagającej je masowo miejscowej ludności ukraińskiej, przedstawia tabela nr 1.

¹⁹ AAN, 203/XV/42, k. 79, *Rzezie wołyńskie*. Potężna nienawiść przejawiała się niekiedy nie tylko w torturowaniu ofiar, ale także w poniżającym i makabrycznym traktowaniu zwłok – np. wrzucaniu do gnoju (wieś Rogowicze, *Ludobójstwo...*, s. 144), nasadzaniu na kołki w płocie odciętych głów dzieci (kolonia Strzelecka, *ibidem*, s. 850, 851).

²⁰ Opisy świadków wydarzeń dotyczące przebiegu napadów i ich organizacji sporządzone w kilkadziesiąt lat po wojnie są całkowicie zgodne z występującymi w materiałach konspiracyjnych polskiego podziemia. Zob. AAN, 203/XV/42, k. 79, *Rzezie wołyńskie*.

²¹ Opis wydarzeń w lipcu 1943 r. w miejscowościach: Falemicze, Maria Wola, Poryck, Sądowa, Sielec, *Ludobójstwo...*, s. 861–863, 896–899, 833, 834, 866, 867.

Tabela nr 1. Okresy i rejony nasilenia masowych akcji ludobójczych OUN-UPA w lipcu 1943 r.

Termin	Powiat	Liczba zamordowanych Polaków*	Liczba jednostek administracyjnych objętych mordami*
4–5 lipca	łucki	~550	26
11 lipca	horochowski	247 +?	11
	włodzimierski	2288–2289 +?	85
12 lipca	horochowski	1119 +?	27
	włodzimierski	429–430 +?	20
	zdolbunowski	204	3
13 lipca	horochowski	75 +?	3
	włodzimierski	97 +?	10
14 lipca	horochowski		
	włodzimierski	43 +?	6
	krzemieniecki	533 +?	4
15 lipca	krzemieniecki	121 +?	4
15–16 lipca	horochowski	575 +?	20
	kowelski	316 +?	9
16–18 lipca	kostopolski	538–539 +?	25
	sarnieński	202 +?	8
30–31 lipca	sarnieński	115 +?	22
Ogółem	Wołyń	7452–7455 +?	283

* Dane niepełne.

W nocy z 4 na 5 lipca 1943 r. OUN-UPA uderzyły szerokim pierścieniem na polskie osiedla i Polaków żyjących we wsiach ukraińskich, położonych wokół ośrodka samoobrony Przebraże (gmina Trościaniec) w powiecie łuckim. Od wiosny 1943 r. w kolonii Przebraże chronili się Polacy z okolicy w obawie przed napadami ukraińskimi, jednakże nie wszyscy przenieśli się do ośrodka samoobrony, częściowo z powodu niedoceniań niebezpieczeństwa, a częściowo – trudnych warunków bytowych w przebrażkim obozie. Posuwające się ze wszystkich stron w kierunku Przebraża bojówki UPA paliły zabudowania i mordowały Polaków przebywających jeszcze w swych gospodarstwach w gminach Kiwerce, Ołyka, Poddębce, Silno, Trościaniec. Celem akcji było „oczyszczenie” dużego obszaru z Polaków i zlikwidowanie silnego ośrodka samoobrony, w którym znajdowało się kilka tysięcy uciekinierów²². Ofiary z osiedli wokół Przebraża były całkowicie bezbronne, bowiem oddziały samoobrony prowadziły walki wyłącznie na przedpolach bazy obronnej²³. UPA nie zdobyła Przebraża, ale w ponad 20 spalonych i zniszczonych jednostkach administracyjnych

²² Opis wydarzeń w Przebrażu, *ibidem*, s. 650, 651.

²³ Ośrodek samoobrony w Przebrażu mógł w tych okolicznościach jedynie nie dopuścić do wtargnięcia bojówek UPA do obozu, lecz nie był w stanie udzielać jakiegokolwiek pomocy napadniętym w okolicy polskim osiedlom lub pojedynczym rodzinom żyjącym w osiedlach ukraińskich. W okolicy samoobrona była jeszcze zorganizowana tylko w dwu miejscowościach: w leżącej koło Przebraża i będącej z nim w związku obronnym Rafałowce (gmina Kiwerce), która skutecznie obroniła się, oraz w Wólce Kotowskiej (gmina Poddębce), gdzie grupa samoobrony nie była w stanie przeciwstawić się napastnikom i w której upowcy zamordowali 45 osób, w tym siedmiu członków samoobrony (*Ludobójstwo...*, s. 558, 593, 650–652).

wokół ośrodka samoobrony zginęło około 550 osób²⁴. Atak na Przebraże poprzedzały lokalne, inicjowane przez UPA, próby „rozmów pojednawczych”. Do rozmów jednakże nie doszło, bowiem kierownictwo samoobrony zorientowało się, że UPA planuje wciągnąć delegację w zasadzkę i wymordować²⁵.

Podejrzenia, że UPA nie zamierza prowadzić żadnych „pojednawczych rozmów”, potwierdziły się po zamordowaniu 8 lipca 1943 r. w okolicach Kustycz (gmina Turzysk, powiat kowelski) przedstawicieli okręgowej Delegatury Rządu RP na Wołyniu: pełnomocnika delegata rządu na Wołyń, Zygmunta Rumla „Krzysztofa Poręby” i członka konspiracji AK, Krzysztofa Markiewicza „Czarta” oraz ich woźnicy²⁶, jadących na przygotowane wcześniej rozmowy.

Trzy dni później, 11 lipca 1943 r. (niedziela), OUN-UPA przystąpiły do likwidacji Polaków na ogromnym obszarze wchodzącym w skład powiatów horochowskiego i włodzimierskiego. Była to największa akcja ludobójcza przeprowadzona na Wołyniu w 1943 r.

W raporcie AK czytamy: „Na cztery dni przed akcją [...] odbyły się w budynkach szkolnych specjalne wykłady, na których mówiono o konieczności wymordowania wszystkich Polaków na Wołyniu. Operowano przy tym hasłami: »Wyrznąć Lachów aż do 7 pokoleń, nie wyłączając tych, którzy nie mówią już po polsku«. Agitatorami byli ludzie z Małopolski Wschodniej.

Pierwszorzędną rolę propagandową pełnił kler ukraiński, nawołując do mordowania Polaków: »Dość już Lachy paśli się na ukraińskiej ziemi, wyrwajcie każdego polskiego pionka²⁷ z korzeniami«.

Na dwa dni przed jednoczesnym zorganizowanym napadem na wszystkie wsie w zagrodach polskich podrzucono podpisane przez OUN ulotki w języku polskim i ukraińskim, nawołujące do zjednoczenia się Polaków z Ukraińcami w obliczu wspólnego wroga, jakim są Niemcy i Moskale. W rozmowach z Polakami, którzy przeczuwali już niebezpieczeństwo, sąsiedzi-Ukraińcy uspokajali ich, aby się niczego nie obawiali, gdyż nikt im krzywdy nie zrobi. Często byli to kumowie, koledzy, ludzie mówiący z sobą po imieniu. W wielu wypadkach grozili, że gdyby który Polak uciekł ze wsi, to gospodarstwo jego puszcza z dymem. Powtarzali: gdy Polak opuszcza ukraińską wieś – jest wrogiem Ukraińców. W ten sposób do ostatniego dnia zachowywali Ukraińcy pozory solidarności, aby uspi[ć] czujność ludności polskiej, a gdy padło hasło pogromu, na domy polskie rzucali się najbliżsi Ukraińcy-sąsiedzi²⁸, mordując Polaków, z którymi żyli często w najlepszej zgodzie i przyjaźni od dziesiątków lat²⁹.

²⁴ 4–6 VII 1943 r. Polacy zginęli w następujących miejscowościach: w gminie Kiwerce – Czolnica Nowa, Hermanówka, Komarówka, Siekierzyce; w gminie Ołyka – Grobelki, Kopytów; w gminie Poddębce – Adamów I i Adamów II, Balarka, Dermanka, Dobra, Nowa Ziemia, Poddębce, Wólka Kotowska, Wygadanka; w gminie Silno – Marianówka, Paniów, Sieliszcze; w gminie Trościaniec – Cegielnia, Chmielówka, Józefin, Łyczki, Majdan Jezierski, Tworzymierz, Wincentówka, Zagajnik (*Ludobójstwo...*, s. 554, 555–558, 581, 582, 586, 588–592, 594, 624, 626, 647, 649, 656, 657). Nie są to wszystkie miejscowości, w których mogli być mordowani, bowiem o sytuacji w niektórych znajdujących się na trasie przemarszu bojówek UPA nie ma żadnych informacji.

²⁵ *Ludobójstwo...*, s. 652.

²⁶ Opis wydarzeń we wsi Kustyczne, *ibidem*, s. 383, dok. 15 na s. 1138–1140, dok. 17 na s. 1144.

²⁷ W dokumencie użyto słowa „pionek”, zamiast „pieniek”. Najprawdopodobniej błędnie przetłumaczono ukraiński „pen'ok”, co znaczy „pieniek”, na „pionek” z powodu podobieństwa brzmienia. Mógł też być popełniony błąd maszynowy podczas sporządzania dokumentu.

²⁸ Podstępne stwarzanie pozorów bezpieczeństwa oraz utrudnianie ucieczek wyklucza rzekomy zamiar OUN-UPA jedynie wypędzenia czy wyrugowania Polaków z Wołynia lub Małopolski Wschodniej, do czego usiłują przekonać niektórzy polscy autorzy, np. R. Torzecki, *Stosunki polsko-ukraińskie od epoki unii lubelskiej do 1945 roku* [w:] *Europa nieprowincjonalna...*, s. 340–344 czy T.A. Olszański, *Historia Ukrainy XX w.*, Warszawa 1993, s. 125 i 192.

²⁹ AAN, 203/XV/42, k. 79, *Rzecz wołyńskie*.

10 lipca 1943 r. „wieczorem rozstawione były patrole po wszystkich drogach, każdego przytrzymywano i odsyłano do domu mówiąc, że nie wolno z domów się wydalać, bo będą strzelać. O godz. 9 wieczorem tegoż dnia byli rozesłani tajni gońcy do wszystkich ukraińskich domów, by wszyscy mężczyźni z wyjątkiem tych, którzy mają w rodzinie Polaków krewnych, stawili się o godzinie 12 w nocy: kto ma broń, to z bronią, a kto nie ma, to z tępym narzędziem, siekierami, kosami, widłami itp. w omówionym miejscu. Było to zrobione pod pozorem, że ma to być próbna mobilizacja albo napad na najbliższą stację kolejową, lub na graniczne posterunki niemieckie. Kobiety o tym nic nie miały wiedzieć, bo mogłyby zdradzić tajemnicę. Domy polskie i kolonie polskie były już strzeżone przez rozstawionych chłopów miejscowych i partyzantów, by nikt nigdzie nie wyruszał z domu przez całą noc. O godz. 11 w nocy przyjechali z lasów milicjanci, względnie partyzanci, uzbrojeni oni byli od stóp do głów, mieli ręczną broń. Po spożyciu kolacji w oznaczonych domach, zrobili zebranie, na którym oświadczyli, że chcąc mieć wolną Ukrainę, należy w pierwszym rzędzie wytepić wszystkich Polaków, bo ci stoją im na przeszkodzie i również muszą pomścić krew swoich braci, których Polacy mordują w Chełmszczyźnie³⁰, ta rezolucja była uchwalona po wszystkich wsiach o jednej i tej samej porze. Zaraz po zebraniu udały się hordy chłopów wraz z bandytami do polskich domów i na polskie kolonie. [...]

O godz. 2 min 30 po północy w dniu 11 lipca 1943 r. rozpoczęła się rzeź. Każdy dom polski okrążało nie mniej jak 30–50 chłopów z tępym narzędziem i dwóch z bronią palną. Kazali otworzyć drzwi, albo w razie odmowy rąbali drzwi. Rzucali do wnętrza domów ręczne granaty, rąbali ludność siekierami, kłuli widłami, a kto uciekał strzelali doń z karabinów maszynowych. Niektórzy ranni męczyli się po 2 lub 3 dni zanim skonali, inni ranni zdołali resztkami sił dotrzeć do granicy powiatu sokalskiego³¹. [...] Po morderstwie, zaraz po południu tegoż dnia, nastąpił rabunek. Chłopi z sąsiednich wsi przychodzili i zabierali: konie, wozy, ubrania, pościel, krowy, świnie, kury – inwentarz żywy i martwy³².

W powiecie horochowskim zaatakowani zostali Polacy w gminach: Chorów, Kisielin, Podberezie i Świniuchy; w powiecie włodzimierskim w gminach: Chotiaczów, Grzybowica, Mikulicze, Poryck oraz w niektórych miejscowościach gmin Korytnica i Werba. Tego dnia Polacy byli mordowani w co najmniej 96 jednostkach administracyjnych powiatów horochowskiego i włodzimierskiego oraz w trzech jednostkach powiatu kowelskiego. Zginęło około 2580 i niesprecyzowana liczba (+?) osób³³, większość z powiatu włodzimierskiego.

³⁰ Propagandowe nawiązanie do likwidacji przez polskie podziemie na Chełmszczyźnie szczególnie aktywnych ukraińskich kolaborantów, wykazujących się przed władzami niemieckimi prześladowaniami Polaków.

³¹ Powiat sokalski województwa lwowskiego znajdował się na terenie GG, które od Wołynia było oddzielone granicą strzeżoną przez Niemców. Przekraczanie tej granicy przez uchodźców z Wołynia było nielegalne. Jednak w lipcu 1943 r. Niemcy nie byli w stanie powstrzymać naporu zdeterminowanych Wołyniaków i tolerowali do pewnego stopnia ich napływ do GG.

³² Z raportu J. Cichońskiego „Wołyniak” *Wypadki na Wołyniu w powiecie włodzimierskim*, sporządzonego dla Komendy AK Lwów (AAN, 203/XV/42, k. 9–10). Rabunek wszelkiego mienia odbywał się podczas każdego napadu – czy to na pojedyncze osoby, rodziny, czy na całe osiedla polskie. Brali w nim udział upowcy, traktując zrabowane mienie jako zaopatrzenie dla bojówek, jak i ludność ukraińska nie zrzeszona, w tym kobiety i dzieci. Wypracowana przez Polaków własność była uważana przez Ukraińców za niesłusznie im zabraną (!), a więc należąca się im. Gdy w sprzyjających okolicznościach Polacy odbierali np. zrabowane im wcześniej krowy, Ukraińcy nazywali to grabieżą.

³³ Duża liczba zaatakowanych przez OUN-UPA jednostek administracyjnych nie pozwala na ich wymienienie. Zainteresowani znajdują je w pracy *Ludobójstwo...*, s. 137–184, 188–193, 337, 382, 389, 817–840, 848, 852, 853, 857–859, 863–866, 868, 871, 887–905, 914–916, 929, 930, 948.

Szczególna uwaga należy się napadom na kościoły i kaplice, w których byli zgromadzeni na mszach Polacy. 11 lipca 1943 r. w czterech kościołach i jednej kaplicy Ukraińcy wymordowali około 540 osób. Napadów dokonano na jeden kościół w powiecie horochowskim (Kisielin), kaplicę w powiecie kowelskim (Krymno) i 3 kościoły w powiecie włodzimierskim (Chrynow, Poryck, Zabłoće), w których oprócz wiernych zamordowani zostali księża (tabela nr 2)³⁴. Co do innych napadów na kościoły w lipcu, podczas których zginęli Polacy, nie udało się ustalić dokładnych dat.

Tabela nr 2. Napady OUN-UPA na kościoły i kaplice z wiernymi w lipcu 1943 r.

Data	Miejscowość	Liczba ofiar
11 lipca	Chrynow	~ 150
	Kisielin	~ 100
	Krymno	~ 40
	Poryck	~ 100
	Zabłoće	~ 150
lipiec	Wyszogródek	~ 150
	Sokół	~ 6
	Żabcze (unicki)	5

„Oczyszczawalna akcja” była kontynuowana 12 lipca. Zaatakowani zostali Polacy w co najmniej 50 jednostkach administracyjnych w powiatach horochowskim (w gminach Kisielin, Podberezie, Świniuchy) i włodzimierskim (w gminach Chotiaczów, Mikulicze i niektórych miejscowościach innych gmin, w których dokonano ludobójstwa 11 lipca)³⁵. Zginęło tego dnia około 1750 oraz niesprecyzowana liczba (+?) osób. **Łącznie w ciągu dwu dni, 11 i 12 lipca 1943 r., Ukraińcy zamordowali około 4330 i niesprecyzowaną liczbę (+?) osób, a ludobójstwo ukraińskie na Wołyniu osiągnęło apogeum.**

Niedobitki były wylapywane jeszcze 13 i 14 lipca, a także później, toteż w niektórych jednostkach administracyjnych Polacy byli mordowani przez kilka dni z rzędu. W powiatach horochowskim i włodzimierskim 13 lipca zginęły co najmniej 172 osoby w 13 jednostkach administracyjnych, a 14 lipca co najmniej 43 osoby w 6 jednostkach administracyjnych³⁶.

³⁴ 11 VII 1943 r. podczas napadów na kościoły zostali zamordowani księża: Jan Kotwicki w Chrynowie, Józef Aleksandrowicz w Zabłoćcach, Bolesław Szawłowski w Porycku; w Kisielinie ranny został ksiądz Witold Kowalski (*Ludobójstwo...*, s. 160, 162, 826, 838, 897). Warto też wspomnieć, że OUN-UPA planowały na 11 lipca także napad na kościół ze zgromadzonymi wiernymi w Stężarzycach (gmina Korytnica) w powiecie włodzimierskim, do czego nie doszło, bo Polacy zostali ostrzeżeni przez Ukrainkę. Nie ocaliło to księdza Karola Barana, którego 12 VII 1943 r. upowcy wprowadzili i zamordowali.

³⁵ Ze względów podanych w przyp. 32 nie są wymienione jednostki administracyjne, w których 12 VII 1943 r. OUN-UPA mordowały Polaków. Znaleźć je można w pracy *Ludobójstwo...*, s. 137, 139, 141, 144–146, 150, 155, 157, 168, 170, 172, 173, 178, 181–184, 190–193, 817, 818, 820, 822–825, 849, 850, 858, 862, 863, 865, 867, 868, 870, 892, 898, 900, 930, 942.

³⁶ Były to następujące jednostki administracyjne: w powiecie horochowskim – Horochówka, Jasionówka, Dmitrówka, Marynków, Niedźwiedzie Jamy, Trystak, Zaturce; w powiecie włodzimierskim – Fundum (kolonia i osada), Józefin, Łudzin, Czestny Krest, Sielec, Zofiówka, Poryck, Radowicze (majątek i wieś), Błażenik, Wiktorówka. Zob. *Ludobójstwo...*, s. 140, 141, 153, 166, 169, 176, 818–820, 860, 865, 866, 898–900, 914, 946.

Rzeziom 11 i 12 lipca nie wszędzie towarzyszyło palenie domostw, najprawdopodobniej z braku czasu. Po obrabowaniu gospodarstwa były palone w następnych dniach, głównie 14 lipca, a nawet – na przykład w gminie Kisielin – znacznie później.

Warto zwrócić uwagę, że OUN-UPA zdecydowały się na dokonanie ludobójstwa jednocześnie na tak ogromnym obszarze dlatego, że miały doskonałą orientację o zupełnym nieprzygotowaniu ludności polskiej do jakiegokolwiek obrony³⁷.

Poza dużym obszarem dwu powiatów: horochowskiego i włodzimierskiego, objętych starannie zaplanowanym i zorganizowanym ludobójstwem, 12 lipca 1943 r. w powiecie zdołbunowskim, a więc znacznie od nich odległym, całkowicie wymordowano dużą polską wieś Huta Majdańska (gmina Buderaż), której UPA dała wcześniej pisemne (!) gwarancje bezpieczeństwa, oraz Polaków żyjących w sąsiedniej ukraińskiej wsi Majdan – łącznie 203 osoby³⁸.

Eksterminacja Polaków w powiatach horochowskim i włodzimierskim w dniach 11 i 12 lipca oraz zamordowanie 8 lipca delegacji okręgowej Delegatury Rządu RP na Wołyniu na rozmowy z UPA wywołały reakcję obronną Polaków w powiecie kowelskim, gdzie 13 lipca zawiązano w Zasmykach (gmina Lubitów) samoobronę, która bardzo szybko przeistoczyła się w silną placówkę. Tempo, w jakim tworzył się ten ośrodek, wywołało natychmiastową reakcję UPA, która już w kilka dni po jego powstaniu domagała się złożenia broni i rozwiązania samoobrony, deklarując rzekomo pokojowe zamiary, ale nie przerywając w tym czasie napadów na Polaków³⁹. W późniejszym czasie UPA, w ramach niby pojednawczych rozmów, domagała się podporządkowania się jej zasmyckiej samoobrony⁴⁰.

W powiecie krzemienieckim, także odległym od horochowskiego i włodzimierskiego, 14 i 15 lipca 1943 r. wymordowano cztery duże skupiska Polaków, to jest Kołodno i Czajczyńce w gminie Kołodno oraz Bodaki i Maniów w gminie Wiśniowiec, również pozbawione jakiegokolwiek zorganizowanej obrony, a ponadto Polaków żyjących w sąsiednich miejscowościach – łącznie 654 i niesprecyzowaną liczbę (+?) osób w co najmniej siedmiu miejscowościach⁴¹. Wydaje się, że OUN-UPA, mając w tym czasie większe siły zaangażowane na południowym zachodzie i nie mogąc przeprowadzać likwidacji Polaków w powiecie krzemienieckim na szerszą skalę, dążyły przynajmniej do unicestwienia dużych grup Polaków żyjących wspólnie, zanim pomyśleli o jakiejś obronie lub o przeniesieniu się do bezpieczniejszych miejsc, na przykład miast lub miasteczek, w których stały załogi niemieckie.

³⁷ W powiecie horochowskim nie było żadnej zorganizowanej placówki samoobrony, w gminie Kisielin tylko w jednej wsi polskiej pełnione były warty, posiadano tam kilka sztuk broni palnej, z czego dwie „pożyczili” upowcy. Podczas napadu 12 lipca nikt nie stawiał oporu, zginęło 140 osób, tylko 30 udało się uciec (*Ludobójstwo...*, s. 168). Podobna sytuacja była w powiecie włodzimierskim, gdzie w ani jednym z wymordowanych polskich osiedli nie było żadnych grup samoobrony. Pierwsza powstała dopiero w lipcu w Bielinie–Spaszczyźnie (w gminie Werba, na terenie której 11–12 lipca Polacy zostali wymordowani tylko w trzech jednostkach administracyjnych), gdy pojawili się uchodźcy z napadniętych osiedli. W obu powiatach istniała niezbyt rozwinięta konspiracja ZWZ-AK, która nie dysponowała żadnymi siłami zbrojnymi.

³⁸ *Ludobójstwo...*, s. 968, 969.

³⁹ *Ibidem*, s. 359. 15 i 16 VII 1943 r., tj. w czasie trwania rzekomo pojednawczych rozmów pomiędzy OUN-UPA a ośrodkiem samoobrony w Zasmykach, Ukraińcy niszczyli polskie osiedla położone nieopodal: w powiecie horochowskim – Dąbrowa k. Woronczyna, Ferma, Kielecka, Woronczyn; w powiecie kowelskim – Adamówka, Aleksandrówka, Michałówka, Wiktorówka; w powiecie łuckim – Apolonia i Kurhan (*Ludobójstwo...*, s. 152, 154, 158, 159, 172, 337–339, 346, 352, 630, 633).

⁴⁰ OUN-UPA dążyły do rozbrojenia ośrodka w Zasmykach, co było przez delegację ukraińską wyraźnie stwierdzone podczas rozmów 27 VII 1943 r. (*Ludobójstwo...*, s. 360).

⁴¹ *Ludobójstwo...*, s. 432–439, 468, 469.

Z takiego powodu mogła też być zlikwidowana wymieniona Huta Majdańska. Zniszczenie większych polskich ośrodków sprzyjało wymordowaniu Polaków żyjących w rozproszeniu wśród ukraińskiej ludności, bowiem znikało miejsce, do którego mogli uciec.

15 i 16 lipca 1943 r. OUN-UPA zaatakowały Polaków w pozostałych częściach powiatu horochowskiego: w gminach Skobelka i Brany, gdzie wcześniej dochodziło tylko do napadów na pojedyncze osoby, w kilku miejscowościach gminy Kisielin, w których znajdowali się Polacy, liczący, pomimo wcześniejszych rzezi w okolicy, na uspokojenie sytuacji, oraz w sąsiadujących z nimi miejscowościach gminy Kupiczów powiatu kowelskiego. Ogółem 15–16 lipca zginęło 891 i niesprecyzowana liczba (+?) Polaków w co najmniej 29 jednostkach administracyjnych⁴². Najprawdopodobniej liczba ofiar była znacznie wyższa, bowiem nie jest wykluczone, że w tym samym terminie ludobójstwa dokonywano też w sąsiadującej z gminą Brany gminie Beresteczko tego samego powiatu, gdzie rzezie były w lipcu, ale dokładne daty nie są ustalone. W omawianym rejonie również nie było zorganizowanej samoobrony.

16–18 lipca całkowitą klęskę poniósł duży ośrodek samoobrony w powiecie kostopolskim, ochraniający skupisko polskich osiedli w gminach Stepań i Stydyń, wokół dwóch wsi: Huta Stepańska i Wyrka, oraz kilka kolonii w sąsiedniej gminie Antonówka w powiecie sarneńskim. Przebieg napadu był podobny do tego z 4–5 lipca na Przebraże. Bojówki UPA, posuwające się ze wszystkich stron w kierunku Huty Stepańskiej, likwidowały otaczające ją osiedla, pałac i mordując ludzi, którzy nie przenieśli się wcześniej do Huty Stepańskiej lub Wyrki i nie zdążyli uciec. W końcu Huta, w której schroniło się około 3 tys. ludzi, znalazła się w oblężeniu. Po dwu dniach dramatycznej walki z przeważającymi siłami UPA zgromadzona w niej ludność polska wraz z samoobroną ewakuowała się do gmin Antonówka i Rafałówka w powiecie sarneńskim, poniosłszy wcześniej i po drodze ogromne straty⁴³. Zginęło 738 i niesprecyzowana liczba (+?) osób z 33 jednostek administracyjnych, a zniszczonych i spalonych zostało 37 polskich wsi, kolonii i futorów⁴⁴.

30 lipca 1943 r. nastąpiło kolejne zmasowane uderzenie UPA na Polaków w skupisku osiedli polskich w gminie Antonówka i Włodzimierzec powiatu sarneńskiego, w wyniku którego zostało ono zlikwidowane, a zniszczeniu uległo 27 jednostek administracyjnych⁴⁵.

⁴² 15–16 VII 1943 r. ludobójstwem były objęte następujące jednostki administracyjne: w powiecie horochowskim – Boroczycze, Czerwona, Kupowalce, Lulówka-Węgierszczyzna, Nowe Gniezno, Pułhany (majątek i wieś), Szeroka, Markowicze, Żurawiec (kolonia i wieś), Janina (kolonia i osada), Kowbań; w powiecie kowelskim – Łowiszcze, Sieniawka, Swinarzyn, Piórkowicze, Wielick; w powiatach horochowskim, kowelskim i luckim miejscowości wymienione w przyp. 38 (*Ludobójstwo...*, s. 127–135, 143, 152, 154, 158, 159, 172, 178, 185, 186, 337–339, 345, 346, 350–352, 401, 630, 633).

⁴³ Przebieg napadu na skupisko polskich osiedli wokół Huty Stepańskiej i Wyrki: *Ludobójstwo...*, s. 282–298, 301, 303, 304–307, 309, 310–316, 318, 735, 748, 792–796, dok. 64 na s. 1264–1266, dok. 77 na s. 1290, 1291. Szczególna uwaga należy się dok. 77, zawierającemu sprawozdanie upowskie z likwidacji Huty Stepańskiej i okolicznych polskich miejscowości, w którym obok zgodnego z prawdą opisu niszczenia kolejnych osiedli i określenia strat polskich, znajdują się cyniczne twierdzenia o polskich uzbrojonych bandach zagrażających ludności ukraińskiej i odbieraniu rzekomo zrabowanego ludności ukraińskiej mienia, gdy było wręcz odwrotnie – dokonywano grabieży mienia polskiego.

⁴⁴ Nazwy polskich osiedli zniszczonych podczas napadu na Hutę Stepańską i okolice można znaleźć na stronach *Ludobójstwa...*, wskazanych w przyp. 42.

⁴⁵ 30 VII 1943 r. przestały istnieć następujące jednostki administracyjne zamieszkałe przez Polaków: Antonówka (osada i kolonia), Dąbrowa, Dębowa Góra, Giedroyciówka, Grabina (kolonia), Janówka, Kopaczówka, Krasna Góra, Kruszewo, Majdan, Parośla II, Perespa, Piłsudy, Purbejówka, Sernikowa Niwa, Setkówka, Struga, Sunia, Terebunia, Wydymier, Załawiszczce, Choromce, Osowik, Poroda, Prurwa (*Ludobójstwo...*, s. 731–734, 736, 737, 742–750, 799, 801–803). Wszystkie wymienione osiedla zostały spalone.

Samoobrona znajdująca się w sześciu z zaatakowanych osiedli nie była w stanie się utrzymać i jej rola polegała na ograniczeniu ofiar wśród całkowicie bezbronnych ludzi oraz ułatwienie im ucieczki. Ocalała ludność polska uciekła do stacji kolejowych na linii Kowel–Sarny. W porównaniu z innymi podobnymi napadami ofiar nie było wiele – zginęło 115 i niesprecyzowana liczba (+?) osób.

Nieskutecznie natomiast usiłowano zlikwidować 14 lub 27 lipca (data niepewna) kolonię Pańska Dolina (gmina Młynów) w powiecie dubieńskim, w której znaleźli schronienie Polacy z bliskiej okolicy. Napad UPA, trwający całą noc, został odparty przez sprawną samoobronę⁴⁶.

31 lipca OUN-UPA podjęły drugą, również nieudaną, próbę unicestwienia skupiska Polaków w Przebrażu. Ośrodek samoobrony stoczył wówczas ciężką walkę z przeważającymi siłami UPA, dzięki czemu kilka tysięcy koczujących w obozie przebrazkim Polaków ocalało⁴⁷.

Lipcowe ludobójstwo nie ograniczało się do opisanych wyżej wielkich akcji, przeprowadzanych na rozległych terenach i trwających od jednego do kilku dni, w których zginęło najwięcej osób. Polacy byli mordowani w lipcu we wszystkich, prócz lubomelskiego, powiatach Wołynia, także w innych terminach niż akcje masowe. Ginęli Polacy żyjący w ukraińskich wsiach, przemieszczający się w różnych sprawach z jednej miejscowości do innej, w trakcie ucieczek do bezpieczniejszych miejsc, przyjeżdżający do swoich dawnych gospodarstw po żywność. Dokładnej daty zamordowania części osób nie znamy, nie wiemy więc, czy są to ofiary z dni akcji masowych, czy z pozostałych dni lipca, w których OUN-UPA korzystały z różnych okazji wymordowania jak największej liczby Polaków. Przybliżone proporcje pomiędzy liczbą ofiar akcji masowych i ofiar związanych z innymi okolicznościami uwidocznione są w tabeli nr 3. Z zestawienia wynika, że większość zamordowanych w lipcu Polaków zginęła w napadach dobrze zaplanowanych i przeprowadzonych na dużych obszarach w jednym czasie.

Tabela nr 3. Liczba Polaków zamordowanych przez OUN-UPA na Wołyniu w różnych terminach lipca 1943 r.*

Okresy szczególnego nasilenia ludobójstwa 4–5, 11–18, 30–31 lipca	W pozostałych określonych dniach lipca	W nieokreślonych dniach lipca	Ogółem w lipcu
7452–7455 +?	1176–1177 +?	1845–1895 +?	10 473–10 527 +?

* *Dane niepełne.*

Jest oczywiste, że niszczenie w jednym czasie na dużych obszarach polskich osiedli i Polaków żyjących w ukraińskich osiedlach przez bojówki OUN-UPA wynikało z decyzji i rozka-

⁴⁶ Był to drugi odparty napad UPA na Pańską Dolinę. Utrzymanie się tej placówki było wynikiem dobrego dowodzenia i sprawnego organizowania samoobrony. Nie bez znaczenia był też dostateczny zasób nielegalnie zdobytej broni i amunicji (*Ludobójstwo...*, s. 92, 93).

⁴⁷ Przebraże było największym na Wołyniu ośrodkiem samoobrony i schronieniem dla uciekinierów z zagrożonych przez UPA miejscowości. Przetrawienie tego ośrodka, podobnie jak Pańskiej Doliny (zob. przyp. 45), było możliwe dzięki dobrej organizacji samoobrony, dowodzeniu i ciągłej gotowości do obrony (*Ludobójstwo...*, s. 651, 653).

zów kierownictwa i dowództwa wyższych szczebli OUN i UPA. Odnośnie akcji lipcowych nie dotarliśmy do tekstów takich rozkazów, lecz nie może to być podstawą do twierdzenia, że ich nie było. Zbrodnicze rozkazy mogły być wydawane ustnie, a ponadto „kancelarie” OUN-UPA były słabo rozbudowane, zaś wyprodukowane dokumenty prawdopodobnie świadomie po pewnym czasie niszczone dla zatarcia śladów ludobójczych poczynań. Pośrednim dowodem wydawania rozkazów eksterminacji Polaków jest opublikowane na Ukrainie sprawozdanie pierwszej grupy UPA z akcji na Hutę Stepańską i okoliczne osiedla polskie⁴⁸.

Rozmiary dokonanego w lipcu ludobójstwa Polaków w poszczególnych powiatach przedstawia tabela nr 4. Nie są to dane ostateczne, jak zresztą wszelkie inne dotyczące ludobójstwa na Wołyniu, jest bowiem jeszcze wiele pytań odnośnie miejsc mordów, losów Polaków żyjących w poszczególnych miejscowościach, liczb ofiar itp. Niemniej jednak wynika z nich, że lipcowe ludobójstwo w największym stopniu dotknęło powiaty: włodzimierski, horochowski i łucki.

Tabela nr 4. Liczba zamordowanych Polaków i jednostek administracyjnych, w których OUN-UPA dokonały ludobójstwa w lipcu 1943 r.

Powiat	Liczba zamordowanych*	Liczba jednostek administracyjnych – miejsc ludobójstwa*
dubieński	151 +?	18
horochowski	2569 +?	119
kostopolski	783–784 +?	36
kowelski	637 +?	42
krzemieniecki	885 +?	23
lubomelski	2	2
łucki	1113 +?	85
rówieński	148–149 +?	26
sarneński	381–431 +?	36
włodzimierski	3581–3583 +?	127
zdołbunowski	223	6
Wołyń	10 473–10 527 +?	520

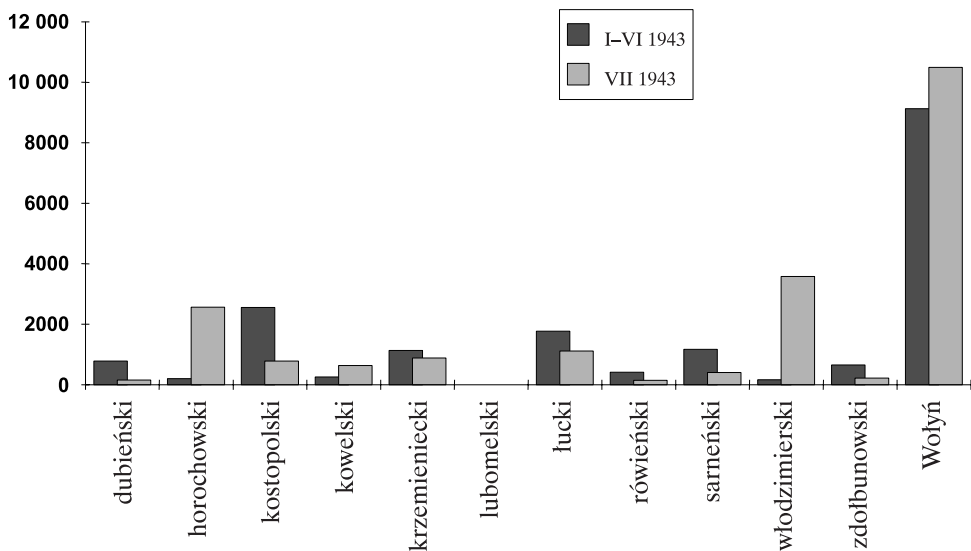
* *Dane niepełne.*

Jak wielkie straty poniosła ludność polska Wołynia w lipcu 1943 r. uświadamia porównanie liczby zamordowanych w tym czasie z liczbą zamordowanych w pierwszym półroczu 1943 r. Ilustruje to diagram na s. 72.

Porównanie to wykazuje, że **liczba Polaków zamordowanych przez OUN-UPA w lipcu 1943 r.** (10 473–10 527 oraz niesprecyzowana liczba [+?] osób) **przewyższa liczbę zamordowanych w ciągu sześciu pierwszych miesięcy 1943 r.** (9121–9130 oraz niesprecyzo-

⁴⁸ *Sprawozdanie z akcji (Huta [Stepańska]), 27 VII 1943 r. [w:] Litopys UPA. Nowa serija, t. 2, Kyjiw–Toronto 1999, dok. nr 100. Tłumaczenie znajduje się w pracy Ludobójstwo..., dok. 77, s. 1290–1292. Zob. też przypis 42.*

Liczba Polaków zamordowanych w pierwszym półroczu i w lipcu 1943 r.*



* Dane niepełne.

wana liczba [+?] osób). Wymienione liczby są oczywiście niepełne. W przypadku strat polskich w lipcu 1943 r., biorąc pod uwagę intensywność i bezwzględność, z jaką OUN-UPA niszczyły Polaków i ogromne luki w dokładnym ustaleniu liczb zamordowanych, można zaryzykować szacunek 16 tys. ofiar. Dla lat 1939–1945 szacunek taki określa się na 50–60 tys.⁴⁹

Fizycznej eksterminacji Polaków towarzyszyła grabież mienia oraz niszczenie obiektów, świadczących o polskiej obecności, a więc domostw, budynków gospodarczych, domów ludowych, szkół, kościołów, grobowców, sadów. W lipcu 1943 r. zniszczeniu lub spaleniu uległo 18 kościołów i kaplic.

W lipcu 1943 r. ośrodków samoobrony, które odgrywały istotną, jednakże ograniczoną do bliskiej okolicy, rolę w obronie Polaków, było 12: Bielin–Spaszczyna w powiecie włodzimierskim; Rożyszcze z okolicznymi osiedlami, Przebraże i Antonówka Szepelska w powiecie

⁴⁹ *Ludobójstwo...*, s. 1056, 1057. Ludobójstwo ukraińskie, którego celem było „oczyszczenie ukraińskich ziem etnicznych” z Polaków, dokonywane z całą bezwzględnością na terytoriach, gdzie Polacy byli mniejszością i nie byli w stanie skutecznie mu się przeciwstawić, ukraińscy historycy usiłują przemilczeć albo zakłamać, próbując np. zrównoważyć owe zbrodnie przeciw ludzkości przez podawanie strat ukraińskich, poniesionych z rąk polskich w wyniku walk obronnych i odwetów, w krańcowych przypadkach w podobnych wysokościach co straty polskie. Taką taktykę zademonstrował uczestnik seminarium „Antypolska akcja OUN-UPA 1943–1944”, zorganizowanego przez IPN, ukraiński historyk, nauczyciel akademicki w WSP w Słupsku, Roman Drozd, który w pracy *Ukraińska Powstańcza Armia. Dokumenty – struktury*, Warszawa 1998, s. 118, pozwolił sobie napisać, iż „liczby poniesionych ofiar po obu stronach będą przybliżone”, a więc liczba Ukraińców, która zginęła na Wołyniu z rąk polskich, mogłaby według niego sięgnąć absurdalnych 50–60 tys.! Słuszną ocenę w tej sprawie dał prof. Ryszard Szawłowski w *Przedmowie do Ludobójstwa...*, s. 16, 27.

Tabela nr 5. Kościoły i kaplice spalone i zniszczone przez OUN-UPA w lipcu 1943 r.

Powiat	Kościoły	Kaplice
dubieński	Łysin, Złoczówka	
horochowski	Kisielin	Woronczyn, Zagaje
kostopolski	Huta Stepańska, Wyrka	Huta Stepańska, Małyńsk
kowelski		Krymno
krzemieniecki	Domaninka, Szumbar, Wyszogródek	
łucki	Sokół, Żabcze (unicki)	
rówieński	Hłuboczek	
włodzimierski	Chrynow, Poryek, Zabłoće	

łuckim; Pańska Dolina w powiecie dubieńskim; Rybcza i Dederkały w powiecie krzemienieckim; Ostróg i Witoldówka w powiecie zdołbunowskim; Huta Stara, Huta Stepańska–Wyrka w powiecie kostopolskim; Antonówka z kilkoma koloniami w powiecie sarneńskim. Wszystkie wymienione ośrodki w lipcu 1943 r. mogły chronić Polaków żyjących najwyżej w 60 jednostkach administracyjnych. Tymczasem Polaków mordowano wówczas w co najmniej 520 jednostkach. Dwa z wymienionych ośrodków – Hutę Stepańską i Antonówkę w powiecie sarneńskim – OUN-UPA zlikwidowały w drugiej połowie lipca, o czym była już mowa. Warto dodać, że ani w pierwszej połowie 1943 r., ani w okresie największego nasilenia ludobójczych akcji w lipcu, nie działał na Wołyniu ani jeden oddział partyzancki AK. A zatem nie istniały siły, które mogły skutecznie przeciwstawić się OUN-UPA, działającym na całym Wołyniu i masowo wspomagany w ludobójstwie przez miejscową ludność⁵⁰.

Lipcowe rzezie sprowokowały powstanie dwu nowych ośrodków samoobrony – w drugiej połowie lipca 1943 r. Zasmyk w powiecie kowelskim oraz w sierpniu 1943 r. Andresówki-Stefanówki w powiecie włodzimierskim. Większość zamieszkałych jeszcze przez Polaków terenów wiejskich była jednak nadal bezbronna, a ludobójstwo było kontynuowane⁵¹.

⁵⁰ Szerzej o polskiej obronie przed ludobójstwem ukraińskim zob. podrozdział *Polska obrona* [w:] *Ludobójstwo...*, s. 1064–1072. Oprócz 12 dużych ośrodków samoobrony, lepiej czy gorzej broniących polskiej ludności przed napadami OUN-UPA, działających w lipcu 1943 r., istniały tzw. samodzielne placówki samoobrony w koloniach lub wsiach polskich. Nie współpracowały one ze sobą i nie były w stanie dłużej utrzymać się; w trakcie napadu ulegały rozbiciu albo, czując swą słabość i uprzedzając napad, w porę wraz z ludnością ewakuowały się do miast. W lipcu 1943 r. było 128 (najwyższa liczba w całym 1943 r.) placówek samodzielnych oraz placówek wchodzących w skład dużych ośrodków samoobrony. Oddziały partyzanckie AK zaczęły organizować się dopiero po lipcowych rzeziach, w końcu lipca, w sierpniu i we wrześniu. Działy w bliskim otoczeniu ośrodków samoobrony, a obszar ich oddziaływania był ograniczony do 9 gmin wiejskich (na ogólną liczbę 103 gmin w województwie wołyńskim). W styczniu 1944 r. z oddziałów partyzanckich oraz członków konspiracji i samoobron została utworzona 27 WDP AK. Od stycznia do końca kwietnia 1944 r. operowała na terenie powiatów: kowelskiego – w części południowej, lubomelskiego – w dwu gminach na południe od linii kolejowej Chełm–Kowel, włodzimierskiego – w części północnej, tj. na obszarze stanowiącym 5% obszaru województwa wołyńskiego, na którym dochodziło przede wszystkim do starć z Niemcami (80% walk), a w stopniu kilkakrotnie mniejszym z Ukraińcami (20% walk). Tymczasem OUN-UPA dokonywały zbrodni ludobójstwa na terenie całego Wołynia. Pokazuje to dobitnie, że wszelkie kontrakcje polskie były przeprowadzane na marginesie ludobójstwa ukraińskiego i były jego konsekwencją.

⁵¹ W sierpniu 1943 r. OUN-UPA dokonywały masowych akcji ludobójczych w północnej części powiatu włodzimierskiego, w powiecie lubomelskim w skupisku polskich osiedli pomiędzy Bugiem a Lubomlem

Podsumowanie

Przedstawione w wielkim skrócie wydarzenia z lipca 1943 r., kiedy ludobójstwo Polaków osiągnęło apogeum, są zwielokrotnionym obrazem wydarzeń pozostałych miesięcy 1943 r. Wskazują na zaplanowane i starannie zorganizowane działania OUN-UPA, prowadzone wspólnie z ludnością ukraińską i **świadomie zmierzające do biologicznego wyniszczenia ludności polskiej jako grupy narodowej**, stosownie do możliwości – jeśli nie w całości, to w znaczącej części. Ze względu na obecność w miastach i miasteczkach oddziałów niemieckich (i częściowo węgierskich), działających powstrzymująco na UPA, dotknęły one przede wszystkim polską ludność wiejską.

Działania te skierowano przeciwko wszystkim Polakom, niezależnie od wieku i płci, i charakterystycznie połączono z niebywałym okrucieństwem. Prowadzone były pod hasłami, rozpowszechnianymi w różnych wersjach i formach zarówno przed podjęciem akcji ludobójczych, jak i w czasie ich trwania, które wyrażały jedną myśl: **śmierć każdemu Polakowi**. Szczególne nasilenie napadów w różnym czasie w kolejnych rejonach Wołynia świadczy o zamiarze unicestwienia ludności polskiej na całym obszarze województwa wołyńskiego.

Fakty te jednoznacznie odpowiadają definicji ludobójstwa, sformułowanej w *Konwencji o zapobieganiu i karaniu zbrodni ludobójstwa*, przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 9 grudnia 1948 r. W rozumieniu artykułu II tej konwencji „ludobójstwem jest którykolwiek z następujących czynów, dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych jako takich: a) zabójstwo członków grupy; b) spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego członków grupy; c) rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia obliczonych na spowodowanie ich całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego; d) stosowanie środków, które mają na celu wstrzymanie urodzin w obrębie grupy; e) przymusowe przekazywanie dzieci członków grupy do innej grupy”⁵².

Dążenie do wymordowania wszystkich Polaków, bez różnicy płci i wieku, w czym miało dopomóc między innymi podstępne stwarzanie pozorów bezpieczeństwa i utrudnianie ucieczek, oraz okrucieństwo i tortury przy zadawaniu śmierci, również stosowane wobec wszystkich Polaków, nawet najbardziej bezbronnych i słabych, czyli dzieci, to – jak trafnie określił prof. Ryszard Szawłowski – dwa (spośród siedmiu) „fatalne wyróżniki” ludobójstwa ukraińskiego w porównaniu z ludobójstwem niemieckim i sowieckim⁵³.

Pozostałe wyróżniki to: udział w zbrodniach oprócz członków nacjonalistycznych bojówek, które do nich specjalnie się przygotowywały, mas chłopstwa ukraińskiego, formalnie nie związanego z nacjonalistycznymi formacjami (w tym często kobiet i wyrostków); szczególnie zbrodnicze traktowanie rodzin mieszanych polsko-ukraińskich, które były mordowane w całości lub polskiej ich części; dokonywanie zbrodni przez współobywateli okupowanego terytorium państwowego i równocześnie współmieszkańców, sąsiadów, z którymi na ogół stosunki były poprawne, a niekiedy nawet przyjazne; niszczenie

wzdłuż linii kolejowej Chełm–Kowel, w niektórych polskich osiedlach powiatu kowelskiego i w kilku horochowskiego. Mordy miały miejsce także w pozostałych powiatach, gdzie w terenie wiejskim znajdowało się już niewiele Polaków. Łącznie w sierpniu 1943 r. OUN-UPA wymordowały na Wołyniu 8280–8298 oraz niesprecyzowaną liczbę (+?) Polaków (*Ludobójstwo...*, tab. 7 na s. 1045).

⁵² Zob. polski tekst w *Dzienniku Ustaw*, 1952, nr 2, poz. 9.

⁵³ *Ludobójstwo...*, s. 12–14.

wszystkiego, co kojarzyło się z polską obecnością, to jest wszelkich obiektów, urządzeń, architektury zielonej; wreszcie brak przyznania się przez niemal sześćdziesiąt lat przez stronę ukraińską do popełnionych zbrodni i wyrażenia choćby minimalnej skruchy, a wręcz przeciwnie – stosowanie przeróżnych taktyk omijania tego problemu, to jest: przemilczanie⁵⁴, minimalizowanie, przeciwstawianie popełnionemu ludobójstwu rzekomo podobnych wielkością zbrodni strony polskiej (!), przerzucanie winy na ofiary lub okupantów (Niemców czy Sowietów)⁵⁵, podczas gdy dla zbrodni ludobójstwa nie ma żadnego usprawiedliwienia.

⁵⁴ Poważne zaniepokojenie wzbudza stanowisko roboczej grupy historyków ukraińskich przy Rządowej Komisji badającej działalność OUN-UPA, zaprezentowane przez jej kierownika, prof. Stanisława Kulczyckiego z Kijowa, na seminarium w Lublinie 24 V 2001 r. W przedstawionym dokumencie nie ma ani słowa o jakichkolwiek mordach dokonywanych przez OUN-UPA na ludności polskiej (!), ludobójcze działania OUN-UPA wobec Polaków zostały sprowadzone do jakiejś fikcyjnej „wojny” z Armią Krajową (?!). O nikłych rozmiarach i małej skuteczności akcji obronnych zob. tekst zasadniczy artykułu i przypis 49.

⁵⁵ Nie do przyjęcia z punktu widzenia naukowego oraz moralnego były wypowiedzi prof. Bohdana Osadczyka, uczestnika lubelskiego seminarium 24–25 V 2001 r., podczas obrad oraz w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” z 25 V 2001 r. (wydanie „Gazeta w Lublinie”, s. 4): 1) przedstawienie ludobójczych akcji OUN-UPA skwitował stwierdzeniem: „wylizanie, kto kogo więcej wymordował, jest beznadziejne i prowadzi do niczego”; 2) stwierdził, że „po drugiej stronie [czyli polskiej] było podobnie”, co inaczej nie da się zrozumieć, jak to, że rzekomo Polacy dokonali takich samych zbrodni na Ukraincach (!!!); 3) starał się przerzucić odpowiedzialność z OUN-UPA na polską politykę narodowościową w okresie międzywojennym (zarzucając jej kolonializm w stylu angielskim?!) oraz na okupantów (Niemcy i Związek Sowiecki) – jednym słowem winni byli wszyscy prócz sprawców.

Od Redakcji. W wywiadzie udzielonym przez Bohdana Osadczyka „Gazecie w Lublinie” z 25 V 2001 r. czytamy: „Wylizanie, kto kogo więcej wymordował, jest beznadziejne i prowadzi do niczego. W XX wieku stało się tyle barbarzyństw, że jakby to wszystko wylizywać, to nie wiadomo, dokąd byśmy doszli. Trzeba zastosować jakiś rozsądek. I zawsze trzeba mówić o przyczynach, kto za tym stał, jakie były wątki tego wszystkiego. Słyszałem właśnie, jedna poczciwa pani wylizowała to wszystko, i nic nie powiedziała, co było po drugiej stronie, że było podobnie. A jakie były inspiracje i prowokacje bolszewickie i niemieckie? Jak oni wykorzystywali te mordy, aby osłabić nasze narody? Jedni w mniemaniu o tym, że Europa będzie germańska, drudzy, że będzie bolszewicka. [...] Nie można tego robić bez skali porównawczej, bez dosłedzenia szerokiego tła tych ogromnych prowokacji. [...] Można jeszcze sięgnąć dalej: jak Polsce się nie powiodła polityka narodowościowa. [...] Nie mówić o tym, to jak przyjechać na odpust i nie wiedzieć, jaki tutaj jest święty”.

Losy księży rzymskokatolickich na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943–1944¹

Na wstępie pragnę przytoczyć słowa dwóch hierarchów kościelnych: biskupa Marcjana Trofimiaka, ordynariusza niedawno reaktywowanej diecezji łuckiej, i kardynała Lubomyra Huzara, zwierzchnika Ukraińskiej Cerkwi Katolickiej, wypowiedziane w przededniu wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II na Ukrainie.

Biskup Trofimiak stwierdził: „Jako biskup Kościoła łacińskiego mam tu bardzo dobre relacje z władzami. Jednak wciąż istnieje tu pamięć rzezi na ludności polskiej, jakie miały tu miejsce przy końcu wojny i do dziś wielu katolików boi się ujawnić”².

Natomiast kardynał Huzar powiedział dziennikarzowi Katolickiej Agencji Informacyjnej: „Historia rzeczywiście nam ciąży. Żyją wciąż ludzie, którzy byli poszkodowani. Oni przekazali urazy swoim dzieciom. [...] Co pewien czas spotykam się z grupą intelektualistów i stawiam im pytanie: co robić z Polakami? [...] Każdy z obecnych mówi, że musimy coś zrobić, aby historia nas dłużej nie zatrzymała. [...] Sądzę natomiast, że opinia publiczna jest ciągle dość negatywnie nastawiona do kwestii ostatecznego pojednania polsko-ukraińskiego. [...] I chyba jedynie Kościół mógłby się odważyć powiedzieć coś niepopularnego, wskazać, co powinniśmy zrobić. My jeszcze nic takiego nie zrobiliśmy”³.

Te słowa bardzo trafnie oddają dzisiejszy stan stosunków polsko-ukraińskich. Dotyczą też losów księży rzymskokatolickich. Rzeczywiście katolicy na byłych Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej do dzisiaj boją się ujawniać, chociaż od tamtych tragicznych wydarzeń minęło ponad pół wieku i przeminęły dwa pokolenia.

Historia nam ciąży nie z tego powodu, że wciąż żyją ludzie, którzy byli poszkodowani, ale dlatego, że z rąk pobratymców zginęło, według wstępnych szacunków, ok. 100–150 tys. Polaków, w tym 120 księży rzymskokatolickich⁴, i zaledwie kilka procent z nich ma cmentarze i mogiły⁵. Był to największy cios zadany Kościołowi na tym terenie⁶.

¹ Artykuł dotyczy terenów diecezji łuckiej i lwowskiej, czyli przedwojennych województw: wołyńskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i części poleskiego (obszar ok. 78 tys. km², zamieszkały przez 2,7 mln wiernych wyznania rzymskokatolickiego, na którym funkcjonowało ok. 600 parafii obsługiwanych przez ok. 1180 kapłanów).

² „Biuletyn KAI” z 8 III 2001; cyt. za: „Myśl Polska o Kresach”, nr 4, 2001, s. 2.

³ „Biuletyn KAI” z 15 III 2001; cyt. za: *ibidem*.

⁴ Dane dotyczące Wołynia są najlepiej opracowane, chociaż niepełne. Wg Władysława i Ewy Siemaszków (*Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000) na Wołyniu zginęło ok. 50–60 tys. Polaków w ponad 1720 miejscowościach, w tym 23 księży, siostr, zakonników i braci zakonnych.

⁵ W ostatnich kilku latach śmierć dziesiątków tysięcy Polaków na Wołyniu została upamiętniona w zaledwie ok. 30–40 miejscowościach. Postawiono niewielkie krzyże, zaznaczono mogiły. Odrestaurowany staraniem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji AK cmentarz obrońców Przebraża od kilku lat nie może być oficjalnie poświęcony, gdyż nie ma na tę uroczystość zgody władz ukraińskich.

⁶ W diecezji łuckiej na skutek działań UPA około 70% parafii przestało istnieć. Parafie wiejskie zniszczone zostały całkowicie. W diecezji lwowskiej brak danych.

Historia nam ciąży również dlatego, że jak dotąd nie ma opracowania, które w sposób całościowy przedstawiłoby cierpienia i straty Kościoła katolickiego spowodowane przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińską Powstańczą Armię w czasie drugiej wojny światowej⁷. Temat nie znalazł swoich badaczy na uczelniach (w tym katolickich). Paradoksalnie, zadania ośrodków i instytutów naukowych przejmują stowarzyszenia, organizacje kombatanckie i różne, w tym kresowe, fundacje⁸. Zbierają one dokumenty, relacje, pamiętniki, listy, fotografie dotyczące martyrologii narodu polskiego, w tym duchowieństwa, na Kresach Wschodnich II RP.

Szczegółowa analiza dostępnych źródeł oraz literatury przedmiotu pozwala tylko w części odpowiedzieć na pytanie, jakie były losy księży rzymskokatolickich w diecezji łuckiej i lwowskiej w latach 1943–1944. Generalnie uważa się, że losy Polaków na tych terenach były tragiczne, duchowieństwo zaś bardzo często je dzieliło. W czasie zorganizowanej przez OUN-UPA czystki etnicznej księży mordowano w sposób niezwykle okrutny. Świadczą o tym poniższe przykłady:

– ojciec Ludwik Wrodarczyk z Okop (powiat sarneński), który leczył Ukraińców, został przez nich ukrzyżowany 6 grudnia 1943 r. (według innej wersji – po torturach wyrwano mu z piersi serce);

– księdzu Stanisławowi Dobrzańskiemu (powiat lubomelski) 30 sierpnia 1943 r. prawdopodobnie obcięto głowę siekierą; wraz z nim zginęło ponad 1050 osób spośród parafian wsi Ostrówki i Woła Ostrowiecka;

– księdza Karola Barana z Korytnicy (powiat włodzimierski) w lipcu 1943 r. przepiłowano piłą w drewnianym korycie;

– księdza Mariana Bosaka z parafii Mariampol (powiat stanisławowski) 23 sierpnia 1941 r. torturowano i uśmiercono – miał wybite oko, obcięte uszy, wybite zęby, złamaną rękę, nogę oraz połamane żebra;

– ojcu Bartłomiejowi Czosnkowi, karmelicie z parafii Bołoszowce (powiat rohatyński), w marcu 1944 r. przed zabiciem wyrwano genitalia;

– księdza Błażeja Czubę, proboszcza parafii Dołha Wojniłowska (powiat doliński), 6 kwietnia 1944 r. spalono żywcem na plebanii razem z 85 osobami;

⁷ Tematu nie wyczerpują następujące publikacje: J. Anczarski, *Kronikarskie zapisy z lat cierpień i grozy w Małopolsce Wschodniej 1939–1946*, Kraków 1996; S. Bizuń, *Historia krzyżem znaczone. Wspomnienia z życia Kościoła katolickiego na Ziemi Lwowskiej 1939–1945*, Lublin 1993; J. Dębski, L. Popek, *Okrutna przestroga*, Lublin 1997; W.S. Dębski, *W kręgu kościoła kisielińskiego*, Lublin 1994; W. Dziemiańczuk, *Wybaczyć nie znaczy zapomnieć*, Toronto 1996; W. Filar, „Burza” na Wołyniu, Warszawa 1997; L. Karłowicz, L. Popek, *Śladami ludobójstwa na Wołyniu*, Lublin 1998; A. Korman, *Piąte przykazanie boskie: Nie zabijaj!*, Londyn 1989; J. Kuczyński, *Między parafią a lagrem*, Paryż 1985; Cz. Piotrowski, *Krwawe żniwa nad Styrem, Horyniem i Słuczą*, Warszawa 1995; T. Piotrowski, *Ukrainian integral nationalism*, Toronto 1997; W. Poliszczuk, *Gorzka prawda*, Warszawa 1995; L. Popek, *Świątynie Wołynia*, Lublin 1997; *idem, Martyrologia duchowieństwa katolickiego na Kresach Południowo-Wschodnich II RP w latach 1939–1946* [w:] *Ojczyzna i Wolność*, red. A. Barańska, W. Matwiejczyk, E. Ziółtek, Lublin 2000, s. 253–263; E. Prus, *Bluff XX wieku*, Londyn 1992; W. Romanowski, *ZWZ-AK na Wołyniu 1939–1944*, Lublin 1993; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *op. cit.*; W. Urban, *Droga krzyżowa Archidiecezji Lwowskiej w latach II wojny światowej 1939–1945*, Wrocław 1983.

⁸ Należą do nich: Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów z siedzibą we Wrocławiu, Stowarzyszenie Upamiętnienia Polaków Pomordowanych na Wołyniu w Zamościu, Środowiska Byłych Żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, Środowiska Wołynia i Polesia, Towarzystwo Przyjaciół Krzemienia i Ziemi Wołyńsko-Podolskiej w Lublinie. W ramach swoich skromnych możliwości publikują znajdujące się w ich zbiorach materiały źródłowe, których znaczna część nigdy nie była wydana.

– księdzu Stanisławowi Wilkońskiemu, katechecie z parafii Podwołczyška (powiat skałecki) 23 października 1944 r. wbito w głowę gwoździe, w wyniku czego zmarł w męczarniach;

– brat Roch Sałek z zakonu bernardynów we Fradze (powiat rohatyński) 22 lutego 1944 r. został zarąbany w klasztorze siekierami;

– siostra Anna Źarkowska, słuźebniczka starowiejska, która prowadziła sierociniec oraz kaplicę we wsi Hnilice Wielkie w parafii Koszlaki (powiat zbaraski), 2 listopada 1944 r. została uduszona sznurem razem z siostrą Heleną i zakopana w dole na podwórzu sierocińca.

Przykłady te można mnożyć. Wszystkie były wstrząsające. Co najmniej 25 księży, zakonników i zakonnice (ze znanej nam liczby 120) zginęło w kościołach, klasztorach czy kancelarii parafialnej podczas posługi duszpasterskiej, w tym podczas odprawiania mszy świętej. Wśród nich: Bolesław Szawłowski (Poryck), Jan Kotwicki (Chrynów), Stanisław Fijałkowski (Podkamień), bracia zakonnice: Gracjan Józwa, Jan Frączyk, Krysopian Rogowski (wszyscy z Podkamienia), Władysław Selwa (Tuligłowy), ojciec Kamil Gleczman i brat Cyprian Jan Lasoń – karmelice (Wiśniowiec), siostry słuźebniczki Anna i Helena Źarkowskie (Hnilice Wielkie), ojciec Bartłomiej Czosnek, karmelita (Bołoszowce)⁹.

Co najmniej siedemnastu księży zostało zamordowanych na plebanii lub uprowadzonych z niej, często z wiernymi. Byli to między innymi: Józef Suszczyński (Babulińce), Karol Procyk (Bawarów), Michał Duszeńko (Helerczyn), Wiktor Szklarczyk (Sarnki Dolne), Antoni Wierzbowski (Bybło), Jan Kuszyński (Toporów), Jan Walniczek (Kociubińce), Jan Mazur (Tarnawka), Marcełi Zmowa (Husaków), Franciszek Szarewicz (Stojanów).

Wiadomo, że siedemnastu kapłanów i sióstr zakonnych podzieliło los swoich parafian i zginęło w zbiorowych egzekucjach¹⁰. Wśród nich: Stanisław Dobrzański (Ostrówki), Wacław Majewski (Mielnica), Stanisław Szczepankiewicz (Ihrowica), Franciszek Bętkowski (Źulin), Karol Baran (Korytnica), Jan Gach (Kotów), Antoni Faranowski (Podwysokie), siostry Andrzeja i Gana (sercanki z Lubieszowa). Nigdy nie odnaleziono ciał 32 księży, braci, ojców i sióstr zakonnych¹¹. Nie wiemy, kiedy i w jakich okolicznościach zginęli oraz gdzie są ich groby. Cudem ocaleni z rąk banderowskich oprawców ranni i okaleczeni księża: Józef Jastrzębski (Toporów), Witold Kowalski (Kisielin), Stefan Zawadzki (Cumań), ojciec Honorat Jedliński (Noworodczyce), siostra Krysypina (Petlikowce Stare).

Spośród 120 kapłanów, braci i sióstr, którzy ponieśli męczeńską śmierć, 49 zginęło na terenie województwa tarnopolskiego, 24 – stanisławowskiego, 23 – wołyńskiego, czternaścioro – lwowskiego, pięcioro – lubelskiego, dwoje – poleskiego (według innych źródeł – czworo). Główne nasilenie mordów miało miejsce w latach 1943–1944. Jednakże duchowni ginęli z rąk nacjonalistów ukraińskich od początku wojny. W 1939 r. zginęły dwie osoby, w 1940 r. – dwie, w 1941 r. – sześć, w 1942 r. – sześć, w 1943 r. – 34, w 1944 r. – 46, w 1945 r. – sześć, w 1946 r. – dwie. Brak jest informacji, kiedy zginęło piętnaście osób. Wydawać by się mogło, że po 1944 r. terror na tych terenach ustanie, bo wspólnym prześladowcą stał się Związek Sowiecki¹². Sytuacja się jednak nie zmieniła. Księża ginęli nadal, i to w momencie narastających aresztowań ze strony NKWD. Co więcej – szalejący terror UPA był bardzo na rękę Moskwie, ponieważ przyczynił się znacznie do przyspieszenia akcji wyjazdów Polaków z Kresów na Ziemię Odzyskaną¹³.

⁹ Zob. „Na rubieży”, nr 1–53, 1993–2001.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Ibidem*.

¹² Paradoks – represje NKWD dotyczyły zarówno duchowieństwo rzymskokatolickie, jak i UPA.

¹³ To kolejny temat, który już teraz sygnalizuję historykom, archiwistom i socjologom.

Należy też pamiętać, że nie mniejsze było zagrożenie ze strony Niemców. W hitlerowskich więzieniach i obozach zagłady: Dachau, Gross-Rosen, Buchenwald, Oświęcim i innych przebywało 36 księży tylko z diecezji łuckiej. Z ogólnej liczby 44 represjonowanych – siedemnastu zginęło¹⁴. W diecezji przemyskiej i archidiecezji lwowskiej było podobnie. Wielu księży, którzy zginęli z rąk Niemców, między innymi: księdza Michała Dąbrowskiego (parafia Derażne), dr. prałata Jakuba Dymitrowskiego, dziekana i proboszcza parafii Bełz, Stefana Iwanickiego (Krzemieńce), Edwarda Tabaczkowskiego, proboszcza w Tłumaczu, dr. Lucjana Tokarskiego, katechetę i dyrektora prywatnego seminarium nauczycielskiego w Stanisławowie, zadenuncjowali banderowcy lub ounowcy.

Na księży „polowano” w sposób szczególny. Oprawcy ukraińscy wiedzieli, że kapłan, nawet świadom grożącego mu niebezpieczeństwa, nie odmówi posługi religijnej chorym. W ten sposób wciągnięto w zasadzkę, torturowano i zamordowano między innymi księdza Bartłomieja Czosnka czy księdza Józefa Szady. Zdarzały się przypadki odwrotne – udzielania pomocy księżom i ludności katolickiej przez duchowieństwo prawosławne i greckokatolickie. Konającego księdza Bolesława Szawłowskiego z Porycka opatrzył olejami i wyspowiadał miejscowy duchowny prawosławny. Ksiądz greckokatolicki Baka odprawiał nabożeństwa na prośbę wiernych wyznania rzymskokatolickiego z Aleksandrii, którzy nie mieli swojego duszpasterza, i za to zapłacili życiem własnym i swojej rodziny. Księdza parafii Żabcze, Serafina Jarosiewicza, spalono żywcem w cerkwi greckokatolickiej za to, że wcześniej przyjaźnił się z księdzem Stanisławem Dobrzańskim i kilkakrotnie z ambony potępił zbrodnie UPA. Archiereja Aleksieja z Krzemieńca zamordowano razem z trzema innymi duchownymi za jego sprzeciw wobec mordów OUN-UPA¹⁵. Stać w obronie braci w Chrystusie było równoznaczne z wydaniem na siebie wyroku śmierci. Tym większe uznanie i pamięć należy się tym Ukraińcom, którzy z narażeniem życia pomagali Polakom¹⁶.

Znane są też przypadki udziału duchowieństwa prawosławnego i greckokatolickiego w mordowaniu ludności polskiej i księży katolickich bądź zachęcania w kazaniach i przyzwalania na eksterminację. Temat ważny, ale i delikatny – jest ciągle otwarty. Nie został jeszcze opracowany naukowo (poza diecezją łucką)¹⁷ problem zniszczonych, spalonych, zdewastowanych w wyniku zamierzonej akcji OUN-UPA kościołów i kaplic rzymskokatolickich oraz mienia kościelnego, w tym cmentarzy. Wiemy już, że akcja przeciwko Kościołowi była zorganizowana, i to z wielką dokładnością. W jednym z dokumentów OUN-UPA czytamy rozkaz dla kuszczowych prowidyków i referentów (z 9 lutego 1944 r.): „Likwidować ślady polskości [...]. Zniszczyć wszystkie ściany kościołów i innych polskich budynków kultowych. Zniszczyć drzewa przy zabudowaniach tak, aby nie pozostały nawet ślady, że tam kiedykolwiek ktoś żył”¹⁸. Tylko na terenie diecezji łuckiej UPA zniszczyła co najmniej 50 kościołów (31,2 proc.) i 25 kaplic (15,1 proc.). Los świątyń podzieliły sprzęty, szaty liturgiczne, zbiory archiwalne itp. W wielu przypadkach, jak w Kisielinie, Łysinie, Targowicy, Porycku, Swojczowie, Ostrówkach, Kazimierce, Wiśniowcu, Przewałach czy Torczynie,

¹⁴ L. Popek, *Diecezja łucka [w:] Życie religijne w Polsce pod okupacją 1939–1945*, red. Z. Zieliński, Katowice 1992.

¹⁵ Zob. „Na rubieży”, nr 1–53, 1993–2001; I. Sandecka, *Krzemieńce w latach 1939–1999 [w:] Niech żywi nie tracą nadziei*, red. L. Popek, Lublin 1999, s. XIV.

¹⁶ Ilu Ukraińców zginęło za to, że ratowało Polaków bądź sprzeciwiało się terrorowi UPA? Temat ten, obok E. i W. Siemaszków, porusza również L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie*, Lublin 2000.

¹⁷ Zob. L. Popek, *Świątynie...*

¹⁸ Cyt. za: W. Filar, *Eksterminacja ludności polskiej na Wołyniu w drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1999, s. 64.

dotyczyło to wspaniałych zabytków architektury sakralnej z XV–XVIII w.¹⁹ Temat wymaga od historyków i historyków sztuki wielu poszukiwań i rozszerzenia badań na województwa: stanisławowskie, tarnopolskie, lwowskie i poleskie.

Można postawić hipotezę, że pół wieku po tych tragicznych wydarzeniach Kościół rzymskokatolicki odradza się tam, gdzie nie było banderowskich czystek etnicznych bądź gdzie miały one zasięg minimalny. Co więcej, tragedie te rzutują dzisiaj na stosunki polsko-ukraińskie. Wydaje się, że zbyt świeże są jeszcze w wielu przypadkach wydarzenia z tamtych lat – mówią o tym biskupi, politycy i historycy.

Na zakończenie spróbujemy odpowiedzieć na nurtujące nas pytanie: dlaczego z tak wyjątkowym okrucieństwem mordowano duchownych rzymskokatolickich? Przecież z militarnego punktu widzenia nie stanowili żadnego zagrożenia dla Ukraińców. Co więcej – w wielu przypadkach byli przeciwni próbom ataków zaczepnych czy samoobrony, zawsze powstrzymywali przed odwetem, co w tamtych warunkach było często uzasadnione. Wielu duchownych i wiele siostr zakonnych cieszyło się olbrzymim autorytetem wśród prawosławnej ludności ukraińskiej. Pamiętano o ich wcześniejszej działalności społecznej, charytatywnej, oświatowej czy medycznej na rzecz potrzebujących, bez względu na narodowość, język czy wyznanie. A jednak dokonano zbrodni, jakiej Kościół rzymskokatolicki nie zaznał na tych terenach w ciągu całej swojej działalności.

Sądzę, że odpowiedź tkwi w roli, jaką Kościół ten pełnił tu przez wieki – nie tylko religijnej, ale również narodotwórczej i społeczno-kulturalnej. W czasie braku państwowości polskiej był na tych terenach jedyną instytucją integrującą społeczeństwo polskie, synonimem polskości. To że większość Polaków nie zatraciła poczucia świadomości narodowej było zasługą duchowieństwa katolickiego. Ich wiara i modlitwa, praca na polu duszpasterskim oraz jakże często cierpienie, a nawet ofiara z życia, miały ogromny wpływ na losy społeczności katolickiej na tych terenach. Wiedzieli o tym przywódcy OUN-UPA, mordując księży nawet w trakcie nabożeństw i niszcząc świątynie.

Księża niejednokrotnie, nie mając odpowiednich kwalifikacji wojskowych, stawali na czele wspólnot parafialnych, broniąc w nierównej walce życia zdziesiątkowanej i prześladowanej ludności polskiej, która ratunku szukała w kościołach. Nielicznym, głównie z większych parafii miejskich, udało się obronić (ojciec Gabriel Banaś zorganizował samoobronę Polaków w Ożeninie, Witoldówce i Majówce, ksiądz dr Stanisław Kobyłecki był współorganizatorem samoobrony ludności polskiej we Włodzimierzu Wołyńskim, ksiądz Bronisław Drzepecki współorganizował samoobronę w Hucie Stepańskiej). Pozostali zginęli. Obraz ich martyrologii jest w dalszym ciągu niepełny. Jak pisze biskup Wincenty Urban: „Pełnego obrazu Archidiecezji Lwowskiej z tych lat nikt nie zdoła już nakreślić. Wiele materiałów zniszczono. Wielu świadków zginęło. Inne rzeczy zatarły się w pamięci”²⁰.

Historia będzie nam ciężać i będzie dotąd nas zatruwała, dopóki przywódcy polityczni oraz hierarchowie Kościołów Polski i Ukrainy nie dokonają ostatecznego pojednania Polaków i Ukraińców. Jako katolik wierzę, że ci, którzy wtedy cierpieli prześladowania, są teraz w Królestwie Niebieskim i są gorącymi zwolennikami jedności. To są nasi męczennicy za wiarę i ojczyznę. W przyszłości zostaną zapewne wyniesieni na ołtarze. Jako historyk mam nadzieję, że losy Kościoła na tych terenach zostaną kiedyś opisane w podręcznikach historii. A Ukraińców proszę – pomóżcie nam postawić na grobach ofiar krzyże.

¹⁹ L. Popek, *Świątynie...*

²⁰ W. Urban, *op. cit.*

Polska reakcja na działania UPA – skala i przebieg akcji odwetowych

Jednym z najtrudniejszych tematów dotyczących konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1939–1948 jest kwestia polskich akcji przeciwko ukraińskiej ludności cywilnej. Przez wiele lat w polskiej historiografii obowiązywał pogląd, że Polacy nie prowadzili działań przeciwko cywilom¹. Kobiety, dzieci czy bezbronni mężczyźni mogli zginąć z polskiej ręki jedynie przypadkiem, wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności. Wyjątek od tej reguły stanowiły antyukraińskie akcje podziemia narodowego, o których pisano po to, by zdyskredytować żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych czy Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w oczach polskiego społeczeństwa².

Upadek komunizmu otworzył możliwość swobodnej – co nie znaczy pozbawionej emocji – dyskusji na ten temat. Obecnie nikt z polskich historyków nie zaprzecza, że Polacy stosowali odwet, i to nierzadko bezwzględnie i krwawo. Spór toczy się jedynie o ocenę, skalę i rozmiar tego typu wydarzeń. W tym miejscu zamierzam tylko zarysować problem. Ze względu na kontrowersyjność tematu będę starał się przedstawić jak najwięcej przykładów.

Nie mamy informacji na temat polskich akcji przeciwko Ukraińcom przed 1943 r. Jak się wydaje, wbrew temu, co można przeczytać w literaturze ukraińskiej, miały one incydentalny charakter. Rozpoczęcie przez Ukraińską Powstańczą Armię antypolskiej akcji na Wołyniu zmieniło tę sytuację. Najjaskrawszym przykładem działań antyukraińskich były pacyfikacje prowadzone przez polską policję pomocniczą na służbie niemieckiej³, której jednostki, złożone z Polaków, Niemcy zaczęli formować po dezercji policji ukraińskiej. W sumie znalazło się w nich – pomimo sprzeciwu władz podziemia – 1500–2000 osób. Niezależnie od tego z Generalnego Gubernatorstwa przerzucono 202 Schutzmannschaftsbatallion policji złożony z Polaków, liczący 360 osób. Działał głównie na terenach powiatów rówieńskiego i kostopolskiego. Na początku 1944 r. został rozbity przez Armię Czerwoną.

Polska policja bez wątplenia uczestniczyła w licznych pacyfikacjach ukraińskich wsi, zdobywając sobie w ten sposób ponurą sławę wśród Ukraińców. Uwidocznili się to w wielu wspomnieniach z tego okresu⁴. W akcjach pacyfikacyjnych najczęściej brał udział 202 Schutzmannschaftsbatallion. Jeden z policjantów tak opisywał działania jednostki: „Wieś Piłdłużne zostaje okrażona i spalona, ludność wystrzelana. Złazne spalona do jednej chałupy. [...] Wypadamy z lasu zniecka na wsie i robimy gruntowne czystki. [...] Palimy w każdej wsi w pierwszym rzędzie młyny i cerkwie, tak że wkrótce w promieniu kilkunastu kilometrów nie ma nigdzie młyna ani cerkwi, ani popa, jak również niszczymy kopce i pomniki”⁵.

¹ Zob. np. E. Prus, *Operacja „Wisła”. Fakty – fikcje – refleksje*, Wrocław 1994, s. 41.

² A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga donikąd. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*, Warszawa 1973, s. 186–188.

³ Patrz na ten temat: G. Motyka, *Polski policjant na Wołyniu*, „Karta”, nr 24, 1998.

⁴ Np. M. Podworniak, *Witer z Wołyni. Spohady*, Winnipeg 1981.

⁵ *Relacja policjanta*, oprac. G. Motyka, M. Wierzbicki, „Karta”, nr 24, 1998.

Jakkolwiek by oceniać działania polskiej policji, to nie ulega wątpliwości, że odpowiadają za nie przede wszystkim Niemcy, którym formacja ta była podporządkowana. Konstatacji tej nie zmienia fakt, iż część policjantów zdezerterowała ze służby i znalazła się w szereгах polskiej partyzantki.

Akcje odwetowe prowadziły także oddziały polskiej partyzantki komunistycznej. Spaliły między innymi wsie Lubiąż i Łachwicze. W meldunkach o akcji w Łachwicach była nawet mowa o „rzezi ukraińskiej ludności”⁶. Nie były to jedyne miejscowości, w których doszło do działań odwetowych polskiej partyzantki komunistycznej⁷.

Akcje odwetowe przeprowadzały również oddziały polskiej samoobrony i Armii Krajowej. Straty poniesione w ich wyniku przez Ukraińców Józef Turowski ocenia na 2 tys. zabitych⁸. Niestety, nie podaje, na jakiej podstawie oparł swoje wyliczenia. Władysław i Ewa Siemaszkowie uznają tę liczbę za górną granicę strat ukraińskich (co wydaje się słusznym założeniem), przy czym ich zdaniem nie przekroczyły one kilkuset osób (w co z kolei bym powątpiewał)⁹. Omawiając sytuację z lat 1943–1944, Siemaszkowie piszą o polskich odwetach w sposób, nazwałbym to, „spiżowy”. Należą one, według nich, do działań wyjątkowych, organizowanych przez desperatów. Jeśli zdarzył się już mord cywili, to zaraz zgodnie potępiła go większość polskiej społeczności. Oddziały partyzanckie likwidowały tylko upowców. Nawet rekwizycje żywności to jedynie odbieranie Ukraińcom zagrabionych rzeczy. Otóż wydaje mi się to psychologicznie nieprawdziwe. Ludność polska została poddana okrutnemu terrorowi i w tej sytuacji odwet musiał być częstszy i bardziej gwałtowny.

Znacznie bliższe prawdy pod tym względem wydają się wspomnienia Wincentego Romanowskiego, uczestnika wydarzeń. Czytamy w nich: „Trzeba również wspomnieć o samotnych wypadach odwetowych. [...] Za zniszczenie, rabunki, śmierć odpłacano tym samym najbliższym wioskom, które były podejrzewane o współudział w napadach. Wyprawy takie (mimo że mogły budzić niepokój moralny) cieszyły się sympatią Polaków, gdyż dawały pewną satysfakcję za poniesione krzywdy”¹⁰. Warto zapoznać się jeszcze z opisem odwetowej akcji na wieś Trościanka: „Zabito kilku mężczyzn, którzy usiłowali wyrwać się z kotła. Gdy znaleziono broń, rozprawiano się na miejscu z jej posiadaczami. Dowiedziałem się później o wybięciu przy tej okazji co najmniej jednej całej rodziny. [...] Według informacji jednego z uczestników tej wyprawy zabito wówczas ponad trzydzieści osób. Inny, zapytany o to po kilkunastu latach, nie potrafił podać żadnej liczby, tłumacząc się tym, że w każdym rejonie wsi dowódcy poszczególnych grup podchodzili do tych spraw indywidualnie”¹¹.

I jeszcze jeden cytat, tym razem ze wspomnień żołnierza 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, Leona Karłowicza: „Gdy zbliżaliśmy się do ukraińskich wsi, mieliśmy surowy zakaz prowadzenia rozmów w polskim języku. Udawaliśmy ich oddział. [...] Pewnego razu, gdy minęliśmy zamieszkałą przez Ukraińców wieś [...] podszedł do nas ukraiński wyrostek lat około piętnastu i zaczął usilnie prosić, byśmy go ze sobą zabrali. Pragnie wstąpić do Ukraińskiej Powstańczej Armii. [...] Porucznik »Jastrząb« [...] spojrział na wyrostka nienawistnie i gdy powtórnie zatrzymaliśmy się na obszernej łące pośród gęstych krzewów łożyny, a chłopak nie przestawał domagać się broni, porozmawiał krótko z pozostałymi oficerami,

⁶ NARB, 3500/2/34, k. 49, *Doniesienie agenta „Groznyj”*.

⁷ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999, s. 115–118.

⁸ J. Turowski, *Pożoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK*, Warszawa 1990, s. 513.

⁹ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000.

¹⁰ W. Romanowski, *Kainowe dni*, Warszawa 1990, s. 147.

¹¹ *Ibidem*, s. 190.

po czym skinął na »Sztachetę« i chyba »Kruka« [...], którzy chwycili niedoszedłego rezuna za kołnierz i pchnęli przed siebie.

– Chodź! Dostaniesz na coś zasłużył! – krzyknął któryś.

Odwrociłem wzrok widząc przerażenie, jakie odmalowało się na twarzy ukraińskiego chłopaka. [...] Odprowadzono go w głębokie łozy. Wkrótce wydało mi się, że rozległo się coś, jakby kłaśnięcie w dłonie. [...] W każdym razie odprowadzający go wrócili niedługo, gdy już byliśmy w marszu, ale bez ochotnika. Nie poszedł z nami »ryzaty Lachiw«¹².

Siemaszkowie niewątpliwie mają natomiast rację twierdząc, że polskie dowództwo – w przeciwieństwie do komendantów UPA – dążyło do ograniczenia strat ludności cywilnej. W rozkazach wyraźnie podkreślano, iż odwet na ludności cywilnej jest niedopuszczalny, nie zawsze jednak były one przestrzegane. Świadczy o tym chociażby meldunek delegata rządu na Okręg Wołyń Kazimierza Banacha, który w jednym ze swoich raportów składanych do Warszawy oskarżał niektóre oddziały partyzanckie o stosowanie ślepego terroru¹³.

Inaczej wyglądała sytuacja w Galicji Wschodniej. Polskie podziemie było tam znacznie silniejsze niż na Wołyniu. Od samego początku było też zdecydowane w razie konieczności podjąć walkę z Ukraińcami. Wobec działań UPA już w 1943 r. przystąpiono do likwidacji ważniejszych przedstawicieli ukraińskiej społeczności. Chyba najpełniej problem ten przedstawił Grzegorz Hryciuk¹⁴. Z raportów Ukraińskiego Centralnego Komitetu, do których dotarł, wynika, że w 1943 r. w Galicji zginęło w wyniku polskich ataków 103 Ukraińców. Do lipca 1944 r. liczba ta wzrosła do 521. Zdaniem Hryciuka działania polskiego podziemia miały charakter odwetowy, jednak z przykładów, które podaje, widać, że często dotyczyły one ludzi niewinnych. Warto tu wymienić niektóre akcje. I tak: „8 III 1944 r. w odwecie za napad na wieś Błyszczwyody zostało zastrzelonych kilkunastu Ukraińców wracających z targu w Żółkwi. [...] W nocy z 21 na 22 III 1944 dwa oddziały polskie złożone z żołnierzy lwowskiego Kedywu, w Sorokach koło Starego Sioła zastrzeliły 17 osób i miejscowego parocha grekokatolickiego wraz z rodziną, w leśniczówce zamordowały dalszych 6 osób, a w »napadzie na Gniłą« zastrzeliły 9 osób. [...] W Łopusznej oddział lwowski wymordował 48 ukraińskich furmanów z Porszej i Podciemnia, którzy przyjechali po drzewo. [...] W samym mieście [Lwowie – przyp. G.M.] został zastrzelony, prawdopodobnie przez oddział AK, m.in. ukraiński adwokat dr Bohun. [...] Do tego zestawienia większych akcji podziemia i samoobrony polskiej być może należałoby doliczyć także ofiary spontanicznego, prowadzonego na własną rękę odwetu. Np. zorganizowana przez S. Suchockiego grupa w Koniuszkach Tuligłowskich zabiła 20 Ukraińców i spaliła 10 gospodarstw¹⁵. Warto zaznaczyć, że w czasie tego typu działań ginęli także Polacy. Przykładowo, w trakcie akcji w Pasiekach Zubrzyckich polscy partyzanci zlikwidowali 18 Ukraińców i 5 Polaków, którzy podali się za Ukraińców, sądząc, że mają do czynienia z UPA¹⁶.

Zdaniem Mychajło Kowala AK prowadziła działania przeciwko Ukraińcom także w czasie akcji „Burza” we Lwowie. Według niego po opanowaniu miasta Polacy zlikwidowali 728 działaczy narodowych i przedstawicieli inteligencji¹⁷. Być może rzeczywiście doszło do pojedynczych mordów Ukraińców, lecz liczba ofiar podawana przez Kowala

¹² L. Karłowicz, *Od Zasyk do Skrobowa*, Opole 1994, s. 149, 150.

¹³ *Archiwum Adama Bienia. Akta narodowościowe (1942–1944)*, oprac. J. Brzeski, A. Roliński, Kraków 2001, s. 243, 244.

¹⁴ G. Hryciuk, *Straty ludności w Galicji Wschodniej [w:] Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 6, Warszawa 2000.

¹⁵ *Ibidem*, s. 279, 280.

¹⁶ AW, Zbiór Wojciecha Bukata, k. 4, *Raport z Ziemi Wschodnich nr 45*, 1944 r.

¹⁷ M. Kowal, *Ukrajina w druhij switowij i Welykij Witschnianij winach (1939–1945 rr.)*, Kyjw 1999, s. 110.

wyduje się zawyżona. Wątpliwe, by w rzeczywistości przekroczyła ona 100 zabitych. Kwestia ta wymaga dalszych badań.

Niezależnie od polskiego podziemia działania wobec Ukraińców podejmowali również Polacy służący w Kripo. Zarzuty pod ich adresem można znaleźć w wielu ukraińskich źródłach z tego okresu¹⁸. Problem ten nie doczekał się dotychczas opracowania. Podobnie jak współpraca Polaków z wojskami węgierskimi, które czasami przeprowadzały pacyfikacje ukraińskich wsi. Ponoć robiły to z namowy, a czasem nawet we współpracy z polskimi samoobronami¹⁹.

Najwięcej ukraińskich ofiar przypada jednak na ziemie dzisiejszej Polski. Już na początku 1943 r. doszło na Zamojszczyźnie do wystrzeliwania ukraińskiej inteligencji. Związane to było z niemiecką akcją wysiedleńczą w tym regionie i rozgrywaniem w jej trakcie przez hitlerowców karty ukraińskiej. Niemcy, wysiedlając Polaków, niejednokrotnie w ich gospodarstwach osiedlali Ukraińców (też zresztą wcześniej wypędzonych z własnych domów), tak by stanowili osłonę dla niemieckich kolonistów przed atakami partyzantów. Dramatyczne losy wysiedlanych Polaków skłaniały polskie podziemie do bezwzględnego traktowania niemieckich kolonistów i Ukraińców. Dość wcześnie, bo w maju 1943 r., zasadę odpowiedzialności zbiorowej wobec Ukraińców zastosowano we wsiach Strzelce i Mołozów. Przez cały też czas likwidowano pojedyncze osoby. Do końca 1943 r. z rąk polskiego podziemia zginęło kilkaset osób.

Szczególnej ostrości nabral konflikt polsko-ukraiński po przybyciu na Lubelszczyznę uchodźców z Wołynia. Narastały wówczas obawy przed powtórzeniem na tym terenie scenariusza wołyńskiego. W marcu 1944 r. doprowadziło to do tak zwanej przeciwukraińskiej ofensywy, w trakcie której hrubieszowskie i tomaszowskie oddziały AK i Batalionów Chłopskich spaliły kilkadziesiąt ukraińskich wsi, między innymi Sahryń, Łasków, Szychowice. Podczas tej operacji zginęło 1500–2000 ukraińskich cywilów. Polskie straty wyniosły jeden–dwóch zabitych i dwóch–trzech rannych²⁰. Wkrótce potem na Zamojszczyznę przybyło silne zgrupowanie oddziałów UPA, które przystąpiło do krwawych akcji antypolskich. Polska partyzantka stawiała im zacięty opór. W efekcie doszło do powstania czegoś w rodzaju regularnego frontu o długości około 150 km, z kilkukilometrową strefą niczyją, obsadzoną przez polskie i ukraińskie oddziały partyzanckie, toczące ciężkie walki o każdą wieś. W walce tej jeńców właściwie nie brano. Starcia przerwało nadejście frontu.

Szczególne wstydlwym i tajemniczym fragmentem polskiej historii są jednak antyukraińskie akcje z początku 1945 r. Mniej więcej od 15 lutego w pasie od Lubaczowa po Sanok popełniono wiele brutalnych, zbiorowych i pojedynczych mordów na ludności ukraińskiej. Niejednokrotnie palono całe wsie, likwidowano Ukraińców wracających z robót w Niemczech. Masowe zabójstwa miały miejsce między innymi w Małkowicach (104–116 zabitych), Piskorowicach (300–400 zabitych), Pawłokomie (365 zabitych), Gorajcu (155 zabitych). Akcje te zostały przeprowadzone niezależnie od siebie przez oddziały poakowskie, BCh, NZW oraz formacje podległe Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego (chodzi tu przede wszystkim o 2 batalion Wojsk Wewnętrznych)²¹. Nie jest jasne, dlaczego doszło do

¹⁸ Zob. np. O.S. Sadowyj (M. Prokop), *Kudy priamujut Poljaky?* [w:] *Litopys UPA*, t. 24, Toronto 1995, s. 298–305.

¹⁹ GARF, 9478/1/401, k. 58–66, *Raport sytuacyjny od 18 marca do końca lipca 1944 r.*

²⁰ G. Motyka, *Tak było...*, s. 192; *Związek Walki Zbrojnej-Armia Krajowa w Obwodzie Tomaszów Lubelski. Relacje, wspomnienia, opracowania, dokumenty*, oprac. I. Caban, Lublin 1997.

²¹ M.in.: G. Motyka, *Tak było...*, s. 236–263 (tam więcej informacji na temat bibliografii przedmiotu); D. Garbacz, „Wołyniak” – *legenda prawdziwa*, Stalowa Wola 1997; I. Biłas, *Represywno-karalna systema w Ukraini 1917–1953*, t. 1–2, Kyjiv 1994; L. Jurewicz, *Niepotrzebny*, Londyn 1977.

napadów. Wpływ na nie mogły mieć pojedyncze akcje podejmowane przez UPA, szukanie odwetu „za Kresy”, wreszcie chęć zmuszenia Ukraińców do wyjazdu do ZSRR. Według różnych danych zginęło wówczas od 2500 do 4000 osób. Akcje te spowodowały zaktywizowanie się w tym regionie oddziałów UPA i zniszczenie przez nie Borownicy i Wiązownicy. Nie ulega wątpliwości, że rozkręcającą się spiralę przemocy zatrzymały porozumienia między polskim i ukraińskim podziemiem zawarte w kwietniu/maju 1945 r.²² Swoistym epilogiem akcji antyukraińskich, w których można się dopatrywać chęci odwetu za Wołyń, było wymordowanie przez NSZ 195 Ukraińców we wsi Wierzchowiny 6 czerwca 1945 r.²³

Mordy ludności ukraińskiej zdarzające się w późniejszym okresie były już związane z akcją wysiedleńczą prowadzoną przez Wojsko Polskie. W jej trakcie także zdarzały się masowe zabójstwa cywilów, na przykład w Zawadce Morochowskiej i Terce, lecz w żadnym razie nie miały one związku z antypolską akcją UPA²⁴.

Bilans ogólny strat ukraińskich jest trudny do ustalenia. Badania na ten temat są na etapie początkowym. Różne źródła podają rozbieżne liczby zabitych, a wątpliwości mogłoby niejednokrotnie rozstrzygnąć tylko przeprowadzenie ekshumacji. Sprawy nie ułatwia fakt, iż Ukraińcy niejednokrotnie nie rozróżniają akcji polskiej policji przeprowadzonych razem z Niemcami od tych, które były dziełem wyłącznie polskiego podziemia. Można zatem mówić jedynie o szacunkach strat, a nie o dokładnym ustaleniu ich wielkości. Moim zdaniem, w latach 1943–1948, a więc w całym okresie zbrojnego konfliktu polsko-ukraińskiego, z rąk polskich zginęło 15–20 tys. Ukraińców. Większość z nich stanowiła ludność cywilna, a więc także kobiety i dzieci. Aż 10–12 tys. Ukraińców poniosło śmierć na ziemiach dzisiejszej Polski. Na Wołyniu i w Galicji Wschodniej zginęło zatem prawdopodobnie 3–8 tys. Ukraińców. Jeszcze raz należy podkreślić, że są to tylko dane szacunkowe. Należy je traktować jako punkt wyjścia do dalszych badań. Nie powinny dziwić duże rozpiętości w podawanych liczbach — analogicznie jest przecież w wypadku szacunków polskich strat poniesionych z rąk UPA.

W publikacjach można spotkać się niejednokrotnie z relatywizowaniem i pomniejszaniem strat poniesionych przez Ukraińców, ewentualnie uznawaniem ich za ofiary w pełni usprawiedliwionego polskiego odwetu. Znacznej części pacyfikacji nie da się jednak wytłumaczyć „gorączką walki”. W gruncie rzeczy polskie akcje miały niejednokrotnie nie tyle charakter bezpośredniego odwetu, ile regionalnych uderzeń prewencyjnych czy karnych ekspedycji. I choć do znakomitej większości z nich nie doszłoby, gdyby UPA nie przeprowadziła akcji antypolskiej, to trudno uznać je za usprawiedliwione.

²² G. Motyka, R. Wnuk, „Pany” i „rezuny”. *Współpraca AK-WiN i UPA 1945–1947*, Warszawa 1997.

²³ Sprawę pacyfikacji Wierzchowin najpełniej przedstawił R. Wnuk, *Wierzchowiny i Huta*, „Polska 1944/1945–1989. Studia i materiały”, nr 4, Warszawa 1999.

²⁴ G. Motyka, *Tak było...*, s. 308, 309, 374, 375.

Losy ukraińskiego duchowieństwa prawosławnego i greckokatolickiego w czasie konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1943–1944 (szkic zagadnienia)¹

Losy niższego duchowieństwa ukraińskiego i cerkiewnych hierarchów w czasie polsko-ukraińskiego konfliktu w latach 1943–1947 nie doczekały się jeszcze rzetelnych studiów. Polscy historycy nie zajmują się tym zagadnieniem niemal w ogóle, ukraińskie badania zaś są nadal w stadium początkowym². Z tego też powodu prezentowany tekst traktować należy jedynie jako wstęp do dyskusji i dalszych badań.

Przedstawiając sytuację duchowieństwa ukraińskiego z terenów II Rzeczypospolitej w czasie drugiej wojny światowej należy pamiętać, że Ukraińcy nie byli jednolici pod względem wyznaniowym. Mniej więcej 40 proc. z nich należało do Cerkwi prawosławnej i zamieszkiwało niemal w całości tereny byłego zaboru rosyjskiego, około 60 proc. to wierni Cerkwi greckokatolickiej, zamieszkujący przed 1939 r. głównie województwa: lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie³. Niewielka liczba należała do Kościoła rzymskokatolickiego oraz wspólnot ewangelickich. Można więc w zasadzie przyjąć, że społeczność ukraińska była dwuwyznaniowa.

Cerkiew prawosławna

Na Wołyniu, czy może szerzej – w Reichskommissariat Ukraine istniały dwie Cerkwie prawosławne: Ukraińska Autokefaliczna Prawosławna Cerkiew, uznająca zwierzchność przebywającego w Warszawie metropolity Dionizego (choć *de facto* kierował nią arcybiskup łucki Polikarp), oraz autonomiczna Prawosławna Cerkiew, na której czele stał arcybiskup Ołeksij (Hromadśkyj), uznająca zwierzchność patriarchy moskiewskiego⁴. Nie trzeba chyba dodawać, że podział ten był wykorzystywany przez władze okupacyjne w imię zasady *divide et impera*, a był na tyle głęboki, że często dzielił duchowieństwo nawet jednej diecezji. Sytuację pogarszały też wprowadzone przez Niemców prawa, wszelkie bowiem kwestie wyznaniowe regulowało rozporządzenie Reinharda Heydricha z 16 sierpnia 1941 r. w sprawie stosunku państwa do Kościoła, które między innymi zabraniało sprowadzania

¹ Losy Cerkwi i duchowieństwa po 1944 r. wymagają, chociażby z powodu zaistniałych wówczas nowych czynników politycznych, odrębnego opracowania.

² Warto tu wspomnieć następujące prace: E. Misyło, *Hreko-katolycka Cerkwa u Polshczy (1944–1947)*, „Warszawski Ukrajinoznawczy Zapysky” 1989, nr 1, s. 207–220; A. Put’ko-Stech, *Swiaszczenoslužyteli hrekokatolyckoji cerkwy szczo zahynuly abo zaznały represij w chasi druhoji switowoji wojny z dekanatiw Peremyslianskoji i Sianičkoji zluczonych eparchij, szczo widijszly do Polshczy*, „Wisnyk Liubaczivszczyzny” 1996, nr 2, s. 89–103 (niestety, wykaz ten zawiera wiele nieścisłości).

³ H. Chałupczak, T. Browarek, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1995*, Lublin 1998, s. 80–82.

⁴ Więcej na temat podziałów wśród duchowieństwa prawosławnego zob. I. Własowskyj, *Narys istoriji Ukrajinśkoji Prawosławnoji Cerkwy*, New York–Kyjiw 1990, s. 203–209.

duchownych spoza Reichskommissariatu oraz zakazywało działalności władz centralnych Cerkwi – mogło funkcjonować jedynie duchowieństwo miejscowe⁵. W takiej sytuacji stanowisko zajmowane wobec konfliktu polsko-ukraińskiego zależało często od postaw i poglądów poszczególnych księży⁶.

Należy o tym pamiętać, ponieważ kwestia duchownych prawosławnych pojawia się w historiografii najczęściej w kontekście konfliktu polsko-ukraińskiego lat 1943–1947 i tak zwanej antypolskiej akcji na Wołyniu. W wielu pracach o charakterze pamiętnikarskim lub publicystycznym (aczkolwiek można też przytoczyć przykłady tekstów naukowych) wspomina się o nich jako o osobach nawołujących do mordowania Polaków lub wręcz w wydarzeniach tych biorących udział⁷. Nie negując możliwości występowania takich przypadków⁸, należy jednak stwierdzić, że takie postawienie kwestii jest daleko idącą generalizacją.

Z pewnością część duchownych prawosławnych popierała podziemie ukraińskie. I choć istnieją informacje o kapelanach w niektórych oddziałach, to wydaje się, że w przytłaczającej części owo poparcie ograniczało się do odprawiania nabożeństw polowych i niesienia innych posług religijnych lub – rzadziej – dostarczania informacji czy żywności. Należy przy tym mieć na uwadze, że nie zawsze księża czynili to bezkrytycznie. Jako przykład można podać księdza Henadija Szyprykowicza ze wsi Tynka, który – jak wspomina Roman Petrenko – „nie zawsze się z nami zgadzał”⁹. Znaczna liczba duchownych prawosławnych miała poglądy rusofilskie i nie tylko nie popierała Ukraińskiej Powstańczej Armii, ale nierzadko współpracowała z partyzantką sowiecką.

Pamiętać też należy, że już w 1943 r. hierarchia prawosławna nawoływała do zaprzestania walk i potępiła mordy. Tego typu sformułowania możemy odnaleźć chociażby w wypowiedziach wspomnianego metropolity Ołeksandra (Hromadńskiego), stojącego na czele „autonomistów”, czy też biskupa włodzimiersko-wołyńskiego Manujiła (Tarnawskiego). W podobnym tonie wypowiadał się metropolita Iłarion (Iwan Ohijenko)¹⁰.

Dane o stratach duchowieństwa prawosławnego na Wołyniu nie zostały dotychczas zwerfikowane (w literaturze wymienia się 83 ofiary)¹¹. Z pewnością najwięcej osób zginęło z rąk oddziałów niemieckich lub ich formacji pomocniczych, złożonych z przedstawicieli innych narodów, podczas akcji represyjnych za działalność ukraińskiego podziemia, bądź gdy

⁵ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 140, 141; W. Kosyk, *Ukraina i Niemczechyna u druhij switowij wijni*, Paryż–New York–Lwów 1993, s. 295, 296.

⁶ O zróżnicowaniu postaw duchowieństwa pisze w swych wspomnieniach R. Petrenko, aktywny działacz OUN w okręgu sarneńskim, a następnie żołnierz UPA. Wspomina on m.in., że po proklamowaniu 30 czerwca 1941 r. przez banderowską frakcję OUN niepodległego państwa ukraińskiego część duchownych odmówiła odprawiania dziękczynnych nabożeństw w intencji niepodległej Ukrainy. Zob. R. Petrenko, *Za Ukrainu za jiji woliu (spohady)* [w:] *Litopys UPA*, t. 27, Toronto–Lwów 1997, s. 33.

⁷ „Szczególnie haniebny udział [w mordach – I.H.] miało duszpasterstwo prawosławne – popi przed wyprawą, do której namawiali swoich wiernych, błogosławili zbrodniarzy i poświęcali narzędzia mordu. Na opis tych zbrodni nie ma tu miejsca” – pisał W. Dziemiańczuk, *Wybaczyć nie znaczy zapomnieć*, Toronto 1996, s. 62.

⁸ Zdaniem T.A. Olszańskiego „wydarzeń takich było z pewnością mniej niż się powszechnie sądzi, jest bowiem oczywiste, że właśnie takie wypadki stawały się najgłośniejsze i najbardziej obrastały w legendy – nie ma jednak podstaw, by twierdzić, że ich nie było”. Zob. J. Łukaszów [T.A. Olszański], *Walki polsko-ukraińskie*, „Zeszyty Historyczne”, z. 90, Paryż 1989, s. 172.

⁹ R. Petrenko, *op. cit.*, s. 33.

¹⁰ R. Torzecki, *op. cit.*, s. 291, przyp. 140.

¹¹ I. Własowski, *op. cit.*, s. 268.

byli zakładnikami¹². Należeli do nich między innymi: protojerej Mykoła Maliużynskij, ksiądz Pinkewicz czy ksiądz Hołdajewycz. Co najmniej kilku księży – zwolenników autokefalizmu – zostało zamordowanych przez czerwoną partyzantkę (między innymi księża: Syrotenko z Cencewicz Wielkich i Hałaburda z Czudela). Z kolei duchowni o orientacji rusofilskiej padali ofiarą podziemia ukraińskiego. Wspomniany biskup Manujil został uprowadzony przez oddział UPA, osadzony i stracony. Co najmniej 20 księży zginęło z rąk oddziałów polskich¹³.

Warto też odnotować ofiary przypadkowe, jak chociażby wymieniany wcześniej zwierzchnik Cerkwi autonomicznej, arcybiskup Ołeksij (Hromadskij), który zginął 7 maja 1943 r. w samochodzie ostrzelanym przez bojówkę Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, której członkowie jakoby przypuszczali, że jedzie nim hitlerowski dygnitarz¹⁴.

Mówiąc o losach duchowieństwa prawosławnego nie sposób pominąć też Chełmszczyzny i Zamojskiego. Walki polsko-ukraińskie na tym terenie – w odróżnieniu od Wołynia, gdzie stroną inicjującą były formacje ukraińskie – rozpoczęli Polacy, którzy już w 1943 r. „likwidowali co ważniejszych przedstawicieli ukraińskiej społeczności pod prawdziwym lub wymagowanym zarzutem współpracy z Niemcami”¹⁵. Z rąk różnych ugrupowań partyzanckich, bądź zwykłych band rabunkowych, w latach 1943–1944 zginęło, często zamordowanych w okrutny sposób, co najmniej kilkunastu duchownych prawosławnych¹⁶, zaś większość z około 150 działających wówczas na terenie diecezji chełmskiej została pobita lub ograbiona.

Po 1944 r. większość hierarchów Cerkwi autokefalicznej wyjechała na zachód, uciekając przed nadchodzącą Armią Czerwoną. Pozostali, oraz niższe duchowieństwo, znaleźli się pod wpływami Patriarchatu Moskiewskiego.

Cerkiew greckokatolicka

Uogólniające i na ogół negatywne opinie ukształtowały się także w stosunku do duchownych greckokatolickich. W licznych pracach wydanych przed 1989 r. zarzucano im ko-

¹² Jedno z takich wydarzeń opisał w swych wspomnieniach rzymskokatolicki duchowny: „Po jakiejś akcji ukraińskiej, w której zginęli Niemcy [...] SS-mani w drodze powrotnej wymordowali prawosławnych mnichów w »Zachareckim Skitu«, to znaczy monasterze. Zazwyczaj mieli ci mnisi pustelnię gdzieś w lesie, gdzie jedni z nich mieszkali, zajmowali się gospodarstwem, a inni udawali się na rozmyślenia czy rekolekcje. Ukrywali się u nich banderowcy. Wtedy jednak ukryli się w pobliskim wąwozie, a Niemcy nie dosięgnąwszy partyzantów, pomordowali mnichów”. Zob. J. Kuczyński, *Między parafią a lagrem*, Paryż 1985, s. 62.

¹³ I. Własowski, *op. cit.*, s. 268.

¹⁴ R. Torzecki, *op. cit.*, s. 140; I. Własowski, *op. cit.*, s. 264.

¹⁵ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999, s. 147; A.L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947*, Kraków 1998, s. 159. Prawdopodobnie wpływ na zaostrenie wzajemnych relacji polsko-ukraińskich miały z jednej strony informacje o wydarzeniach na Wołyniu, z drugiej zaś osadzenie przez Niemców na gospodarstwach po wysiedlonych z Zamojszczyzny Polakach chłopów ukraińskich (tzw. *Ukraineaktion*).

¹⁶ Autorowi udało się ustalić jedynie następujące nazwiska (w nawiasie podano parafię, w której duchowny był proboszczem, oraz prawdopodobną datę śmierci): Myron Dekan (Żuków, 28 VII 1943 r.), Ołeksandr Kadij (Lipiny, 2 IX 1943 r.), Łew Korobczuk (Werbkowice, 10 III 1943 r.), Josyf Korotkewycz (Majdan Sopocki, 2 VIII 1943 r.), Ołeksij Marcinkewycz (Szewnia, 13 IX 1943 r.), Andrij Mycyk (Łaszców, 9 IX 1943 r.), Iwan Panczuk (Terebnia, 1943 r.), Pawło Szwałka (Grabowiec, 28 X 1943 r.), Mychajło Trochymowycz (Busno, 1943 r.), Serhij Zacharczuk (Nabród, 6 lub 7 V 1943 r.); Ołeksandr Bober (Perespa, 26 V 1944 r.), Mykoła Hołeć (Nowosiółki, 2 IV 1944 r.), Ołeksandr Hutorewycz (Ślepnia, 10 IV 1944 r.), Petro Ohryzko (Czortowice, 10 IV 1944 r.).

laborację z hitlerowcami, walkę w szeregach podziemia oraz nawoływanie do mordowania Polaków i Żydów. Takie zarzuty stawiano też zwierzchnikowi Cerkwi greckokatolickiej, metropolicie Andrzejowi Szeptyckiemu¹⁷. W nowszej literaturze część tych oskarżeń została podważona¹⁸, aczkolwiek nadal można napotkać kategoryczne stwierdzenia, iż ośrodki unickie dążyły do zaognienia stosunków polsko-ukraińskich¹⁹. Podobnie jak wśród duchowieństwa prawosławnego, tak u grekokatolików istniały podziały na zwolenników narodowego oblicza Cerkwi oraz sympatyków ruchu rusofilskiego (głównie na Łemkowszczyźnie)²⁰, których trudno podejrzewać o popieranie podziemia ukraińskiego.

Trudno wypowiadać się o sytuacji duchowieństwa greckokatolickiego w Galicji Wschodniej – kwestia ta wymaga jeszcze studiów. Można jedynie przytoczyć pojedyncze przykłady. Jerzy Węgiński w jednej ze swych książek podaje, że w czasie akcji Kierownictwa Dywersji Armii Krajowej, przeprowadzonej w nocy z 15 na 16 marca 1944 r. w Chlebowicach Świrskich, „zastrzelono 60 mieszkańców, w tym księdza greckokatolickiego, 4 kleryków, nauczyciela i sołtysa”²¹.

Mamy natomiast w miarę pełny obraz sytuacji na terenach, które po 1944 r. pozostały w granicach państwa polskiego. Również tu część duchownych utrzymywała kontakty z UPA, ale w działaniach podziemia ukraińskiego uczestniczyło tylko pięciu księży: Myron Kuźminskij, Andrij Radio, Petro Sanoćkij, Wasyl Szewczuk „Kadyło”²² i Adam Ślusarczyk „Knyha”²³. Pozostali natomiast udzielali jęgo żołnierzom wszelkich posług religijnych²⁴.

¹⁷ Najbardziej znaną pracą, wydaną drukiem w Polsce, wymierzoną przeciwko A. Szeptyckiemu, jest publikacja E. Prusa, *Władyka świętojurski*, Warszawa 1985. Jej recenzje zob.: R. Torzecki, *Na marginesie książki Edwarda Prusa o metropolicie Szeptyckim*, „Dzieje Najnowsze” 1986, z. 1, s. 103–119; A.A. Zięba, *Metropolita Andrzej Szeptycki*, „Kwartalnik Historyczny” 1986, nr 4, s. 885–900; T. Szafar, *Uwaga: fałszywka!* [w:] *Polacy–Ukraińcy – trudny dialog*, Wrocław 1987, s. 39–45 (drugoobiegowa publikacja zawierająca przedruk wybranych materiałów opublikowanych w polskojęzycznym numerze ukraińskiego czasopisma „Suczasnist” 1985, nr 1–2). Również w niektórych podręcznikach spotkać można informacje o „prowokacjach metropolity Szeptyckiego”, zob. np. A.L. Szcześniak, *Historia 1918–1939*, Warszawa 1992, s. 112 (podręcznik do historii dla szkół średnich).

¹⁸ Przykładem może tu być kwestia postawy metropolity Szeptyckiego wobec zagłady Żydów. O pomocy udzielanej przez niego ukrywającym się Żydom zob. np. I. Hirnyj, *Moje świadectwo* [w:] *Metropolita Andrzej Szeptycki. Studia i materiały*, red. A.A. Zięba, Kraków 1994, s. 207–210.

¹⁹ W. Filar, *„Burza” na Wołyniu*, Warszawa 1997, s. 16.

²⁰ W czasie okupacji niemieckiej dziewięciu duchownych – sympatyków tej orientacji – zostało aresztowanych i internowanych w Kielcach. Byli to księża (w nawiasie parafia): Wasyl Bartko (Krynica), Omelan Wenhrynowycz (Mochnaczką), Wołodimir Wenhrynowycz (Wierchomla Wielka), Zenon Kałeniuk (Binczarowa), Wołodimir Mochnaćkij (Pylicz), Andrij Orszak (Krynica), Iwan Polański (Wróblík Królewski), Ewhen Chylak (Krynica), Julian Sembratowycz (Złockie). Prawdopodobnie internowano też księży: Stepana Dobriańskiego (Wierchomla Wielka), Damjana Wendiłowycza (Kostarowce) i Wołodymira Żuraweckiego (Trepca).

²¹ J. Węgiński, *W lwowskiej Armii Krajowej*, Warszawa 1989, s. 99.

²² Ksiądz Wasyl Szewczuk „Kadyło” – ur. 12 VIII 1903 r. w Stryju. Ukończył greckokatolickie seminarium duchowne w Przemyślu. Proboszcz Piątkowej Ruskiej w powiecie przemyskim. W podziemi kapelan przemyskiego kurenia UPA. Ujęty w Czechoślłowacji, w czasie próby przedarcia się do zachodnich stref okupacyjnych Niemiec, i wydany Polsce. Skazany 8 VI 1948 r. przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Rzeszowie na karę śmierci i stracony w Rzeszowie 13 IX 1948 r.

²³ Ksiądz dr Adam Ślusarczyk „Knyha” – ur. 24 VIII 1912 r. w Dubrawce, powiat samborski. Ukończył greckokatolickie seminarium duchowne w Przemyślu, a następnie studiował prawo i teologię w Rzymie i Wiedniu. W podziemi zajmował się tłumaczeniem tekstów propagandowych na język angielski. Zginął 19 IX 1947 r., w czasie próby przedarcia się z otoczonego przez wojsko bunkra.

²⁴ Przykładem duchownego, który utrzymywał kontakty z podziemiem ukraińskim, może być chociażby ksiądz Andrij Hoza – ur. w 1912 r. Wyświęcony w 1935 r. W latach 1935–1938 wikariusz greckokatolickiej parafii w Strzałkach (powiat starosamborski), 1938–1939 administrator parafii w Mierzwicy (powiat żółkiewski), później administrator parafii w Kłokowicach (powiat przemyski). W latach 1944–1946 uniknął

Straty duchowieństwa greckokatolickiego w tym rejonie są znane, przy czym większość księży zginęła z rąk polskich. Napady rozpoczęły się w 1943 r. (prawdopodobnie pod wpływem informacji dochodzących z Wołynia i Galicji Wschodniej). Najbardziej zagrożeni byli duchowni z parafii najdalej wysuniętych na zachód, gdzie większość okolicznych mieszkańców stanowili Polacy²⁵. Najtragiczniejszy był 1944 r. Doszło wówczas co najmniej do 34 napadów na greckokatolickich duchownych, zginęło 11 księży²⁶. Z pewnością część z nich to ofiary napadów bandyckich, lecz niektórzy zginęli z rąk polskiego podziemia²⁷.

Znaczna część duchownych w obawie o życie opuściła swe parafie. Pewna liczba księży unickich z archidiecezji lwowskiej, diecezji stanisławowskiej i wschodnich dekanatów diecezji przemyskiej, uciekając przed nadciągającym frontem, znalazła się w zachodnich dekanatach ostatniej z wymienionych diecezji. Większość z nich udała się później do Europy Zachodniej, pojedynczy pozostali w Polsce²⁸.

Dzięki prowadzonym w ostatnich latach badaniom, poświęconym działalności metropolity Andrzeja Szeptyckiego, zmianie uległa ocena postawy duchowego przywódcy Ukraińców-unitów. Wbrew powtarzanym przez lata tezom, obecnie powszechnie niemal przyjmuje się, że zwierzchnik Cerkwi greckokatolickiej nie tylko potępiał walki polsko-ukraińskie i mordy ludności cywilnej (świadczą o tym: list pasterski pod wymownym tytułem *Nie zabijaj!*, wydany w listopadzie 1942 r., i dramatyczne wystąpienia metropolity z sierpnia 1943 r. oraz z początku 1944 r.²⁹), ale kategorycznie wypowiadał się przeciwko używaniu przemocy do osiągnięcia politycznych celów³⁰.

przesiedlenia do USRR, ponieważ posiadał amerykańskie obywatelstwo. Aresztowany 22 IV 1947 r. w Kłokowicach (wg innych źródeł aresztowany razem z gospodynią w Gdyni przed wejściem na statek, gdy próbował, pod przybranym nazwiskiem Lewczuk, wyjechać do Stanów Zjednoczonych, by uniknąć represji za niesienie posług religijnych ukraińskiemu podziemiu). W latach 1947–1948 przetrzymywany w więzieniu mokotowskim w Warszawie. Zob.: A. Karwańska-Bajlak, *Wo imja Twoje...*, Warszawa 2000, s. 211; M. Sawczyn „Mariczka”, *Tysiacza dorih (spohady)* [w:] *Litopys UPA*, t. 28, Toronto–Lwów 1995, s. 87, 91, 127.

²⁵ Jak wynika z danych zebranych przez księdza B. Pracha, w 1943 r. miało miejsce 31 zbrojnych napadów na greckokatolickie parafie, w czasie których trzech duchownych zginęło, jeden był ranny, a 16 pobito. Zob. B. Prach, *Hreko-katolycke duchowenstwo Peremyskoji Eparchiji i Apostolskoji Administraciji Lemkiwyszczyny 1939–1947 – wbyti i represowani*, „Bohosłowija”, t. 63, Lwów 1999, s. 126.

²⁶ Byli to księża (w nawiasie parafia): Mykoła Dobrianskyj-Nisewycz (Dąbrowica), Tadej Kamiński (Mirotyń, zginął w Krzeczowicach), Mykoła Maciuk (Wołostków), Wołodymyr Radosz (Wołczyszczowice), Hryhorij Sywak (Bukowa), Łew Sohor (Kobylnica Ruska), Ilia Fedewycz (Krzeczowice), Mychajło Hajduk (Łubna), Mykoła Hołowacz (Besko), Josyf Krysa (Końskie), Dmytro Nymyłowycz (Jablonica Ruska).

²⁷ Przykładem może być ksiądz Mykoła Hołowacz, zabity przez polskie podziemie w 1944 r. za domniemane kazania antypolskie i donos na sołtysa, zakończony śmiercią tego ostatniego. Zdaniem G. Motyki (*op. cit.*, s. 152) nie odpowiadało to prawdzie. Jeszcze dobitniej podkreślił to mieszkaniec Beska, Stanisław Banek (Polak), pisząc m.in.: „Jego główną wadą było to, że był księdzem greckokatolickim i nacionalistą, w dodatku nie podobał się wykonawcom wyroku i paniom ze dworu w Besku. [...] Tymczasem kara wydawana przez organizację musiała być potwierdzona dowodami winy, a samo bycie księdzem i nacionalistą nie jest niestety dowodem na szkodliwą działalność wobec państwa polskiego. [...] Beszczanie tłumaczyli, że banderowiec, że organizuje w Besku UPA, co jest kłamstwem, albowiem do wyjazdu Ukraińców z Beska nie było w Besku członków Ukraińskiej Powstańczej Armii” (S. Banek, *Historia wioski Besko*, mps w zbiorach autora, s. 175).

²⁸ E. Misyło, *op. cit.*, s. 209.

²⁹ Spośród polskich historyków najwięcej uwagi zagadnieniom tym poświęcił R. Torzecki, *Metropolita Andrzej Szeptycki*, „Znak” 1988, nr 9, s. 55–78; *idem*, *Mytropolyt Andrij Szeptyckij i nacionalni problemy*, „Warszawski Ukrajinoznawczy Zapysky” 1989, nr 1, s. 194–206. Zob. też M. Nowak, *Między Hitlerem a Stalinem. Metropolita Andrzej Szeptycki wobec systemów totalitarnych w latach 1939–1944* [w:] *Metropolita Andrzej Szeptycki. Materiały z sesji*, red. T. Stegner, Gdańsk 1995, s. 70–88.

³⁰ S. Stepień, *Stanowisko Metropolity Szeptyckiego wobec zjawiska terroru politycznego* [w:] *Metropolita Andrzej Szeptycki. Materiały...*, s. 109–121.

Przedstawione wyżej kwestie nie wyczerpują – rzecz jasna – zawartego w tytule zagadnienia. Wiele spraw wymaga dalszych studiów, poprzedzonych dokładną weryfikacją relacji i skrupulatną kwerendą, przeprowadzoną zarówno w archiwach świeckich (głównie niemieckich i postsowieckich), jak i cerkiewnych. Należy mieć nadzieję, że w najbliższym czasie temat ten doczeka się szerszego opracowania.

Walki 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK z UPA na tle całego szlaku bojowego dywizji

Przebieg organizacji i działania bojowe 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej na Wołyniu należą do stosunkowo dobrze znanych fragmentów naszej historii wojskowej. Autorami najważniejszych, w tym przypadku również najobszerniejszych, publikacji są żołnierze 27 WDP AK: Władysław Filar, Michał Fijałka i Józef Turowski¹. Polskie zasoby archiwalne nie pozwalają na rewizję podstawowych ustaleń, wniosków i uwag zawartych w tych pracach. Czytelnikowi pozostaje konstatacja, iż znajomość przebiegu walk polsko-ukraińskich i polsko-niemieckich na Wołyniu w latach 1943–1944 oparta jest na opracowaniach, jakie wyszły spod piór ich uczestników. Dopiero przebadanie kijowskich i moskiewskich archiwów pozwoli na pełniejszą ocenę konfliktu polsko-ukraińskiego, w tym między innymi określenie genezy ukraińskiej decyzji usunięcia polskiej ludności z województw wołyńskiego, lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, strat poniesionych przez polską i ukraińską społeczność, nasycenia terenu ukraińskimi, radzieckimi i polskimi oddziałami zbrojnymi oraz intensywności stoczonych walk.

Artykuł ten jest próbą podsumowania dorobku polskiej historiografii dotyczącego operacji bojowych 27 WDP AK przeciwko Ukraińskiej Powstańczej Armii. Składa się z dwóch części: pierwsza zawiera charakterystykę działań samoobrony i oddziałów partyzanckich, które ostatecznie weszły w skład 27 WDP AK, druga odnosi się do walk toczonych przez ich żołnierzy po znalezieniu się w szeregach dywizji. Autor wyraża przekonanie, a jednocześnie stawia tezę, iż w pierwszym okresie głównym celem oddziałów partyzanckich i samoobrony była walka o życie członków polskiej społeczności i utrzymanie ich materialnych zasobów. Sformowanie 27 WDP AK oznaczało zmianę priorytetów polskiej aktywności zbrojnej. Jej najważniejszym celem stała się osłona odbudowy struktur administracji państwowej w warunkach rozpadu niemieckich instytucji okupacyjnych i wkraczania na tereny wschodnich województw wojsk radzieckich.

Nasilenie zbrojnych wystąpień UPA przeciwko polskiej ludności cywilnej Wołynia wiosną 1943 r. było początkiem działań eksterminacyjnych wobec niej². Wywołało w jej skupiskach procesy organizacji samoobrony oraz przyspieszyło formowanie konspiracyjnych struktur. Należy tu poczynić kilka spostrzeżeń. W połowie 1943 r. stosunkowo nieliczna polska ludność Wołynia, osłabiona wcześniejszymi falami wywózek przeprowadzonych przez radzieckiego okupanta, a następnie aresztowaniami dokonywanymi przez Niemców, nie była zdolna do większych akcji zaczepnych wymierzonych przeciwko Ukraińcom. Dążyła jedynie do stworzenia doraźnych i początkowo prowizorycznych instrumentów obrony swojego życia i mienia. Natomiast polskie konspiracyjne, cywilne i wojskowe, ośrodki kierownicze swoją uwagę i wysiłek musiały poświęcić również przygotowaniom do odtworzenia

¹ W. Filar, „Burza” na Wołyniu, Warszawa 1997; M. Fijałka, *27 Wołyńska Dywizja Piechoty*, Warszawa 1986; J. Turowski, *Pożoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK*, Warszawa 1990.

² Decyzja o wyniszczeniu polskich mieszkańców Małopolski (Galicii) Wschodniej mogła zapaść podczas III Konferencji OUN-B 17–23 II 1943 r.

instytucji państwowych przed wkroczeniem Armii Czerwonej (plan „Burza”). Problem stosunków polsko-ukraińskich i tragicznych losów wołyńskich Polaków był dla nich istotny, ale w porównaniu z kwestią przyszłej państwowej przynależności czterech południowo-wschodnich województw mimo wszystko drugorzędny. Komenda Główna AK obawiała się jednak, że także Ukraińcy podejmą próbę utworzenia własnej administracji państwowej i w efekcie dojdzie do wybuchu walk polsko-ukraińskich na Wołyniu, w Małopolsce Wschodniej i na Polesiu. Przewidywała, iż skupiając wysiłek swoich oddziałów na likwidacji niemieckiej okupacji stanie się, przynajmniej w pierwszej fazie starć zbrojnych z Ukraińcami, słabszą stroną konfliktu. W tej sytuacji większą wagę przywiązywała do utrzymania Lwowa i Małopolski Wschodniej niż Wołynia³.

Działania ukraińskich nacjonalistów wymierzone przeciwko polskim mieszkańcom zaskoczyły swoim rozmachem i natężeniem wołyńską Delegaturę Rządu RP, a także komendę okręgową AK. Pod naciskiem szybko rozwijającej się akcji UPA, wczesnym latem 1943 r. nastąpiła częściowa reorganizacja polskich struktur podziemnych. W pełnej konspiracji pozostała przede wszystkim część członków ogniw miejskich. Włożono wiele wysiłku w utworzenie baz i ośrodków samoobrony wsi, z konieczności o półjawnym, a niekiedy wręcz jawnym charakterze⁴. Do końca czerwca najprawdopodobniej powstało 25 takich formacji, najsilniejsze w Przebrażu, Hucie Stepańskiej, Pańskiej Dolinie, Zasmykach i Bielinie. W lipcu powstały dalsze placówki, między innymi w miejscowościach: Werba, Nowosiółki, Falemicze, Suchodoły, Włodzimierzówka, Chobułtowa i Iwanicze. Liczba działających na Wołyniu ośrodków samoobrony nie jest znana. Jeden z badaczy wołyńskiej samoobrony doliczył się ok. 300, z których do wejścia na ten obszar oddziałów Armii Czerwonej przetrwało 129⁵.

Okrzepnięcie ośrodków samoobrony i pojawienie się ruchliwych, choć słabych liczebnie oddziałów partyzanckich pozwoliło na przeciwstawienie się eksterminacyjnej akcji UPA. Jedną z form polskiej aktywności stało się atakowanie ukraińskich baz oraz wsi, które, jak oceniano, stanowiły oparcie dla działań zbrojnych przeciwnika. Jedną z pierwszych takich akcji przeprowadzili obrońcy Przebraża, przejściowo zajmując Trościaniec, w którym ulokowała się szkoła podoficerska UPA. Wśród polskich oddziałów partyzanckich ruchliwością i przedsiębiorczością wyróżniały się między innymi dowodzone przez por. Władysława Czerwińskiego „Jastrzębia” i por. Kazimierza Filipowicza „Korda”, działające w powiatach lubomelskim i kowelskim.

19 lipca 1943 r. komendant Okręgu Wołyńskiego AK, płk Kazimierz Bąbiński „Luboń”, wydał rozkaz o podporządkowaniu sobie Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, a dzień później o utworzeniu oddziałów partyzanckich zdolnych do wspierania ośrodków samoobrony. Oddziały partyzanckie miały osiągnąć zdolność bojową już 28 lipca. W efekcie sformowano kilka takich oddziałów, w których znalazło się ok. 1300 żołnierzy. Najsilniejszym (liczącym ok. 500 żołnierzy) dowodził kpt. Władysław Kochański „Bomba” („Wujek”)⁶.

³ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 2, Londyn 1973, s. 331. Szerzej m.in. A.L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947*, Kraków 1998, s. 147–153 (tam podstawowa literatura przedmiotu).

⁴ Pierwsze słabe oddziały samoobrony powstały spontanicznie już na przełomie 1942 i 1943 r. Archiwum WIH, Materiały i Dokumenty, III/49/120, K. Bąbiński, *Armia Krajowa na Wołyniu*, s. 9.

⁵ A. Peretiatkowicz, *Samoobrona ludności polskiej na Wołyniu w latach 1943–1944* [w:] *Armia Krajowa na Wołyniu*, Warszawa 1994, s. 33, 34.

⁶ J. Turowski, *op. cit.*, s. 49, 50; W. Filar, *Eksterminacja ludności polskiej na Wołyniu w drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1999, s. 120–125. Ten ostatni (b. żołnierz 50 pułku piechoty 27 WDP AK) należy do grona najlepszych znawców dziejów konspiracji i położenia polskiej ludności na Wołyniu w okresie niemieckiej okupacji 1941–1944 r. Niniejszy tekst powstał w poważnym stopniu na podstawie ustaleń zawartych w jego publikacjach.

Nie przyniosły oczekiwanych skutków próby nawiązania rozmów z Ukraińcami, podjęte z inicjatywy okręgowego delegata rządu Kazimierza Banacha, prawdopodobnie wbrew zdaniu płk. Bąbińskiego⁷. Polscy przedstawiciele: Zygmunt Rumel „Krzysztof Poręba” i Krzysztof Markiewicz „Czart” zostali 10 lipca 1943 r. zamordowani w Kustyczach pod Kowlem. Była to jednocześnie osobista klęska Banacha, do tego momentu przeświadczonego o możliwości osiągnięcia jakiegoś porozumienia z przywódcami ukraińskiego nacjonalistycznego podziemia.

Tragiczna śmierć Zygmunta Rumla i Krzysztofa Markiewicza nie zmieniła nastawienia okręgowej Delegatury Rządu do najważniejszych elementów pogłębiającego się polsko-ukraińskiego antagonizmu. 28 lipca 1943 r. w odezwie do Polaków stwierdzono, iż współpraca z Niemcami i bolszewikami jest przestępstwem wobec narodu. Ostrzegano, iż winni śmierci ukraińskich kobiet i dzieci, a także zniszczenia gospodarstw zostaną surowo ukarani⁸.

Dowódcy polskich oddziałów partyzanckich zostali zobowiązani do przestrzegania rozkazów płk. Bąbińskiego, surowo zakazujących represjonowania kobiet i dzieci. Właśnie za drastyczne złamanie takich rozkazów por. Mikołaj Bałysz „Zagłoba” postawił przed sądem wojskowym pchor. Tadeusza Koronę „Halicza”. Został wówczas wydany wyrok śmierci. Życie Korony uratowała interwencja inspektora rejonu Kowel mjr. Jana Szatowskiego „Kowala” („Zagończyka”)⁹. Nie możemy dzisiaj precyzyjnie określić, jak wiele podobnych przestępstw popełnili żołnierze partyzanckich oddziałów. W polskiej literaturze przedmiotu dominuje przekonanie, że były to nieliczne przypadki, nieporównywalne ze skutkami działań UPA wobec polskich mieszkańców wołyńskich wiosek i miasteczek.

Do zaprzestania unicestwiania polskich mieszkańców Wołynia wzywał natomiast żołnierz UPA metropolita Kościoła greckokatolickiego Andrzej Szeptycki, między innymi listem pasterskim z 10 sierpnia 1943 r., oraz przewodniczący Ukraińskiego Centralnego Komitetu Wołodymyr Kubijowycz. Apele obu autorytetów nie doprowadziły do osłabienia aktywności ukraińskich nacjonalistów i zakończenia akcji UPA przeciwko polskim wsiom.

Kilkanaście oddziałów partyzanckich wpłynęło pozytywnie na losy tylko niektórych polskich wiosek i miasteczek. Nie mogły one, z oczywistych przyczyn, powstrzymać działań UPA w skali całego Wołynia. Jednak służba w nich, podobnie jak w formacjach samoobrony, okazała się dobrą szkołą wojennego rzemiosła, przygotowującą do realizacji planu „Burza”. Umiejętności i doświadczenia wyniesione przez żołnierzy z walk stoczonych w drugiej połowie 1943 r. przyczyniły się do bardzo wysokiej sprawności 27 WDP AK. Jednocześnie żołnierze pierwszych partyzanckich oddziałów oraz członkowie formacji samoobrony, wchodząc w skład dywizji, wnosili do niej swoje osobiste, najczęściej bardzo dramatyczne przeżycia i urazy związane z tragedią polskiej społeczności Wołynia.

Podejście Armii Czerwonej do granic Rzeczypospolitej poszerzyło zakres zadań komendy Okręgu Wołyńskiego AK, która musiała teraz przystąpić do realizacji planu „Burza”. Pierwsze rozkazy o mobilizacji i koncentracji oddziałów komendant tego Okręgu przekazał podległym sobie strukturom jeszcze w 1943 r.¹⁰ Zgodnie z nimi na przełomie grudnia

⁷ Archiwum WIH, Materiały i Dokumenty, III/49/120, K. Bąbiński, *op. cit.*, s. 10.

⁸ Odezwę zauważyli niektórzy z ukraińskich badaczy, m.in. W. Serhijczuk, *OUN-UPA w roky wjny. Nowi dokumenty i materiały*, Kyjiv 1996, s. 223.

⁹ W. Filar, „Burza”..., s. 66 i n. Zob. też Archiwum WIH, Materiały i Dokumenty, III/49/120, K. Bąbiński, *op. cit.*, s. 11; W. Romanowski, *ZWZ-AK na Wołyniu 1939–1944*, Lublin 1993, s. 220, 230; M. Klimecki, *Geneza i organizacja polskiej samoobrony na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej podczas II wojny światowej* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 3, Warszawa 1998, s. 68, 69.

¹⁰ Szerzej: W. Filar, „Burza”..., s. 80 i n.; M. Fijałka, *op. cit.*, s. 61 i n.

1943 r. i stycznia 1944 r. powstały zgrupowania: na południe od Kowla „Gromada” mjr. Szatowskiego, na północ od Włodzimierza Wołyńskiego „Osnowa” kpt. Kazimierza Rzaniaka „Gardy”. Komenda Okręgu Wołyńskiego AK przeformowała się w dowództwo dywizji, która 28 stycznia 1944 r. przyjęła nazwę 27 WDP AK. Jej pierwszym dowódcą został płk Bąbiński. Około 10 lutego to stanowisko objął młody (urodzony w 1910 r.), ale doświadczony żołnierz konspiracji (między innymi organizator walki bieżącej AK, dowódca akcji „Wieniec” przeprowadzonej w nocy z 31 grudnia 1942 r. na 1 stycznia 1943 r.), mjr dyplomowany Jan W. Kiwerski „Oliwa”, przysłany na Wołyń z Warszawy. Kiwerski zakończył formowanie dywizji, ostatecznie ustalając jej kształt organizacyjny, a także obsadę najważniejszych stanowisk dowódczych. Stanowisko szefa sztabu dywizji otrzymał mjr Tadeusz Sztumberk-Rychter „Żegota”.

W stosunkowo krótkim czasie w szeregach 27 WDP AK znalazło się ponad 6 tys. osób. Jej trzon stanowili, zwłaszcza w styczniu i lutym 1944 r., żołnierze pierwszych oddziałów partyzanckich oraz formacji samoobrony. Dość szybko utworzyli z żołnierzami o innej przeszłości konspiracyjnej, w tym przybyłymi spoza Wołynia, doskonały zespół. Około 3 tys. konspiratorów, z różnych przyczyn, nie stawiało się na miejsce zbiórek¹¹.

Pewne, trudne dzisiaj do oszacowania, siły (około 600 żołnierzy AK?), pozostały w bazach samoobrony. Większość żołnierzy tych oddziałów celowo wyłączono z mobilizacji. Zdarzyły się też przypadki sabotowania przez niektóre komendy samoobrony rozkazów mobilizacyjnych, wynikające z obaw przed wykorzystaniem osłabienia polskich skupisk przez ukraińskie oddziały.

Koncentrujące się w wyznaczonych rejonach oddziały 27 WDP AK, przechodząc przez obszary znajdujące się pod kontrolą UPA, stoczyły co najmniej kilkanaście walk i potyczek z ukraińskimi jednostkami. Jako przykład przytoczmy dwa z takich starć: 23 grudnia 1943 r. we wsi Witoniz bił się oddział „Łuna”, dowodzony przez por. Zygmunta Kulczyckiego „Olgerda”, natomiast w nocy z 11 na 12 stycznia 1944 r. w rejonie miejscowości Sady Małe z okrążenia wyrwał się oddział por. Franciszka Pukackiego „Gzymśa”. Dochodziło do potyczek i większych starć z oddziałami Wehrmachtu oraz ukraińskiej policji, między innymi 15 stycznia w okolicy Rakowca i 17 stycznia w rejonie majątku Piatydnie. Możemy przypuszczać, iż Niemcy otrzymywali stosunkowo dokładne dane o polskich oddziałach od ukraińskich informatorów. Tragiczne w skutkach było spotkanie z oddziałem radzieckiej partyzantki gen. Naumowa. Sowieccy partyzanci zaprosili do swojego obozu kpt. Władysława Kochańskiego razem z czterema oficerami i trzynastoma podoficerami i szeregowcami. Po rozbrojeniu jedenastu Polaków rozstrzelano, a kpt. Kochańskiego z pozostałymi przy życiu przerzucono na radziecką stronę frontu i uwięziono¹².

Toczone od połowy stycznia przez organizującą się 27 WDP AK walki miały na celu doprowadzenie do powstania bazy operacyjnej, pozwalającej na realizację zadań planu „Burza”¹³. Wymagało to usunięcia z tego obszaru oddziałów UPA, zmuszenia okupanta do zamknięcia się w większych garnizonach i ograniczenia aktywności do ochrony szlaków transportowych oraz utrzymania przez polskie oddziały możliwie poprawnych kontaktów z radziecką partyzantką. W tej fazie działań mieściła się również obrona polskiej ludności przed możliwymi atakami UPA.

¹¹ W. Filar, „Burza”..., s. 88–90.

¹² W. Filar, *Geneza i walki 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK [w:] Polska-Ukraina...*, t. 3, s. 181, 182, 186, 187.

¹³ Do pilnych zadań należało m.in. zapewnienie łączności między zgrupowaniami „Gromada” i „Osnowa”.

Otrzymane przez dowództwo 27 WDP AK rozkazy oraz instrukcje wykluczały podejmowanie walki z jednostkami Armii Czerwonej, wkraczającymi na ziemię polskie. W wypadku odrzucenia przez radzieckie komendy propozycji współdziałania i zaistnienia groźby zbrojnej konfrontacji nakazywały ukryć broń i rozwiązać oddziały.

Formowanie dużej i mobilnej polskiej jednostki wojskowej na bliskim zapleczu frontu zmieniało, oczywiście w lokalnej skali, układ sił, pogarszając położenie wojsk niemieckich i zgrupowań UPA. W podobnych okolicznościach niemieckie dowództwo starało się przeprowadzić, niekiedy z zaangażowaniem znacznych środków, działania likwidujące na swoich tyłach formacje partyzanckie. W pierwszych tygodniach 1944 r. nie dysponowało jednak na Wołyniu siłami pozwalającymi na taką akcję i musiało ograniczyć się do doraźnych przedsięwzięć militarnych skierowanych przeciwko partyzantom. Walki stoczone z niemieckimi jednostkami między innymi 15 i 23 lutego w rejonie Włodzimierza Wołyńskiego i Wodzinowa wskazywały na znaczną sprawność i siłę ognia polskiej formacji. Dużym jej sukcesem było otoczenie w Zasmykach niemieckiego oddziału liczącego 105 ludzi i zmuszenie go do poddania się¹⁴. Inicjowane przez niemieckich dowódców próby zwrócenia polskich oddziałów przeciwko radzieckim zostały kategorycznie odrzucone¹⁵. W tej sytuacji jednostki niemieckie, zagrożone przez polskie, radzieckie i ukraińskie oddziały, skupiły się w większych miejscowościach, między innymi w Kowlu, Łucku, Włodzimierzu Wołyńskim, Lubomlu i Uściługu. Zorganizowały również obronę najważniejszych szlaków kolejowych: Kowel–Równe, Kowel–Luboml–Chełm, Włodzimierz Wołyński–Kowel oraz szosy Kowel–Łuck¹⁶.

Zajęcie miejscowości posiadającej niemiecki garnizon okazywało się dla oddziałów 27 WDP AK bardzo trudnym, ale wykonalnym zadaniem¹⁷. Starannie zaplanowany atak na Hołoby w celu zdobycia sprzętu wojskowego i amunicji zakończył się w nocy z 8 na 9 marca 1944 r. dotkliwą porażką. Przede wszystkim zawiodło współdziałanie między wyznaczonymi do natarcia oddziałami. Powiodło się natomiast 20 marca uderzenie na miasteczko i stację kolejową Turzysk. Należy zaznaczyć, iż do sukcesu polskich oddziałów przyczyniła się współdziałająca z nimi radziecka artyleria. Pomyślnie zakończył się też atak na miasteczko i stację Turopin, obsadzone przez niemieckie oddziały. Zajęcie tych dwóch miejscowości przerwało kolejowe połączenie między niemieckimi garnizonami w Kowlu i Włodzimierzu Wołyńskim. „Działania dały mocną więź całości 27 Dywizji i utrwaliły przeświadczenie – trafnie oceniał powojenny zespół autorski Komisji Historycznej Polskiego Sztabu Głównego w Londynie – że mimo dysproporcji w uzbrojeniu można w otwartej walce stawiać z powodzeniem czoło regularnej armii niemieckiej”¹⁸.

Równie dużym zagrożeniem jak jednostki niemieckie były dla formującej się 27 WDP AK oddziały UPA. Przeciwko nim podjęto szereg zaczepnych akcji bojowych, wydzielając do ich realizacji znaczne, stosunkowo dobrze uzbrojone siły. Do jednej z pierwszych doszło 10–15 stycznia 1944 r. Oddziały ze zgrupowania „Osnowa” przeprowadziły rozpoznanie walką w rejonie na północ od Włodzimierza Wołyńskiego, staczając kilka potyczek z UPA. Większe starcia zbrojne miały miejsce 18–19 stycznia również w rejonie Włodzimierza Wołyńskiego. Dowództwo zgrupowania „Osnowa” zamierzało opanować miasto i zniszczyć bazę UPA w Gnojnie. Akcja zakończyła się porażką. Polacy nie zdołali przełamać obrony

¹⁴ M. Fijałka, *op. cit.*, s. 92.

¹⁵ T. Bór-Komorowski, *Armia podziemna*, Londyn 1989, s. 181; M. Fijałka, *op. cit.*, s. 93.

¹⁶ W. Filar, „Burza”..., s. 98–100; M. Fijałka, *op. cit.*, s. 87–91.

¹⁷ J. Turowski, *op. cit.*, s. 203, 252; W. Filar, „Burza”..., s. 98, 99, 128, 129; M. Fijałka, *op. cit.*, s. 93.

¹⁸ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 3: *Armia Krajowa*, Londyn 1950, s. 589.

nieprzyjaciela i wycofali się do Bielina i Sielisk. W odpowiedzi 25 stycznia ukraińscy żołnierze z Gnojna, wykorzystując niedawny sukces, uderzyli na polską placówkę w Bielinie. Atak został odparty, jednak zacięte walki i przejściowe opanowanie niektórych polskich wsi (między innymi Helenówki, Stefanówki, Andresówki i Białozowszczyzny) doprowadziły do strat wśród polskiej ludności cywilnej. W lutym oddziały „Osnowy” udzieliły pomocy placówkom samoobrony w Edwardopolu (8 lutego) i zdołały zająć placówki UPA w Worczynie, Puzowie i Stęzarzycach (20 lutego). Na początku marca oddział ppor. Jerzego Krasowskiego „Lecha” odniósł zwycięstwo w trakcie działań rozpoznawczych pod Hajkami.

Sukcesem zakończyły się dwie pierwsze akcje przeprowadzone przez zgrupowanie „Gromada”. Pod koniec stycznia jego oddziały przeszły na wschodnią stronę rzeki Stochód i rozbiły ukraińską obronę wsi Babie i Szczurzyn. Wysły także obronną ręką z zasadzki zorganizowanej przez nieprzyjaciela. Powiódł się również atak na Budyszcze pod Kowlem 31 stycznia 1944 r.

Najpoważniejszym osiągnięciem „Gromady” było usunięcie w pierwszych dniach lutego oddziałów UPA z lasów świniarzyńskich. Dokonano tego współdziałając z partyzantką sowiecką. Znajdując się wobec silniejszych przeciwników, Ukraińcy nie podjęli poważniejszej próby oporu. Sprawnie wycofali się, pozostawiając fortyfikacje ziemne oraz puste magazyny. Kontynuacją działań w lasach świniarzyńskich był atak 16 lutego na Ośmigowicze, w których miał przebywać silny oddział UPA. Natarcie załamało się w ogniu karabinów maszynowych, a już po walce okazało się, iż przeciwnikiem był oddział sowieckiej partyzantki, który opanował wieś dwa dni wcześniej. Porażką zakończyła się także akcja z 29 lutego na bazę UPA w Oździutyczach. Atakujący ponieśli bardzo znaczne straty od ognia karabinów maszynowych oraz moździerzy. Do niekorzystnego wyniku walki przyczyniło się ostrzelanie dobrze widocznych na śniegu Polaków przez trzy samoloty niemieckie. Pojawiły się one zapewne z zadaniem rozpoznania sytuacji i włączyły się do walki. Sukcesem zakończyło się natomiast uderzenie 29 lutego oddziału por. Kazimierza Filipowicza „Korda” na Przekórkę. Miejscowość zdobyto, zmuszając przeciwnika do ucieczki. Taki sam wynik przyniosły walki żołnierzy „Gromady” 12 marca o Korytnicę oraz 18 marca o Zapole¹⁹.

Od 11 stycznia do 18 marca 1944 r. żołnierze 27 WDP AK stoczyli 16 większych walk. Do przeprowadzonych z największym rozmachem należały działania w lasach świniarzyńskich, w których uczestniczyły cztery polskie bataliony. Dywizja uzyskała przestrzeń niezbędną dla zakończenia organizacji i szkolenia oraz uporządkowania swoich tyłów przed przystąpieniem do walki z wojskami niemieckimi.

W drugiej połowie marca 27 WDP AK znalazła się w strefie przyfrontowej. 17, 20 i 26 marca odbyły się spotkania majorów: Szatowskiego, Sztumberk-Rychtera i Kiwerskiego z wyższymi radzieckimi oficerami i doszło do pierwszych prowizorycznych ustaleń zasad współdziałania między polskimi i sowieckimi oddziałami, nie zatwierdzonych oficjalnie przez KG AK oraz polski rząd na wychodźstwie. Przedstawiciele Armii Czerwonej deklarowali między innymi uznanie politycznej podległości 27 WDP AK polskim władzom w Londynie i Warszawie. Wyrażali zgodę na utrzymywanie nieskrępowanej łączności między komendą dywizji a jej politycznymi i wojskowymi zwierzchnikami oraz na jej przeformowanie się w regularną jednostkę, obiecując pomoc w wyposażeniu i uzbrojeniu. Domagali się natomiast, aby pod względem operacyjnym podporządkowała się radzieckiemu dowództwu. Na tyłach Armii Czerwonej nie miały działać żadne polskie oddziały partyzanckie.

¹⁹ W. Filar, „Burza”..., s. 101–117.

Rosjanie dysponowali stosunkowo precyzyjnymi informacjami o nastrojach i oczekiwaniach polskich żołnierzy, stanie ilościowym, uzbrojeniu, a także położeniu oddziałów 27 WDP AK²⁰. Znali również rozmieszczenie niektórych placówek samoobrony i skład ich komend.

Mimo poprawnego przebiegu rozmów między wyższymi dowódcami 27 WDP AK a reprezentantami Armii Czerwonej dochodziło do groźnych incydentów, wskazujących na stosunek partyzantki i wojsk radzieckich do polskiej ludności. 15 marca 1944 r. dowódca AK przesłał do Londynu alarmującą depezę: „Wołyń melduje – 1) Bolszewicy rozbili naszą placówkę w m. Przebraże. [...] Część ludzi aresztowano, dowódców rozstrzelano. Dnia 9 III w m. Rożyszcze komendanta i trzech ludzi rozstrzelano, około 20 aresztowano i wywieziono do Łucka, kilku powieszono. 3) Młodzież wcielają do swych oddziałów”²¹. Mnożące się informacje o egzekucjach polskich konspiratorów nie zawsze były prawdziwe. Nie mijają się natomiast z prawdą znaczna część informacji o przeprowadzanych aresztowaniach, więzieniu i wywożeniu w głąb Związku Radzieckiego lokalnych przywódców polskich społeczności.

W zaistniałej wczesną wiosną 1944 r. sytuacji dowództwo 27 WDP AK w zasadzie nie miało wyboru – przystępując do realizacji „Burzy” musiało współdziałać z jednostkami radzieckimi. Przy tym nie znało ich prawdziwych zamierzeń oraz składu i siły ognia, opierając się jedynie na danych otrzymywanych od radzieckich oficerów. Pod znakiem zapytania pozostawały kwestie lojalności postępowania sowieckich jednostek pozostających w sąsiedztwie polskich żołnierzy.

Walki o charakterze frontowym z regularnymi jednostkami niemieckimi rozpoczęły się w pierwszych dniach kwietnia. Po około dwóch tygodniach zmagania z liczniejszym i silniejszym przeciwnikiem, nie otrzymując dostatecznego wsparcia od radzieckich oddziałów, natarcie 27 WDP AK załamało się. Sowieckie dowództwo nie wyraziło zgody na wycofanie się na linię rzeki Turii. W efekcie polscy żołnierze zostali zmuszeni do prowadzenia w dniach 13–19 kwietnia działań obronnych w lasach mosurskich, ziemlickich i stęzarzyckich, a następnie przebili się przez pierścień okrążenia i wyszli na tereny na północ od Lubomla. Pod koniec kwietnia przeszli do lasów szackich, w których przebywały również partyzanckie oddziały sowieckie.

18 kwietnia, w nie do końca wyjaśnionych okolicznościach, poległ mjr Kiwerski. Dowództwo nad 27 WDP AK (około 3,3 tys. żołnierzy) przejął mjr Sztumberk-Rychter. On też realizował rozkaz Komendanta Głównego AK gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego: „Dalszym zadaniem tych oddziałów będzie wykonywanie w dalszym ciągu akcji B[urza] na wschód od Bugu, tak długo, jak to będzie możliwe”²². W tym czasie gen. Bór-Komorowski liczył się już z koniecznością przeniesienia dywizji na Lubelszczyznę.

Sytuacja 27 WDP AK była nadal bardzo ciężka. Na początku trzeciej dekady maja przeciwnik rozpoczął likwidację polskiego i radzieckiego zgrupowania partyzanckiego. Dotkliwy brak amunicji, medykamentów, a także żywności wymusiły decyzję wyrwania się z okrążenia w walce. Z uwagi na brak zgody KG AK na przejście na Lubelszczyznę dowództwo dywizji postanowiło przeprowadzić oddziały na rosyjską stronę frontu. Już w początkowej fazie wykonywania tego zamierzenia dotarły do mjr. Sztumberk-Rychtera drogą radiową instrukcje nakazujące przejście Bugu.

²⁰ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 3, Londyn 1976, s. 392–394.

²¹ Cyt. za: *Polskie Siły Zbrojne...*, t. 3, s. 590.

²² Cyt. za: W. Filar, „Burza”..., s. 197.

Tylko niektóre oddziały udało się poinformować o nowych dyspozycjach KG AK i zawrócić. W nocy z 9 na 10 czerwca 1944 r. przekroczyły one Bug w trzech punktach i doszły do lasów parczewskich, a następnie przebiły się do lasów czemiernickich. W lipcu wzięły udział w „Burzy” na Lubelszczyźnie. Wyzwoliły obszar z miejscowościami Kock, Firlej, Lubartów i Kamionka. W dniach 25–30 lipca 1944 r. zostały podstępnie rozbrojone przez jednostki należące do 8 Gwardyjskiej Armii 1 Frontu Białoruskiego, realizujące dyrektywę radzieckiej Kwatery Głównej Naczelnego Dowództwa z 14 lipca 1944 r., która nakazywała rozbrajanie polskich oddziałów partyzanckich i kierowanie ich żołnierzy do specjalnych obozów. W wypadku odmowy podporządkowania się sowieckim rozkazom miano stosować wobec polskich partyzantów i żołnierzy AK zbrojną przemoc.

Jeszcze tragiczniej ułożyły się losy oddziału dowodzonego przez kpt. Rzaniaka. Najprawdopodobniej nie dotarły do niego rozkazy kierujące 27 WDP AK na Lubelszczyznę. Podczas próby przejścia Prypeci zginęło 120, a rany odniosło 114 polskich żołnierzy. Straty wyniosły około 40 proc. stanu osobowego oddziału²³.

Powstanie na Wołyniu wielkiej polskiej formacji zbrojnej, jaką była 27 WDP AK, nie doprowadziło do dramatycznego pogorszenia się położenia ukraińskiej ludności. Wiarygodne, znane nam źródła i polska literatura przedmiotu nie wskazują na prowadzenie przez jej żołnierzy wielkich akcji pacyfikacji skupisk ukraińskiej ludności, połączonych z pozbawianiem życia kobiet i dzieci. Istniejące w ukraińskiej literaturze informacje na ten temat najczęściej mają charakter stwierdzeń bez powołania się na źródła. Nie wolno jednak wykluczyć, z uwagi na natężenie polsko-ukraińskiego konfliktu na Wołyniu i tragizm losów rodzin żołnierzy 27 WDP AK w 1943 r., zaistnienia w 1944 r. przypadków (może nawet stosunkowo licznych) rozstrzeliwań ukraińskich cywili i niszczenia ich dobytku²⁴.

Podstawowym celem 27 WDP AK była walka z wojskami niemieckimi oraz umożliwienie odtworzenia polskiej administracji państwowej na obszarze województwa wołyńskiego. Tego zadania, przede wszystkim w wymiarze politycznym, żołnierze dywizji nie mogli zrealizować.

Po nawiązaniu porozumienia z lokalnym dowództwem Armii Czerwonej, 27 WDP AK uczestniczyła w pierwszych dwóch dekadach kwietnia 1944 r. w operacji kowelskiej. W wyniku tych i dalszych walk poniosła znaczne straty i w efekcie została okrążona przez Niemców w lasach szackich. Pozostanie na Wołyniu okazało się, z wielu sygnalizowanych wcześniej powodów, niemożliwe. Ostatecznie część polskich oddziałów przekroczyła rzekę Bug, a następnie uczestniczyła w „Burzy” na Lubelszczyźnie. Jej żołnierzom przypadł zaszczyt wyzwolenia kilkudziesięciu miasteczek i wsi. Jednak już pod koniec lipca 1944 r. zostali podstępnie rozbrojeni przez oddziały przynależne do radzieckiego 29 Gwardyjskiego Korpusu Piechoty. Miało się to stać za wiedzą Stalina. Większość żołnierzy wcielono do ludowego Wojska Polskiego. Odmowa kontynuacji walki z Niemcami w tej formacji groziła aresztowaniami i wywiezieniem do ZSRR.

Należy podkreślić, iż 27 WDP AK była największą polską jednostką partyzancką realizującą plan „Burza” w pierwszej połowie 1944 r. W zaciętych walkach pokonała około

²³ Po tej tragedii oddział mjr. Jana Szatowskiego „Kowala” zawrócił i połączył się z pozostałymi siłami dywizji w rejonie Miedna. Razem z nimi bił się na Lubelszczyźnie. Patrz W. Filar, *Geneza i walki...*, s. 196–204.

²⁴ Charakterystyczny wydaje się w tym kontekście artykuł cenionego przez autora kijowskiego historyka I. Ijuszyna, *Utworiennija ta bojowa dijalnist 27 Wołyńskoji diwiziji pichoty Armiji Krajowij* [w:] *Ukraina–Polszcza: ważki pytannija*, t. 3, Warszawa 1998. W obszernym tekście poświęconym 27 WDP AK stwierdza on przypadki palenia przez polskich żołnierzy ukraińskich wsi i brutalnego represjonowania ich mieszkańców za wspieranie UPA (s. 176). Nie podaje jednak ani jednej nazwy takiej wsi, ani też źródła swojej wiedzy.

600 km. Stoczyła około 60 większych bojów. W ich trakcie poległo 625 żołnierzy, a rany odniosło około 400, do niewoli dostało się 195, a 1320 zaginęło. Historycy szacują, iż straty niemieckie wyniosły 700–750 zabitych żołnierzy i 900–1000 rannych. Do polskiej niewoli dostało się natomiast około 350 żołnierzy wroga²⁵.

Walki z UPA 27 WDP AK prowadziła jedynie w pierwszym okresie swego istnienia (ostatnie dni 1943 r. i pierwsze tygodnie 1944 r.). Stanowiły bardzo ważny, ale tylko epizod w jej szlaku bojowym. Ich podstawowym celem było stworzenie bazy operacyjnej dla działań przeciwko wojskom niemieckim oraz ochrona polskich wsi przed działaniami UPA. W trakcie walk dywizja nie poniosła większych strat osobowych. Podjęcie dalszych badań nad dziejami wołyńskiej dywizji, przede wszystkim w oparciu o ukraińskie i rosyjskie zasoby archiwalne, zapewne nie zmieni tej konstatacji.

²⁵ W. Filar, *Geneza i walki...*, s. 205.

Akcje UPA przeciwko Polakom po ponownym zajęciu Wołynia i Galicji Wschodniej przez Armię Czerwoną w 1944 roku

Rozpoczęta w 1943 r. antypolska akcja Ukraińskiej Powstańczej Armii na Wołyniu, której nasilenie przypadło na miesiące wiosenno-letnie, późną jesienią 1943 r. zaczęła wyraźnie dogasać. Jej inicjatorzy – przywódcy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów Niepodległościowców-Państwowców (OUN-SD, frakcja Bandery) – doszli do wniosku, że nie w pełni ziściła pokładane w niej nadzieje. Świadczyć o tym mogłaby ocena dokonana w listopadzie 1943 r. przez Służbę Bezpieczeństwa OUN, w której przyznawano, że mimo wielkich strat, jakie poniosła ludność polska, „akcja niszczenia Polaków nie przyniosła oczekiwanych skutków. Polski aktywny element w zasadzie uchronił się”¹. Polacy, którzy przetrwali, zmuszeni zostali jednak do opuszczenia większości wsi oraz chutorów i skupienia się w miastach i miasteczkach, a także w 13 istniejących ośrodkach (bazach) samoobrony².

Spadek liczby wystąpień antypolskich, ale także skuteczniejsza samoobrona, wzrost sił partyzantki polskiej i radzieckiej, większe nasycenie strefy przyfrontowej przez oddziały niemieckie zaowocowały zmniejszeniem liczby ofiar wśród ludności cywilnej do 183 (liczba minimalna) w październiku i 173 w listopadzie 1943 r. Ponowny, dość znaczny – ale incydentalny – wzrost liczby mordów nastąpił w grudniu 1943 r. (756–762 ofiary)³. Poprawę bezpieczeństwa ludności polskiej przyniosło zajęcie od stycznia do kwietnia 1944 r. niemal całego Wołynia przez Armię Czerwoną.

Odmienne sytuacja kształtowała się na obszarach Galicji Wschodniej, wchodzącej w skład Generalnego Gubernatorstwa. Fala mordów i wystąpień antypolskich, słabnąca na Wołyniu w drugiej połowie 1943 r., przelała się przez „kordon sokalski” i ogarnęła między innymi tereny podgórskie i leśne, stanowiące obszar przyszłej działalności zgrupowań ukraińskich⁴. Wprawdzie oficjalnie, jak głosiły wewnętrzne dokumenty OUN-UPA, Polaków traktowano „jako front drugorzędny” i bić ich miano wyłącznie „za »służalczą« robotę”⁵, w rzeczywistości jednak w wielu miejscach antypolskie akcje „odwetowe”, które z retorsjami niewiele miały wspólnego, były jedną z najważniejszych, jeśli nie podstawową formą aktywności oddziałów UPA⁶. Główne ostrze uderzeń skierowane było, jak świadczył rozkaz jednego z lokalnych przywódców OUN z terenu Tarnopolszczyzny „Dowbaka” z 12 lutego

¹ *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, Kyjiw–Toronto 1999, s. 310.

² W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 2, Warszawa 2000, s. 1066.

³ *Ibidem*, s. 1045.

⁴ Zob. G. Hryciuk, *Straty ludności w Galicji Wschodniej w latach 1941–1945 [w:] Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 6, Warszawa 2000, s. 283–287.

⁵ CDAWOWU, 3833/2/1, k. 357.

⁶ W dokumentach wewnętrznych zwracano uwagę na konieczność „humanitarnego” przeprowadzania akcji odwetowych, a także na ich „prawne” umocowanie, tj. potrzebę odnotowywania w sprawozdawczości (protokołach) przyczyn i powodów ich podjęcia. Instrukcja nr 3/44 głosiła: „3. Przeprowadzając akcje

1944 r., w „polski aktyw, seksotów [tajnych współpracowników] bolszewickich i różnego rodzaju donosicieli”, zniszczeniu podlegały jednak także „czysto polskie wsie”⁷. Wzmocnienie presji na ludność polską związane było ze zbliżaniem się frontu i będącą już tylko kwestią czasu zmianą okupacji. Oczyszczenie ziem etnicznie mieszanych z elementu polskiego służyć mogło zapewne nie tylko jako argument w ewentualnym ukraińsko-polskim sporze terytorialnym i granicznym, ale także uniemożliwić miało wykorzystanie części Polaków przez władze radzieckie do zwalczania nacjonalistycznej partyzantki ukraińskiej i pomocy w instalowaniu lokalnych ogniw władzy radzieckiej. Nie były to obawy bezpodstawne, biorąc pod uwagę strach – znacznie silniejszy od niechęci wobec ustroju radzieckiego – Polaków przed fizyczną eksterminacją przez OUN-UPA⁸.

Szeroko zakrojona akcja depolonizacji Galicji Wschodniej przyniosła w 1943 r. i pierwszych miesiącach 1944 r. pewne rezultaty. Ludność polska masowo opuszczała zagrożone rejony. Według prawdopodobnie przesadzonych danych polskiego podziemia w pierwszej połowie 1944 r. na zachód miało wyjechać blisko 300 tys. Polaków⁹. W niektórych powiatach, na przykład bobreckim, jaworowskim, kamioneckim, brodzkim, przemyskim, żółkiewskim, rawskim czy sokalskim, większość polskich osiedli opustoszała¹⁰. Zbliżone do polskich ustalenia przytacza Lew Szankowskyj. Według danych OUN-UPA w ramach tak zwanej dzikiej repatriacji (czyli ucieczki) z „Zachodnich Ziemi Ukrainy” (Galicji Wschodniej wraz z Wołyniem) wyjechać miało do końca czerwca 1944 r. 425 tys. Polaków¹¹. Majątek mordowanej lub wypędzanej ludności polskiej często ulegał zniszczeniu. Miało to zapewne na celu zniechęcenie jej lub uniemożliwienie ewentualnego powrotu, na przykład w zmienionej sytuacji politycznej¹².

Nadejście frontu powodowało na ogół zmniejszenie intensywności wystąpień ukraińskich przeciwko Polakom. Zdarzały się jednak próby wykorzystania chaosu w strefie przy-

odwetowe na Polakach zwrócić jeszcze raz uwagę na to, że kobiet i dzieci zabijać nie wolno. Nie wolno też kalczyć – odcinać rąk, nóg, nosów itp., tylko zabijać. Za przekroczenie (świadome) tego rozkazu karać jak najsurowiej. Proszę ściśle trzymać się instrukcji – uderzać tam, gdzie to najbardziej celowe. Nie wypuszczać kierownicy z rąk, nie dopuścić, żeby ulica hulała na nasze konto. Panować nad sytuacją. Po przeprowadzeniu akcji odwetowej wysłać bezzwłocznie protokół oparty na dokładnych danych, dlaczego i za co daną akcję przeprowadzono”. *Ibidem*, 3836/1/4, k. 40.

⁷ *Ibidem*, k. 30.

⁸ W raporcie Delegatury Rządu z terenu Lwowa, sporządzonym wiosną 1944 r., pisano: „W okolicach żyjących od miesięcy pod ustawiczną grozą terroru ukraińskiego, umęczona ludność nasza po wsiach i małych miasteczkach nie dających jej zabezpieczenia, widzi w przyścisłiu wojsk sowieckich jedyną realną możliwość ratunku, toteż pragnie ich przyjścia, nierzadko modli się gorąco, aby to się stało jak najprędzej. Z rozmów z tymi ludźmi widać, że nie mają oni złudzeń co do bolszewików ani sympatii, ale chcą odechnąć, chcą, aby wreszcie mocna i bezwzględna władza położyła kres hajdamackiej anarchii i zbrodni. Już sam fakt ucieczki prowodyrów ukraińskich i pokornienia masy ukraińskiej przy zbliżaniu się frontu, usposabia ludność polską życzliwie do bolszewików”. BOss., 16599/II, k. 147. Warto też zacytować fragmenty z raportu politycznego OUN z rejonu Stryja i Drohobycza z 31 III 1944 r., w którym pisano m.in. o Polakach: „Trzeba wierzyć, że pod bolszewicką okupacją wszyscy oni staną się agentami NKWD, żeby nas zniszczyć. Ich zaskorupiałej polityki i nastawienia nie zmieni nic – chyba siła. [...] Z nimi można rozmawiać [...] chyba krwią i żelazem. Nienawiść wśród polsko-ukraińskich dołów dochodzi do ostatnich granic”. CDAWOWU, 3833/1/151, k. 3.

⁹ AAN, 202/III-125, k. 42.

¹⁰ *Ibidem*, 202/III-131, k. 101, 104, 108, 111. Zob. *ibidem*, 202/III-121, k. 302, 339, 340.

¹¹ L. Szankowskyj, *Ukraińska Powstańska Armia [w:] Istorija ukrajinskoho wjjska 1917–1995*, Lwów 1996, s. 562.

¹² W rozkazach UPA tak m.in. uzasadniano konieczność likwidowania „śladów polskości”. G. Motyka, *Od Wołynia do akcji „Wisła”, „Więź”* 1998, nr 3, s. 116, 117.

frontowej do zniszczenia większych lub aktywniejszych ośrodków polskich. 14 kwietnia 1944 r. 85-osobowy oddział UPA zaatakował Bitków. W otoczonej ze wszystkich stron i odizolowanej od świata wskutek wysadzenia mostów oraz odcięcia łączności telefonicznej miejscowości zginąć miało, według danych ukraińskich, 100 Polaków i 40 „bolszewików”. Na jednostronny raczej charakter walk wskazywać mogą straty UPA – 2 zabitych i 2 rannych¹³.

Natychmiast po zajęciu części obszarów Wołynia i Galicji Wschodniej władze radzieckie podjęły działania zmierzające do likwidacji sieci organizacyjnej i formacji zbrojnych ukraińskich nacjonalistów. Poza mniej skutecznymi środkami politycznymi – wezwaniami i apelami „do uczestników tak zwanych »UPA« i »UNRA«”¹⁴ – sięgnięto po wypróbowane i bardziej skuteczne środki militarne. Oddziały OUN-UPA stanowiły – ze względu na swoją liczebność, uzbrojenie, poziom wykształcenia oraz dyscypliny – poważne zagrożenie nie tyle dla zaplecza Armii Czerwonej, co dla powodzenia ponownie podjętych procesów sowietyzacyjnych na Zachodniej Ukrainie. W 1944 r. siły UPA najprawdopodobniej liczyły około 25 tys. żołnierzy, w tym 13–16 tys. podporządkowanych dowództwu UPA „Północ” (Wołyń) i 10 tys. UPA „Zachód” (Galicja Wschodnia). W styczniu 1945 r., według ocen radzieckich, w szeregach UPA walczyło nadal około 24 tys. partyzantów: w obwodzie stanisławowskim – 34 oddziały (4470 osób), tarnopolskim – 139 oddziałów (5620 osób), drohobyckim – 68 oddziałów (2915 osób), wołyńskim – 37 oddziałów (1830 osób), rówieńskim – 110 oddziałów (4036 osób), lwowskim – 110 oddziałów (4036 osób) i na Bukowinie – 22 oddziały (719 osób)¹⁵.

Dowodem docenienia powagi sytuacji było powierzenie koordynacji działań zbrojnych przeciwko podziemiemu ukraińskiemu w 1944 r. wydelegowanym specjalnie w tym celu na Ukrainę: zastępcy ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego ZSRR gen. Siergiejowi Krugłowowi i zastępcy ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR gen. Iwanowi Sierowowi¹⁶. Do walki z antykomunistycznym, nacjonalistycznym ruchem oporu na Ukrainie użyto olbrzymich środków militarnych i propagandowych. Od marca 1944 r. trwały akcje zbrojne Armii Czerwonej i wojsk wewnętrznych Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD) mające na celu zdławienie oporu ukraińskiego. W walkach brały udział także oddziały wojsk pogranicznych (od maja 1944 r.), konwojowych, wojsk „ochrony przemysłu” NKWD, dawne jednostki partyzanckie, w tym słynna dywizja gen. Sidora Kowpaka podporządkowana NKWD, pociągi pancerne, lotnictwo, grupy operacyjne zarządów bezpieczeństwa państwowego, kontrwywiadu wojskowego („Smiersz”) oraz milicja¹⁷. W październiku 1944 r. liczebność wojsk wewnętrznych NKWD stacjonujących na Ukrainie Zachodniej sięgnęła 26 304 żołnierzy (dywizja i 9 brygad piechoty oraz pułk kawalerii)¹⁸. Na początku 1945 r. siły walczące z UPA i OUN wspierały, organizowane z miejscowej i napływowej ludności, istriebitelnyje bataliony (212 batalionów niszczycielskich, liczących 23 906 osób) i grupy wsparcia (2336 grup liczących 24 025 osób)¹⁹. Od 1944 r.

¹³ CDAWOWU, 3833/1/132, k. 58.

¹⁴ W. Serhijczuk, *Desiat' buremnych lit. Zachidnoukrajński zemli u 1944–1953 rr. Nowi dokumenty i materialy*, Kyjiw 1998, s. 24–30.

¹⁵ A.W. Kentij, *Ukrajinska Powstanska Armija w 1944–1945 rr.*, Kyjiw 1999, s. 77, 78, 93; *Litopys neskorenoji Ukrainy. Dokumenty, materialy, spohady*, t. 2, Lwów 1997, s. 170, 171; P. Sodoł, *Ukrajinska Powstanska Armija 1943–49*, New York 1994, s. 47, 48.

¹⁶ A.W. Kentij, *op. cit.*, s. 143.

¹⁷ I. Biłas, *Represywno-karalna systema w Ukraini 1917–1953*, Kyjiw 1994, t. 1, s. 176, 177, 253–266, t. 2, s. 482, 483; A.W. Kentij, *op. cit.*, s. 144–147; P. Sodoł, *op. cit.*, s. 48–52.

¹⁸ I. Biłas, *op. cit.*, t. 2, s. 478–482. Dane bez obwodu drohobyckiego.

¹⁹ A.W. Kentij, *op. cit.*, s. 154.

strona radziecka w walce z UPA coraz częściej posługiwała się prowokacją, wykorzystując bojówki złożone z jej byłych partyzantów. UPA, która po wejściu Armii Czerwonej ponosiła dotkliwe straty, od 1945 r. zaczęła operować z reguły mniejszymi jednostkami – plutonami, łączącymi się w większe oddziały tylko dla wykonania określonego zadania²⁰.

Władze radzieckie stawiały organom bezpieczeństwa i lokalnemu aparatowi partyjnemu i administracyjnemu nierealne, jak się okazywało, zadania całkowitego rozbitcia podziemia nacjonalistycznego w zachodnich obwodach Ukrainy w ciągu kilku miesięcy. Mimo rzucenia przeciwko OUN-UPA olbrzymich sił, mimo ogromnych strat ponoszonych przez formacje ukraińskie, ich opór nie został ani w 1944 r., ani nawet w 1945 r. złamany. W świetle dokumentów radzieckich w 1944 r. na Zachodniej Ukrainie, w toku akcji pacyfikacyjnych NKWD i Ludowego Komisariatu Bezpieczeństwa Państwowego (NKGB), śmierć poniosło 57 405 „ukraińskich nacjonalistów”, aresztowano 50 941, a dobrowolnie ujawniło się 15 990 osób²¹. Bilans prawie dwuletnich „walk z bandytyzmem w zachodnich obwodach Ukraińskiej SRR” zawarł w swoim sprawozdaniu z 16 stycznia 1946 r. Iwan Riasnyj, dotychczasowy komisarz ludowy spraw wewnętrznych USRR, awansowany wówczas na zastępcę komisarza ludowego spraw wewnętrznych ZSRR. Od lutego 1944 r. do 1 stycznia 1946 r. przeprowadzono na Zachodniej Ukrainie 39 773 „operacji czekistowsko-wojskowych”, w trakcie których śmierć poniosło 103 313 „bandytów”, a 110 785 zatrzymano; aresztowano 8370 „uczestników OUN” i 15 959 „aktywnych powstańców”. 50 058 „bandytów” ujawniło się – według tych danych – samorzutnie²². Straty (tylko do 15 października 1945 r.) strony radzieckiej miały wynieść 9731 zabitych (w tym 383 funkcjonariuszy NKWD-NKGB, 121 oficerów i 924 podoficerów oraz żołnierzy wojsk NKWD i Armii Czerwonej, 1705 żołnierzy istriebitielnych batalionów i przedstawiciele aktywu radzieckiego, 6598 osób cywilnych), 1370 rannych i 2407 zaginionych w wyniku „aktów bandyckich” oraz 2293 zabitych, 2714 rannych i 341 zaginionych w trakcie walk i akcji pacyfikacyjnych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, żołnierzy, strybków i aktywistów partyjnych²³.

W tej niezwykle zaciętej, obfitującej po obu stronach w okrucieństwa i zbrodnie wojnie istotną kwestią była postawa miejscowego społeczeństwa. O ile znaczna część ludności ukraińskiej tzw. zachodnich obwodów USRR wydawała się wspierać OUN-UPA, o tyle Polacy do działalności nacjonalistów ukraińskich odnosili się wrogo. To z kolei powodowało, że w oczach administracji radzieckiej Polacy stawali się – wprawdzie tymczasowymi i dość niewygodnymi, ze względu na wciąż żywe wśród nich nadzieje na powrót zwierzchności polskiej nad Kresami Wschodnimi, ale w praktyce jedynymi – sojusznikami w walce z „burżuazyjnym nacjonalizmem ukraińskim”. W pierwszych sprawozdaniach z Wołynia Nikity Chruszczowa wyraźnie pobrzmiwało przekonanie, że Polacy są bardziej lojalni niż Ukraińcy. Dowodzić tego miał między innymi ich stosunek do mobilizacji do armii gen. Zygmunta Berlinga, a nawet do Armii Czerwonej²⁴. W pochodzącym ze znacznie późniejszego okresu (5 listopada 1944 r.) sprawozdaniu sekretarza tarnopolskiego obkomu Komuni-

²⁰ *Ibidem*, s. 167.

²¹ I. Bilas, *op. cit.*, t. 2, s. 584.

²² I. Bilas, *Protystojannia. Akciji represywnoho aparatu totalitarnoho režymu proty nacionalno-wyzwolnoho ruchu ukrajinskocho narodu*, cz. 2, „Literaturna Ukrajina” 1992, nr 43. Według informacji naczelnika Wydziału do Walki z Bandytyzmem NKWD ZSRR gen. Leontjewa liczba zabitych wynieść miała 101 624 osoby, a zatrzymanych 111 439 osób. GARF, 9478/1/353, k. 62. Jeszcze inne dane: *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, s. 294; W. Serhijczuk, *OUN-UPA w roky wojny. Nowi dokumenty i materialy*, Kyjiw 1996, s. 171.

²³ GARF, 9478/1/353, k. 39, 40.

²⁴ W. Serhijczuk, *Desiat'...*, s. 34, 35.

stycznej Partii (bolszewików) Ukrainy Kompanijca do Chruszczowa podkreślano wręcz, że „polska ludność nastrojona [jest] wrogo do organizacji »UPA« i zdecydowana większość świadczy nam usługi pomocnicze”²⁵.

Choć radziecka propaganda rozwiewała nadzieje na ponowne włączenie Wołynia oraz Galicji Wschodniej w granice Rzeczypospolitej i wprowadzała radziecką cywilną administrację, dbając o wysuwanie na najważniejsze stanowiska, obok aparatczyków przybyłych z głębi ZSRR, miejscowych, nastawionych proradziecko Ukraińców, to jednak na niższych szczeblach władzy początkowo tolerowała stosunkowo dużą liczbę Polaków, którzy szczególnie chętnie zasilali między innymi milicję, a także zgłaszali się do służby w istriebitielnych batalionach²⁶. W obwodzie tarnopolskim, według opinii historyków ukraińskich, w lutym 1945 r. stanowili nawet 80 proc. ich składu osobowego²⁷, w obwodzie drohobyckim pod koniec 1944 r. – nieco ponad 20 proc. ogółu strybków (w 29 batalionach pełniło służbę 3850 Ukraińców, 465 Rosjan i 1300 Polaków)²⁸. Jak się wydaje, głównym motywem służby w tych jednostkach, podlegających funkcjonariuszom NKWD i przez nich dowodzonych, była bardziej próba zapewnienia bezpieczeństwa wsiom i osiedlom polskim, zalegalizowania istniejącej tam już często samoobrony, niż wspierania, uznawanych wszak za okupacyjne, władz radzieckich. O rzeczywistych nastrojach i odczuciach żołnierzy batalionów – prócz ich wspomnień i relacji – świadczyć może *Sprawozdanie z działalności drohobyckiego obkomu KP(b)U za miesiące sierpień–wrzesień 1944 r.*, w którym pisano z oburzeniem, że „były nawet wypadki, gdy Polacy w batalionach niszczycielskich domagali się, żeby im pozwolić nosić na czapkach nie czerwone gwiazdy, a polskie orły”²⁹.

Stopniowo, między innymi na skutek manifestowania takich postaw przez Polaków, stosunek strony radzieckiej do społeczności polskiej na Wołyniu i w Galicji Wschodniej ulegał zaostrzeniu. W świetle niektórych dokumentów zarówno polskiego, jak i ukraińskiego podziemia polityka radziecka zaczęła zmieniać się już od czerwca 1944 r. Przejawiało się to w zwalnianiu i zastępowaniu Polaków w aparacie administracyjnym oraz w milicji przez element napływający ze wschodu i miejscowych Ukraińców, a nawet w rozbrajaniu polskich milicjantów i strybków, jak na przykład we wrześniu 1944 r. w Berezowcach³⁰.

Koegzystencja, a nawet początkowo ograniczona współpraca części ludności polskiej z władzami radzieckimi, uwarunkowana obawami, niechęcią i wrogością wobec nie tylko nacjonalistów ukraińskich, ale Ukraińców w ogóle, przyczyniła się co najmniej do petryfikacji, jeśli nie do eskalacji, napięć ukraińsko-polskich³¹. Polacy traktowani byli przez wielu Ukraińców jako „element występujący się”, kolaboranci, tym groźniejsi, że znający świetnie miejscowe środowisko. Jako milicjanci i żołnierze istriebitielnych batalionów brali udział w zarządzanych przez władze radzieckie obławach na osoby uchylające się od służby wojskowej. Masowa branka do Armii Czerwonej i wysyłanie nie przeszkolonych poborowych na pierwszą linię frontu traktowane było jako jeden ze środków osłabienia UPA i jej zaplecza. Milicjanci i strybki uczestniczyli także w akcji zbierania kontyngentów,

²⁵ CDAHOU, 1/23/929, k. 73.

²⁶ CDAWOWU, 3833/1/155, k. 56, 57; *ibidem*, 3833/1/156, k. 26, 89.

²⁷ O. Hajdaj, B. Chabariwśkyj, W. Chanas, *Chto pozaw „Buriu”? Armija Krajowa na Ternopil 1941–1945 rr.*, Ternopil 1996, s. 79.

²⁸ DAŁO, 5001/2/32, k. 130.

²⁹ *Ibidem*, k. 71.

³⁰ CDAWOWU, 3833/1/156, k. 26; O. Hajdaj, B. Chabariwśkyj, W. Chanas, *op. cit.*, s. 70, 140, 141; W. Serhijczuk, *Desiat...*, s. 139.

³¹ CDAWOWU, 3833/1/156, k. 26, 81.

towarzyszyli funkcjonariuszom NKWD przy przeprowadzaniu aresztowań podejrzewanych o sympatie nacjonalistyczne Ukraińców. Przy różnego rodzaju akcjach policyjnych dochodzić miało, jak zdają się świadczyć materiały ounowskie i dokumenty radzieckie, do odwetu, swoistego wyrównywania osobistych porachunków, a także kradzieży dokonywanych przez niektórych Polaków służących w milicji czy formacjach samoobronnych³².

Jeśli wierzyć meldunkom OUN z terenu Tarnopolskiego z września 1944 r., stosunki ukraińsko-polskie miały być tam „napięte do punktu kulminacyjnego. Ogólnie ludność ukraińska przejawia do Lachów jeszcze większą nienawiść niż do czerwonych. Były przypadki, że chłopci prosili rajdujące grupy, żeby przyszły i wyniszczyły lasnię nie żałując, że przy takich akcjach mogą spłonąć ich gospodarstwa”³³.

Jeszcze większy wpływ na trwanie konfliktu, pogłębianie się wzajemnych resentymentów i nienawiści miała, nie podlegająca początkowo modyfikacji, mimo zmienionej po odejściu Niemców sytuacji, postawa kierownictwa UPA. W rozkazie nr 6 z 10 lipca 1944 r. Wasyl Sydor „Szelest”, dowódca UPA „Zachód”, oskarżając Polaków o „prowokacje, donosicielstwo i wysługiwanie się [...] Niemcom i bolszewikom”, polecał: „Rozkazuję uderzać stale w Polaków do ostatecznego wyniszczenia ich z [?] tych ziem. Kolejność akcji przeciw polskich: a) niszczenie siły bojowej wroga, b) aktywiści i seksoci, c) akcje odwetowe. Formy: a) wspólna akcja oddziałów na skupiska polskie, b) akcja niepokojąca pododdziałów, czujek itd. Tak jak i przedtem nie wolno likwidować kobiet i dzieci. W pewnych wypadkach wzywać Polaków do terminowego opuszczenia ukraińskich ziem”³⁴. W kolejnym rozkazie nr 7/44, wydanym 1 września 1944 r., zarysowało się złagodzenie stanowiska wobec Polaków: „4. Polacy. Większość Polaków kontynuuje służalczą przeciwukraińską pracę na korzyść NKWD. Są już owoce tej pracy: akcje (obławy) na ukraińską ludność. Jednak Polacy zawiedli się w swoich rachubach na zbudowanie państwa rękami bolszewików. Dostrzegli, że są przedmiotem w rękach Moskwy i pełnią rolę Murzyna. Są oznaki odwrotu Polaków od NKWD, tym samym możliwości zbliżenia do Ukraińców. Zasadniczo masowe akcje przeciw polskie wstrzymuje się. Jednak konsekwentnie należy je prowadzić przeciw wszelkiemu polskiemu elementowi, który w jakikolwiek sposób współpracuje z NKWD i tymi organami moskiewskiego imperializmu, które dążą do moralnego i fizycznego zniszczenia ukr[aińskiego] narodu (np. napad na polską milicję w danym ośrodku, który liczy 20 osób. Należy zniszczyć jedną trzecią lub połowę z nich, innych rozbroić i uprzedzić, że jeśli nie zaprzestaną tej współpracy z bolszewikami przeciwko nam, będą następnym razem zniszczeni)”³⁵.

Podobny wydźwięk miały tymczasowe instrukcje z 7 września 1944 r. Zezwalano w nich jedynie na uderzenia w polską milicję oraz tych Polaków, którzy poszli na współpracę z „bolszewikami” przeciwko Ukraińcom. Rozpocząć też miano akcję propagandową ukierunkowaną na Polaków, w której wzywać ich miano do współpracy³⁶. Te dyrektywy jednak z oporami i nie w pełni lub w ogóle nie zostały przyjęte przez znaczną część członków i sympatyków OUN oraz partyzantów UPA w 1944 r. i w pierwszych miesiącach 1945 r. Potwierdzenie tego znaleźć można w rozkazie UPA „Zachód” nr 9/44 z 25 listopada 1944 r., w którym konstatowano między innymi: „Nie rozegnano polskiej milicji, znęcającej się nad

³² W. Serhijczuk, *OUN-UPA...*, s. 397–399, 403–405; *idem*, *Desiat'...*, s. 137–142, 170; DALO, 5001/2/32, k. 71.

³³ CDAWOWU, 3833/1/156, k. 113.

³⁴ O. Hajdaj, B. Chabariwskij, W. Chanas, *op. cit.*, s. 83, 84.

³⁵ CDAWOWU, 3836/1/15, k. 4.

³⁶ *Ibidem*, 3833/1/46, k. 5, 6.

narodem, choć zadanie [to] – jedno z najłżejszych, za to poturbowano w niczym niewinną polską masę, choć czas akcji odwetowych minął³⁷.

Oddziały UPA i bojówki OUN zaktywizowały swoją działalność niemal natychmiast po przetoczeniu się frontu i odejściu milionowych mas wojsk na zachód. Już w sierpniu 1944 r. sekretarz rejonu niemirowskiego alarmował I sekretarza lwowskiego obkomu KP(b)U Iwana Hruszczyckiego: „W ostatnim czasie działalność banderowskich ugrupowań wzrosła. Zabójstwa Polaków, podpalenia, napady na czerwoarmistów, ostrzał samochodów itd. odbywają się każdego dnia. Bandyci prowadzą aktywną zbrojną walkę. We wsiach rejonu prawie codziennie zabijają Polaków i ich rodziny. Ci zwracają się do rejonów z prośbą o ochronę przed napadami bandytów. Liczni Polacy przychodzą ze wsi nocować do centrum rejonu³⁸. Fakt zaktywizowania działań UPA potwierdziło także sprawozdanie sekretarza tarnopolskiego obkomu KP(b)U Kompanijca skierowane do Kijowa, do sekretarza KC KP(b)U D. Korotczenki: „Szczególną aktywność bandy te rozwinęły w miesiącu sierpniu. Terroryzując miejscową ludność zabijają sowiecko-partyjni i wiejski aktyw, urządzają napady na sielsowiety, palą zboże i młocarnie, grabią kooperatywy, składy, mleczarnie, palą polskie wsie i wycinają polską ludność, urządzają na drogach nocne i dzienne zasadzki, ostrzeliwiają samochody wojskowe i zabijają wojskowych³⁹”.

Akcje ukraińskie były skierowane głównie przeciwko osobom uznanym za współpracowników radzieckich władz bezpieczeństwa, żołnierzom istriebitielnych batalionów, milicjantom. Bardzo często jednak w sprawozdaniach i raportach OUN zamordowanych określano jedynie jako „aktywnych Polaków”. Niejednokrotnie ginęły – miało to zapewne służyć jako przykład odstraszący – całe rodziny seksotów lub „aktywnych Polaków”. Terror indywidualny ogarnął całą niemal Galicję Wschodnią. W sprawozdaniach OUN z września 1944 r. z kilku powiatów województwa tarnopolskiego odnotowano między innymi: 18 września w Janowie „przepadł 1 aktywny Polak”, 19 września w Zaścinczach bojówka OUN zastrzeliła „aktywnego Polaka”, 19 września we wsi Ostrowczyk bojówka OUN „w bolszewickich uniformach zapaliła chatę, w której nocowali aktywni Lachy i cała inna laska swołocz wsi, a która teraz jest na służbie NKWD. Spaliło się 3 Lachów, a reszta uratowała się w piwnicy”, 23 września w Zazdrości zabito czterech „aktywnych Polaków”, 23 września w Kobyłowlókach zabito „aktywnego Polaka”, 26 września w Iwaniczach „przepadł” jeden Polak, a w Hławczy – jeden polski milicjant, 28 września we wsi Ostrowiec „ktoś podpalił aktywnego Polaka Kozłowskiego, który spalił się w ogniu”. W powiecie skałackim 20 września w Leżanówce „zniszczono” trzysobową rodzinę polskiego seksota, 22 września w Zarubińcach podczas ściągania krzyża z mogiły ranionych zostało dwóch milicjantów Polaków, 26 września w Stawkach Kraśnieńskich zabito seksota, przewodniczącego rady wiejskiej Ludwika Czarneckiego. W Tarnopolskiem 9 września w kolonii koło Proszowej zamordowana została trzysobowa rodzina Mariana Marchewki, 19 września w Skomorochach zabici zostali dwaj „Polacy-donosiciele”, 20 września między Łuczka a Mikulińcami zabito polskiego strybaka, 22 września „nieznany osobnik” zabił w Mikulińcach polskiego żołnierza batalionu istriebitielnego⁴⁰.

W starciach oraz akcjach wymierzonych przeciwko oddziałom zbrojnym składającym się z Polaków stosowano bezwzględne metody walki. W powiecie rohatyńskim, gdy Polacy ze wsi Podwinie schwytali jednego z członków OUN z Lipicy, bojówka OUN porwała

³⁷ *Ibidem*, 3834/1/4, k. 3.

³⁸ DALO, P-3/1/62, k. 108, 109.

³⁹ CDAHOU, 1/23/919, k. 26.

⁴⁰ CDAWOWU, 3833/1/156, k. 116–118.

pięciu Polaków i jedną Polkę. Kobieta została zwolniona i przekazała propozycję wymiany jeńców. Polacy wypuścili ounowca, natomiast bojówka ukraińska z obawy przed dekonspiracją schwytych Polaków zamordowała⁴¹.

Nie tylko w Galicji Wschodniej, ale także na Wołyniu, gdzie przypadków mordów Polaków było mniej niż na południu, bardzo często obiektem ataków byli ci Polacy, którzy usiłowali wrócić do opuszczonych przez siebie domostw po pozostawione tam mienie lub zebrać plony. 10 sierpnia w rejonie Magierowa sześćoosobowy oddział ukraiński ostrzelał dziesięciu Polaków z Hucisk, którzy pracowali na polu. Dwie osoby zginęły, jedna została ranna⁴². Terror wobec próbujących ratować swój dobytek Polaków zmuszał ich do chronienia się na noc do miast i większych miejscowości⁴³.

Obok działań o charakterze terrorystycznym i nękającym, skierowanych przeciwko pojedynczym osobom lub niewielkim grupom ludności polskiej, od sierpnia 1944 r. UPA przeprowadzała większe akcje bojowe – ataki na kolonie, a nawet całe wsie zamieszkałe przez Polaków. Ofiarą mordów padały tam, wbrew temu, co nakazywano w rozkazach i dyrektywach UPA, także kobiety i dzieci. W nocy z 5 na 6 sierpnia 1944 r. piętnastoosobowy oddział ukraiński napadł na wieś Ubynie i Dziedziłów w rejonie Nowego Milatyna i bestialsko zabił czterech mężczyzn, osiemnaście kobiet i pięcioro dzieci, w tym 23 Polaków i czterech Ukraińców⁴⁴. 15 sierpnia (według innych danych 14 sierpnia) 1944 r. ukraiński „oddział samoobrony” spalił wieś Kurzany (powiat brzeżański) oraz pobliski folwark, w którym organizowano kołchoz. Z 33 gospodarstw spłonęło 31, zginęło piętnaście osób, w tym pięć kobiet⁴⁵. W rejonie podhajeckim sotnia „Siri Wowky” i czota z sotni „Orły” pod dowództwem „Bystrego” 16 sierpnia 1944 r. zniszczyła wieś Panowice, „ośrodek polskiego podziemia”, jak pisano w meldunku OUN. Ofiarą akcji padło od dwudziestu do sześćdziesięciu Polaków⁴⁶. 17 sierpnia 1944 r. (według innych danych w nocy z 19 na 20 sierpnia 1944 r.) podczas napadu na wieś Sokołów w rejonie Stryja „wyciętych zostało sześć rodzin polskich”⁴⁷.

⁴¹ *Ibidem*, k. 90.

⁴² DALO, P-3/1/62, k. 111. Według źródeł ounowskich ukraiński oddział samoobrony zaatakował dwunastoosobową, uzbrojoną grupę Polaków (składającą się z ośmiu mężczyzn, jednego starca i trzech kobiet z Hucisk), którzy próbowali zebrać zboże z pól. Zginęły trzy osoby, w tym jedna kobieta. Wśród zabitych miał być komendant polskiej samoobrony z Hucisk. CDAWOWU, 3833/1/156, k. 81.

⁴³ CDAWOWU, 3833/1/132, k. 98.

⁴⁴ DALO, P-3/1/62, k. 127.

⁴⁵ *Ibidem*, k. 111; CDAWOWU, 3833/1/156, k. 98. Według innych jeszcze danych spłonąć miało ponad 70 zabudowań, a ofiarą mordu padło ok. 20 osób, w tym także dzieci. Jedną z przyczyn napadu miało być niepodporządkowanie się mieszkańców wsi ultimatum ukraińskiemu, w którym zakazywano zbioru kontyngentu oraz zalecano bojkot mobilizacji do Armii Czerwonej. CDAHOU, 1/23/919, k. 27, 29.

⁴⁶ CDAWOWU, 3833/1/156, k. 80, 92. W sprawozdaniu *Krótkie opisy walk UPA „Lysonia”* znalazł się opis zatytułowany *Napad sotni „Siri Wowky” na polsko-bolszewicki ośrodek we w[si] Panowice*: „Polska wieś Panowice w rej. podhajeckim z przyjęciem bolszewików w lipcu 1944 r. stała się polsko-bolszewickim centrum, z którego często robione były wypadki na sąsiednie ukraińskie wsie w celu grabieży i wywozu ludności na Syberię i niszczenia ukraińskiego elementu niepodległościowego. Po przejściu frontu sotnia »Siri Wowky« i jedna czota z sotni »Orły« pod zjednoczonym dowództwem d-cy Bystrego dostały rozkaz pójścia na Panowice i rozegnania istriebitielnego batalionu. 16 sierpnia 1944 r. przeprowadzono bój ze strybkami we w[si] Panowice. W wyniku tej walki zabito 60 strybków. Z naszej strony nie było żadnych strat”. *Ibidem*, 3836/1/14, k. 63. Według informacji władz radzieckich podczas napadu spalono 44 domostwa, śmierć poniosło osiemnaście osób, siedemnaście dalszych zostało rannych. CDAHOU, 1/23/919, k. 27.

⁴⁷ DALO, 5001/2/32, k. 74. W sprawozdaniu sekretarza drohobyckiego obkomu KP(b)U Oleksejenki skierowanym do N. Chruszczowa informowano o śmierci 16 Polaków – mężczyzn, kobiet i dzieci oraz o ośmiu rannych; „cała pozostała przy życiu ludność wsi uciekła”. CDAHOU, 1/23/823, k. 20.

W nocy z 19 na 20 sierpnia 1944 r. została obrabowana i spalona wieś Hnilcze w rejonie podhajeckim. W wyniku tego napadu ponad 400 rodzin polskich z Nosowa, Hnilcza i Panowic uciekło do Podhajec⁴⁸.

Najtragiczniejsze w skutkach ataki na wsie i osiedla polskie we wrześniu 1944 r. przeprowadzone zostały w obwodzie lwowskim, stosunkowo niedaleko od Lwowa. W skierowanym do Kijowa sprawozdaniu Hruszczykij napisał: „we w[si] Jamielna iwano-frankowskiego rejonu banda banderowców nocą dokonała napadu i wycięła 52 osoby – Polaków. [...] Nocą 30 IX banda napadła na [...] Mazurki, rej[onu] iwano-frankowskiego i dokonała pogromu polskiej ludności. Zabitych zostało 51 Polaków, ich domy rozgrabiono”⁴⁹. Masowe mordy miały miejsce wczesną jesienią we wsi Łukowiec (powiat rohatyński), gdzie zginęły 42 osoby⁵⁰, a 11 października 1944 r. we wsi Słobódka Janowska w obwodzie tarnopolskim, gdzie wymordowano siedem rodzin polskich⁵¹.

Sytuacja ludności polskiej na przeważającej części Ukrainy Zachodniej jesienią 1944 r. uległa więc wyraźnemu pogorszeniu. Po podpisaniu 9 września 1944 r. przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego oraz Radę Komisarzy Ludowych USRR układu o wzajemnym przesiedleniu ludności, władze radzieckie rozpoczęły ożywioną akcją propagandową, zachęcającą Polaków do wyjazdu na obszary Polski Lubelskiej, wyzwolone spod okupacji niemieckiej. Spotkało się to z oporem miejscowej ludności polskiej, nie tylko czekającej na ostateczne regulacje graniczne, ale i nie mającej właściwie dokąd wyjechać.

Na stosunek do przesiedlenia dobitnie wskazują liczby zarejestrowanych w komisjach. Spośród 44 800 polskich rodzin w obwodzie tarnopolskim (liczba, jak się wydaje, znacznie zaniżona) do 15 listopada 1944 r. jedynie 752 zgłosiły się do komisji ewakuacyjnych z prośbą o umożliwienie wyjazdu. Większość z nich stanowiły rodziny wojskowych i urzędników, którzy znaleźli jakieś zakotwiczenie za Bugiem. Jedynym czynnikiem, który na jesieni 1944 r. skłaniał do podjęcia decyzji o wyjeździe, był strach przed napadami oddziałów ukraińskich. Jeden z chłopów mieszkający w rejonie nowosielskim, zgłaszając się w komisji przesiedleńczej w Tarnopolu, tak wyjaśniał motywy swojej decyzji: „Banderowcy w naszej wiosce każdej nocy [nas] terroryzują, śpimy po pięciu mężczyzn w chacie. Jeśli w naszej wiosce byłoby spokojnie, nigdy nie złożyłbym podania o przesiedlenie”⁵². W najtrudniejszej sytuacji byli bez wątpienia uchodźcy ze wsi zagrożonych terrorem ukraińskim, którzy schronili się w miastach. Oni właśnie w pierwszej kolejności decydowali się na wyjazd⁵³.

Nad strachem przeważało jednak najczęściej przywiązanie do ziemi ojczystej, do stron rodzinnych, których opuszczenie dla grupy nastawionej tak tradycjonalistycznie jak chłopci byłoby bardzo trudne. Nie bez znaczenia była także obawa przed trudnościami gospodarczymi na nowym miejscu w Polsce, przed zniszczeniami i panującym tam głodem. Powtarzały się wypowiedzi: „Tu żył mój ojciec, dziad i ja w życiu nigdzie nie wyjeżdżałem. Jeśli nie zmuszą mnie siłą do wyjazdu, to ja nigdzie nie pojadę. Mnie i tutaj nie jest źle, a szukać szczęścia tam, gdzie nie wierzę, że je znajdę, nie mam zamiaru”; „na Podolu ziemię lepsze niż w Polsce, a kontyngenty (dostawy zboża) nie są wielkie, a jak pójdziemy do Polski, to otrzymamy kamieniste pole, zboża tam nie będzie, a gospodarstwo zrujnujemy. Lepiej

⁴⁸ CDAHOU, 1/23/928, k. 107; CDAWOWU, 3833/1/156, k. 92.

⁴⁹ DALO, P-3/1/62, k. 146, 147.

⁵⁰ CDAWOWU, 3833/1/156, k. 126.

⁵¹ Według innego sprawozdania sekretarza tarnopolskiego obkomu KP(b)U Kompanijca w Słobódce zamordowano 8 osób. CDAHOU, 1/23/929, k. 71, 126.

⁵² *Ibidem*, 1/23/892, k. 167, 168.

⁵³ *Ibidem*, k. 175.

siedzieć na miejscu”⁵⁴. Obawy przed trudnościami życia w Polsce potwierdzały listy od krewnych znajdujących się w armii, którzy pisali do swoich bliskich mieszkających na Tarnopolszczyźnie, nakazując im pozostanie na miejscu: „Wiem o tym, że chcą was wysiedlać stamtąd za Bug – do Polski. A tam co, nie Polska? Nigdzie z domu nie odchodźcie. Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej”⁵⁵.

Podobne przekonania i nastroje panowały wśród ludności miejskiej na Podolu. Zdają się to potwierdzać urywki listów cytowane w raporcie sekretarza tarnopolskiego komitetu obwodowego KP(b)U z 17 listopada 1944 r.: „W ostatnim czasie wyszło rozporządzenie o ewakuacji Polaków na terytorium polskie. My na razie nie mamy ochoty jechać, opuszczać swoją ziemię” (list G. Jasińskiej, Polki zamieszkałej w Czortkowie); „Jest zarządzenie, że wszyscy Polacy powinni wyjechać do Polski. My niedawno wróciliśmy po ewakuacji, wszystko doprowadziliśmy do porządku, a teraz dokąd [mamy] jechać, po co? Wprawdzie nasze miasto (Tarnopol) jest bardzo zniszczone, ale wszyscy płacemy na myśl, że przyjdzie stąd wyjechać” (list D. Chmury, Polki z Tarnopola)⁵⁶. Wielki wpływ na ludność polską wywierała postawa miejscowych autorytetów, przede wszystkim księży, przeciwnych wyjazdowi Polaków i wzywających ich do pozostania na „swojej ziemi”⁵⁷.

Tę postawę społeczności polskiej strona radziecka wiązać też mogła z działalnością, zwłaszcza propagandową, podziemia polskiego. Oprócz nawoływań w pismach konspiracyjnych, które docierały jesienią 1944 r. i w 1945 r. ze Lwowa na prowincję (były też tam wydawane, na przykład w Czortkowie), zdarzały się, niekiedy udane, akcje „małego sabotażu”. Na przykład 8 i 9 listopada 1944 r. w Tarnopolu i Czortkowie na oficjalnych plakatach informujących o akcji „ewakuacyjnej” zostały naklejone ulotki zapowiadające odwołanie przesiedlenia⁵⁸. Faktyczny bojkot akcji przesiedleńczej przez zdecydowaną większość ludności polskiej, ponadto obawy – niezbyt uzasadnione – przed możliwością jakiejś polskiej akcji zbrojnej w listopadzie 1944 r., między innymi we Lwowie, skłonić mogły władze radzieckie do zaostrzenia kursu wobec Polaków i podjęcia bardziej zdecydowanych działań, które zmusiłyby ich do wyjazdu na zachód⁵⁹.

Dowodem co najmniej niekonsekwentnej w tym czasie postawy OUN i UPA były pojawiające się w niektórych rejonach w ostatnich miesiącach 1944 r. sygnały i gesty, świadczące o złagodzeniu dotychczasowej antypolskiej linii, co odnotowywały – jak można sądzić z pewnym zaniepokojeniem – władze radzieckie. W rejonie kopyczyńskim, we wsi Jabłonów, gdzie kwaterował przejściowo oddział UPA, wzywano na przykład miejscowych mieszkańców Polaków: „Polacy, my nie chcemy Waszej krwi lać, ale tych, którzy nam szkodzą, musimy zniszczyć i niszczyć będziemy. Podajcie nam rękę i wspólnie będziemy bić wroga bolszewika”. Wkrótce wezwania te znalazły się w kolportowanej wśród ludności polskiej ulotce. We wsi Uwisła Polacy zobowiązani zostali do wspomagania UPA w walce z bolszewikami oraz do zaopatrywania partyzantów ukraińskich w żywność i odzież⁶⁰. O innych, lecz podobnych w swej wymowie, sygnałach informowano kierownictwo KP(b)U z obwodu lwowskiego, gdzie zatrzymani przez bojówki ukraińskie Polacy przekonywani byli o zmianie stanowiska banderowców, a nawet wzywani do udzielenia pomocy „w walce przeciw

⁵⁴ *Ibidem*, k. 168.

⁵⁵ *Ibidem*, k. 173.

⁵⁶ *Ibidem*, k. 169.

⁵⁷ *Ibidem*, k. 170.

⁵⁸ *Ibidem*, k. 169, 170.

⁵⁹ *Ibidem*, 1/23/926, k. 11–115.

⁶⁰ O. Hajdaj, B. Chabariwskyj, W. Chanas, *op. cit.*, s. 85.

władzy radzieckiej”⁶¹. W niektórych rejonach powodować to miało zmianę nastawienia ludności polskiej. W sprawozdaniu terenowych ogniw OUN z rejonu Chodorowa za 1–15 stycznia 1945 r. wspomniano, że narastający konflikt radziecko-polski zmusił „Polaków do zmiany swojego nastawienia do Ukraińców” do tego stopnia, że mieli zacząć ostrzegać Ukraińców przed obławą, a polscy księża nawet nawoływać, „żeby zjednoczyć się z Ukraińcami i wspólnie bić bolszewików”⁶².

Perspektywa osłabienia antagonizmu polsko-ukraińskiego, a zwłaszcza osiągnięcia porozumienia „o przerwaniu walki między ounowskimi bandami i Polakami, po to, żeby wszystkie wysiłki jednych i drugich skierować na walkę przeciw władzy radzieckiej”, wzbudziła na tyle poważne zaniepokojenie kierownictwa radzieckiego, że wzmianka o tym znalazła się w specjalnym piśmie skierowanym 15 listopada 1944 r. przez Chruszczowa do Stalina⁶³.

Deklaratywna przynajmniej wola załagodzenia konfliktu polsko-ukraińskiego na Wołyniu, a przede wszystkim w Galicji Wschodniej, znalazła odzwierciedlenie w pochodzącej z początków 1945 r. ounowskiej *Instrukcji do wykonania 1/45*, w której stwierdzano: „5. Do Polaków i wszystkich innych zniewolonych przez Stalina narodów nastawiamy się pozytywnie, pozostawiając załagodzenie sporów do późniejszego czasu. Wszystkie te narody, a także i Polaków kierujemy do walki przeciwko Kremlowi o wspólne dla nas wszystkich cele. Uderzamy tylko w konkretnych bolszewickich sługusów, niezależnie do jakiej narodowości należą – tak więc bijemy polską milicję na terytorium ZSRR na równi z ukraińską”⁶⁴.

Przeciżył tym sygnałom i dezinformującym Stalina doniesieniom Chruszczowa z 15 listopada 1944 r. o zmniejszającej się jakoby liczbie antypolskich wystąpień ukraińskich nacjonalistów⁶⁵ gwałtowny wzrost od października 1944 r. liczby ataków przeciwko ludności polskiej w obwodzie stanisławowskim i tarnopolskim. W październiku i listopadzie 1944 r. doszło ponownie do mordów zbiorowych, w których ginęło jednocześnie 50 i więcej osób. W październiku 1944 r. w Torskiem w powiecie zaleszczyckim zamordowano 55 osób⁶⁶. 16 października w Tarnowicy Leśnej zginęło 48 osób. 23 października w napadzie na Haniów koło wsi Trójca w powiecie śniatyńskim śmierć poniosło 65 Polaków⁶⁷. 11 listopada w Milnie w powiecie zborowskim zginęło 50 osób⁶⁸. 23 listopada w Sorocku w powiecie

⁶¹ CDAHOU, 1/23/929, k. 104, 105.

⁶² CDAWOWU, 3833/1/126, k. 207.

⁶³ CDAHOU, 1/23/1060, k. 14.

⁶⁴ CDAWOWU, 3833/1/47, k. 33. Być może tekst tej albo podobnej instrukcji dostał się w ręce radzieckie, o czym zdaje się świadczyć przesłana do Kijowa *Informacja o przebiegu ewakuacji ludności narodowości polskiej z obwodu stanisławowskiego, według stanu na 20 II 45 r.*, z 28 II 1945 r., w której cytowano fragmenty dyrektywy OUN: „Polacy znaleźli się w bardzo podobnej sytuacji jak i my. Bolszewicy wyzwalamy ich spod niemieckiego ucisku [okupacji] i tworzą Radziecką Polskę. To zmusza nas do zmiany naszego nastawienia do Polaków i do likwidacji konfliktu z Polakami na wspólną akcję przeciwko wspólnemu okupantowi. [...] Bijemy tylko tych Polaków, którzy są za współpracą z bolszewikami przeciwko nam, donosicielami”. CDAHOU, 1/23/1475, k. 26.

⁶⁵ CDAHOU, 1/23/1060, k. 14.

⁶⁶ *Zbrodnie eksterminacyjnych bojówek banderowskich OUN-UPA w powiecie zaleszczyckim w latach 1939–1945*, opr. H. Komański, S. Rakowski, „Na rubieży” 1996, nr 4, s. 23–28. Według innych danych przytoczonych przez historyków ukraińskich w Torskiem zginęło 36 osób. O. Hajdaj, B. Chabariwskij, W. Chanas, *op. cit.*, s. 84.

⁶⁷ *Poszukiwani świadkowie zbrodni. Eksterminacja polskiej ludności w powiecie śniatyńskim*, opr. M. Woroszcuk, „Na rubieży” 1993, nr 5, s. 16–18. Według danych radzieckich w napadzie na Haniów zginęły 72 osoby. CDAHOU, 1/23/929, k. 91.

⁶⁸ *Eksterminacja ludności polskiej w powiecie zborowskim, woj. tarnopolskim w latach 1939–1945*, opr. H. Czajkowski, „Na rubieży” 1996, nr 5, s. 31, 32.

trembowelskim ostrzelany został przez oddział ukraiński kondukt pogrzebowy, prowadzony przez księdza Adama Drzyzgę. Na miejscu zginęło 70 parafian, ciężko ranny kapłan został dobity strzałami i bagnetami⁶⁹.

Według meldunków podziemia polskiego w listopadzie 1944 r. w województwie lwowskim zginęło 28 Polaków (Lwów – 4, Gródek – 18, Rudki – 6), w województwie stanisławowskim 173 osoby (Nadwórna – 28, Tlumacz – 30, Horodenka – 34, Dolina – 5, Żydaczów – 5, Stryj – 11, Kołomyja – 60), w województwie tarnopolskim – 315 (Zbaraż – 21, Skałat – 30, Trembowla – 42, Kopyczyńce – 22, Tarnopol – 11, Czortków – 35, Borszczów – 67, Buczacz – 15, Zaleszczyki – 2, Przemyślany – 5, Złoczów – 39, Brody – 11, Stojanów – 4, Kamionka – 1)⁷⁰. W meldunkach podkreślano, że „mordowanie Polaków odbywa się głównie w tych miejscach, gdzie działały lub działają silne, z udziałem Polaków zorganizowane, oddziały istriebitelne. Banderowcy palą wsie polskie, które oskarżają o informowanie bolszewików. Wypadków jest tym więcej, im mniej wojska w okolicy stoi garnizonem”⁷¹.

Ponowne nasilenie mordów nastąpiło pod koniec 1944 r. (między innymi na Boże Narodzenie i Nowy Rok), zwłaszcza w województwie tarnopolskim⁷². 22 grudnia 1944 r. w Toustobabach zamordowane zostały 82–93 osoby, w tym kobiety i dzieci⁷³. 24 grudnia 1944 r., w Wigilię, w Ihrowicy w powiecie tarnopolskim zginął administrator parafii ksiądz Stanisław Szczepankiewicz wraz z matką, siostrą i bratem. Równocześnie – jak pisze na podstawie dokumentów kościelnych ksiądz Wacław Szetelnicki – „w czasie wieczerzy wigilijnej podpalono wieś i wymordowano ok. 80 Polaków”⁷⁴. Według innych danych w Ihrowicy śmierć poniosło nawet 170 osób⁷⁵. W nocy z 28 na 29 grudnia 1944 r. wymordowanych zostało 131 osób w Łozowej w powiecie tarnopolskim⁷⁶.

Niezwykle interesujące jest, że niemal równocześnie z nasileniem się ataków oddziałów UPA na wsie polskie, przez miasta Zachodniej Ukrainy przetoczyła się fala aresztowań elementu antyradzieckiego, osób podejrzanych o działalność konspiracyjną oraz – dla

⁶⁹ *Poszukiwani świadkowie zbrodni. Eksterminacja polskiej ludności w powiecie trembowelskim w latach 1941–1945*, opr. K. Turzański, „Na rubieży” 1994, nr 3, s. 19; W. Szetelnicki, *Zapomniany lwowski bohater ks. Stanisław Frankl*, Rzym 1983, s. 134.

⁷⁰ BOss., 16719/II, k. 57.

⁷¹ *Ibidem*.

⁷² Z zestawienia sporządzonego przez Cz.E. Blicharskiego wynika, że o ile w listopadzie 1944 r. w woj. tarnopolskim miały miejsce co najmniej 23 ataki na wsie polskie, to w grudniu 1944 r. liczba ich wzrosła do 55. Cz.E. Blicharski, *Petruniu ne ubywaj mene! Czystka etniczna w wykonaniu nacjonalistów ukraińskich na terenie województwa tarnopolskiego*, Biskupice 1998.

⁷³ *Poszukiwani świadkowie zbrodni. Eksterminacja polskiej ludności w powiecie podhajeckim*, opr. Sz. Sierkierka, H. Komański, J. Paluch, J. Rostkowski, „Na rubieży” 1993, nr 4, s. 20, 21, 23–26.

⁷⁴ W. Szetelnicki, *op. cit.*, s. 124.

⁷⁵ *Poszukiwani świadkowie zbrodni. Powiat tarnopolski*, opr. M. Piłtuła, H. Komański, „Na rubieży” 1993, nr 3, s. 14. Według wstępnych zapewne danych, zawartych w materiałach radzieckich w Ihrowicy, spłonąć miało 31 gospodarstw, śmierć poniosły 64 osoby, w tym 9 dzieci w wieku do dziewięciu lat. CDAHOU, 1/23/929, k. 131. Zob. też O. Hajdaj, B. Chabariwskij, W. Chanas, *op. cit.*, s. 82, gdzie mowa o 67 ofiarach.

⁷⁶ BOss., 16719/II, k. 55–56. Wśród zamordowanych znalazły się roczne dzieci oraz osoby w wieku ponad 100 lat. *Eksterminacja polskiej ludności. Powiat Tarnopol*, opr. S. Rakowski, „Na rubieży” 1995, nr 2, s. 33–35. Mord w Łozowej opisany został także w sprawozdaniu UPA jako: „Likwidacja polsko-bolszewickiego ośrodka przez sotnię »Burlaki« we w[si] Łozowa. 28 XII 1944 r. sotnia »Burlaki« pod dowództwem d[owó]d[cy] Czarnego dokonała ataku na aktywny ośrodek polsko-bolszewickich sługusów w m[iejscowości] Łozowa, wielkoborkowskiego rej[onu]. W wiosce rozpoczął się bój z bolszewikami, którzy przybyli ze Zbaraża. W tym czasie na stację kolejową przybywa panczerka i zaczyna ostrzeliwać wieś. Sotnia wycofuje się. Podpalona podczas strzelaniny wieś spłonęła prawie całkowicie”. CDAWOWU, 3836/1/14, k. 68.

dotatkowego skompromitowania wspomnianych grup – podejrzanych, bardzo często fałszywie, o kolaborację z okupantem niemieckim. Uderzyła ona nie tylko w struktury podziemia, ale także w aparat wysiedleńczy – pełnomocników PKWN (później Rządu Tymczasowego RP) do spraw ewakuacji ludności polskiej (oskarżonych o sabotowanie akcji wysiedleńczej), a także cieszących się dużym autorytetem wśród społeczności polskiej księży rzymskokatolickich, w tym biskupa łuckiego Adolfa Szelażka. Podstawą do rozpoczęcia akcji na Ukrainie (podobne operacje odbyły się na Litwie oraz Białorusi) stała się dyrektywa Ławrientija Berii nr 524 z 20 grudnia 1944 r. o aresztowaniu „uczestników białopolskiego podziemia AK i polskich reakcyjnych elementów”. Największa była skala aresztowań w styczniu 1945 r. (zwłaszcza w pierwszej dekadzie miesiąca) we Lwowie, dokonywanych zarówno przez organy NKWD, jak i NKGB. W ciągu niecałych dwóch miesięcy (do 20 lutego 1945 r.) zatrzymano ponad 7 tys. osób⁷⁷. Część spośród nich, po krótkim pobycie w więzieniu, została skierowana do tzw. obozów filtracyjnych, między innymi w Zagłębiu Donieckim. Celem akcji było uderzenie w struktury polskiego podziemia na Zachodniej Ukrainie, pozbawienie go działaczy i potencjalnego zaplecza, osłabienie woli oporu ludności polskiej oraz skłonienie jej do przyspieszenia rejestracji w komisjach ewakuacyjnych i wyjazdu za San i Bug.

Pierwsze dwa–trzy miesiące 1945 r., na które przypadło apogeum represyjnych działań radzieckiego aparatu bezpieczeństwa, zapisały się w pamięci ludności polskiej, zwłaszcza na Tarnopolszczyźnie, wzmożoną falą antypolskich wystąpień UPA i mordów „z nasileniem większym jak za Niemców”⁷⁸. Podczas napadu na Majdan koło Czortkowa w styczniu 1945 r. oprócz miejscowego duszpasterza księdza Wojciecha Rogowskiego zginęło około 120 Polaków⁷⁹. 1 stycznia 1945 r. w Uhryńkowcach w powiecie zaleszczyckim zamordowanych zostało 75 (lub nawet 100⁸⁰) osób, 6 stycznia w Głębocku w powiecie borszczowskim – 88⁸¹, 5 stycznia w Lataczu – 80⁸², w nocy z 15 na 16 stycznia w Błyszczance w powiecie zaleszczyckim – 68⁸³, 2 lutego w Uściu Zielonym – 133⁸⁴, w nocy z 2 na 3 lutego w Czerwonogrodzie w powiecie zaleszczyckim – 55⁸⁵, 5 lutego w Baryszu w powiecie

⁷⁷ GARF, 9478/1/403, k. 47, 68, 121, 122; DALO, P-3/1/230, k. 65–66; W. Serhijczuk, *Desiat’...*, s. 203.

⁷⁸ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 6: *Uzupełnienia*, Londyn 1989, s. 459.

⁷⁹ W. Szetelnicki, *op. cit.*, s. 127, 128; W. Urban, *Droga krzyżowa Archidiecezji Lwowskiej w latach II wojny światowej 1939–1945*, Wrocław 1983, s. 60, 61.

⁸⁰ *Zbrodnie eksterminacyjnych bojówek banderowskich...*, s. 28, 29. Według danych NKWD zginąć miało 50 osób. O. Hajdaj, B. Chabariwśkyj, W. Chanas, *op. cit.*, s. 82.

⁸¹ *Eksterminacja polskiej ludności w powiecie borszczowskim*, opr. B. Juzwenko, H. Komański, „Na rubieży” 1994, nr 2, s. 13; B. Juzwenko, *Zagłada Polaków we wsi Głębock*, „Na rubieży” 1993, nr 5, s. 22.

⁸² *Zbrodnie eksterminacyjnych bojówek banderowskich...*, s. 18, 20, 21.

⁸³ *Ibidem*, s. 13, 14.

⁸⁴ *Zbrodnie banderowskich bojówek OUN-UPA w pow. Buczacz, woj. tarnopolskie*, opr. H. Komański, L. Buczkowski, J. Skiba, M.P. Dumanowski, „Na rubieży” 1995, nr 4, s. 24.

⁸⁵ *Zbrodnie eksterminacyjnych bojówek banderowskich...*, s. 14–17. Według danych przytoczonych przez księdza W. Szetelnickiego w Czerwonogrodzie zginęło 40 osób, a kilkadziesiąt zostało rannych. W. Szetelnicki, *op. cit.*, s. 121. Liczbę 55 zabitych i 38 spalonych gospodarstw potwierdzają meldunki NKWD. O. Hajdaj, B. Chabariwśkyj, W. Chanas, *op. cit.*, s. 81. Mord w Czerwonogrodzie został odnotowany również w sprawozdaniach UPA: „Atak kurenia UPA na w[ie]ś Czerwonogród. 2.2.45 sotnie »Siri Wowky« [...] i »Zornomorci« [...] zaatakowały polski ośrodek agresji Czerwonogród w rej. Tłuste. Całą noc trwał zaciepły bój. Zza każdego węgła sypały się na powstańców strzały. W ciągu całej nocy zawziętego ulicznego boju zniszczono wielu bolszewickich sługusów, spalono się wiele zabudowań. Straty oddziału – dwu zabitych, czterech rannych. W boju tym odznaczyła się czota »Siryh Wowków« pod dowództwem »Burlaki«, [która] zdołała twierdzą, w której bronili się polsko-bolszewiccy sługusi”. CDAWOWU, 3836/1/14, k. 68.

buczackim – 135⁸⁶. W nocy z 12 na 13 lutego w Późnikach zamordowanych zostało co najmniej siedemdziesiąt osób⁸⁷, a 14 lutego w Byczkowcach w powiecie czortkowskim zginęło około stu Polaków⁸⁸. Według danych radzieckich tylko w rejonie zaleszczyckim od listopada 1944 r. do marca 1945 r. w czterech wsiach zginęło 202 Polaków, a w sześciu wsiach rejonu monasterzyskiego i buczackiego kureń UPA „Bystrego” zamordował 211 osób⁸⁹. Oddział ten wykazał się największą aktywnością i najbardziej odznaczył się w dziele niszczenia cywilnej ludności polskiej. Według danych polskich w lutym 1945 r. w województwie tarnopolskim zginęło ponad tysiąc osób i spalonych zostało ponad pięćdziesiąt wsi⁹⁰.

Kierownictwo podziemia polskiego we Lwowie informowało władze polskie w Londynie o tragicznych rezultatach poczynań okupanta radzieckiego i OUN-UPA: „Ludność załamuje się i rejestruje na zachód. Obecny terror przeszedł wszystko cośmy dotąd przeżyli, a okupacja niemiecka wydaje się nam sielanką. W tym stanie grozi wkrótce całej Małopolsce Wschodniej zupełna likwidacja Polaków”⁹¹.

Efektom wzrostu poczucia zagrożenia, terroryzowanej zarówno przez NKWD-NKGB, jak bojówki i oddziały OUN-UPA, ludności polskiej stała się tendencja do wyjazdu z zagrożonych terenów i przenoszenia się na zachód. Komisarz NKGB Ukraińskiej SRR Sawczenko pisał do Chruszczowa 3 lutego 1945 r.: „jak już to zaznaczyliśmy po przeprowadzonych przez nas aresztowaniach zapis Polaków na wyjazd do Polski gwałtownie się zwiększył. [...] Cały szereg Polaków, zapisanych na wyjazd, nie czekając na zorganizowaną odprawę, bierze z komisji odpowiednie dokumenty i wyjeżdża samodzielnie, wykorzystując do tego wszelki możliwy transport. Zapisują się na wyjazd także rodziny aresztowanych, starając się jak najszybciej wyjechać do Polski. W obwodach lwowskim i drohobyckim odnotowano szereg przypadków nielegalnego przejścia za Bug”⁹².

O tym, jaki wpływ na podejmowanie dramatycznych wyborów miała akcja ukraińska, świadczyć mogą zarejestrowane przez cenzurę radziecką fragmenty listów Polaków zamieszkałych na Podolu do najbliższych, walczących na froncie: „Wszyscy my Polacy powinniśmy wyjechać stąd na zachód. Wyganiają nas banderowcy i Sowiety. Widzisz jak nasz naród

⁸⁶ *Zbrodnie banderowskich bojówek OUN-UPA w pow. Buczaczy...*, s. 7–11. Według danych NKWD we wsi zginęło ponad 100 osób. O. Hajdaj, B. Chabariwskij, W. Chanas, *op. cit.*, s. 81. Akcja na Barysz opisana została w sprawozdaniu UPA: „Atak kurenia UPA na polsko-bolszewicki ośrodek m. Barysz. 6.2.45 r. kureń («Siri Wowky» i «Czornomorci») pod dowództwem k[omendan]ta Bystrego zlikwidował polsko-bolszewicki ośrodek m[iejscowość] Barysz w rej[on]ie buczackim, w którym znajdowało się ponad 200 »bojów« istriebitielnego batalionu, którzy stale terroryzowali okoliczne wsie. Bój rozpoczął się o godz. 23-ej i trwał całą noc. Strybki stawili zdecydowany opór, z okrzykiem »na bagnety« rzucili się na przerwanie. W boju zniszczono wielu bolszewickich sługusów. Wskutek spowodowanego bojem pożaru spaliło się wiele zabudowań”. CDAWOWU, 3836/1/14, k. 69.

⁸⁷ R. Kotarba, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej w województwie tarnopolskim w latach 1939–1945. Próba bilansu [w:] Polska–Ukraina...*, t. 6, Warszawa 2000, s. 263. Liczbę tę wydają się potwierdzać materiały NKWD, w których wspomina się o 82 ofiarach. Książd J. Anczarski podaje, że w Późnikach zginąć miało 120 osób. W sprawozdaniu UPA z akcji kurenia „Bystrego” (2 sotnie – „Siri Wowky” i „Czornomorci”) mówi się o zniszczeniu „kilkunastu sługusów”. O. Hajdaj, B. Chabariwskij, W. Chanas, *op. cit.*, s. 84; J. Anczarski, *Kronikarskie zapisy z lat cierpień i grozy w Małopolsce Wschodniej 1939–1946*, Kraków 1996, s. 474, 478, 479; CDAWOWU, 3836/1/14, k. 69.

⁸⁸ R. Kotarba, *op. cit.*, s. 264.

⁸⁹ O. Hajdaj, B. Chabariwskij, W. Chanas, *op. cit.*, s. 82.

⁹⁰ J. Węgiński, *Aresztowania członków organizacji „Nie” w Małopolsce Wschodniej*, „Zeszyty Historyczne WIN-u”, nr 5, 1994, s. 15.

⁹¹ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 6, s. 459.

⁹² CDAHOU, 1/23/1466, k. 37, 38.

ginie...”; „Nie ma u nas ani jednego Polaka, który by się nie zarejestrował na wyjazd. Ja sama byłabym bardzo szczęśliwa, gdybym zdążyła stąd wyjechać, ponieważ żyć tutaj stało się niemożliwością. Banderzy grożą nam zabójstwem. Teraz rozumiałeś, dlaczego jesteśmy »dobrowolcami«?»; „Nie chcemy wyjeżdżać na zachód, ale i tu, tak jak i tam czeka nas śmierć. Tutaj umrzemy z rąk banderowców, a tam z głodu...”⁹³.

Koincydencja czasowa wystąpień OUN-UPA i represyjnych akcji radzieckiego aparatu bezpieczeństwa rodzić może przypuszczenia co do nieprzypadkowej zbieżności uzupełniających się w istocie działań wobec polskiej ludności miejskiej, realizowanych siłami NKWD-NKGB, i polskiej ludności wiejskiej, realizowanych siłami oddziałów ukraińskich. Być może przywiązanie Polaków do swojej małej ojczyzny i bardziej niż skromne rezultaty, dobrowolnej przecież formalnie, ewakuacji skłoniły – niezależnie od siebie, choć w tym samym momencie – do wsparcia argumentów propagandowych siłą, zarysowania jako alternatywy wyjazdu na zachód do swoich – pożogi i mordy, aresztowań i zesłania. Brak materiałów źródłowych nie pozwala jednak na dokładniejszą analizę tych przypuszczeń.

Od wiosny 1945 r. liczba mordów ludności polskiej zaczęła się zmniejszać. Wpłynęło na to zapewne nie tylko pełniejsze przyjęcie nowej linii działania przez niższe organy terenowe OUN oraz bojówki i oddziały UPA, ale także wzmożone akcje przeciwpartyzanckie, prowadzone przez radzieckie siły bezpieczeństwa. Wzrost nastrojów wyjazdowych ludności polskiej, spowodowany między innymi informacjami o przebiegu i wynikach konferencji Wielkiej Trójki w Jałcie w lutym 1945 r., również mógł przyczynić się do pewnego zmniejszenia skali i siły nacisku na Polaków. Niemniej jednak przypadki mordów ludności polskiej, także o charakterze zbiorowym, w których ofiarą padało niejednokrotnie kilkanaście, a także kilkadziesiąt osób, zdarzały się do połowy czerwca 1945 r. Między innymi w marcu w Gajach Wielkich zamordowano około sześćdziesięciu osób, 8 marca w Skorodyńcach w powiecie czortkowskim – czternaście, 17 kwietnia w Słobódce Muszkatowieckiej w powiecie borszczowskim zginęło 29 osób, w Iwanowcach (powiat żydaczowski) w kwietniu 1945 r. – pięciosobowa rodzina⁹⁴. Z czasem – wraz z nasileniem akcji przeciwpartyzanckich i wyjazdów ludności polskiej – liczba ataków na wsie polskie spadła, choć sporadyczne przypadki mordów miały miejsce jeszcze w 1946 r.

Najmniej ofiar w 1944 r. i 1945 r. poniosła ludność polska na Wołyniu. Władysław i Ewa Siemaszkowie, w najpewniejszej jak dotąd dokumentacji, odnotowali w 1944 r. 176 napadów, które przyniosły 1784 ofiary, w tym 826 znanych z nazwiska (większość zginęła jeszcze przed przejściem frontu, pod okupacją niemiecką). W 1945 r. było co najmniej osiemnaście napadów na Polaków, w wyniku których śmierć poniosło 31 osób⁹⁵.

Znacznie tragiczniejszy był bilans w Galicji Wschodniej. Według źródeł kościelnych w siedmiu wschodnich dekanatach diecezji przemyskiej w 1944 r. zamordowanych zostało co najmniej 830 osób (w tym część już po przejściu frontu), a w 1945 r. dalszych 113, w tym w dekanacie Dobromil – jedenaście, Drohobycz – 37, Jaworów – osiem, Mościska – sześć,

⁹³ *Ibidem*, 1/23/1475, k. 17.

⁹⁴ J. Anczarski, *op. cit.*, s. 430; Cz.E. Blicharski, *op. cit.*, *passim*; *Zbrodnie ukraińskich nacjonalistów, policji ukraińskiej, bojówek OUN i tzw. UPA dokonane na ludności polskiej w powiecie Czortków, woj. tarnopolskie w latach 1939–1945*, cz. 2, opr. W. Chmieluk, H. Komański, „Na rubieży”, nr 45, 2000, s. 23, 24; *Eksterminacja ludności polskiej w pow. Borszczów, woj. tarnopolskie 1939–1945*, cz. 6, opr. B. Juzwenko, H. Komański, „Na rubieży”, nr 47, 2000, s. 40–42; *Ludobójstwo i wygnanie ludności polskiej dokonane przez banderowskie bojówki spod znaku OUN i tzw. UPA w powiecie Żydaczów, woj. stanisławowskie w latach 1939–1945*, cz. 2, opr. H. Komański, „Na rubieży”, nr 42, 2000, s. 11.

⁹⁵ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *op. cit.*, s. 1038.

Rudki – piętnaście, Sambor – trzynaście, Sądowa Wisznia – 23⁹⁶. Najwięcej ofiar mordów ukraińskich nacjonalistów w drugiej połowie 1944 r. i w 1945 r. przypadło na południowe powiaty byłego województwa tarnopolskiego i stanisławowskiego. Odwołując się do wyrывkowej i często niekompletnej dokumentacji polskiej, ukraińskiej i radzieckiej, uwzględniając także informacje zaczerpnięte z powojennych relacji i wspomnień polskich mieszkańców Galicji Wschodniej, można przyjąć jako wstępny bilans strat polskich w wyniku akcji nacjonalistycznych oddziałów ukraińskich w latach 1944–1945 liczbę 7–8 tys. osób, w latach 1945–1946 – 5–6 tys., z tego najwięcej w województwie tarnopolskim⁹⁷.

Antagonizm polsko-ukraiński przerodził się w latach drugiej wojny światowej w krwawy konflikt. Jedną z najważniejszych jego przyczyn była rywalizacja o zwierzchność nad ziemiami Wołynia i Galicji Wschodniej, na których ludność polska zamieszkiwała – choć w mniejszości – od stuleci, czując się ich współgospodarzem, uznając je również za swoją ojczyznę. Próba rozstrzygnięcia kwestii przynależności tych ziem na drodze usunięcia i po części fizycznej eksterminacji Polaków, podjęta w 1943 r. przez najsilniejszy odłam ukraińskich nacjonalistów i jego ramię zbrojne UPA, do przełomu 1944 i 1945 r. nie powiodła się. Spowodowała jednak śmierć dziesiątek tysięcy Polaków, a także wielu Ukraińców. Przyczyniła się do rozniecenia waśni narodowościowej i rozpalenia wzajemnej nienawiści.

Przejęcie zwierzchności nad spornym terytorium przez władze radzieckie i próba ponownego wprowadzenia tam nowych porządków sprzyjać mogły załagodzeniu konfliktu. Jednak nie to – w przypadku Wołynia – zadecydowało o wygaszaniu, czy wręcz ustaniu antypolskiej akcji UPA. Bezwzględne akcje pacyfikacyjne podjęte przez stronę radziecką być może przekonały kierownictwo OUN, że nieliczna, około 150-tysięczna rzesza Polaków na Wołyniu jest nie tyle przeciwnikiem drugorzędnym, co wręcz niepotrzebnym.

Inaczej rzecz się miała w Galicji Wschodniej. Tam wkroczenie Armii Czerwonej i zmiana okupacji nie spowodowała radykalnego przerwania antypolskiej akcji OUN-UPA. Jej podstawowe założenia – jeśli nie depolonizacja, to znaczne osłabienie elementu polskiego – nie zostały osiągnięte, mimo ucieczki kilkuset tysięcy Polaków na zachód. Ludność polska w niektórych rejonach, na przykład na Tarnopolszczyźnie, stanowiła nadal, także w rejonach wiejskich, stosunkowo liczną i silną grupę, która, zdaniem ukraińskich nacjonalistów, mogła zostać wykorzystana przez stronę radziecką w walce z ukraińskim ruchem narodowym. Polityka władz radzieckich, zdająca się początkowo uprzywilejowywać Polaków, taką opinię mogła usprawiedliwiać. Zarówno wymogi walki partyzanckiej – stworzenia odpowiedniego zaplecza i usunięcia ze spornych terytoriów Polaków, jak rozbuchane emocje i zapiekła nienawiść mogły przyczynić się do tego, że konflikt polsko-ukraiński, ataki i mordy ludności polskiej nie ustały, ale zdawały się na przełomie 1944 i 1945 r. zyskiwać na dynamice i sięgać swymi rozmiarami i zaciekłością poziomu pierwszych miesięcy 1944 r.

Trudno rozstrzygnąć, jaką rolę odegrały w tym władze radzieckie. Z jednej strony antagonizm polsko-ukraiński – choć utrzymywany w pewnych granicach – uniemożliwiał próby porozumienia się Polaków i Ukraińców w sprawie wspólnej walki z ustrojem radzieckim. Z drugiej jednak strony mordy i bezkarna działalność UPA wpływały na prestiż i wizerunek

⁹⁶ W. Piątowski, *Stosunki polsko-ukraińskie po wybuchu II wojny światowej* (mps w zbiorach Archiwum Państwowego w Przemyślu), 1988, s. 369.

⁹⁷ Na około 20 tys. szacowała straty ludności polskiej w Galicji Wschodniej GKBZpNP-IPN. Notatka informacyjna w sprawie oświadczenia senator M. Berny z 17 IV 1997 r., opracowana przez zastępcę dyrektora GKBZpNP-IPN dr. S. Kaniewskiego, z 29 IV 1997 r. Notatka informacyjna w sprawie oświadczenia senator M. Berny z 17 IV 1997 r., podpisana przez prokuratora W. Gałązkę, z 15 V 1997 r., k. 1. Zob. też Cz.E. Blicharski, *op. cit.*, *passim*.

okupanta, godziły w jego monopol władzy. Niemniej – choć trzeba wziąć pod uwagę, że największe nasilenie akcji ukraińskiej przypadło na okres zimowej ofensywy Armii Czerwonej, a z tym wiązać się mógł pewien odpływ jednostek wojskowych i sił NKWD – zastanawia nieumiejętność, niemożność lub niechęć do zapewnienia odpowiedniej ochrony ludności polskiej. Wzajemnie dopełniające się działania radzieckich służb bezpieczeństwa i oddziałów UPA doprowadziły do wyraźnego nadwyrężenia morale Polaków na kresach południowo-wschodnich, osłabienia ich woli oporu, zwątpienia w sens dalszego trwania „na placówce”, szukania ratunku przed zagładą w wyjeździe na zachód, w nieznaną, ale między swoich.

Kwestia ukraińska w planach polskiego rządu emigracyjnego i polskiego podziemia w latach drugiej wojny światowej

W początkowym okresie wojny, w latach 1939–1941, głównym celem polskiego rządu emigracyjnego i podziemia, jeśli chodzi o kwestię ukraińską, było „zmiękczenie” antypolskiego nastawienia wszystkich organizacji ukraińskich (szczególnie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów) i włączenie ich do antyhitlerowskiej koalicji. Wszystkie próby podjęte w tym kierunku okazały się jednak nieskuteczne i daremne. W sytuacji, kiedy polskie oficjalne koła rządowe stały stanowczo na stanowisku nienaruszalności przedwojennych granic II Rzeczypospolitej, a OUN, będąca najbardziej liczącym się ugrupowaniem zachodnioukraińskiej społeczności, z taką samą bezkompromisowością broniła praw Ukraińców do stworzenia Ukraińskiego Niepodległego Zjednoczonego Państwa (USSD), w skład którego miały wejść wszystkie ziemie etnicznie ukraińskie, osiągnięcie porozumienia było niemożliwe.

Ważną rolę w konflikcie pomiędzy obydwoma stronami odegrał fakt, że Polacy i Ukraińcy znaleźli się podczas wojny po przeciwnych stronach. Gdy Polacy związali się z obozem aliantów, OUN, choć głosiła oparcie się wyłącznie na własnych siłach, w praktyce postawiła na osiągnięcie swojego głównego celu przy wsparciu Niemców. Dlatego też najważniejszą cechą stosunków ukraińsko-polskich na terenach, gdzie Ukraińcy i Polacy mieszkali razem, stała się wzajemna nienawiść, która niebawem doprowadziła do krwawego konfliktu. Szczególnie okrutny jego przebieg był spowodowany zarówno wzajemną narodową nienawiścią, nagromadzoną w trakcie wieków, jak i radykalizmem środków użytych przez OUN Niepodległościowców-Państwowców (OUN-SD) i Ukraińską Powstańczą Armię przeciwko polskim zamiarom dalszego panowania na ziemiach zachodnioukraińskich.

Motywy działań ukraińskich nacjonalistów była chęć zemsty na Polakach za obrażanie przez nich historycznej dumy narodu ukraińskiego: za przegraną wojnę z lat 1918–1919, za politykę rządów II RP wobec mniejszości ukraińskiej, za współpracę ludności polskiej Wołynia i Galicji Wschodniej z partyzantką radziecką oraz pododdziałami Armii Czerwonej, w których OUN-UPA widziała swojego wroga nr 1, za udział Polaków, służących w oddziałach niemieckiej policji pomocniczej, w antyukraińskich akcjach, za zabijanie przez polską partyzantkę (Armię Krajową i Bataliony Chłopskie) Ukraińców na Chełmszczyźnie i w Hrubieszowskiem, wreszcie, za całokształt działalności polskiego rządu emigracyjnego, podziemia akowskiego i pochodzących z Wołynia i Galicji Polaków, która hamowała rozwój ukraińskiego ruchu narodowoniepodległościowego na Zachodniej Ukrainie. Zauważmy jednak, że wyjaśnienie i rozumienie motywów działań OUN-UPA nie oznacza jeszcze, że należy je usprawiedliwiać. Jeśli nawet uznać, że formy i metody walki stosowane przez OUN-SD i UPA odpowiadały ówczesnym regułom wojny, to i tak musimy je ocenić krytycznie.

Konflikt ukraińsko-polski na terenach zachodnioukraińskich nie mógł nie mieć tragicznych następstw dla miejscowej ludności cywilnej. Przeważająca jej większość, tak Ukraińcy, jak i Polacy, zresztą niebezpiecznie, uważała Wołyń, Galicję Wschodnią, Chełmszczy-

znę, Podlasie, Łemkowszczyznę oraz Nadsanie za swoją rodzinną ziemię, zagospodarowaną dzięki ciężkiej pracy wielu pokoleń. Z tego powodu była bezpośrednio zainteresowana zwycięstwem jednej z walczących stron – AK czy UPA, i z tego powodu pozwoliła się wciągnąć w bezpośredni konflikt. Dlatego rację mieli ci, którzy uważali walkę pomiędzy sąsiadami za nie mającą perspektyw i starali się ją powstrzymać, czy doprowadzić do jej zaprzestania. Choć byli i tacy, którzy opuszczali terytorium ogarnięte konfliktem, tracąc dom i majątek, lecz ratując życie.

Tak dla Ukraińców, jak i dla Polaków starcie na ziemiach zachodnioukraińskich było rzeczą niepotrzebną. Korzyści z tego wyciągnęły nazistowskie Niemcy oraz ZSRR. Berlin i Moskwa dążyły do umocnienia swojego panowania na okupowanych ziemiach Zachodniej Ukrainy i dlatego były zainteresowane w roznieceniu wrogości pomiędzy ukraińskimi i polskimi organizacjami niepodległościowymi, które temu się przeciwstawiały.

W latach 1942–1945 w polskiej myśli politycznej na temat Ukraińców przeważały dwie tendencje. Pierwsza z nich wyrażała poglądy nacjonalistycznych i kresowych kół społeczeństwa polskiego, które ignorowały istnienie kwestii ukraińskiej i odrzucały możliwość jakichkolwiek rozmów ze stroną ukraińską, nie uważając jej za godnego partnera. Nieustannie groziły one Ukraińcom karą za „kolaborację z Niemcami”, występowały przeciwko ukraińskim pragnieniom niepodległościowym i idei zbudowania niepodległej Ukrainy, choćby tylko na ziemiach nad Dnieprem. Proponowały także przeprowadzenie przymusowych wysiedleń Ukraińców do ZSRR oraz rozproszenie pozostałych na całym terytorium Polski, z zamiarem ich zasymilowania w środowisku polskim. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że – moim zdaniem – właśnie te koncepcje w dużej mierze stały się podstawą działań polskich komunistów w czasie przesiedlania ludności ukraińskiej w latach 1944–1946, a także podczas akcji „Wisła”.

Druga tendencja wyrażała poglądy umiarkowanych kół społeczeństwa polskiego (demokratów, ludowców, socjalistów), które chciały, jeśli nie powstrzymać, to przynajmniej ograniczyć ukraińsko-polską wrogość i włączyć zachodnich Ukraińców do antyhitlerowskiej koalicji. Te siły polityczne w okupowanym kraju i na emigracji opowiadały się za stworzeniem państwa ukraińskiego za rzeką Zbrucz i zrównaniem praw tych Ukraińców, którzy znaleźliby się w obrębie Rzeczypospolitej z prawami Polaków, w myśl zasady „równe prawa – równe obowiązki”.

Bezspornie te ostatnie propozycje były dla OUN, stanowiącej do końca wojny najbardziej reprezentatywną siłą polityczną zachodnioukraińskiej społeczności, niedostateczne. To, co dla politycznych i wojskowych ugrupowań polskich nie podlegało najmniejszym wątpliwościom – nienaruszalność wschodnich granic państwa, dla ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego było główną przeszkodą w osiągnięciu zgody i nawiązaniu współpracy. Wątpię, czy można oskarżać którąś ze stron o to, że nie poszła na ustępstwa wobec drugiej. Doświadczenie historyczne pokazuje, iż żadne państwo czy naród nie zrzeka się dobrowolnie ziem kiedyś zdobytych i uważanych za własne.

Ukraińsko-polską współpracę utrudniał także odmienny wybór sprzymierzeńców i wrogów, jakiego dokonali Polacy i Ukraińcy w walce o niepodległość. Dla wszystkich bez wyjątku polskich kół politycznych partnerem były państwa zachodniej demokracji, a także ZSRR – „sojuznik naszych sojuszników”. Głównym zaś wrogiem były nazistowskie Niemcy. Z tych powodów Polacy w żaden sposób nie mogli zgodzić się na ukraińskie propozycje wystąpienia przeciwko Armii Czerwonej.

Tymczasem obydwie frakcje OUN za swojego głównego wroga uważały ZSRR. Sojusznika przez długi czas upatrywały w Niemczech, lecz w tym punkcie istniały pomiędzy nimi

pewne różnice. Gdy OUN frakcja Melnyka przez cały okres wojny była skłonna do współpracy z Berlinem, to OUN frakcja Bandery i podporządkowana jej UPA uznawały Niemcy za swojego wroga (choć drugorzędneho) i od 1943 r. liczyła na własne siły. OUN-B nie mogła przyjąć propozycji wejścia do antyhitlerowskiej koalicji, gdyż znajdował się w niej ZSRR. W wypadku zaś zwycięstwa ZSRR – jak się okazało – o jakimkolwiek USSD nie mogło być nawet mowy.

Niemcy i Sowieci a antypolska akcja UPA

Przed wybuchem drugiej wojny światowej najpoważniejsze ugrupowanie ukraińskie w II Rzeczypospolitej, Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne (UNDO), opowiadało się po stronie Polski. Świadczyły o tym liczne wypowiedzi czołowych działaczy ukraińskich, uchwała Komitetu Centralnego UNDO z 24 sierpnia 1939 r. i wypowiedź wicemarszałka Sejmu, lidera UNDO, Wasyla Mudrego, na ostatniej sesji Sejmu 2 września 1939 r. Po rozpoczęciu działań wojennych tysiące Ukraińców, obywatele II RP, walczyło w jednostkach Wojska Polskiego przeciwko najeźdźcy. Było ich – jak się szacuje – około 150–200 tys.¹ Były też środowiska ukraińskie, które opowiadały się po stronie Niemiec, na czele z Organizacją Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). Już wiosną 1939 r. wrocławska placówka Abwehry rozpoczęła intensywnie tworzenie na terenie Galicji Wschodniej siatki dywersyjnej, która ostatecznie liczyła około 4 tys. osób. Wielu ludzi związanych z OUN, a zamieszkujących tereny graniczące ze Słowacją, udawało się w sierpniu 1939 r. nielegalnie do Niemiec, aby wstąpić do formowanych tam oddziałów ukraińskich. Powstał wówczas dowodzony przez pułkownika Romana Suszkę Legion Ukraiński, liczący kilkaset osób. W trakcie kampanii wrześniowej dotarł do Sambora, ale po wejściu do działań wojennych przeciwko Polsce Armii Czerwonej, wycofał się na zachód i następnie częściowo został wykorzystany do służby policyjnej w Generalnym Gubernatorstwie. We wrześniu 1939 r., między innymi w okolicach Szczerca, Żydaczowa, Doliny, Bolechowa, Kałusza, Stryja, Mikołajowa, Nadwórnej, działały irredentystyczne grupy ukraińskie, przeciwko którym kierowano oddziały wojska i policji. Były to na ogół grupy nacjonalistyczne, choć nie jest wykluczone, że niektóre działały z inspiracji ZSRR. Zbliżająca się wojna spowodowała internowanie wielu działaczy ukraińskich jeszcze w lecie 1939 r. Akcja ta rozpoczęła się już w lipcu 1939 r. i ostatecznie w nocy z 31 sierpnia na 1 września 1939 r. objęła kilka tysięcy osób, w tym wielu księży greckokatolickich. Wiele osób zwolniono jednak już w początkowym okresie działań wojennych, inni zaś byli przetrzymywani, między innymi w Złoczowie i Brzeżanach, aż do 17 września 1939 r.²

Władze Związku Radzieckiego też usiłowały wykorzystać antagonizm polsko-ukraiński, ale w zupełnie inny sposób. Od samego początku kokietowały miejscową ludność ukraińską i starały się rozpropagować wersję, że 17 września 1939 r. Armia Czerwona wyzwoliła Ukrainę Zachodnią spod „polskiego ucisku”. Stwierdzenie takie obowiązywało potem przez całe dziesięciolecie w historiografii sowieckiej. W sporządzonej przez władze emigracyjne analizie polityki narodowościowej władz sowieckich możemy przeczytać, iż „w opisach

¹ DALO, 121/1/116, k. 188, 189; A.L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947*, Kraków 1998, s. 74, 75; W. Trofymowycz, *Rola Niemiec i Związku Sowieckiego w konflikcie ukraińsko-polskim w latach 1939–1945* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 5, Warszawa 1999, s. 196. Szeroko na ten temat piszą: W. Rezmer, *Stanowisko i udział Ukraińców w niemiecko-polskiej kampanii 1939 roku* [w:] *Polska–Ukraina...*, t. 4, Warszawa 1999, s. 13–34; M. Szwahulak, *Stanowisko i udział Ukraińców w niemiecko-polskiej kampanii 1939 roku* [w:] *Polska–Ukraina...*, t. 4, s. 36–61.

² A.L. Sowa, *op. cit.*, s. 71–73. Według oceny Cz. Madajczyka, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 464, we wrześniu 1939 r. władze polskie internowały około 7 tys. działaczy ukraińskich.

krzywd, jakie masy ukraińskie ponosiły od władz polskich, akcentowano aspekt narodowościowy przed klasowym³. Charakterystyczne było tworzenie w polityce i propagandzie stereotypu: Polak – przedstawiciel klas posiadających, bezlitośnie i okrutnie wyzyskujący ukraińskiego i białoruskiego chłopca i robotnika. Przy tak zwulgaryzowanym podejściu klasowym pomijano wszelkie nie pasujące do niego fakty. Dlatego też właśnie Ukraińcom, jako „naturalnym sojusznikom”, powierzano różne stanowiska, dyskwalifikując przy tym często polskich komunistów, członków rozwiązanej i zniszczonej parę lat wcześniej Komunistycznej Partii Polski „opanowanej przez prowokatorów”. W wytycznych, jakie otrzymali oficerowie IV Wydziału Zarządu Bezpieczeństwa Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej (NKWD USRS), którego zadaniem było zwalczanie „kontrewolucyjnych ugrupowań i środowisk” na Ukrainie Zachodniej, znalazło się też polecenie infiltrowania środowisk dawnej KPP⁴. Nic więc dziwnego, że w pierwszym rządzie represje sowieckie spadły na Polaków i oni stanowili większość wśród deportowanych w głąb ZSRR.

Sytuacja zmieniła się jednak, kiedy wiosną 1940 r. Niemcy rozgromili Danię, Norwegię, Belgię, Holandię i Francję i groźba inwazji zawisła nad Wielką Brytanią. Dla Kremla stało się jasne, że prędzej czy później będzie musiało dojść do konfliktu niemiecko-sowieckiego i zaczęto się do niego przygotowywać. Ponadto, w wyniku aresztowań w kierownictwie Związku Walki Zbrojnej we Lwowie i na Wołyniu, NKWD wiosną 1940 r. rozciągnął kontrolę nad prawie całym polskim podziemiem na Ukrainie Zachodniej.

W rezultacie tych wydarzeń nastąpiła zmiana polityki sowieckiej wobec Polaków i Ukraińców. Przejawiło się to w działaniach mających na celu pozyskanie sobie społeczeństwa polskiego wobec zbliżającej się wojny z Niemcami. Przybierały one wręcz charakter kokietowania Polaków. Po zneutralizowaniu polskiego podziemia oraz osłabieniu polskiego społeczeństwa poprzez deportacje, można było myśleć o próbach zdyskontowania antyniemieckiego nastawienia Polaków. Nowy kurs polityczny miał wyeliminować wpływ ośrodków emigracyjnych. Jedynym decydującym o sytuacji Polaków byłoby wówczas środowisko polskich komunistów⁵. W pełni słuszna jest więc opinia Grzegorza Hryciuka: „Przez niemal rok od lata 1940 r. do wybuchu konfliktu niemiecko-radzieckiego w czerwcu 1941 r. polityka radziecka wobec Polaków znacznie ewoluowała. Stała się bardziej elastyczna, zrezygnowano z posługiwania się wyłącznie zmasowanym terrorem (oczyszczenie terenu z wrogich elementów spośród ludności polskiej było już w znacznej mierze dokonane) oraz prymitywną propagandą, nie trafiającą zupełnie do społeczności polskiej. Metody i taktyka działania okupanta stały się bardziej przemyślane i zróżnicowane. Zaczął im, jak się wydaje, przyświecać określony cel strategiczny. Obecność Polaków na Ukrainie Zachodniej i we Lwowie doceniono i uznano, że ma ona charakter trwały”⁶.

Coraz widoczniejsze było wrogie wobec władzy sowieckiej nastawienie społeczeństwa ukraińskiego, będącego pod nasilającymi się wpływami OUN. Złożyło się na to wiele przyczyn, w tym represyjna polityka tych władz w stosunku do kościoła greckokatolickiego,

³ IPMS, A 9 V/8d.

⁴ DA SBU, 16/33/44, k. 48; G. Mazur, *Polityka władz sowieckich w stosunku do ludności Ukrainy Zachodniej w latach 1939–1941: istota i następstwa* [w:] *Polska–Ukraina...*, t. 4, s. 99; I. Iljuszyn, G. Mazur, *Utworzenie i działalność czekistowskich grup operacyjnych NKWD w zachodnich obwodach Ukrainy w latach 1939–1940 (na podstawie materiałów Państwowego Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy)*, „Zeszyty Historyczne”, z. 135, Paryż 2001, s. 73.

⁵ G. Hryciuk, *Polacy we Lwowie 1939–1944. Życie codzienne*, Warszawa 2000, s. 47–49.

⁶ *Ibidem*, s. 49.

przystąpienie do kolektywizacji rolnictwa oraz przemiany gospodarcze zgodne z komunistyczną doktryną. Uderzały one zwłaszcza w wieś, zamieszkaną głównie przez Ukraińców. Postępowało szybkie ubożenie ludności, której w ramach kolektywizacji odbierano gospodarstwa⁷. Coraz liczniejsze były akty sabotażu i dywersji. W odpowiedzi na nie Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) oraz rząd sowiecki podjęły 14 maja 1941 r. dwie uchwały. Pierwsza mówiła o likwidacji „kontrewolucyjnych organizacji” w zachodnich obwodach USRS, druga zaś o przeprowadzeniu „oczyszczenia” terenów nadgranicznych. Konsekwencją było podpisanie przez Ławrientija Berię 21 maja 1941 r. dyrektywy o dalszych wysiedleniach z Zachodniej Ukrainy, które rozpoczęły się już następnego dnia. Nic dziwnego, że w tej sytuacji nienawiść do nowej władzy na Zachodniej Ukrainie rosła wśród wszystkich grup społecznych⁸. Istnieją dokumenty, w których znajdujemy wzmianki o rodzącej się w tych warunkach współpracy między Polakami i Ukraińcami, kontaktach i rozmowach prowadzonych między innymi we Lwowie, ale też na emigracji, aczkolwiek kwestie te wymagają dalszych szczegółowych badań i starannego rozgraniczenia faktów i mitów⁹.

Niemcy na terenach przez nich okupowanych dość sprawnie pozyskiwali sobie część działaczy ukraińskich. W Krakowie na przełomie listopada i grudnia 1939 r. rozpoczął pracę za zgodą władz niemieckich Ukraiński Centralny Komitet, na czele którego stanął doc. Wołodmyr Kubijowycz. UCK prowadził przede wszystkim działalność charytatywną, oświatową, kulturalną i gospodarczą. Pod jego egidą funkcjonowały liczne spółdzielnie i inne instytucje gospodarcze, które bardzo rozwinęły się później w dystrykcie galicyjskim. Powstawały nawet zespoły sportowe, o wynikach meczów i działalności zespołów artystycznych obszernie informowały „Krakiwski Wisti”, a od 1941 r. także „Lwiwski Wisti”. „Krakiwski Wisti”, wydawane w Krakowie od 6 stycznia 1940 r., były gazetą podporządkowaną w pełni niemieckiemu aparatowi propagandowemu, ale powstała z inicjatywy i w wyniku starań działaczy UCK, i w jakimś stopniu ich reprezentującą. Obie gazety odgrywały znaczną rolę w funkcjonowaniu UCK i innych związanych z nim instytucji¹⁰. W pierwszej połowie 1940 r. Niemcy utworzyli w GG ukraińską policję pomocniczą. Objęła służbę w ośmiu południowo-wschodnich powiatach, o przewadze ludności ukraińskiej, z których wycofano policję polską. W połowie 1942 r. liczyła trzech oficerów i 242 szeregowych, a po przyłączeniu do GG dystryktu Galicja została rozbudowana w drugiej połowie 1943 r. do około 4 tys. ludzi, przy czym większość jej stanu osobowego znajdowała się na terenie tego właśnie dystryktu. Inną formacją policyjną była policja kryminalna (Kripo), w której jednak dominowali Polacy. W drugiej połowie 1943 r. 70 proc. jej kadry stanowili Polacy,

⁷ Szeroko o tym: G. Mazur, *Polityka władz sowieckich...*, s. 96–114; *idem*, *Polityka sowiecka na „Zachodniej Ukrainie” 1939–1941 (zarys problematyki)*, „Zeszyty Historyczne”, z. 130, Paryż 1999, s. 68–95.

⁸ *Organa gosudarstwiennoj biezopasnosti SSSR w Wielikoj Otiecziestwiennoj wojnie. Sbornik dokumentow*, t. 1, cz. 2, Moskwa 1995, s. 139, 140; G. Mazur, *Polityka władz sowieckich...*, s. 102, 103.

⁹ IPMS, A 10-4/2; SPP 3.19.1; *Organa gosudarstwiennoj biezopasnosti...*, t. 1, cz. 2, s. 87; *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 1, Londyn 1970, s. 544; Cz. Partacz, *Próby porozumienia polsko-ukraińskiego na terenie kraju w czasie II wojny światowej [w:] Polska–Ukraina...*, t. 6, Warszawa 2000, s. 19–21; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 82; G. Mazur, *Rozmowy polsko-ukraińskie w Rumunii w 1940 r.*, „Zeszyty Historyczne”, z. 131, Paryż 2000, s. 106–118.

¹⁰ W. Kubijowycz, *Ukrajinci w Heneralnij Huberniji 1939–1941. Istorija Ukrajinskocho Centralnoho Komitetu*, Chicago 1975, s. 69 i n., 249–253; R. Torzecki, *op. cit.*, s. 46, 47. Ukraińskie spółdzielnie rozwinęły się ponownie, szczególnie na terenie dystryktu galicyjskiego, po okresie okupacji sowieckiej 1939–1941; zob. M. Sycz, *Spółdzielczość ukraińska w Galicji w okresie II wojny światowej*, Warszawa 1997.

20 proc. Ukraińcy i Białorusini oraz około 10 proc. folksdojczce. Przewaga Polaków wynikała z faktu, że właściwie wszystkie wyższe i średnie stanowiska kierownicze obejmowali jako fachowcy przedwojenni funkcjonariusze służby śledczej, zaś aparat policyjny przed wojną był zdominowany przez Polaków¹¹.

Trafnie scharakteryzował politykę niemiecką w owym okresie Czesław Madajczyk, pisząc: „Generalną linię polityki władz niemieckich wobec Ukraińców w GG można określić następująco: nie dopuścić do stworzenia wielkiej jednolitej organizacji ukraińskiej czy stronnictwa ukraińskiego; pozwolić jako maksymalne ustępstwo na stworzenie rodzaju ogólnoukraińskiej organizacji samopomocy; wykorzystać część Ukraińców, biorąc pod uwagę panującą wśród nich nienawiść do Polaków oraz znajomość ludzi i kraju, jako nadzorców Polaków, jako agentów i policjantów. Spośród burżuazyjnych nacjonalistów ukraińskich rekrutowano dobrze płatne kadry dla straży fabrycznej. Na południu ukraińskie straże wioskowe i ukraińska policja wykorzystywane były dla szczelnego zamknięcia granicy ze Słowacją. [...] Ogólnie ludność ukraińska w GG znalazła się w lepszej sytuacji niż przed 1939 r. Istniał ograniczony samorząd, ukraińska policja, w administracji używano języka ukraińskiego, nastąpił szybki wzrost szkolnictwa ukraińskiego, Kościół Prawosławny (autokefaliczny) i Unicki cieszyły się dość dużą swobodą. Jednym z głównych ośrodków ukraińskich stał się Kraków, gdzie od połowy 1940 r. mieściła się siedziba odpowiednika RGO – Centralnego Komitetu Ukraińskiego, kierowanego przez byłego docenta UJ, doktora Włodzimierza Kubijowicza. Nie brakło nacjonalistów w różnych urzędach władz okupacyjnych”¹². Zarówno ukraińskie formacje policyjne, jak pracę w niemieckiej administracji Polacy uważali za formę kolaboracji i intensywnie zwalczali.

W obliczu zbliżającej się wojny z ZSRS Niemcy wykorzystywali środowiska ukraińskie do prowadzenia działalności wywiadowczej i dywersyjnej na terenie Zachodniej Ukrainy oraz utworzyli dwa bataliony, które miały operować u boku jednostek Wehrmachtu: „Nachtigall” i „Roland”. Niemcy – a zwłaszcza Abwehra – nawiązali w tym celu 18 października 1940 r. kontakty z OUN frakcją Melnyka, a 3 listopada 1940 r. z OUN frakcją Bandery. Zarazem jednak nastąpiły ze strony niemieckiej pewne akcje represyjne wobec niektórych działaczy ukraińskich. Świadczy to dobitnie o całkowicie instrumentalnym traktowaniu Ukraińców¹³.

30 czerwca 1941 r. OUN-B podjęła inicjatywę utworzenia rządu ukraińskiego we Lwowie i postawienia w ten sposób Niemców przed faktem dokonanym. Na jego czele stanął Jarosław Stećko, ogłoszono akt niezależności Ukrainy, ale było to całkowicie sprzeczne z planami najwyższego kierownictwa III Rzeszy, w tym samego Hitlera. Rząd Stećki został rozwiązany w lipcu 1941 r., a jego członkowie oraz sam Stepan Bandera i pozostali liderzy tej frakcji OUN uwięzieni. Następnie represje niemieckie spadły na funkcjonujące w konspiracji struktury OUN-B. Rozbite zostały też tak zwane grupy pochodne OUN, których celem było zaktywizowanie życia ukraińskiego na terenie dotychczasowej Ukrainy Radzieckiej. 15 września 1941 r. Niemcy rozpoczęli masowe aresztowania wśród lwowskiej ukraińskiej inteligencji, które objęły łącznie kilkaset osób. Wśród aresztowanych byli

¹¹ A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 53–55, 133; W. Trofymowicz, *op. cit.*, s. 196–198.

¹² Cz. Madajczyk, *op. cit.*, t. 1, s. 465, 466.

¹³ *Ibidem*, s. 467, 468; R. Torzecki, *op. cit.*, s. 61, 62; *Organa gosudarstwiennoj bezopasnosti...*, t. 1, cz. 2, s. 174, 175; G. Mazur, *Rola Niemiec i Związku Sowieckiego w polsko-ukraińskim konflikcie narodowościowym w latach 1942–1945 [w:] Polska–Ukraina...*, t. 5, s. 221, 222; W. Kosycki, *Ukraina i Niemcyczyna u druhij switowij wijni*, Paryż–New York–Lwów 1993, s. 101, 146–155.

między innymi: Ostap Tarnawskij, Wasyl Bandera (brat Stepana), Daniło Czajkiwskij, Stanisław Ludkiewicz, Borys Kudrik, Wasyl Barwiński, Milena Rudnička (w latach 1928–1935 posłanka na Sejm RP z ramienia UNDO). Według oceny zawartej w październikowym numerze nielegalnego pisma OUN-B „Bojowik”, Niemcy aresztowali w sumie około 1500 osób. Wołodmyr Stachiw ocenił, że OUN-B „faktycznie była zniszczona”, a wśród działaczy, których nie aresztowano, zapanowała straszna depresja. Do końca 1942 r. w więzieniach niemieckich znalazło się około 80 proc. kierowniczego aktywu tej frakcji OUN. Także w następnych miesiącach Niemcy aresztowali wielu czołowych działaczy OUN-B, a niektórzy z nich zginęli z ich rąk. 4 grudnia 1942 r. we Lwowie aresztowani zostali między innymi Jarosław Staruch, kierownik wydziału propagandy „głównego centrum grupy Bandery”, oraz Iwan Kłymyw, który zginął następnie w lwowskim więzieniu. W niemieckim raporcie z 11 grudnia 1942 r. wspomniano o aresztowaniu 18 członków OUN-B oraz o znalezieniu w III komisariacie ukraińskiej policji we Lwowie 10 karabinów, 2 pistoletów, granatów i amunicji. Jak dalece niemiecka polityka w stosunku do Ukraińców była niespójna i niekonsekwentna, najlepiej świadczy fakt, że w marcu 1943 r. aresztowano czołowych działaczy OUN-B, w tym Dmytro Hrycaja, Ołeksandra Kużmynskiego i Wasyla Kowalskiego, miesiąc później zaś rozpoczął się nabór do ukraińskiej dywizji „Hałyczyna”.

Niemcy nie utworzyli żadnej formy państwowości ukraińskiej, mało tego – ziemie ukraińskie poddali brutalnej okupacji, część włączyli do GG, na pozostałych terenach utworzyli Reichskommissariat Ukraine (RKU), część oddali sprzymierzonej z nimi Rumunii. Włączenie Galicji Wschodniej do GG związane było z chęcią przeciwstawienia Ukraińców dominującym w GG Polakom. Wyraźnie wyeksponował to na naradzie tak zwanego rządu GG 16 grudnia 1941 r. Hans Frank. Niemcy podjęli też kroki, których celem było spacyfikowanie „mocniejszych” ich zdaniem na tym terenie Ukraińców. Bardzo szybko nastąpiło więc u tych ostatnich rozczarowanie niemiecką polityką¹⁴. Jak pisze Ryszard Torzecki: „hitlerowski Wehrmacht bywał witany z dużymi oczekiwaniami. Jednakże wskutek hitlerowskich represji godzących nie tylko w Polaków i Żydów, ale też w Ukraińców, represji przekraczających w wielu wypadkach dotychczasowe prześladowania, nastroje antyniemieckie, choć tłumione, wzrastały. Spodziewano się innego kursu. Zamiast niego były grabieże, wywózki na roboty, nowe aresztowania, rozstrzeliwania, masowe mordy organizowane przez hitlerowców, czasami przy współudziale policji i ukraińskiego marginesu politycznego”¹⁵.

Politykę antagonizowania Polaków i Ukraińców oraz masowych represji i brutalnej eksploatacji gospodarczej miejscowej ludności Niemcy prowadzili właściwie do końca okupacji. 5 czerwca 1942 r. Hans Frank otwarcie stwierdził, że w interesie niemieckim leży

¹⁴ CDAWOWU, 3833/3/4, k. 68a; W. Kosyk, *Ukrajina w druhiy switowij wijni u dokumentach. Zbirnyk nimeckich archiwnych materialiw*, t. 2, Lwów 1998, s. 360, 361; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999, s. 105. Według P. Mirczuka, *Ukrajnińska Powstańska Armia 1942–1952*, Lwów 1991, s. 20, opierającego się na informacji z czołowego pisma OUN-B „Ideja i Czyn”, 1943, nr 2, właśnie w tym dniu I. Kłymyw został przez Niemców zamordowany w więzieniu; J. Borec, *Szlachami lycariw idei i czynu*, [b.m. i d.w.], s. 69; G. Mazur, *Rola Niemiec i Związku Sowieckiego...*, s. 221, 222, 230; R. Torzecki, *op. cit.*, s. 115, 116, 121; W. Kosyk, *Ukrajina i Nimeczczyna...*, s. 112–120 i n., 169; *Kulturne żytija w Ukraini. Zachidni zemli. Dokumenty i materialy*, t. 1, Kyjów 1995, s. 143–147; A.W. Kentij, *Narysy istoriji Orhanizaciji Ukrajnińskich Nacjonalistiw (1941–1942 rr.)*, Kyjów 1999, s. 74. O akcie 30 VI 1941 r. zob. J. Stečko, *30 czerwca 1941*, New York–London 1967; P. Dużyj, *Stepan Bandera – symbol nacji*, cz. 2, Lwów 1997, s. 142, 143; W. Serhijczuk, *OUN-UPA w roky wijny. Nowi dokumenty i materialy*, Kyjów 1996, s. 240–242.

¹⁵ R. Torzecki, *op. cit.*, s. 129, 130.

pogłębianie napięć w stosunkach polsko-ukraińskich. Tezę tę powtórzył w przemówieniu do członków NSDAP w sierpniu 1942 r. oraz w styczniu 1944 r., kiedy powiedział, że „z tym wszystkim, co się tu pałęta”, można będzie zrobić „siekane mięso”¹⁶. Wtedy pozostawało to już w sferze pobożnych życzeń, bowiem sytuacja na terenie Zachodniej Ukrainy całkowicie wymknęła się Niemcom spod kontroli. Podobne opinie wypowiadał komisarz RKU Erich Koch. Ukraina miała być terenem niemieckiej kolonizacji, dostarczającym Niemcom wszelkich potrzebnych surowców. Ale by wycisnąć z niej wszystko, co tylko było możliwe, konieczne było opanowanie podbitych terenów, dla zabezpieczenia się przed polskim, sowieckim czy też ukraińskim podziemiem. Do tego celu znakomicie nadawał się konflikt polsko-ukraiński. Dlatego też już w listopadzie 1942–styczniu 1943 r. Niemcy zaczęli przeprowadzać wysiedlenia na Zamojszczyźnie, na miejsce ludności polskiej osiedlając ukraińską. Prowadzili tę akcję w taki sposób, aby podsycać antagonizmy między Polakami i Ukraińcami. W okresie późniejszym stało się to jedną z przyczyn zacieklej walk w tej części ziemi lubelskiej¹⁷.

Najbardziej krwawo konflikt ten zapisał się w dziejach Wołynia. Tam właśnie powstała w październiku 1942 r. UPA, utworzona przez stojącego na czele Polińskiej Siczy „Tarasa Bulbę” Borowcia. Rozwijająca się do tej pory silnie – pomimo aresztowań – na terenie Małopolski Wschodniej OUN-B, rozpoczęła 9 kwietnia 1943 r. rozmowy z ugrupowaniem „Tarasa Bulby” Borowcia w sprawie scalenia. Dzieliły ich jednak zasadnicze różnice polityczne. Dowództwo UPA uważało akt 30 czerwca 1941 r. za bezprawny, uznając ważność dokumentów z 1918 r., ogłaszających powstanie suwerennej Ukrainy. Poza tym przedstawiciele OUN-B chcieli „oczyszczenia” Wołynia z ludności polskiej, z czym dowództwo UPA, prowadzącej walkę z Niemcami i oddziałami partyzantki sowieckiej, nie zgadzało się. Wiosną 1943 r. doszło jednak ostatecznie do scalenia i podporządkowania oddziałów UPA banderowcom, przy jednoczesnym krwawym rozprawieniu się z opornymi oraz pozbyciu się „Tarasa Bulby” Borowcia, którego aresztowali Niemcy. Jednocześnie OUN-B, tworząc swoje oddziały wojskowe, przejęła dla nich nazwę Ukraińska Powstańcza Armia od ugrupowania „Tarasa Bulby” Borowcia.

Celem formacji, podporządkowanej teraz OUN-B, była walka zarówno z Sowietami, jak też z Polakami i Niemcami. Trzeba bowiem pamiętać, że z Białorusi i Ukrainy ciągnęły w 1942 r. na Wołyń silne jednostki partyzantki sowieckiej. Oddziały te przystąpiły – oprócz walk z Niemcami – do zwalczania polskiego i ukraińskiego podziemia. Do walki z nimi Niemcy zaczęli używać oddziałów policji sformowanych z Ukraińców (w tym byłych jeńców sowieckich), a gdy w marcu 1943 r. przeszły do lasu, wzmacniając siły UPA, zaczęły tworzyć jednostki policyjne z Polaków. Niektóre z nich przeszły potem do AK, inne do partyzantki sowieckiej. Takie postępowanie dodatkowo potęgowało istniejący już konflikt. Jak skonstatował 19 sierpnia 1943 r. w depeszy do Londynu gen. Tadeusz Bór-Komorowski, nadało to prowadzonym pod niemieckim kierownictwem akcjom zwalczania sił UPA i pacyfikacji ukraińskich wsi „charakter zemsty polskiej”¹⁸. Partyzantka sowiecka natomiast zwalczała przede wszystkim UPA, niszczyła wspierające ją ukraińskie wsie, ale zdarzało się też, że występowała przeciw siłom AK i je likwidowała. Klasycznym tego przykładem był atak na oddział kpt. Władysława Kochońskiego, który 22 grudnia 1943 r. rozbito, dowódcę

¹⁶ *Ibidem*, s. 126; Cz. Madajczyk, *op. cit.*, t. 1, s. 470, 471; W. Trofymowycz, *op. cit.*, s. 197.

¹⁷ W. Trofymowycz, *op. cit.*, s. 199; W. Kosyk, *Ukraina i Niemczechyna...*, s. 175, 176, 361–367; R. Torzecki, *op. cit.*, s. 120; W. Romanowski, *ZWZ-AK na Wołyniu 1939–1944*, Lublin 1993, s. 68.

¹⁸ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 3, Londyn 1976, s. 437.

wywieziono za linię frontu (z ZSRR powrócił dopiero w połowie lat pięćdziesiątych). Celem partyzantki sowieckiej było oczyszczenie Wołynia ze wszystkich sił uważanych przez Sowietów za wrogie – Niemców, AK oraz OUN-UPA¹⁹. Podobnie Niemcy, jak wcześniej wspomniałem, „usiłowali [...] wprowadzać terror antypolski rękami ukraińskimi, a antyukraiński – polskimi”²⁰. Podkreślić w tym miejscu trzeba, że zarówno Niemcy, jak i Sowietci mieli właśnie na Wołyniu wielce ułatwioną sprawę, bowiem dążeniem kierownictwa OUN-B było pozbycie się elementu polskiego z tego terenu²¹. Doszło do tego, że na Wołyniu walczyli wszyscy ze wszystkimi.

Dogłębnego wyjaśnienia wymaga sprawa inspirowania przez Sowietów oddziałów UPA do wystąpień przeciwko Polakom. Według niektórych przekazów na czele tych oddziałów stali oficerowie sowieccy. W jednym z pierwszych opracowań dziejów polskiego podziemia odnotowano, że „w rejonie Złoczowa i Stanisławowa zanotowano wypadki, że bandami ukraińskimi mordującymi dowodzili oficerowie sowieccy”²². O współpracy OUN-B z NKWD jest też mowa w raporcie hitlerowskiej policji i Służby Bezpieczeństwa (SD) z 22 maja 1942 r., ale pamiętać trzeba, że raporty wszelkich służb specjalnych, zarówno niemieckich, jak i sowieckich, zawierają wiele nieprawdziwych i niesprawdzonych informacji. Pozostaje natomiast faktem, że w lipcu 1943 r. partyzanci zgrupowania gen. Sidora Kowpaka, które parło w kierunku Karpat, do ludności polskiej odnosili się obojętnie, mając za groźnych przeciwników Niemców i UPA. Na trasie przemarszu Kowpaka zgrupowano szereg oddziałów UPA (występującej wtedy jako Ukraińska Samoobrona Narodowa, UNS) z zadaniem niedopuszczenia sowieckich partyzantów do „powstańczych republik” OUN-UPA w Karpatach, w Czarnym Lesie i na Huculszczyźnie. Ostatecznie zgrupowanie Kowpaka zostało rozproszone i zmuszone do odwrotu na wschód²³. Natomiast w depeszy z 20 stycznia 1944 r. dowódcy AK, gen. Tadeusza Komorowskiego do Londynu znajdujemy stwierdzenie, że UPA „nie jest pod wpływem sowieckim, [...] działalność jej została wykorzystana przez czynniki sowieckie dla zanarchizowania terenu i [przez] wrogów polskości”²⁴. Znane są jednak fakty wnikania przez wywiad sowiecki głęboko w struktury różnych organizacji, a sprawa zabójstwa pułkownika Jewhena Konowalca przez sowieckiego agenta może być uważana za klasyczny wręcz ich symbol. Znane są też przypadki istnienia sowieckich siatek wywiadowczych w OUN-UPA, między innymi w sierpniu 1943 r. jedna z nich została zlikwidowana przez Służbę Bezpieczeństwa UPA. W grudniu 1943 r. SB OUN schwyciła dowódcę sowieckiej grupy partyzanckiej Aleksandra Czcheidze, który miał zeznać, że specjalny oddział sowiecki dokonał pod firmą UPA kilku napadów na Polaków. Faktem są też rozmowy w 1943 r. między dowódcami oddziałów UPA i sowieckich oddziałów partyzanckich, w tym płk. Antonem Brińskim, kpt. Repkinem i gen. Aleksandrem Saburowem (według opinii Wołodymyra Serhijczuka ten ostatni powierzył prowadzenie rozmów z OUN-UPA Słowakowi Janowi Nalepcy). Jednak wzajemne walki między nimi

¹⁹ W. Kosyk, *Ukraina i Niemczechyna...*, s. 277–280; A.L. Sowa, *op. cit.*, s. 199, 200; G. Mazur, *Rola Niemiec i Związku Sowieckiego...*, s. 224–226; R. Torzecki, *op. cit.*, s. 234–238, 316; L. Szankowski, *UPA [w:] Istorija ukrajinskoho wjśka 1917–1995*, Lwów 1996, s. 509–514; P. Balej, *Frona Stepana Bandery w OUN 1940 r. Pryczyny i naslidki*, Las Vegas 1997, s. 195–199.

²⁰ G. Mazur, *Rola Niemiec i Związku Sowieckiego...*, s. 226.

²¹ P. Balej, *op. cit.*, s. 195–197.

²² *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 3: *Armia Krajowa*, Londyn 1950, s. 529.

²³ W. Serhijczuk, *op. cit.*, s. 174–178; G. Mazur, *Pokucie w latach drugiej wojny światowej. Położenie ludności, polityka okupantów, działalność podziemia*, Kraków 1994, s. 162, 175–177, 191.

²⁴ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 3, s. 258.

błyskawicznie przybierały na sile²⁵. Opinie na temat sprowokowania walk polsko-ukraińskich na Wołyniu Andrzej Chojnowski skomentował w sposób następujący: „w powojennych enuncjacjach nacjonaliści ukraińscy głosili i głoszą, że walki zostały zainicjowane przez Polaków lub też wywołane niemiecką (bądź radziecką) prowokacją. Przypadków takiej prowokacji nie da się wykluczyć, jako że oba mocarstwa były mocno zainteresowane w podsycaniu polsko-ukraińskiego antagonizmu”²⁶. I żeby zakończyć ten wątek, trzeba wspomnieć, że miały miejsce przypadki, iż partyzantka sowiecka, udając upowców, napadała na Niemców, a od sierpnia 1944 r. działały jednostki sowieckich sił bezpieczeństwa, podszywające się pod oddziały UPA w celu skompromitowania OUN-UPA wśród ludności ukraińskiej²⁷.

Niemcy w Galicji Wschodniej próbowali w konkretnych przypadkach faworyzować Polaków lub Ukraińców. Funkcjonowały ukraińskie spółdzielnie i banki, działały zespoły sportowe i rozwijało się szkolnictwo, pracowały instytucje charytatywne. Polacy nie mieli takich możliwości, ale w niektórych źródłach i publikacjach (zwłaszcza ukraińskich) znajdujemy wzmianki o faworyzowaniu Polaków. Zarzut polonofilstwa sformułowano w stosunku do doktora Egona Hoellera, starosty miejskiego Lwowa. Miało się ono udzielać innym urzędnikom władz miejskich. Podobnie było w Stanisławowie, gdzie po objęciu zarządu nad miastem przez niemieckiego starostę, doktora Albrechta, Ukraińców co prawda pozostawiono w zarządzie miasta i policji oraz objęli szereg ważnych stanowisk, ale wkrótce aresztowano całą grupę miejscowych działaczy (w tym Wasyla Banderę, brata Stepana, który potem zginął w Oświęcimiu). Pomimo to ukraińska opinia publiczna przeciwna była opuszczaniu przez Ukraińców ważnych stanowisk, wtedy bowiem zajmowali je Polacy²⁸. Według polskich źródeł obsadzanie ich Polakami spowodowane było „brakiem dostatecznej liczby fachowców wśród Ukraińców, a równocześnie koniecznością odbudowania urzędów typu polskiego, funkcjonujących już w GG. Sprawilo to, że Niemcy musieli wyzyskać cały polski personel urzędniczy i produkcyjny w celu utrzymania normalnego toku pracy, pozostawiali jednak stanowiska kierownicze Ukraińcom. Tam zaś, gdzie brak ukraińskich sił fachowych zmuszał Niemców do użycia pracowników polskich, szkolono szybko kadry ukraińskich pracowników, by lukę tę zapełnić”²⁹. Dlatego też powstały szkoły kształcące różnych specjalistów, wśród nich swego rodzaju niepełne szkoły wyższe, zwłaszcza we Lwowie (informacje o nich, terminy naborów, specjalności itp. zawierały poszczególne numery „Lwiewskich Wisti”). W dystrykcie lwowskim Ukraińcy objęli zdecydowaną większość stanowisk wójtów i burmistrzów – 346 na ogólną liczbę 382, według stanu na 15 stycznia 1944 r. (sześć stanowisk zajęły osoby narodowości niemieckiej, polskiej – trzy, a narodowości 27 osób nie podano). Prezydentem Lwowa został profesor uniwer-

²⁵ G. Mazur, *Rola Niemiec i Związku Sowieckiego...*, s. 227, 228; W. Serhijczuk, głos w *Dyskusji [w:] Polska-Ukraina...*, t. 5, s. 235.

²⁶ A. Chojnowski, *Ukraina*, Warszawa 1997, s. 158. Obraz ukraińskiego życia w Galicji Wschodniej w latach 1941–1944 – przy wszelkich zastrzeżeniach co do prawdziwości ówczesnych doniesień prasowych – można odtworzyć dzięki analizie prasy, a szczególnie „Lwiewskich Wisti”. Oprócz wspomnianej pracy M. Sycza brak innych opracowań.

²⁷ I. Biłas, *Represywno-karalna systema w Ukraini 1917–1953*, t. 1, Kyjw 1994, s. 171–176; A.L. Sowa, *op. cit.*, s. 213. H. Cybulski, *Czerwone noce*, Warszawa 1966, s. 217, 218, pisze z kolei o udawaniu upowców przez Polaków przy napadach na Niemców.

²⁸ W. Bonusiak, *Małopolska Wschodnia pod rządami Trzeciej Rzeszy*, Rzeszów 1990, s. 20; G. Mazur, *Pokucie...*, s. 65.

²⁹ G. Mazur, *Pokucie...*, s. 65.

sytetu Jurij Polański i dopiero po ujednoczeniu administracji tego dystryktu z resztą GG starostą miejskim został Niemiec Hans Kujath³⁰.

Zarzuty odgrywania istotnej roli u boku Niemców formułowane były przez każdą ze stron pod adresem drugiej. Wydaje się, że w owym czasie każda próba aktywniejszej działalności i zajęcia jakiegoś znacznieszego stanowiska w administracji okupacyjnej była źle odbierana przez drugą stronę. Niemniej jednak OUN stale widziała rosnące zagrożenie ze strony polskiej, o czym pisano na przykład w kwietniu 1942 r. w wydawanej przez Krajowy Prowid OUN na Wschodnich Ukraińskich Ziemiach *Społeczno-politycznej charakterystyce życia na ziemiach ukraińskich*: „Kwiecień przyniósł znaczne ożywienie działalności polskich politycznych podziemnych i legalnych społecznych czynników. Polskie społeczne legalne czynniki zazwyczaj nie afiszują ani siebie, ani swojej pracy, prowadzą ją nadzwyczaj cicho i skromnie, ale tym niemniej pracują z sukcesami. Ich zadania – po pierwsze dać możliwość swoim ludziom wytrzymać w obecnym czasie materialne niedostatki i głód, tu Polacy przejawiają godną podziwu narodową solidarność i poczucie głębokiej wzajemnej pomocy, polscy paskarze zwyczajnie zdobyte na paskarstwie [handlu – przyp. G.M.] pieniądze obracają na cele opieki społecznej, pomoc znajomym itp. – po drugie stworzyli całkiem możliwymi środkami jak najszerze możliwości dla obsadzenia przez polski element ważnych resortów administracji państwowej, gospodarki, transportu i łączności. I trzeba stanowczo przyznać, że Polacy umieli przeprowadzić swoje plany. Bo i nie zwracając uwagi na stan wojny Polski z Niemcami – Polacy mają teraz wpływy i na kolejach, poczcie, w finansach, urzędach gospodarczych, urzędach pracy itp., itd. W takiej na przykład na pierwszy rzut oka drobnej sprawie, jak obsada zarządów domów przez Polaków, Polacy zdobyli wszystko, co chcieli. We Lwowie było około 400 zarządów domów, Niemcy teraz zmniejszyli na 98 i te wszystkie stanowiska z bardzo małymi wyjątkami znalazły się w polskich rękach. A to sprawa, jeśli chodzi o miasto Lwów, dość ważna, bo od zarządu domu zależy sprawa otrzymania mieszkania, zarządy domów prowadzą księgi meldunkowe, od nich zależni są stróże itd. Od posiadania zarządów domów Polacy w krótkim czasie będą mogli mocno opanować cały Lwów. [...]

Jeśli chodzi o stosunek do Ukraińców Polacy nie zmienili swojej szowinistyczno-agresywnej postawy i obserwując ich powiedzenia i nastawienie, odnosi się wrażenie, że oni dalej silnie widzą w nas większych wrogów, jak w Niemcach. Dlatego pierwsze ich uderzenie idzie zawsze w stronę Ukraińców. Donos, intryga, podstęp, przekleństwo – oto te cztery, ale podstawowe sposoby, jakimi walczy polski element z Ukraińcami, gdzie tylko spotka się z nimi. Szowinistyczno-agresywne nastroje wśród Polaków w urzędach i w biurach doszły już do takiego stopnia napięcia, jaki można było zaobserwować tylko w czasie głośniejszej pacyfikacji [chodzi o pacyfikację z lata 1930 r. trzech województw południowo-wschodniej Polski: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego – przyp. G.M.].

Polskie podziemne organizacje przejawiały swoją działalność: a) rozlepianiem ulotek (np. Kaczaływka, pow. Skałat) w uczęszczanych miejscach (o przeciwukraińskim i przeciwniemieckim charakterze) – np. Brzeżany, b) sabotażach na kolei (Przemyśl), c) magazynowaniu i transportowaniu z Węgier i Rumunii broni i materiałów wybuchowych [brak potwierdzenia tego faktu w źródłach polskich – przyp. G.M.], d) wojskowych wyprawach po lasach z bronią. Niemiecka policja przeprowadza aresztowania wśród Polaków, ale podziemnej roboty nie paraliżuje z uwagi na to, że Polacy mają dobrze rozstawionych swoich ludzi, mają możliwość wpływania na przebieg śledztwa i wyspy z miejsca lokalizują.

³⁰ *Ibidem*; W. Bonusiak, *op. cit.*, s. 22–24; Cz. Madajczyk, *op. cit.*, t. 1, s. 222.

Nastroje wśród polskiego społeczeństwa bardzo bojowe i optymistyczne. Liczą na nieuchronny upadek Niemiec, i to w niedługim czasie.

Stosunki na polsko-ukraińskim odcinku nie tylko że nie zmieniły się na lepsze, a w porównaniu ze stanem z drugiej połowy 1941 r. silnie pogorszyły się. Polska ulica, jak i dawniej, ma decydujący głos i ona wyznacza linię polityki kierowniczych kręgów polskiego społeczeństwa. W ukraińskiej sprawie polska ulica ma proste, nieskomplikowane nastawienie wbitę jej do głowy przez ideologów Polski – »na hak hajdamaków«³¹.

Wiosną 1943 r. pojawiły się próby kokietowania i nieoficjalnego zjednywania sobie Polaków przez władze niemieckie. Zapoczątkowała je kampania propagandowa wokół sprawy Katynia. Oprócz kilku innych gestów, 1 sierpnia 1943 r. powołano do życia Radę Przyboczną, jako specjalne ciało doradcze starosty miejskiego Lwowa. W jej skład weszło pięciu Polaków, z prof. Marcelim Chlamtaczem, byłym wiceprezydentem Lwowa, na czele, i pięciu Ukraińców, z byłym senatorem RP Julianem Pawłykowskim. Faktycznie Rada nie posiadała żadnego znaczenia. Co ciekawe, w zachowanych raportach polskiego podziemia z 16 i 23 czerwca 1944 r. znajdujemy wzmianki, że Niemcy z chęcią pozyskaliby sobie Polaków, ale było to niemożliwe, pomijając bowiem zakazy wydane w tej materii przez polskie podziemie i ośrodki kierownicze na emigracji, oznaczałoby to ostry konflikt z Ukraińcami³².

Istotną była kwestia wykorzystywania przez Niemców dla swoich celów formowanych przez nich oddziałów policyjnych. Główny ciężar utrzymania w posłuszeństwie ludności dystryktu galicyjskiego spadał na niemiecką policję i Służbę Bezpieczeństwa. Na przełomie 1941 i 1942 r. niemieckie siły policyjne w tym dystrykcie liczyły 63 oficerów i 2900 żołnierzy, ale – co było cechą charakterystyczną w porównaniu z innymi dystryktami GG – były wspomagane przez ukraińską policję pomocniczą. Nie było natomiast policji polskiej (tak zwanej policji granatowej), istniała jedynie polska policja kryminalna, tak zwane polskie Kripo. Stwarzało to kolejne możliwości konfliktów, bowiem w polskim Kripo znaleźli się żołnierze polskiego podziemia, a w szeregach policji ukraińskiej członkowie OUN, którzy w 1943 r. masowo przechodzili do UPA. Sytuacja taka stwarzała wiele możliwości szkoderstwa osobom jednej lub drugiej narodowości³³.

Niemcy w dalszym ciągu usiłowali wykorzystywać Ukraińców, tym bardziej że ich własna sytuacja stawała się coraz bardziej krytyczna. Dlatego też 28 kwietnia 1943 r. zapowiedzieli oficjalnie utworzenie i zaciąg do 14 ochotniczej dywizji strzeleckiej SS „Galizien”. Zgłosiło się (stan na 2 czerwca 1943 r.) prawie 82 tys. ochotników, ale ostatecznie wyszkoleniem wojskowym objęto 13 tys. osób. Wyniki werbunku były zatem bardzo zadowalające, tym bardziej że pogarszająca się sytuacja III Rzeszy powinna była wpływać negatywnie na jego przebieg. Niemniej jednak podkreślić trzeba – nie wchodząc w dalsze losy tej dywizji – parę kluczowych elementów tej sprawy. Po pierwsze, Niemcy w dalszym ciągu byli jak najdalej od jakichkolwiek politycznych deklaracji i koncesji, traktując sprawę ukraińską wyłącznie instrumentalnie. Po drugie, liczne wpływowo środowiska ukraińskie w owym czasie traktowały wszelkiego typu instytucje i formacje jako fundamenty przyszłego państwa ukraińskiego i usiłowały u władz niemieckich uzyskać zgodę na ich dalszy rozwój. Nawiasem mówiąc, po dwóch latach dotychczasowej polityki niemieckiej, tak nieprzychylniej wobec Ukraińców, czołowi liderzy ukraińscy winni byli zorientować się, że Niemcy nie są

³¹ CDAWOWU, 3833/3/4, k. 50a–51.

³² BOss, Spuścizna W. Świrskiego (materiał nieuporządkowany); G. Hryciuk, *op. cit.*, s. 230–234; G. Mazur, *Rola Niemiec i Związku Sowieckiego...*, s. 229.

³³ G. Mazur, *Pokucie...*, s. 65–67; W. Bonusiak, *op. cit.*, s. 24, 25; A. Hempel, *op. cit.*, s. 124–133.

w stanie czegokolwiek w niej zmienić i uczynić coś dla Ukraińców, co zresztą wynikało z anty-slawizmu samego Hitlera. Pojawia się tutaj pewna interesująca kwestia. Mianowicie, jak wspomina Wołodmyr Kubijowycz, w lutym 1943 r. Hitler ogłosił, że wszystkie narody zagrożone przez bolszewizm zjednoczą się w silnym froncie przeciwko niemu. W kwietniu 1943 r. miała z kolei miejsce kampania propagandowa w sprawie zbrodni katyńskiej oraz wydanie zgody na utworzenie dywizji SS „Galizien”. Pojawia się pytanie, czy była to zbieżność przypadkowa i czy Niemcy nie zamierzali tym razem doprowadzić do jakiegoś uspokojenia sytuacji i wyciszenia konfliktu dla ewentualnego wykorzystania Polaków i Ukraińców w jednym froncie antybolszewickim. Sprawa wymaga dokładnego przeanalizowania³⁴.

Oprócz zorganizowania 14 dywizji SS „Galizien”, Niemcy zaczęli nawiązywać kontakty z UPA, chcąc wykorzystać ją w walce z ZSRR. Ryszard Torzecki cytuje raport placówki wywiadu niemieckiego XIII korpusu armijnego z 29 stycznia 1944 r.: „nie można mieć do UPA żadnego zaufania, toteż współdziałanie na szeroką skalę i na dalszą przyszłość nie wchodzi w rachubę. Nie ma natomiast przeciwwskazań do rozwiązań lokalnych tego problemu”³⁵. Sprawa nie była taka prosta, albowiem dowództwo UPA wydało zakaz współpracy z Niemcami³⁶. Torzecki sytuację w dystrykcie galicyjskim zanalizował następująco: „Stanowisko hitlerowców było dość ambiwalentne. Z jednej strony chętnie widzieliby, aby Ukraińcy i Polacy żyli w wiecznej niezgodzie i walce, z drugiej zaś nie chcieli zanarchizować życia na tym terenie, zwłaszcza gdy zbliżył się front. Wówczas jednak wchodzili z Ukraińcami w lokalne układy, pozostawiając im magazyny, broń, sprzęt i inne elementy zaopatrzenia wojskowego, którego nie mogli lub nie chcieli wywieźć. Zaopatrywano w broń te bazy polskiej czy ukraińskiej samoobrony, które się po nią do nich zwróciły, szczególnie od połowy 1943 do I kwartału 1944 r.”³⁷ 14 marca 1944 r. władze niemieckie wyraziły zgodę na utworzenie samoobrony ludności polskiej, ale pod warunkiem, że będzie ona zorganizowana jako policja i pozostanie pod niemieckim dowództwem. Polacy odrzucili tę propozycję, ale mimo to niektórzy starostowie wyrazili zgodę na wydanie im broni i amunicji oraz skupianie ludności w wybranych miejscowościach³⁸. Dopiero w lutym 1945 r., kiedy w zasadzie została przerwana łączność z jednostkami niemieckimi, UPA zaprzestała współpracy z Wehrmachtem i Abwehrą i od tej pory już do końca swego istnienia musiała samodzielnie prowadzić walkę z władzami sowieckimi³⁹. Znane są niektóre dokumenty ilustrujące próby porozumienia między Niemcami i UPA, na przykład streszczenie porozumienia z okupacyjną administracją Włodzimierza Wołyńskiego z 9 grudnia 1943 r., które zakładało swoje „zawieszenie broni”, było też wymierzone przeciwko Polakom. W rozmowach z Niemcami w marcu i kwietniu 1944 r. we Lwowie uczestniczył szef sztabu UPA płk Ołeksa Hasyń, a w ich wyniku doszło do zamknięcia przez UPA niektórych przełęczy karpackich⁴⁰.

³⁴ R. Torzecki, *op. cit.*, s. 247 i n.; A. Bolianowski, *Dywizja „Hałyczyna”*. *Istoria*, Lwów 2000, s. 96–98; *Ukraińska dywizja „Hałyczyna”*. *Istoria-publicystyczny zbioryk*, red. M. Słaboszpićki, W. Stecenko, Kyjiw–Toronto 1994, s. 14, 15.

³⁵ R. Torzecki, *op. cit.*, s. 263.

³⁶ J. Sztendera, *Badania nad dziejami UPA w PRL*, „Suczasnist” 1985, nr 1–2, s. 130.

³⁷ R. Torzecki, *op. cit.*, s. 274, 275.

³⁸ G. Mazur, *Pokucie...*, s. 164; *idem*, *Rola Niemiec i Związku Sowieckiego...*, s. 231.

³⁹ R. Torzecki, *op. cit.*, s. 295.

⁴⁰ W. Serhijczuk, *op. cit.*, s. 129–131; BOss, Spuścizna W. Świrskiego; szczegóły o rozmowach Niemców z UPA [w:] *Litopys UPA*, t. 6, Toronto 1984, s. 103; R. Torzecki, *op. cit.*, s. 243–245, 260, 261; G. Mazur, *Pokucie...*, s. 152; *idem*, *Rola Niemiec i Związku Sowieckiego...*, s. 228, 229.

Wydarzenia 1944 r. przyniosły nowe możliwości wykorzystania konfliktu polsko-ukraińskiego, tym razem przez Sowietów. Na ziemię Zachodniej Ukrainy wkroczyły oddziały Armii Czerwonej, a ponownie instalująca się władza sowiecka znów zaczęła bazować na konflikcie polsko-ukraińskim. Między innymi angażowano Polaków do tworzonych do walki z ukraińskim podziemiem istrebitelnych batalionów. Sowietci skrupulatnie i umiejętnie wykorzystali chęć zemsty Polaków za doznane krzywdy, co było jedną z konsekwencji wcześniejszych tragicznych wydarzeń. Dla Polaków motywami były też: ochrona polskich osad, chęć uniknięcia poboru do Armii Czerwonej lub oddziałów gen. Zygmunta Berlinga⁴¹.

Na zakończenie kilka słów konkluzji. Przede wszystkim podkreślić trzeba, że istniejący już wcześniej antagonizm polsko-ukraiński podczas drugiej wojny światowej przybrał jeszcze większe rozmiary. Został wtedy wykorzystany przez oba totalitarne państwa. W założeniu niemieckim miał ułatwić zarządzanie podbitymi ziemiami i ich eksploatację. W myśl nazistowskiej doktryny zarówno Polacy, jak i Ukraińcy w ostatecznym rachunku mieli zostać po wygranej przez III Rzeszę wojnie obróceniu w naród niewolników. Poza rabunkową eksploatacją Niemcy nie posiadali żadnej racjonalnej koncepcji politycznej w stosunku do ludności zamieszkującej te tereny. Konflikt polsko-ukraiński był dodatkowo – przynajmniej początkowo – dla Niemców szalenie dogodny, bowiem przeciwnicy obracali lwią część swej energii przeciw sobie, a nie przeciw okupantowi. Zmieniło się to później, kiedy doszło do takiej anarchii, że nie można było opanować sytuacji i czerpać jakichkolwiek korzyści z zajętych terenów. Niemcy wtedy doszli do wniosku, że konflikt utrudnia im eksploatację gospodarczą kraju oraz wprowadza niepotrzebny zamęt.

Inne były plany ZSRR. Konflikt polsko-ukraiński miał ułatwić spacyfikowanie terenu, na którym żywe były tradycje niepodległościowe i antykomunistyczne, zarówno polskie, jak i ukraińskie. Stąd też w latach 1939–1941 władze sowieckie wykorzystywały go do zlikwidowania polskiego podziemia, zaś w latach 1941–1944 do osłabienia obu przeciwników: podziemia polskiego i ukraińskiego w celu ich ostatecznego unicestwienia i pełnego podporządkowania sobie terenów zamieszkałych przez Polaków i Ukraińców. W sumie więc działalność UPA przyczyniła się do zdepolonizowania tych terenów (polska ludność Małopolski Wschodniej i Wołynia albo zginęła, albo uciekła w głąb Generalnego Gubernatorstwa, albo została przesiedlona przez władze sowieckie do Polski – pomijam tysiące, które zginęły z rąk niemieckich lub sowieckich) i ułatwiła Niemcom i Sowietom ich eksploatację, zwłaszcza gospodarczą. Stąd też słuszne jest stwierdzenie Ryszarda Torzeckiego, iż na konflikcie polsko-ukraińskim „zawsze »ten trzeci« (obojętnie – hitlerowcy czy bolszewicy) korzystał”⁴².

⁴¹ G. Mazur, *Rola Niemiec i Związku Sowieckiego...*, s. 230, 231.

⁴² R. Torzecki, *op. cit.*, s. 261.

Polska problematyka w ukraińskich badaniach historii OUN-UPA

Tekst przygotowany do publikacji ma przewagę nad wystąpieniem na seminarium, gdyż pozwala uwzględnić rezultaty dyskusji. Może oczywiście wywołać nową dyskusję, ale to już całkiem inna sprawa. Są jeszcze dwa plusy publikacji w porównaniu z ustnym wystąpieniem: odstęp czasowy, który pozwala uporządkować myśli i argumenty, oraz usunięcie bariery językowej.

Nie można jednak przy tym zapominać o pewnej istotnej przewadze „żywego” wystąpienia nad tekstem pisanym. Polega ona na szczególnym stanie emocjonalnym, związanym z przebywaniem twarzą w twarz ze specjalistami znakomicie obeznanymi z przedmiotem rozmowy. W naszym wypadku tematem dyskusji jest jedna z najbardziej bolesnych spraw w historii stosunków ukraińsko-polskich.

Postaram się zachować stan wzruszenia, jaki ogarnął mnie w chwili, gdy na konferencji zorganizowanej przez Instytut Pamięci Narodowej mówiłem o działalności Komisji Rządowej i utworzonej przy niej roboczej grupy historyków badającej problematykę Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii. Mam nadzieję, że całkowita otwartość w dyskusji pomoże zrozumieć przekazywane myśli. Nawet te, które nie są przyjemne dla polskich Czytelników.

Historycy polscy wiedzą, że na Ukrainie toczy się zacięta dyskusja na temat oceny OUN i stworzonej przez nią UPA. Temat dyskusji bezpośrednio dotyka milionów ludzi, którzy mają różnorodne poglądy na miejsce i rolę UPA w ukraińskiej historii. W mrocznym okresie stalinizmu przeprowadzono radianizację (sowietyzację) zachodnich obwodów Ukrainy. Czym była – nie trzeba Polakom tłumaczyć, bowiem ten sam proces miał wówczas miejsce w Polsce. W narzucaniu siłą radzieckiego sposobu życia ludności zachodnich obwodów Ukrainy państwo stalinowskie wykorzystywało ludzkie i materialne zasoby jej wschodnich obwodów. Z tego powodu zapoczątkowany przez OUN i UPA opór wobec sowietyzacji przekształcił się w konflikt między ludnością zachodnich i wschodnich obwodów. Jednocześnie obywatele Ukrainy po obydwu stronach Zbrucza byli poddawani ideologicznej propagandzie. W walce z UPA czekiści szeroko wykorzystywali metody prowokacji, chcąc w ten sposób pozbawić „leśnych” poparcia miejscowej ludności. Niekiedy władza przeprowadzała różne akcje wyłącznie w celach propagandowych. Tak więc historyczne fakty były fałszowane już w momencie ich powstawania.

W efekcie stosunek do UPA ma współcześnie na Ukrainie wiele aspektów. Najważniejszy z nich to stosunek państwa narodowego do nacjonalistów ukraińskich walczących o niepodległość w okresie stalinowskim. Brak jednolitego, oficjalnego stosunku do OUN-UPA hamuje konsolidację społeczeństwa ukraińskiego i negatywnie odbija się na procesie państwowotwórczym. Dlatego 28 maja 1997 r. prezydent Ukrainy Leonid Kuczma wydał Radzie Ministrów polecenie powołania Komisji Rządowej do zbadania problemu OUN-UPA i stworzenia przy niej roboczej grupy historyków. Zadaniem tej grupy jest wypracowanie historycznej oceny działalności OUN-UPA po gruntownym zbadaniu dokumentów archiwalnych. Zadaniem Komisji Rządowej jest podjęcie – w oparciu o wnioski historyków

– politycznej decyzji i przygotowanie odpowiednich aktów prawnych dotyczących przede wszystkim przyznania przez państwo weteranom UPA praw kombatanckich.

Grupa robocza powstała przy Instytucie Historii Ukrainy Narodowej Akademii Nauk. Pracuje od drugiej połowy 1997 r. W jej skład wchodzi czołowi historycy ukraińscy, w większości zajmujący się już wcześniej tą problematyką. Okazała się ona na tyle złożona, że do prac włączono po pewnym czasie kolejnych historyków.

Dyskusje wokół OUN-UPA miały w przeszłości przeważnie emocjonalny charakter. Grupie roboczej udało się przenieść je na grunt naukowy. Latem 2000 r., aby podsumować wykonaną pracę, przygotowano wstępny wariant oceny historycznej OUN-UPA. Miał on charakter autorski, a nie zespołowy. Jak należało oczekiwać, wywołał falę negatywnych reakcji, przy czym głosy krytyczne padały z różnych stron. Z niektórymi stwierdzeniami raportu nie zgodzili się także pojedynczy członkowie komisji.

Celem wstępnej wersji raportu było ukierunkowanie dyskusji, jaka toczy się w społeczeństwie i wśród uczonych. Chodziło o to, aby każdy, kto ma inne zdanie, sformułował konkretne, oparte na materiale źródłowym kontropinie. Dzięki temu łatwiej będzie wypracować wspólne stanowisko w ostatecznej wersji raportu przygotowywanego dla Komisji Rządowej.

Organizatorzy konferencji czytali wstępną roboczą ocenę i znają mój stosunek do OUN-UPA. Jestem przekonany, że są niezadowoleni z nieobecności w nim polskiej problematyki. Zapraszając mnie spodziewali się, jak przypuszczam, że dam im konkretną historyczną ocenę problemu, który w tytule konferencji nazwano: „Antypolska akcja OUN-UPA w latach 1943–1944”. Tragedia Polaków na Wołyniu od dawna mnie interesowała. W istniejącej literaturze przedmiotu nie znalazłem dotąd zadowalających wyjaśnień tych wydarzeń. Dlatego chętnie przyjąłem zaproszenie. Będę jednak szczery: nie spodobało mi się leksykalne określenie dwóch paralelnych, ale dotyczących innych narodów akcji, obranych za tematykę badań na seminariach IPN (lubelskim w 2001 r., dotyczącym antypolskiej akcji OUN-UPA i kraczyńskim w 2002 r., poświęconym akcji „Wisła” – przyp. red.). Z jednej strony masowe zabójstwa na Wołyniu są nazwane imieniem własnym (antypolska akcja), zaś z drugiej jest używane określenie kodowe – akcja „Wisła”. Deportacja, rzecz jasna, jest nieporównywalna z masowymi zabójstwami bezbronnej ludności. Jestem wszakże przekonany, że akcja „Wisła” była działalnością antyukraińską, podobnie jak wydarzenia na Wołyniu – antypolską.

W programie seminarium, z którym zapoznałem się dopiero w Lublinie, sformułowano szereg problemów. Ich kolejność naprowadza na przyjęty z góry wniosek: czy istnieje związek pomiędzy wydarzeniami na Wołyniu w 1943 r. a akcją „Wisła” w 1947 r.? czy akcja „Wisła” była konieczna? czy należy uznać ją za typowy przykład komunistycznych deportacji, czy też za konsekwencje działań UPA?

Nie ma tu miejsca na polemizowanie z wnioskiem, który w sposób oczywisty nasuwa się z takiego postawienia pytań. Jednak samo ich postawienie daje możliwość szukania (oczywiście razem z oponentami) i innych wydarzeń o kluczowym znaczeniu, chronologicznie wcześniejszych niż wołyńskie. Zresztą, celowe byłoby przyjrzenie się całemu łańcuchowi wydarzeń, które doprowadziły do dramatycznych i tragicznych epizodów w ukraińsko-polskich stosunkach omawianego okresu.

Co piszą ukraińscy historycy na temat konfliktu UPA–AK? Uzasadnione wydaje się podanie w tym miejscu kilku przykładów.

W podręczniku historii dla studentów szkół wyższych *Nowitnja istorija Ukrainy. 1900–2000*, który wydało w 2000 r. wydawnictwo Wyższa Szkoła, problemowi temu poświęcono jeden akapit: „Oprócz starć z Niemcami i sowieckimi partyzantami UPA zmuszona

była prowadzić walkę i na trzecim froncie – przeciwko Polakom. Krwawy konflikt zapoczątkowały masowe zabójstwa Ukraińców z Chełmszczyzny i Podlasia dokonane przez polską Armię Krajową w 1941 r. Niedługo później te terrorystyczne akcje rozszerzono na Galicję i Wołyń. Głównym celem Polaków było wzięcie pod swoją kontrolę ziem utraconych w 1939 r. Tylko na Chełmszczyźnie w latach 1943–1944 formacje polskie zniszczyły prawie 5 tys. Ukraińców. Krwawe ukraińsko-polskie starcia trwały do 1947 r.”¹

Specjalista z historii Ukrainy okresu drugiej wojny światowej, uznawany za autorytet naukowy prof. Mychajło Kowal, w popularnonaukowej pracy wydanej w ramach 15-tomowej historii Ukrainy *Ukrajina kriż wiky*, przy charakterystyce konfliktu UPA–AK także ogranicza się do jednego akapitu: „Jednym z głównych obiektów ataku ze strony UPA stały się oddziały partyzanckie Armii Krajowej, które były podporządkowane rządowi polskiemu na emigracji. Ounowcy podjęli próbę przymusowego wysiedlenia Polaków z ziem zachodnioukraińskich (najpierw na Wołyniu, potem w Galicji, wreszcie na terytorium Zakerzonnia, czyli na zachód od linii Curzona, która w 1939 r. stała się nową zachodnią granicą USSR). Cel tych akcji polegał na tym, aby, wykorzystując stan braku państwowości, depolonizować tereny pogranicza i zlikwidować korzystną dla Polski bazę (demograficzną) prawdopodobnych przyszłych plebiscytów. We wzajemnych terrorystycznych akcjach zginęło nie mniej niż 40 tys. Polaków – dzieci, kobiet, starców – i w przybliżeniu taka sama liczba ludności ukraińskiej (niektórzy autorzy mówią o 60–80 tys. jednych i drugich). Korzyści z tej wzajemnej rzezi wyciągnęła trzecia strona – niemieccy faszyci”².

W historii Ukrainy autorstwa mieszkającego w Kanadzie Ukraińca Oresta Subtelnego, przetłumaczonej na język ukraiński w 1991 r. i mającej już cztery wydania, w tym jedno w języku rosyjskim, tematowi temu poświęcono niewielki „ołtarzyk” złożony z dwóch akapitów. Warto je zacytować w całości: „UPA nie tylko wystąpiła przeciwko nazistom i bolszewikom, ale także uwiązała się w nadzwyczaj okrutny konflikt z Polakami na mieszanych ukraińsko-polskich ziemiach Wołynia, Polesia oraz Chełmszczyzny. Niezależnie od tego, jak miała się zakończyć wojna, ukraińscy integralni nacjonałiści podjęli decyzję o natychmiastowym wygnaniu Polaków (wielu z nich było kolonistami z okresu międzywojennego) z terytoriów, na których Ukraińcy stanowili większość. Ze swojej strony polska podziemna armia nacjonalistyczna – Armia Krajowa nie mniej zdecydowanie dążyła do zachowania kontroli nad ziemiami, które wcześniej wchodziły w skład państwa polskiego. W rezultacie pomiędzy siłami ukraińskimi i polskimi doszło do krwawej walki (którą często wygrywali Niemcy i prowokowali radzieccy partyzanci) o terytorium i w imię wyrównania starych porachunków.

Szczególnie tragiczne było to, że w wyniku tych wydarzeń ucierpiała ludność cywilna. Według polskich źródeł w latach 1943–1944 na Wołyniu Ukraińcy, w szczególności oddziały SB (Służby Bezpieczeństwa OUN), zamordowali 60–80 tys. Polaków – mężczyzn, kobiet i dzieci. Ukraińcy z kolei twierdzą, że mordowanie ich narodu rozpoczęło się wcześniej, w 1942 r., kiedy to Polacy zniszczyli kilka tysięcy chłopów ukraińskich w tych rejonach Chełmszczyzny, gdzie przeważała ludność polska. Później, w latach 1944–1945, akcje te objęły bezbronną ukraińską mniejszość na zachód od rzeki San”³.

Wybór z książek, które są czytane na Ukrainie, pokazuje, że informacje na temat konfliktu UPA–AK są ograniczone i powtarzają się w szczegółach. Wydarzenia wołyńskie są omawiane w kontekście całego konfliktu, z podkreśleniem wzajemnego wyniszczania się.

¹ *Nowitnja istorija Ukrajiny. 1900–2000*, Kyjiv 2000, s. 323.

² M. Kowal, *Ukrajina w druhiy switowij i Wełykij Wiczyznianij winach (1939–1945 rr.)*, Kyjiv 1999, s. 153.

³ O. Subtelny, *Ukrajina. Istorija*, Kyjiv 1991, s. 412.

Za przyczynę uważa się terytorialne sprzeczności i wtrącanie się dwóch innych stron, wrogich Ukraińcom, Polakom i sobie nawzajem – nazistów i komunistów.

W ukraińskiej literaturze edukacyjnej i popularnonaukowej w minionym dziesięcioleciu nie zaszły żadne istotne zmiany. Wydarzenia wołyńskie, tak jak i wszystkie inne konkretne przykłady konfliktu ukraińsko-polskiego, pozostają białymi plamami.

W literaturze naukowej są pewne osiągnięcia, zainicjowane przez przywódców Ukrainy i Polski, dążących do wzmocnienia związków pomiędzy obydwooma państwami. Podczas wizyty Leonida Kuczmy w Warszawie 23 stycznia 1997 r. i rewizyty Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego w Kijowie 20–22 maja 1997 r. omówiono skomplikowane, a czasem wręcz tragiczne strony wspólnej historii obydwu państw. Znalazło to swój wyraz we wspólnej deklaracji prezydentów *O przebaczeniu i pojednaniu*. Niezwykła dla stosunków między państwami deklaracja zamknęła dla polityków i otworzyła dla historyków tragiczną przeszłość obydwu państw.

Jest symboliczne, że gdy Aleksander Kwaśniewski przebywał w stolicy Ukrainy, w Warszawie rozpoczęło pracę międzynarodowe seminarium historyczne „Stosunki ukraińsko-polskie w latach 1918–1947”. Ukraińscy i polscy historycy, którzy brali w nim udział, wygłaszali paralelne referaty na ten sam – uznany za ważny – temat, po czym w specjalnym pisemnym protokole spisywali wzajemne zgodności i rozbieżności. Na Ukrainie i w Polsce od 1998 r. zaczęto wydawać pod egidą Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i Związku Ukraińców w Polsce materiały z tegoż seminarium pod tytułem *Polska–Ukraina: trudne pytania*⁴.

Zgodnie z międzynarodową umową z 1997 r. stworzono ukraińsko-polską grupę roboczą w celu przygotowania wielotomowego zbioru źródeł *Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*. Zespół ten zaczął wydawać zbiory dokumentów z okresu największego zaostrzenia ukraińsko-polskiego konfliktu⁵. Niewątpliwie przyczyni się to do większego zaktywizowania pracy naukowo-badawczej na tym polu. Jednak redaktorom dokumentów chciałoby się życzyć, by bardziej rzetelnie dokonywali ich wyboru i zmniejszali objętość wydawanych książek, poprzez drukowanie tylko najważniejszych.

Grupa robocza przy Komisji Rządowej do zbadania problemu OUN-UPA nie zajmowała się dotychczas ukraińsko-polskim konfliktem z lat trzydziestych i czterdziestych. Znając ich wagę, wykorzystaliśmy wcześniej opracowane przez kijowskich uczonych materiały. W 2000 r. w serii prac wydanych przez grupę roboczą ukazał się zbiór dokumentów *OUN i UPA na tereni Polshczy w 1944–1947 rr.* (wybrał Jurij Szapował) i monografia Ihora Iljuszyna *OUN-UPA i ukrajinske pytannja w roky druhoji switowoji winy*⁶. Potrzebne jest nam jednak przeprowadzenie własnych badań.

19 kwietnia 2001 r. Komisja Rządowa postanowiła przedłużyć prace grupy roboczej historyków do końca 2003 r. i w ciągu następnych dwóch i pół roku skoncentrować się na przebadaniu mniej opracowanych aspektów działalności OUN oraz UPA. Chodzi w szczególności o:

- polski okres działalności OUN (1929–1939),
- konflikt pomiędzy UPA i AK w latach drugiej wojny światowej,

⁴ *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 1–8, Warszawa 1998–2001.

⁵ *Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 1: *Polskie podziemie 1939–1941*, Warszawa–Kijów 1998.

⁶ *OUN i UPA na tereni Polshczy w 1944–1947 rr.*, red. J. Szapował, Kyjiw 2000; I. Iljuszyn, *OUN-UPA i ukrajinske pytannja w roky druhoji switowoji winy (w switli polských dokumentiw)*, Kyjiw 2000.

– walkę UPA przeciwko przymusowej kolektywizacji wsi w zachodnich regionach Ukrainy w okresie powojennym.

Wracając do lubelskiej konferencji – nie mogę zgodzić się z wystąpieniami weteranów z AK. Ich wypowiedzi zmierzały do bezwzględnego zasądzenia OUN i UPA jako struktur totalitarnych, które stosowały masowy terror przeciwko bezbronnej polskiej ludności. Weterani AK oceniają każdego, kto przebywał w szeregach UPA, jako bandytę. Zadeklarowali gotowość oddzielenia nacjonalistów od ukraińskiego narodu i oczekiwali, że sam naród, w osobie przedstawicieli aparatu państwowego, uczonych i dziennikarzy, odetnie się od nich. Tym bardziej że wiedzą, iż znaczna część obywateli Ukrainy, szczególnie starszego pokolenia, uważa ówczesnych ukraińskich nacjonalistów za najemników faszystowskich Niemiec, którzy działali wbrew interesom własnego (a w rzeczywistości – radzieckiego) państwa.

Z warszawskiego lotniska Okęcie jechałem do Lublina Alejami Armii Ludowej i dziwiłem się, jak ta nazwa mogła się ostać w postkomunistycznej Polsce. Muszę przyznać, że my Ukraińcy, w odróżnieniu od Polaków, jeszcze nie daliśmy sobie rady z naszą przeszłością. Przedstawiciele walczących ze sobą stron, tak jak i wcześniej, pragną za wszelką cenę potwierdzić swój punkt widzenia. Działa prawo: „Kto nie z nami, ten przeciwko nam”. Chwała Bogu, że nie ma już stalinowskiego państwa, które łączyło je z innym: „Jeśli wróg się nie poddaje, należy go zniszczyć”.

Przez wojskowe formacje ukraińskich nacjonalistów od początku lat dwudziestych do połowy pięćdziesiątych przewinęło się do 400 tys. ludzi. Kierowali oni swoją broń przeciwko różnym wrogom, ale zawsze mieli przed sobą jeden cel – zdobycie niepodległości, zbudowanie narodowego państwa. Według radzieckiego prawa byli bandytami lub członkami bandyckich ugrupowań. Jednak w postradzieckiej Ukrainie niewiele osób odwołuje się do radzieckich praw.

Problem odpowiedzialności kierownictwa OUN i UPA za zabijanie Polaków (tak samo jak odpowiedzialność dowódców AK za zabójstwa Ukraińców) należy badać konkretnie: kiedy? jak? w jakich okolicznościach? kto wydawał rozkazy nakazujące zabijanie bezbronych ludzi? Przemilczanie czy ukrywanie takich faktów z patriotycznych powodów jest amoralne, a w dodatku niemożliwe.

Kwalifikowanie UPA jako struktury totalitarnej jest niedorzeczne. Totalitarne były struktury państwowe, które dążyły do całkowitej kontroli nad społeczeństwem. Ukraińscy nacjonałiści stworzyli armię partyzancką będącą częścią państwa, o które walczyli. Jednak samego państwa stworzyć im się nie udało.

Terytorium, na którym rozgrywał się ukraińsko-polski konflikt, nie podlegało kontroli ani Polaków, ani Ukraińców. Ten, kto je kontrolował, miał możliwość dokonywania prowokacji, mających na celu pogłębienie konfliktu. Aspekt ten powinien być brany pod uwagę w czasie badań eskalacji przemocy, która zamieniła się w końcu w tragiczną czystkę etniczną.

Na konflikt ukraińsko-polski należy patrzeć w szerokich ramach chronologicznych: od 1918 do 1945 r. Związane jest to z ustanowieniem polskiej wschodniej granicy. Problemy te są już nieźle omówione w istniejącej literaturze, tak ukraińskiej, jak i polskiej. Obydwa narody chciały zbudować swoje państwa. Miały one powstać na terenach, które w części były wspólne, a więc sporne.

Na koniec, chciałbym postawić pytanie, czy można UPA uznać za stronę walczącą w drugiej wojnie światowej. Odpowiedź można znaleźć w ekspertyzie, którą swego czasu przekazałem do Ministerstwa Sprawiedliwości Ukrainy.

Kwalifikacja antyradzieckiej działalności Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii.

– Wychodząc z faktu, że zamiar radianizacji Zachodniej Ukrainy po 17 września 1939 r. był możliwy do realizacji w wyniku podpisania tajnego protokołu do radziecko-niemieckiego paktu o nieagresji z 23 sierpnia 1939 r. (znanego jako pakt Ribbentrop–Mołotow) i radziecko-niemieckiego porozumienia *O przyjaźni i granicach* z 28 września 1939 r.,

– biorąc pod uwagę, że rząd ZSRR w układzie o odnowieniu stosunków dyplomatycznych z Rzeczpospolitą Polską z 30 lipca 1941 r. uznał wspomniane wyżej radziecko-niemieckie umowy co do zmian terytorialnych Polski za takie, które utraciły moc,

– zważając na to, iż Zachodnia Ukraina (tak jak i Zachodnia Białoruś) zostały przekazane Związkowi Radzieckiemu decyzją konferencji przywódców rządów ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii w okresie wojny, co zostało uznane w dwustronnym radziecko-polskim układzie o granicach państwowych z 16 sierpnia 1945 r.,

należy przyjąć, że:

– w okresie od 17 września 1939 r. do 16 sierpnia 1945 r. mieszkańcy Zachodniej Ukrainy byli obywatelami Polski;

– utworzone przez nich organizacje polityczne, w tym Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, a także formacje wojskowe, w tym Ukraińska Powstańcza Armia, były organizacjami i formacjami Rzeczypospolitej Polskiej, choć trwały z tą ostatnią w stanie permanentnej wojny;

– z tych powodów walka członków OUN i żołnierzy UPA z władzą radziecką i jej strukturami siłowymi może być zakwalifikowana jako walka miejscowej ludności ukraińskiej przeciwko obcej, wojennej interwencji;

– po 16 sierpnia 1945 r. mieszkańcy Zachodniej Ukrainy zostali obywatelami ZSRR;

– z tych powodów walkę członków OUN i żołnierzy UPA z władzą radziecką i jej strukturami siłowymi należy zakwalifikować jako wojnę domową w ZSRR.

Wniosek ten jest zaskakujący i trudny do przyjęcia dla ukraińskiego społeczeństwa. Pokazała to próba nadania we wrześniu 2000 r. uroczystego charakteru 60. rocznicy zjednoczenia ziem zachodnioukraińskich z ZSRR. Po tym, jak całkowicie przemilczana dotąd informacja o pakcie Ribbentrop–Mołotow czy o wydarzeniach katyńskich stała się powszechnie znaną, nie można deklaracji Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy z 26–28 października 1939 r. uznawać za dokument mający ważność prawną. Poza tym, wybory do Zgromadzenia Ludowego były zorganizowane tak, jak wszystkie wybory z czasów radzieckich. Teksty deklaracji były uchwalane tak, jak wszystkie dokumenty radzieckie.

Sytuacja w Zachodniej Ukrainie różniła się od sytuacji w Związku Radzieckim jedynie tym, że wiele osób całkiem szczerze było zadowolonych z decyzji Zgromadzenia Ludowego. Jednak po deportacji z kraju co dziesiątej osoby w okresie od końca 1939 r. do połowy 1941 r., po masowych rozstrzeliwaniach więźniów przez czekistów w czerwcu 1941 r., ludność Zachodniej Ukrainy pozbyła się iluzji wobec władzy radzieckiej.

Kwalifikacja stosunków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii z Niemcami i Polską.

Stosunki OUN i UPA z Niemcami nie mogą być rozpatrywane w kontekście radziecko-niemieckich stosunków, niezależnie od tego, czy ZSRR i Niemcy byli sojusznikami (jak po 23 sierpnia 1939 r.) czy wrogami (jak po 22 czerwca 1941 r.). Tak więc współpraca OUN i UPA z Niemcami, jeśliby miała miejsce, nie może być oceniana w kategoriach zdrady interesów Związku Radzieckiego w chwili, gdy ten ostatni nie z własnej woli znalazł się w stanie wojny z Niemcami.

Pretensje do OUN i UPA w wypadku współpracy z Niemcami teoretycznie mogłoby wysuwać jedynie państwo polskie, którego obywatelami byli członkowie OUN i przeważająca większość żołnierzy UPA. Jednak stosunki OUN z Polską, tak samo jak stosunki UPA z Armią Krajową zawsze były otwarcie wrogie. Prawne pretensje do tych działań nie byłyby tożsame z moralnymi. Zachodnioukraińska ludność nie zaakceptowała narzuconej siłą decyzji o przyłączeniu Galicji Wschodniej do Polski, podjętej w 1923 r. przez Radę Ambasadorów Ententy.

Prawnie jednak Ukraińcy w Polsce byli obywatelami tego państwa. A walka wewnątrz państwa jest formą wojny domowej. Ten konflikt (w niektórych momentach przechodzący w otwartą wojnę) nie był powiązany w prosty i bezpośredni sposób ze stosunkami polsko-niemieckimi (także po napadzie Niemiec na Polskę 1 września 1939 r.).

Z opisanych wyżej faktów wynika, że walka OUN i UPA z Polską i Związkiem Radzieckim nie miała bezpośredniego związku z drugą wojną światową, choć pokrywała się z nią w czasie. Dlatego tej walki nie można rozpatrywać w kategoriach konfliktu OUN i UPA z Narodami Zjednoczonymi, w składzie których po 22 czerwca 1941 r. znalazł się Związek Radziecki.

Rzeczywiste stosunki OUN z III Rzeszą miały własną logikę, która musi być brana pod uwagę przy uznaniu (lub nie) stworzonej przez OUN armii powstańczej za stronę walczącą w drugiej wojnie światowej.

Trwając w stanie permanentnej wojny z państwem polskim ounowcy stali się naturalnymi sojusznikami Niemiec po uderzeniu Wehrmachtu na Polskę. Znajdując się w stanie wojny ze Związkiem Radzieckim ukraińscy nacjonaliści mogli zająć tylko jedno stanowisko wobec tego państwa po 22 czerwca 1941 r. – udzielić czynnej pomocy Wehrmachtowi i innym siłowym strukturom III Rzeszy. Pomoc ta, jak uważali, otwierała drogę do ogłoszenia niezależnego od Rosji ukraińskiego państwa. Obydwie frakcje OUN liczyły na pomoc Niemiec w tej sprawie. Właśnie tym można wyjaśnić pojawienie się batalionów „Nachtigall” i „Roland” podlegających Abwehrze.

Jednak Adolf Hitler, w odróżnieniu od niektórych polityków ze swojego otoczenia, nie chciał widzieć w OUN sojusznika i nie uznał państwowych pretensji banderowskiego skrzydła ukraińskich nacjonalistów. Odmowa OUN-B odwołania aktu 30 czerwca 1941 r. doprowadziła nacjonalistów do otwartej konfrontacji z hitlerowskimi Niemcami.

Najważniejszym wydarzeniem w trakcie tej konfrontacji było utworzenie Ukraińskiej Powstańczej Armii. UPA była zmuszona przeciwstawić się jednocześnie ZSRR i Niemcom, które wojowały między sobą. Z tego powodu najbardziej racjonalna wydawała się polityka wyczekiwania i kierownictwo OUN-UPA ją stosowało.

Niezależnie od taktyki wyczekiwania stosunki UPA i okupacyjnej administracji mogły być tylko wrogie. III Rzesza z oczywistych powodów nie mogła sprzymierzyć się z niekontrolowanymi przez nią siłami zbrojnymi na tyłach Wehrmachtu.

Konieczność obrony ludności przed okupantami postawiła UPA w sytuacji otwartego konfliktu z Niemcami. Konfrontacja ta była tego samego typu, co walka ruchu oporu w zachodniej Europie i działania radzieckiej partyzantki. Tym samym UPA stała się stroną walczącą w drugiej wojnie światowej.

Dając prawną ocenę udziału UPA w drugiej wojnie światowej trzeba rozróżnić kilka wojen, które toczyły się na Zachodniej Ukrainie:

- wojnę UPA z partyzantką radziecką, armią radziecką oraz innymi siłowymi strukturami ZSRR;
- wojnę UPA z siłami okupacyjnymi Niemiec (do momentu wejścia armii radzieckiej na Zachodnią Ukrainę);
- wojnę UPA z Armią Krajową.

Konflikt UPA z siłami radzieckimi i polskimi działał na korzyść Niemiec w ich wojnie z Narodami Zjednoczonymi. Konflikt UPA z niemieckimi siłami okupacyjnymi był korzystny dla Narodów Zjednoczonych w ich walce z Niemcami.

Oceniając tę skomplikowaną sytuację w kategoriach prawnych, należy wziąć pod uwagę, że próby Berlina doprowadzenia w ostatnim etapie drugiej wojny światowej do sojuszu politycznego z OUN-B i UPA nie zakończyły się powodzeniem. Kierownictwo OUN-B tym razem nie dążyło, w odróżnieniu od sytuacji z 1941 r., do zawarcia sojuszu ze stroną konfliktu, która przegrywała wojnę.

Inaczej rzecz się miała z OUN-M. Nie mając liczących się sił własnych i będąc zależną od okupacyjnej administracji, zmuszona była pójść na nierównoprawną współpracę. Dywizja SS „Hałyczyna” została sformowana przy poparciu melnykowskiej OUN.

Obydwie frakcje OUN były tworamii partyjnymi, a nie państwowymi. Dlatego pytanie o uznanie ich za stronę walczącą w drugiej wojnie światowej jest pozbawione logiki. Utworzona przez OUN-B Ukraińska Powstańcza Armia była strukturą państwową, choć państwo, którego częścią była, nie istniało. Na pytanie o rolę UPA w drugiej wojnie światowej prawnicy powinni odpowiedzieć wychodząc z historycznej oceny działalności OUN-UPA, nad którą pracuje robocza grupa historyków. Wstępny projekt tej oceny daje na to pytanie odpowiedź pozytywną.

Antypolska akcja OUN-UPA w ukraińskiej historiografii

Pod adresem ukraińskich historyków często formułuje się zarzuty przemilczania czy zakłamywania podstawowych faktów dotyczących konfliktu polsko-ukraińskiego i antypolskiej akcji przeprowadzonej przez Ukraińską Powstańczą Armię w latach 1943–1944. Tymczasem problematyka ta pojawia się w ukraińskiej historiografii dosyć często, choć przeważnie na zasadzie wzmianek. Trudno ogarnąć literaturę na ten temat: jest ona wydawana nie tylko na Ukrainie, ale i poza nią, między innymi w Toronto, Nowym Jorku, Sydney, Paryżu, Monachium, przeważnie w niewielkim nakładzie.

Do 1991 r. niezależna ukraińska historiografia mogła powstawać jedynie na emigracji. Pierwszy o antypolskiej akcji Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii wspominał Mykoła Łebed'. W swojej monografii o UPA (wydanej w 1946 r.) o wydarzeniach 1943 r. na Wołyniu napisał między innymi: „Ukraińska Powstańcza Armia próbowała wciągnąć Polaków do wspólnej walki przeciwko Niemcom i bolszewikom. Kiedy nie odniosło to żadnego skutku, UPA wydała polskiej ludności rozkaz opuszczenia Wołynia i Polesia”¹. W następnym roku rozkazem tym objęto wszystkie tereny „ważne” dla działalności ukraińskiej partyzantki. Łebed' przyznał, iż „sprzeciw był likwidowany siłą”². Stwierdzenia Łebedia są bardzo ważne, choć często niedoceniane. Ich waga polega na tym, że wysoki przywódca OUN-B oficjalnie przyznał, iż działania partyzantki ukraińskiej przeciwko polskiej ludności miały zorganizowany charakter.

Inaczej konflikt polsko-ukraiński opisał Lew Szankowskyj³. Według niego walki rozpoczęli Polacy, którzy odrzucili propozycje wspólnego przeciwstawienia się Niemcom i Sowiecom i już w 1941 r. przystąpili do antyukraińskich akcji na Lubelszczyźnie. To oraz współpraca Polaków z partyzantką sowiecką i krwawe pacyfikacje prowadzone przez polską policję na służbie niemieckiej doprowadziły do kontrakcji UPA, najpierw na Wołyniu, a następnie w Galicji Wschodniej. Bardziej szczegółowo opisał Szankowskyj walki polsko-ukraińskie na Zamojszczyźnie. Jego zdaniem, skutek „niebacznie rozpoczętej z Ukraińcami” wojny w latach 1943–1944 opuściło Ukrainę Zachodnią około 425 tys. Polaków⁴.

Petro Mirczuk cały konflikt polsko-ukraiński na Wołyniu i w Galicji Wschodniej sprowadził właściwie do stwierdzenia, że UPA zlikwidowała „polskie placówki”⁵. Dał tym samym początek praktyce przemilczania antypolskiej akcji. Od tej pory przez kilkadziesiąt lat na emigracji prawie nie ukazywały się – jeśli nie liczyć paru wyjątków, o czym szerzej za chwilę – publikacje wspominające o tych wydarzeniach, mimo że ilość opracowań dotyczących UPA była bardzo duża. Jeśli już pisano o stosunkach polsko-ukraińskich, to przede wszystkim o walkach UPA w Polsce w latach 1945–1948. Pomijanie tego problemu nie wynikało tylko z naturalnej niechęci do mówienia o rzeczach wstydliwych. Miały na to również

¹ M. Łebed', *UPA*, Drohobycz 1993 (reprint wydania z 1946 r.), s. 53.

² *Ibidem*, s. 89.

³ L. Szankowskyj, *UPA [w:] Istorija ukrajinskoho wjśka*, Winnipeg 1953.

⁴ *Ibidem*, s. 562.

⁵ P. Mirczuk, *Ukrajinska Powstanska Armija 1942–1952*, Lwów 1991 (reprint wydania z 1953 r.).

wpływ działania Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (KGB) wymierzone w ukraińską emigrację. Przemilczano w związku z tym trudne momenty z historii UPA, by nie być oskarżonym o agenturalność. Trzeba jednak zaznaczyć, że były wyjątki od tej reguły. Szczególnie istotna wydaje się opinia Iwana Łysjaka-Rudnyckiego, uważanego za jednego z najwybitniejszych historyków ukraińskich XX w. W jednym ze swoich esejów napisał on między innymi: „niesamowitą tragedią, jaka miała miejsce na Zachodniej Ukrainie w czasie drugiej wojny światowej, była ówczesna polsko-ukraińska jatka [...]. Polskie kierownictwo polityczne na pewno przyczyniło się do sprowokowania katastrofy przez swój brak poszanowania prawa narodu ukraińskiego do wolnego życia [...]. Ale w tym wypadku chodzi o odpowiedzialność ukraińskiej strony. Są podstawy, by uważać, iż z ukraińskiej strony miały miejsce nie lokalne, pojedyncze ekscesy, lecz świadoma kampania »czyszczenia terenu« z polskiej ludności. [...] Swoim postępowaniem przeciwko polskiej i żydowskiej mniejszości ounowcy nie przynieśli chwały narodowi ukraińskiemu”⁶.

W podobnym duchu wypowiedział się Roman Szporluk w wywiadzie opublikowanym w „Zeszytach Historycznych” w 1988 r.⁷ Przejmujący jest również fragment wspomnień Danyła Szumuka, który opowiada o zniszczeniu przez Służbę Bezpieczeństwa OUN wsi Dominopol na Wołyniu⁸. Sam Szumuk uważał, że Polacy swoim postępowaniem sprowokowali Ukraińców, ale jednocześnie potępiał zabijanie przez ukraińską partyzantkę ludności cywilnej. Wartościowym źródłem są również wspomnienia Mychajło Podworniaka⁹. Ich autor, protestant, pisał otwarcie o niszczeniu polskich wsi, jednocześnie jednak wspominał o częstych akcjach odwetowych prowadzonych przez niemieckie oddziały wspólnie z polską policją pomocniczą.

Jeśli chodzi o autorów piszących w Związku Radzieckim, to stosunkom OUN-UPA z Polakami poświęcali oni niewiele uwagi. Okres II Rzeczypospolitej był powszechnie nazywany czasem „polsko-szlacheckiej okupacji”¹⁰. Zdaniem Arkadija Pierwiencowa Józef Piłsudski, gdy doszedł do władzy w 1926 r., rozpoczął współpracę z OUN, „dał im wysokie kredyty, uczynił ich swoją podporą na Zachodniej Ukrainie”¹¹. Banderowcy oszukali go jednak i rozpoczęli współpracę z Niemcami. W sowieckiej literaturze podkreślano, pisząc o mordach, których sprawcami była UPA, iż popełniano je na narodzie ukraińskim. Polacy, jeśli nawet są wspomniani jako ofiary, to przeważnie na drugim miejscu. Niektórzy autorzy, zachowując tę kolejność, dodają jednak przy Polakach słowa „przede wszystkim”. Należy do nich Wsewołod Kłokow¹². W swoich wspomnieniach z walki w partyzantce sowieckiej na Wołyniu podkreślił rolę, jaką odegrała ona w uratowaniu wielu Polaków. Dodał przy tym: „Wielką szkodę przynieśli cywilnej polskiej ludności emisariusze polskiego emigracyjnego burżuazyjnego rządu. Próbowali oni skierować Polaków przeciwko Ukraińcom tak samo, jak to robili ukraińscy nacjonaliści starający się skłonić Ukraińców przeciwko Polakom. [...] Aby poderwać wpływy sowieckiej partyzantki wśród miejscowej polskiej ludności, polscy nacjonaliści zdecydowali się na podłą zdradę. Zwiążali się z miejscowymi rządami faszystowskimi i rozpoczęli agitację na rzecz ucieczki Polaków z wiosek i miaste-

⁶ I. Łysjak-Rudnyckij, *Istoryczni ese*, t. 2, Kyjiv 1994, s. 494, 495.

⁷ *Rozmowa Jerzego Jarzembowskiego z Romanem Szporlukiem*, „Zeszyty Historyczne”, z. 88, Paryż 1988.

⁸ D. Szumuk, *Pereżyte i peredumane. Spohady i rozдумы ukrajinskocho dysydenta – politiwaznia – rokiw blu-kań i borot’by pid trioma okupacijamy Ukrajiny (1921–1981)*, Detroit 1983.

⁹ M. Podworniak, *Witer z Wołny. Spohady*, Winnipeg 1981.

¹⁰ J. Melniczuk, *Soncu swityty wiczno*, Kyjiv 1974, s. 132.

¹¹ A. Pierwiencow, *Siekrietnyj front*, Moskwa 1972, s. 161.

¹² W. Kłokow, *Kowelskij uzeł*, Kijew 1981.

czek pod »ochronę« większych faszystowskich garnizonów. Natychmiast wykorzystali to okupanci do wywiezienia Polaków na faszystowską katorgę do Niemiec¹³.

Powstanie wolnej Polski i Ukrainy pozwoliło na swobodny rozwój historiografii. Na Ukrainie doszło do dyskusji na temat UPA, która niedawno rozgorzała z nową siłą. Problematyka stosunków polsko-ukraińskich jest jedynie jej fragmentem. Nie można nie zauważyć, że niektórzy badacze na Ukrainie (wzorem części autorów emigracyjnych) wolą wstydlivi problem antypolskiej akcji przemilczeć lub ukryć za eufemistycznymi sformułowaniami. Zalicza się do nich niewątpliwie Wołodimir Kosyk. Opisując sytuację na Wołyniu w 1943 r., po wymienieniu kilku przypadków mordów na Ukraińcach, dokonanych przez polską policję pomocniczą, całą działalność UPA przeciwko Polakom skwitował stwierdzeniem: „Niezaprzeczalnie w ówczesnej sytuacji [...] zdarzały się ekscesy z jednej i drugiej strony”¹⁴.

Czołową postacią tego nurtu jest jednak Wołodimir Serhijczuk, redaktor wielu zbiorów dokumentów¹⁵. W jednej z dyskusji stwierdził między innymi: „Jeśli chodzi o konflikt na Wołyniu i jego przyczyny, to postawcie siebie na miejscu tych Ukraińców, którzy żyli na ojcowiznie (swoich ojczystych ziemiach), a przyszli koloniści, i mówią, że tutaj będzie państwo »od morza do morza«”¹⁶. Choć zastrzegł się, że w żaden sposób nie chce usprawiedliwiać akcji przeciwko ludności cywilnej, to zaraz dodał: „UPA działała na etnicznych ziemiach narodu ukraińskiego, walczyła o niepodległą Ukrainę na swoich etnicznych, a nie cudzych ziemiach”¹⁷. Uznał zatem działalność UPA za usprawiedliwioną, a Polaków za samych sobie winnych, przy czym w publikacjach dokumentów pomijał milczeniem akcje UPA skierowane przeciwko polskiej ludności. Zdarzają się też tacy autorzy, którzy na temat antypolskiej akcji UPA wypowiadają opinie wręcz pochwalne¹⁸.

Trzeba jednak zauważyć, iż w ostatnich latach w literaturze ukraińskiej nastąpiła pod tym względem zauważalna zmiana akcentów i błędem byłoby uznawanie poglądów Kosyka czy Serhijczuka za dominujące. I tak na przykład Petro Balej wykazał, iż jednym z punktów spornych w rozmowach pomiędzy banderowcami a przywódcą „pierwszej UPA”, „Tarasem Bulbą” Borowciem w 1943 r. był stosunek do Polaków¹⁹. Według niego Borowce odrzucił propozycję banderowskiej frakcji OUN, by „zniszczyć” Polaków²⁰. Z kolei lwowski historyk Leonid Zaskilniak stwierdził, że wyroków wydanych przez SB OUN na Polaków w Lubelskiem „z punktu widzenia moralnego nie można [...] usprawiedliwić”²¹.

¹³ *Ibidem*, s. 184.

¹⁴ W. Kosyk, *Ukrajina i Nimeczczyna u druhij switowij wijni*, Paryż–New York–Lwów 1993, s. 396.

¹⁵ Zob. W. Serhijczuk, *OUN-UPA w roky wijny. Nowi dokumenty i materialy*, Kyjów 1996; *idem*, *Trahedija Ukrajinciw Polsce*, Ternopil 1997; *idem*, *Radjanski partyzany proty OUN-UPA*, Kyjów 2000.

¹⁶ W. Serhijczuk, głos w *Dyskusji [w:] Deportaciji Ukrajinciw ta Poljakiw. Kinec 1939–poczatok 50-ch rokiw*, Lwów 1998, s. 111.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ Mam tu na myśli np. skandaliczną broszurę B. Zubenki, *Polszcza i Ukrajina. Polsko-ukrajinski widnosyny w mynulomu ta sohodni*, Lwów 1998. Znajdziemy tam np. takie wyjaśnienie wydarzeń na Wołyniu: „Wobec szalejącego polskiego terroru dowództwo UPA rozkazało Polakom-kolonistom wyjechać z Wołynia z powrotem do Polski pod groźbą kary. Większość Polaków rozkaz wykonała. Niektórzy z polskich historyków opisując ówczesne wydarzenia na Wołyniu krzyczą o niesprawiedliwości wyrządzonej Polakom. Niektórzy z ukraińskich renegatów próbują im potakiwać. [...] Prawda jednak jest taka, że Polacy przyszli na Wołyń nieproszeni i odeszli stąd nie żałowani. Psom – psia śmierć” (s. 86).

¹⁹ P. Balej, *Fronda Stepana Bandery w OUN 1940 r.*, Las Vegas 1997.

²⁰ *Ibidem*, s. 195, 196.

²¹ L. Zaskilniak, głos w *Dyskusji [w:] Deportaciji...*, s. 112.

Najciekawsze poglądy na konflikt polsko-ukraiński ma, najlepiej zorientowany w tej problematyce, doc. Ihor Iljuszyn. Opierając się na polskich i ukraińskich dokumentach opisał antyukraińskie akcje polskiej policji pomocniczej. Pytał jednocześnie, czy obecność Polaków w niemieckiej policji nie była przypadkiem wykorzystana jako pretekst do przeprowadzenia „większej akcji depolonizacyjnej”²². Jego zdaniem odpowiedzialność, jaką obarczono „całą miejscową ludność za służbę jej przedstawicieli w policji pomocniczej, jest podobna do tej, jaką przypisano w ZSRR Białym, Tatarom, Kałmukom, Czeczenom i innym narodom”²³.

Potępiając metody walki UPA z Polakami, szczególnie zabijanie osób cywilnych, Iljuszyn zwrócił jednocześnie uwagę, iż działalność ukraińskiej partyzantki nie ograniczyła się do akcji przeciwko polskiej ludności. Walczyła ona przeciw także z Niemcami oraz z totalitaryzmem komunistycznym.

Jurij Kyryczuk jako powód antypolskiej akcji na Wołyniu podał – za ukraińskimi historykami emigracyjnymi – działania polskiego podziemia na Chełmszczyźnie²⁴. Interesujący jest następujący fragment jego tekstu: „Banderowcy postanowili oczyścić Wołyń z Polaków. Ich przedstawiciele powiadomili każdą polską wioskę, aby jej mieszkańcy w ciągu 48 godzin wyjechali za Bug lub San – inaczej śmierć. Polskie podziemie wydało rozkaz: pozostać na miejscu, inaczej Polska straci Wołyń. Po stronie ukraińskiej była historyczna i faktyczna sprawiedliwość. Ale trzeba brać pod uwagę emocjonalne, psychologiczne motywy postaw polskich mieszkańców Wołynia. Dla nich te ziemie także były ojczyzną. Obydwie walczące strony wybrały nie polityczne rozwiązanie problemu, lecz fizyczne. 11 lipca 1943 r. UPA rozpoczęła kampanię depolonizacji Wołynia. AK i inne zbrojne polskie ugrupowania zaczęły stawiać opór. Obydwie strony przelewały niewinną krew i popełniły wiele haniebnych czynów. Udział w masowych akcjach brała ludność cywilna z kosami i siekierami. W ruch poszły polana, kamienie, odżyły średniowieczne pale. Mogło się wydawać, że wróciły czasy Jeremiego Wiśniewieckiego i Maksyma Krzywonosy, w wołyńskich wioskach miały miejsce reminiscencje z piekielnych scen na ulicach Niemirowa w 1648 r. i Humania 1768 r. Wspomina mieszkanka miasteczka Rudnia Poczajewska obwodu rówieńskiego W.I. Bohołučka: »Byłam zamężna z Polakiem. Mieliśmy dwóch chłopców – 7 i 4 lata. Właśnie nam się urodziła dziewczynka, która jeszcze leżała w kołysce. 20 lipca Polacy wybili chutor koło naszego miasteczka. Nie oszczędzili nikogo. Wszystkich wybili w pień. Następnego dnia do naszego domu przyszło pięciu z UPA. Podnieśli dziewczynkę z kołyski, rozłożyli nóżki, zobaczyli, że to dziewczynka i położyli z powrotem. Ponieważ mama była Ukrainką oszczędzili ją. A męża i dwóch chłopców wyprowadzili na podwórze i zarabali siekierą«²⁵.

Problematykę antypolskiej akcji OUN-UPA podjął także Anatolij Kentij²⁶. Choć przytacza w swej pracy pogląd Szankowskiego, iż przyczyną akcji UPA na Wołyniu były antyukraińskie działania polskiego podziemia na Chełmszczyźnie, to jednocześnie wyraźnie się od niego dystansuje. Podkreśla natomiast wpływ, jaki na ówczesny konflikt wywierali Sowieci i Niemcy. Podejrzewa, iż ich prowokacje i inspiracje mogły mieć wpływ na działania UPA. Ciekawą opinię na temat konfliktu polsko-ukraińskiego można znaleźć w książce Mychajło Kowala²⁷.

²² I. Iljuszyn, *OUN-UPA i ukraińskie pytania w roky druhoji switowoji wojny (w switli polskich dokumentiw)*, Kyjw 2000, s. 66. Zob. też *idem*, *Protystojannja UPA i AK (Armiji Krajowoji) w roky druhoji switowoji wojny na tli dijalnosti polskoho pidpillja w Zachidnij Ukraini*, Kyjw 2001.

²³ I. Iljuszyn, *OUN-UPA i ukraińskie pytania...*, s. 67.

²⁴ J. Kyryczuk, *Narysy z istoriji ukraińskoho nacionalno-wyzwolnoho ruchu 40–50 rokiw XX stolittja*, Lwiv 2000.

²⁵ *Ibidem*, s. 69, 70.

²⁶ A.W. Kentij, *Ukraińska Powstańska Armija w 1942–1943 rr.*, Kyjw 1999, s. 222–237.

²⁷ M. Kowal, *Ukraina w druhoji switowij i Welykij Witscznianij wojnach (1939–1945 rr.)*, Kyjw 1999.

Jego zdaniem OUN-UPA chciała usunąć ludność polską z Wołynia i Galicji Wschodniej, co doprowadziło do krwawego konfliktu. Poniesione w trakcie konfliktu przez Polaków i Ukraińców straty były, według niego, porównywalne²⁸. Warto wspomnieć, że tenże autor opublikował na łamach „Ukraińskiego Istorycznego Żurnału” szereg dokumentów pokazujących postawę Niemców wobec konfliktu polsko-ukraińskiego²⁹.

Zupełnym zaskoczeniem może być przerwanie milczenia na temat antypolskiej akcji przez redakcję *Litopysów UPA. Nowa serija*. W drugim tomie pojawiło się nieco dokumentów mówiących o działaniach OUN-UPA na Wołyniu w 1943 r. We wstępie kwestię tę przedstawiono następująco: „OUN była przekonana o konieczności wygnania Polaków (wielu z nich było kolonistami z okresu międzywojennego) z terenów powstańczych działań. Ze swojej strony polski rząd emigracyjny, podległa jemu AK [...] oraz inne organizacje nie mniej usilnie dążyli i działali do zachowania swojej kontroli nad ziemiami, które wcześniej wchodziły w skład polskiego państwa. Przy pomocy kościoła katolickiego włączyli do tych działań większość polskiej ludności. Niemieckie i radzieckie władze aktywnie wpływały na zaostrzenie ukraińsko-polskich sprzeczności. [...] Niestety, wojna rozbudziła wśród Ukraińców i Polaków odwieczne instynkty wrogości i zemsty oraz sprowokowała sąsiednie narody do wzajemnego fizycznego wyniszczenia”³⁰.

Odmienne na ten problem patrzą ukraińscy autorzy komunistyczni. Do czołowych można zaliczyć Witalija Masłowskiego³¹. Autorem nawiązującym do komunistycznej retoryki jest, moim zdaniem, Wiktor Poliszczuk³². Styl jego pisarstwa zbliżony jest bowiem do pamfletu politycznego, a jego książki na Ukrainie wydaje Komunistyczna Partia Ukrainy.

Autorzy związani z nurtem komunistycznym wiele miejsca poświęcają działaniom OUN-UPA przeciwko Polakom. Powtarzają przeważnie ustalenia części polskich historyków, stąd są niejednokrotnie ciepło przyjmowani w Polsce. Należy wszakże pamiętać, iż informacje na ten temat są podawane przez nich wyłącznie z powodów politycznych, ze względu na wewnątrzukraińską dyskusję o UPA. Autorom tym chodzi przede wszystkim o potępienie tradycji walki UPA z władzą komunistyczną. Tragedia Polaków jest przez nich wykorzystywana jedynie instrumentalnie.

Jakie wnioski nasuwają się z przedstawionego powyżej przeglądu ukraińskiej literatury? Okazuje się, że problematyka antypolskiej akcji jest poruszana w ukraińskich publikacjach nie tak rzadko, jak się wydawało. Część historyków podejmuje otwarcie ten problem, potępiając postępowanie ukraińskiej partyzantki z polską ludnością cywilną. Potępienie to dotyczy metod walki, a nie samej UPA, która często uważana jest za formację narodowo-wyzwoleńczą. Można też zauważyć, że twierdzenia ukraińskich historyków w licznych miejscach są rozbieżne z ocenami polskich badaczy. Warto w tym miejscu zaznaczyć główne różnice poglądów.

²⁸ *Ibidem*, s. 153.

²⁹ M. Kowal, *OUN i UPA u druhij switowij wijni*, „Ukraińskij Istoricznyj Żurnał” 1995, nr 5.

³⁰ *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, Kyjiw–Toronto 1999, s. XIV–XV.

³¹ W. Masłowskij, *Z kym i proty koho wojuwały ukraińskij nacionalisty w roky druhoji switowoji wijny*, Moskwa 1999.

³² W. Poliszczuk, *Hirka prawda. Złocznyst’ OUN-UPA (spowid’ Ukrajin’ca)*, Toronto–Warszawa–Kyjiw 1995; *idem*, *Falszowanie historii najnowszej Ukrainy. Wołyń 1943 i jego znaczenie*, Toronto–Warszawa 1996; *idem*, *Integralny nacionalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. 1: *Zasady ideologiczne nacionalizmu ukraińskiego. Ukraiński ruch nacionalistyczny: struktura organizacyjna i założenia programowe*, Toronto 1998; *idem*, *Dowody zbrodni OUN-UPA. Integralny nacionalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. 2: *Działalność ukraińskich struktur nacionalistycznych w latach 1920–1999*, Toronto 2000.

Większość ukraińskich autorów uważa, że antypolska akcja OUN-UPA była próbą przymusowego wysiedlenia czy wypędzenia Polaków, ataki zaś przeważnie były poprzedzone ostrzeżeniami. Zdaniem natomiast części polskich autorów Polaków chciano wymordować i z reguły, przynajmniej na Wołyniu, atakowano wsie bez uprzedzenia.

Według ukraińskich historyków polskie akcje odwetowe przyczyniły się do śmierci podobnej liczby cywilów, co działania UPA. Tymczasem w opinii polskich autorów straty Ukraińców były wielokrotnie mniejsze (najwyżej 15–20 tys. zabitych).

W wielu publikacjach ukraińskich jest mowa o tym, że jeszcze przed akcją UPA na Wołyniu podobna została podjęta przez Polaków przeciwko Ukraińcom na Lubelszczyźnie, i to stało się bezpośrednią przyczyną ukraińskiej operacji depolonizacji. Według polskich autorów natomiast działania przeciwko Ukraińcom na Lubelszczyźnie podjęte zostały już po rozpoczęciu antypolskiej akcji UPA na Wołyniu.

Najważniejsza różnica, moim zdaniem, polega jednak na tym, że publikacje ukraińskie umieszczają problem antypolskiej akcji w kontekście całej działalności UPA. Działania przeciwko Polakom na Wołyniu i w Galicji Wschodniej są traktowane jako jeden z epizodów działalności tej organizacji. Z kolei dla Polaków jest to niewątpliwie najważniejszy fragment historii ukraińskiego podziemia. Rozbieżność ta ma duży – choć często nie dostrzegany – wpływ na zaawansowanie prac badawczych nad tematyką antypolskiej akcji OUN-UPA.

Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939–1948 w polskich podręcznikach szkolnych

W swoim artykule zamierzam przeanalizować współczesne podręczniki historii dla szkół średnich pod kątem zakresu merytorycznego i formy przedstawienia stosunków polsko-ukraińskich z lat 1939–1948. Skupiłam się na czterech, spośród wielu dopuszczonych do użytku szkolnego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, autorstwa: Andrzeja Pankowicza, Anny Radziwiłł i Wojciecha Roszkowskiego, Haliny Tomalskiej, Romana Tusiewicza, oraz na podręczniku pomocniczym Jerzego Eislera, Roberta Kupieckiego i Marii Sobańskiej-Bondaruk¹. Wyboru dokonałam na podstawie analizy wyników ankiet, skierowanych do nauczycieli i uczniów kilkunastu szkół średnich województwa lubelskiego, które wskazały na powyższe podręczniki, jako najczęściej stosowane. Ograniczenie wyboru jedynie do szkół średnich narzuciła trwająca reforma szkolnictwa. Jej etapowa realizacja spowodowała, że nie zostały jeszcze napisane podręczniki omawiające te zagadnienia na poziomie szkoły podstawowej i gimnazjum.

Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939–1948 to jeden z bardziej skomplikowanych problemów będących przedmiotem rozważań kursu historii najnowszej. Wynika to między innymi z bardzo trudnych doświadczeń, jakie stały się udziałem obu narodów w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, oraz, bardzo często, osobistych tragedii ludzkich. Wszystko to sprawia, że i dzisiaj zauważamy niezwykle ładunek emocji w wielu publikacjach dotyczących tej tematyki. W procesie kształcenia i wychowania młodego pokolenia niezwykle ważne jest, aby udostępnić uczniom podręczniki uwzględniające ich możliwości percepcji wiedzy na każdym szczeblu nauki oraz prezentujące rzetelny obraz problemu, oparty o aktualny stan badań.

Analizy wyżej wymienionych podręczników dokonałam pod kątem kilku wybranych problemów, składających się na obraz stosunków polsko-ukraińskich w latach 1939–1948. Za najistotniejsze uznałam następujące: losy ludności polskiej i ukraińskiej oraz jej wzajemne relacje od września 1939 r. do czerwca 1941 r.; Niemcy wobec ukraińskich aspiracji narodowyzwoleńczych; antypolska akcja OUN-UPA na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943–1944; wpływ zmiany granic państwa polskiego na losy ludności polskiej i ukraińskiej w latach 1945–1948; akcja „Wisła”. Są one moim zdaniem kluczowe dla wyrobienia sobie przez ucznia spójnego i klarownego poglądu na stosunki polsko-ukraińskie i uzyskania niezbędnej wiedzy o historii obu narodów w okresie drugiej wojny światowej oraz kształtowania się powojennej rzeczywistości politycznej. Rezygnacja z któregośkolwiek z nich powoduje, że wykład jest niepełny, co prowadzi do wielu uproszczeń, a następnie wypaczenia rzeczywistości historycznej. Wyżej wymienione podręczniki traktują tę problematykę

¹ A. Pankowicz, *Historia. Polska i świat współczesny. Podręcznik dla szkół średnich*, Warszawa 1996; A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *Historia 1939–1956. Podręcznik dla szkół średnich*, Warszawa 2000; H. Tomalska, *Polska i świat po 1939 roku. Historia dla szkół średnich zawodowych*, Warszawa 1997; R. Tusiewicz, *Historia 4. Polska współczesna 1944–1993. Podręcznik dla klasy czwartej liceum ogólnokształcącego*, Warszawa 1999; J. Eisler, R. Kupiecki, M. Sobańska-Bondaruk, *Świat i Polska 1939–1992*, Warszawa 1993.

w sposób zróżnicowany, zarówno co do doboru i rozmieszczenia treści, jak i ukazania jej w szerszym kontekście społeczno-politycznym. Interesujące jest również, czy i w jakim zakresie poszczególne podręczniki wyposażone są na przykład w teksty źródłowe, mapki lub notki biograficzne itp. elementy oprzyrządowania dydaktycznego.

Co do sytuacji ludności polskiej i ukraińskiej w okresie od września 1939 r. do czerwca 1941 r. i jej wzajemnych relacji należy zauważyć, że wszyscy uwzględnieni przeze mnie autorzy omawiają to zagadnienie, ale w zróżnicowanym zakresie. We wszystkich wymienionych podręcznikach zamieszczono informacje dotyczące obszaru, który znalazł się w zasięgu okupacji sowieckiej. Wszyscy autorzy omawiają okoliczności przeprowadzonych w październiku 1939 r. „wyborów” do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy, zgodnie nazywając je farsą, a następnie przywołują podjętą przez Zgromadzenie decyzję o włączeniu Zachodniej Ukrainy do Ukraińskiej Republiki Rad. Jednocześnie zarówno Pankowicz, Radziwiłł i Roszkowski, jak i autorzy podręcznika pomocniczego informują, że w Zgromadzeniu Ludowym zasiadali oprócz Ukraińców także Polacy. Według szacunków podanych przez Pankowicza stanowili oni około 16 proc. deputowanych². W ślad za tym idą informacje o wprowadzeniu na tym obszarze sowieckiej administracji oraz języka ukraińskiego jako urzędowego i nadaniu wszystkim polskim obywatelom znajdującym się pod okupacją sowiecką obywatelstwa radzieckiego. Podawana jest również informacja o wcieleniu do Armii Czerwonej około 150 tys. Polaków i około 100 tys. do tak zwanych strojbatów – batalionów budowlanych, jako konsekwencji działań okupanta sowieckiego³. Radziwiłł i Roszkowski opatrzyli tę informację stosownym komentarzem, z którego wynika, że umożliwiło to poddanie dwóch roczników młodych Polaków „brutalnym rygorom i ogłupiającej indoktrynacji”⁴.

Każdy z omawianych podręczników zawiera treści dotyczące wykorzystywania przez Sowietów waśni narodowościowych w celu sprawniejszej realizacji własnych założeń politycznych. Opisy tego zjawiska różnią się jednak w sposób zasadniczy. Podczas gdy Pankowicz pisze, że „ostre konflikty narodowościowe sprzyjały skutecznemu przenikaniu NKWD w społeczeństwo”⁵, Tomalska uważa, że władze sowieckie „rozniecały waśnie narodowe między Ukraińcami a Polakami według starej zasady »dziel i rządź«⁶. Radziwiłł i Roszkowski poświęcają temu zagadnieniu więcej miejsca, nie ograniczając się jedynie do suchego stwierdzenia faktu, ale przedstawiając również jego kontekst. Czytamy, że: „Działalność Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych była skuteczniejsza niż policji niemieckiej. Zręcznie wykorzystując istniejące wśród ludności terenów wcielonych konflikty społeczne i narodowościowe NKWD zdołało pozyskać do współpracy niektóre kręgi ukraińskie, żydowskie i – rzadziej – polskie”⁷. Dalej podają informacje, iż na terenach wcielonych do ZSRR niszczone wszelkie ślady polskości, posuwając się między innymi do zamykania księgarń i bibliotek polskich czy też niszczenia przydrożnych kaplic, kościołów, klasztorów.

Natomiast Eisler, Kupiecki i Sobańska-Bondaruk, omawiając politykę okupanta sowieckiego, stwierdzają, że bardzo umiejętnie wykorzystywał on konflikty narodowościowe na Kresach. Bardzo chętnie, zdaniem autorów, administracja sowiecka w swoich działa-

² A. Pankowicz, *op. cit.*, s. 47.

³ *Ibidem*, s. 48.

⁴ A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 63.

⁵ A. Pankowicz, *op. cit.*, s. 49.

⁶ H. Tomalska, *op. cit.*, s. 64.

⁷ A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 63.

niach opierała się na obywatelach polskich innej niż polska narodowości⁸. Wcielenie Zachodniej Ukrainy do Ukraińskiej Republiki Rad propaganda radziecka starała się przedstawiać jako ukraińskie, narodowe pojednanie i wyzwolenie tych ziem spod panowania „polskich panów”⁹. W ślad za tym stwierdzeniem autorzy wysuwają wniosek, że taka polityka Moskwy w sposób nieunikniony doprowadziła do ożywienia nastrojów nacjonalistycznych, szczególnie ukraińskich, wymierzonych „wyłącznie w Polskę – nie w Rosję”¹⁰. Takie ujęcie problemu jest inne, niż w pozostałych podręcznikach, i co najmniej dyskusyjne, biorąc pod uwagę znaną powszechnie faktografię. Jednocześnie autorzy przypominają, że polityka II RP wobec mniejszości na Kresach „pozostawiała wiele do życzenia”. Te zaszłości oraz nowa sytuacja polityczna spowodowały pojawienie się silnych tendencji „rewanżystowskich”, które w skrajnych przypadkach przybierały postać donosicielstwa i akcji zbrojnych przeciwko Polakom.

Omawiając losy ludności polskiej i ukraińskiej na obszarze okupacji sowieckiej autorzy wskazanych podręczników odnieśli się do problemu wywózek ludności cywilnej. U wszystkich występuje podobny schemat. Z tekstów dowiadujemy się, że wywózkom poddana była w głównej mierze ludność polska, ale jednocześnie wszyscy nadmieniają, że wśród deportowanych odnotowano również Ukraińców i Żydów. Według Pankowicza i Tomalskiej liczba wywiezionych Polaków sięgnęła około 1 mln¹¹, Eisler podaje liczbę około 1,5 mln¹², Radziwiłł i Roszkowski twierdzą natomiast, że trudno dokładnie oszacować liczbę wywiezionych, najczęściej waha się ona od kilkuset tysięcy do półtora miliona¹³. Interesujące jest zestawienie procentowe podane przez Pankowicza, z którego wynika, że Polacy stanowili 60 proc., Ukraińcy i Białorusini 30 proc., a Żydzi 10 proc. ogólnej liczby deportowanych z terenu Kresów¹⁴. Wszyscy autorzy podkreślają nieludzkie warunki deportacji, podając dokładną zazwyczaj ich charakterystykę (wyjątkiem jest tu podręcznik Eislera, Kupieckiego i Sobańskiej-Bondaruk, ale wynika to zapewne z nieco innej jego roli).

Analiza ujęcia w wybranych podręcznikach pierwszego ze stawianych we wstępie problemów pozwala wysunąć pewne wnioski. Po pierwsze – wszyscy autorzy dość szczegółowo go omawiają. Po drugie – wszyscy zgadzają się z tym, że okupant sowiecki, znając nastroje obu narodowości i podłoże konfliktu, starał się go zaostrzyć i wykorzystać. Z każdego z podręczników wynika również, że represjonowani w tym okresie byli głównie Polacy. Dane statystyczne, na przykład dotyczące deportacji, są właściwie zgodne i służą do zobrazowania zakresu zjawisk. Wyraźną różnicą jest zamieszczony przez autorów podręcznika pomocniczego pogląd o antypolskich jedynie działaniach nacjonalistów ukraińskich. Takiej tezy nie znajdujemy w żadnym z pozostałych podręczników. Co więcej, na przykład Pankowicz, mówiąc o tym, iż „najcięższe represje spadły na narody posiadające w pełni rozwinięte poczucie tożsamości narodowej – Polaków i Ukraińców”¹⁵, nie wprost, ale jednak daje do zrozumienia, że już samo poczucie przynależności narodowej i czynienie z niego wartości było z punktu widzenia okupanta formą oporu. Wart podkreślenia jest sposób prezentacji rzeczywistości historycznej przez Radziwiłł i Roszkowskiego. Szczególnie cenne jest

⁸ J. Eisler, R. Kupiecki, M. Sobańska-Bondaruk, *op. cit.*, s. 93.

⁹ *Ibidem*, s. 93.

¹⁰ *Ibidem*, s. 93.

¹¹ A. Pankowicz, *op. cit.*, s. 50; H. Tomalska, *op. cit.*, s. 67.

¹² J. Eisler, R. Kupiecki, M. Sobańska-Bondaruk, *op. cit.*, s. 94.

¹³ A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 62.

¹⁴ A. Pankowicz, *op. cit.*, s. 50.

¹⁵ *Ibidem*, s. 47.

pokazanie kontekstu społecznego, wpływu wydarzeń na psychikę człowieka zniewolonego oraz zaskakująco łatwy proces manipulacji ludźmi postawionymi w obliczu utraty wszystkiego, co dla nich cenne, zarówno w sensie wartości psychicznych, jak i materialnych. Poprzez zastosowanie takiej metody podręcznik na pewno spełnia swoją funkcję wychowawczą.

Drugi z problemów – stosunek Niemców do ukraińskich aspiracji narodowyzwoleńczych – potraktowany został przez autorów wskazanych podręczników w sposób niewystarczający. Jedynie Radziwiłł i Roszkowski oraz Tomalska ujęli szerzej to zagadnienie, chociaż uczynili to w odmienny sposób. Natomiast w podręczniku pomocniczym kwestia ta nie została w ogóle poruszona. Pankowicz enigmatycznie wspomina, że Ukraińcy dążyli do utworzenia niepodległej Ukrainy przy poparciu Niemców¹⁶. Radziwiłł i Roszkowski omawiają to zagadnienie w kontekście wybuchu wojny radziecko-niemieckiej w 1941 r. Przytaczają pogląd niektórych współpracowników Hitlera (na przykład Alfreda Rosenberga), że propagandowe poparcie ruchów narodowych w ZSRR mogłoby ułatwić sukcesy wojsk niemieckich w wojnie z Rosjanami. Jak się dalej dowiadujemy, Hitler nie podzielał tego poglądu i to zdeterminowało stosunek Niemiec do inicjatyw narodowych wysuwanych w tym czasie przez Ukraińców. Dotyczyło to przede wszystkim proklamowania 30 czerwca 1941 r. we Lwowie przez OUN państwa ukraińskiego, które nie zostało zaakceptowane przez Hitlera. Co więcej, przywódca ukraiński Stepan Bandera został aresztowany, podobnie jak Andrij Melnyk, który rozpoczął tworzenie władz ukraińskich w Kijowie. Pomimo tych posunięć ze strony Niemiec, na terenach Zachodniej Ukrainy powstawały oddziały ukraińskie prowadzące walki nie tylko z Niemcami, ale również z partyzantką radziecką i polską. W podsumowaniu zagadnienia autorzy informują, że w 1944 r. zmienił się stosunek Niemców do banderowców i melnykowców – podjęli starania na rzecz włączenia Ukraińców w działania zbrojne przeciwko ZSRR. To właśnie wówczas uwolniono ukraińskich przywódców. Autorzy stwierdzają, iż część Ukraińców wstępowała do dywizji SS „Galizien”, jednocześnie wymieniają inne tego typu formacje powstające w republikach radzieckich¹⁷.

W podręczniku Tomalskiej znajdujemy informację dotyczącą popierania przez Niemców antypolskich działań UPA, opatrzoną notką biograficzną Stepana Bandery. Dowiadujemy się z niej, że był przywódcą nacjonalistów ukraińskich, współpracownikiem Abwehry jeszcze przed 1939 r. oraz założycielem UPA. Po wkroczeniu Niemców w 1941 r. utworzył we Lwowie „rząd samostijnej Ukrainy”, który został przez Niemców rozwiązany, a Bandera internowany¹⁸. Brak natomiast jakichkolwiek informacji wyjaśniających kontekst całego wydarzenia. Kiedy więc dalej czytamy, że „w 1944 r. UPA nasiliła współpracę z Wehrmachtem prowadząc akcje przeciwko partyzantom radzieckim, oddziałom AK oraz ludności cywilnej”¹⁹ mamy do czynienia z daleko idącym uproszczeniem. Nie wiemy, czy uczniowie to zrozumieją i będą potrafili odróżnić takie formacje jak SS „Galizien”, Legion Wołyński i wreszcie UPA.

Podsumowując rozważania o sposobie ujęcia problemu ukraińskich aspiracji niepodległościowych należy nadmienić, iż bez omówienia tego zagadnienia nie można w sposób rzetelny analizować antypolskiej akcji UPA w latach 1943–1944. Trzeba bowiem uzmysłowić uczniom, że skutek wielu zaszłości i szczególnej – wojennej – sytuacji idea, która dla okre-

¹⁶ *Ibidem*, s. 182.

¹⁷ A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 28, 29; informacje zawarte w rozdziale *Dalszy przebieg działań wojennych. Początek wojny niemiecko-radzieckiej*.

¹⁸ H. Tomalska, *op. cit.*, s. 102; informacje zawarte w rozdziale *Utworzenie drugiego frontu na Zachodzie. Ofensywa Armii Czerwonej. Powstanie Warszawskie*.

¹⁹ *Ibidem*, s. 102.

ślonych kręgów była wartością najwyższą, prowadziła do tragedii jednostek i całych społeczności. Ponieważ jest to temat niezwykle delikatny, wymaga przemyślanej koncepcji prezentacji, z rzeczowym komentarzem, umożliwiającym uczniom umieszczenie go w ogólnym obrazie rzeczywistości politycznej, militarnej i społecznej Zachodniej Ukrainy w latach 1941–1944. Najlepiej to kryterium spełnia podręcznik Radziwiłł i Roszkowskiego. Doceniając podjęcie tej tematyki przez Tomalską należy zauważyć, że informuje ona o próbach utworzenia niezależnej Ukrainy jedynie w kontekście losów ludności polskiej na Wołyniu, co daje uczniowi wyłącznie cząstkowy obraz rzeczywistości.

Antypolska akcja UPA w latach 1943–1944 została uwzględniona przez wszystkich autorów, chociaż ilość informacji i ich ujęcie, podobnie jak w poprzednich przypadkach, jest zróżnicowane.

W podręczniku Pankowicza poświęcono jej niewiele miejsca. Autor wspomina jedynie w rozdziale poświęconym przesiedleniom ludności niemieckiej i ukraińskiej w latach 1945–1946, że: „W latach 1941–1944 za przyzwoleniem władz niemieckich Ukraińcy wsławi się mordami Żydów i komunistów, a przede wszystkim ludności polskiej na Wołyniu, Lubelszczyźnie i w dystrykcie Galicja”²⁰. Jako uzupełnienie tej informacji możemy traktować krótką wzmiankę o działaniach AK na Wołyniu w latach 1942–1944 w ramach samoobrony przed nacjonalistami ukraińskimi. Zważywszy jednak, że pojawia się ona dużo wcześniej, właściwie wyrwana z kontekstu, sądzę, że umyka uwadze większości uczniów.

Osobne miejsce losom ludności polskiej na Kresach w latach 1943–1944 oraz działalności UPA poświęciła Tomalska. Z jej podręcznika dowiadujemy się, że mordowanie i grabienie ludności polskiej na Kresach Wschodnich rozpoczęło się już w 1942 r., a nasiliło po powstaniu pierwszych struktur UPA (jako źródło takiego stwierdzenia autorka przywołuje raporty Komendy Głównej AK wysyłane do Londynu). Tomalska przytacza straty ludności polskiej, które źródła ukraińskie szacują na kilkanaście tysięcy, a polskie – na kilkadziesiąt tysięcy. Dalej czytamy, że apogeum konfliktu przypada na 1944 r. Wówczas to UPA swoim zasięgiem objęła tereny na zachód od Sanu, a zwolennicy Stepana Bandery „siali terror aż po Lublin i Nowy Sącz”. Autorka opisuje również postawę okupanta niemieckiego, zwracając uwagę, że celowo przyzwalał na takie postępowanie UPA, chcąc skłócić społeczność polską i ukraińską. Jednocześnie zaznacza, iż dla UPA głównym wrogiem byli Polacy. W rozdziale poświęconym strukturom wojskowym AK znajdujemy informację o zadaniach „Wachlarza”: organizowaniu samoobrony ludności polskiej oraz akcji dywersyjnych na terenach „od Wilna po Lwów”²¹.

W podręczniku Radziwiłł i Roszkowskiego powyższe zagadnienie jest prezentowane w rozdziale: *Czas przełomu. Podziemie w kraju*, gdzie autorzy stwierdzają, że w latach 1943–1944 doszło do zaostrzenia konfliktu między Polakami i Ukraińcami na terenach Galicji Wschodniej i Wołynia, a na czoło ruchu ukraińskiego wysunęły się „skrajne grupy nacjonalistyczne”. Jednocześnie podają informację, że pod koniec 1942 r. powstała UPA, która na przełomie 1943 i 1944 r. podjęła akcję „depolonizacji” terenów Galicji Wschodniej i Wołynia. Faktycznie były to mordy ludności polskiej i ukrywających się Żydów. Autorzy zwracają również uwagę, że – jak to ujęli w tekście – „rzezie te” były tolerowane przez Niemców, a często także inspirowane przez partyzantkę radziecką, kierowaną przez oficerów NKWD, i spowodowały nasilenie walk pomiędzy podziemiem polskim i ukraińskim. W wyniku akcji polskiego podziemia, na przykład na Zamojszczyźnie, straty poniosła

²⁰ A. Pankowicz, *op. cit.*, s. 182.

²¹ H. Tomalska, *op. cit.*, s. 102; informacje zawarte w rozdziale VII pierwszej części podręcznika.

zamieszkująca te tereny ludność ukraińska²². Obok tekstu zamieszczono fotografię Andrzeja Szeptyckiego – grekokatolickiego arcybiskupa Lwowa, opatrzone notką biograficzną, z której dowiadujemy się, że wyżej wymieniony wspierał sprawę niepodległości Ukrainy. W 1939 r. był zwolennikiem współpracy ukraińsko-niemieckiej, ale po 1941 r. wycofał swoje poparcie dla organizacji współpracujących z Niemcami. Opowiadał się za wygaszeniem walk polsko-ukraińskich na Wołyniu i w Galicji.

Z przedstawionych przykładów wynika, że jedynie w dwóch podręcznikach zdecydowano się na szerszą prezentację problemu antypolskiej akcji UPA z lat 1943–1944. Zarówno Radziwiłł i Roszkowski, jak Tomalska, podają jej zasięg i okres trwania, wspominają o przyzwoleniu na nią ze strony Niemców (nie wyjaśniając, co przez to rozumieją) oraz wspominają o akcjach samoobrony ze strony Polaków. Pozostałe aspekty pełniej omawiają Radziwiłł i Roszkowski. Na uwagę zasługuje użycie terminu „depolonizacja” jako wskazanie celu stawianego sobie przez, co wyraźnie podkreślono, skrajne grupy nacjonalistyczne wyodrębnione wówczas ze struktur UPA. Duże znaczenie dla kompleksowego ujęcia tematu ma prezentacja sylwetki arcybiskupa Szeptyckiego jako przykładu człowieka opowiadającego się za niepodległą Ukrainą, a jednocześnie dostrzegającego, że konflikt polsko-ukraiński zagraża interesom tak Polaków, jak Ukraińców. Należy podkreślić, że wszyscy autorzy podejmujący tę trudną kwestię działania UPA skierowane przeciwko Polakom określają jako „mordy” lub „rzezie”, co świadczy, że traktują je jako zbrodnicze i dają im jednoznacznie negatywną ocenę moralną.

W wyniku porozumień jałtańskich oraz poczdamskich w Europie Środkowo-Wschodniej ustanowiono nowy porządek polityczny i nowe granice. Nie pozostało to bez wpływu na losy Polaków i Ukraińców. Efektem zmian granic polskich były masowe przesiedlenia. We wszystkich analizowanych przeze mnie podręcznikach przedstawiono ten problem dość wyczerpująco. Nie ma też zasadniczych różnic w sposobie jego ujęcia.

W podręczniku Pankowicza czytamy, że w latach 1945–1946 z Polski do ZSRR przesiedlono 518 tys. Ukraińców, Białorusinów i Litwinów. Autor podkreśla, że w południowo-wschodniej Polsce akcji tej przeciwstawiali się „nacionaliści ukraińscy, dysponujący kilkunastotysięczną Ukraińską Powstańczą Armią”²³. Dalej znajdujemy informacje na temat przesiedleń ludności polskiej z terenu ZSRR, z których wynika, że „w latach 1945–1946 przybyło do Polski w ramach repatriacji ze Związku Radzieckiego 1 528 000 Polaków. Wcześniej samorzutnie opuściło dawne Kresy Wschodnie 200 tys. osób”²⁴. Co ciekawe, Pankowicz nie ustosunkowuje się do poprawności posługiwania się w tym kontekście terminem „repatriacja”. Zważywszy na okoliczności, w jakich proces ten się dokonywał, uważam to za uchybienie. Jako uzupełnienie tego zagadnienia możemy uznać informację, że w lutym 1946 r. Polskę zamieszkiwało 24 mln ludności, z czego 1/5 stanowiły mniejszości narodowe²⁵. Sytuacja ta uległa zmianie wskutek przesiedleń, co spowodowało, że Polska stała się w zasadzie państwem jednolitym narodowościowo.

Tomalska w podrozdziale *Obszar i ludność* podaje informacje na temat zmiany przebiegu wschodniej granicy Polski, z określeniem powierzchni utraconych ziem (77,6 tys. km²). Omawiając problem migracji, przytacza dane dotyczące przesiedleń w latach 1945–1947 Polaków z Kresów, którzy posiadali obywatelstwo polskie przed 1939 r., i Ukraińców, któ-

²² A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 94.

²³ A. Pankowicz, *op. cit.*, s. 181.

²⁴ *Ibidem*, s. 181, 182.

²⁵ *Ibidem*, s. 172.

rzy w liczbie około 500 tys. – według autorki dobrowolnie – wyjechali z Polski²⁶. Ludność polską osiedlano głównie na Ziemiach Zachodnich i Północnych, a Wrocław stał się „małym Lwowem”, gdzie odtwarzano instytucje życia kulturalnego i naukowego Lwowa. Podobnie jak Pankowicz, Tomalska posługuje się terminem „repatriacja” w odniesieniu do Polaków przesiedlanych „zza Buga na Ziemię Zachodnie”.

Radziwiłł i Roszkowski informację na temat przesiedleń ludności ukraińskiej z Polski do ZSRR w latach 1945–1947 zamieścili w rozdziale *Nowa Polska. Powierzchnia i ludność nowej Polski*. Autorzy podali, że przesiedlonych zostało 480 tys. Ukraińców. Z informacji o przesiedleniach ludności polskiej i żydowskiej z terenu ZSRR do Polski wynika, że procesowi temu podlegali jedynie ci, którzy potrafili udowodnić, że przed 1939 r. posiadali obywatelstwo RP. Ogółem z Kresów do Polski przybyło 1,2 mln osób. Polskę w nowych granicach zamieszkiwała dwustutysięczna mniejszość ukraińska²⁷. Autorzy w sposób prawidłowy stosują termin „repatriacja” w odniesieniu jedynie do ludności polskiej sprowadzonej do Polski z innych niż Kresy terenów ZSRR.

Autorzy podręcznika pomocniczego określają liczbę przesiedlonej z Kresów ludności polskiej w latach 1945–1946 na około 1,5 mln. Zamieścili również informację, że w tym samym czasie z terenów Polski do ZSRR przesiedlono około 518 tys. Ukraińców, Białorusinów i Litwinów²⁸. Definiując pojęcie „repatriacja” wyraźnie zaznaczyli, że dotyczy wyłącznie osób powracających do kraju po długim pobycie na obczyźnie i nie należy go stosować wobec Polaków, którzy wbrew własnej woli musieli opuścić Kresy, ponieważ w ich mniemaniu ziemie te nadal stanowiły terytorium Rzeczypospolitej.

Tematyka przesiedleń ludności polskiej i ukraińskiej po roku 1945 została także zaprezentowana w podręczniku Romana Tusiewicza. W rozdziale *Odbudowa*, w podrozdziale *Wielka wędrówka narodów*, autor omawia rozmiar i warunki ruchów migracyjnych na terenie Polski. Z tekstu dowiadujemy się, że „gigantyczne” akcje przesiedleńcze, wymuszone między innymi zmianami granic, dotknęły w latach 1944–1947 Polaków, Niemców i Ukraińców. Tusiewicz wspomina, że na mocy umów zawartych przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (wrzesień 1944) i Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (6 lipca 1946) ludność narodowości polskiej i żydowskiej, która potrafiła udowodnić posiadanie obywatelstwa polskiego przed 17 września 1939 r., mogła opuścić obszar ZSRR i przybyć do Polski. Jednocześnie autor zwraca uwagę na niewłaściwe posługiwanie się przez ówczesne władze terminem „repatriacja”, który oznacza powrót do ojczyzny, tymczasem ludzie ci zostali zmuszeni do porzucenia swojej ojcowizny i szukania miejsca dla siebie na Ziemiach Odzyskanych. Według szacunków podanych przez Tusiewicza w latach 1944–1950 do Polski przybyło z terenów ZSRR około 1,45 mln obywateli polskich, nie licząc tych, którzy w ostatnich miesiącach wojny na skutek „terroru Ukraińców lub wcielenia do Wojska Polskiego czy Armii Czerwonej opuścili Kresy”. Według autora było to około 400 tys. osób²⁹. Odrębnym problemem była akcja wysiedlenia z Polski (na życzenie ZSRR) ludności niepolskiej, w tym około 500 tys. Ukraińców. Swoje rozważania autor konkluduje stwierdzeniem, że wskutek wielkich akcji przesiedleńczych Polska stała się właściwie krajem jednolitym narodowo, bowiem w 1950 r. jedynie 2 proc. jej mieszkańców stanowiły mniejszości narodowe³⁰.

²⁶ H. Tomalska, *op. cit.*, s. 278–280.

²⁷ A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 216, 217.

²⁸ J. Eisler, R. Kupiecki, M. Sobańska-Bondaruk, *op. cit.*, s. 142.

²⁹ R. Tusiewicz, *op. cit.*, s. 53, 54.

³⁰ *Ibidem*, s. 55, 56.

Jak wynika z przytoczonych przykładów, większość autorów omawia problem przesiedleń ludności polskiej i ukraińskiej w podobny sposób, podając okres, w którym ich dokonywano, oraz liczbę osób, które im podlegały. Z reguły są to zbliżone wielkości. W przypadku ludności ukraińskiej mieszczą się w granicach od 450 do 500 tys., a w przypadku ludności polskiej – od 1,2 do 1,5 mln (wynika to stąd, że niektórzy, tak jak autorzy podręcznika pomocniczego, pisząc o przesiedlonych Polakach mają na myśli nie tylko Kresy, ale pozostałe tereny ZSRR). Zasadniczą różnicą jest sposób użycia terminu „repatriacja”. Pankowicz i Tomalska przesiedlenia Polaków z Kresów traktują jako powrót do ojczyzny. Zaskakujące jest stwierdzenie Tomalskiej, iż około 500 tys. Ukraińców opuściło Polskę dobrowolnie.

Ostatnie analizowane przeze mnie zagadnienie to akcja „Wisła”. Autorzy wszystkich wymienionych podręczników poświęcili mu oddzielny podrozdział lub wplekli w problematykę podziemia zbrojnego w latach 1944–1947.

Pankowicz swoje rozważania rozpoczął od informacji, że po zakończeniu wojny UPA kontynuowała walkę na terenie ZSRR, Czechosłowacji oraz Polski. Zazaczył, że w tym czasie centra dowodzenia UPA znajdowały się w Bieszczadach. Jej oddziały były doskonale uzbrojone i metodą terroru lub – jak to określił autor – „pozyskiwania” miejscowej ludności dążyły do realizacji idei Wielkiej Ukrainy. Dalsze informacje dotyczą likwidacji przez nacjonalistów ukraińskich posterunków Milicji Obywatelskiej, Urzędu Bezpieczeństwa i wojskowych, po czym mówi się o akcjach przeciwko „narodowi polskiemu”, przejawiających się w pacyfikacji miast i miasteczek we wschodnich województwach Polski³¹.

O akcji „Wisła” Pankowicz pisze jako o akcji, która przerwała rozpoczętą w okresie drugiej wojny „wojnę polsko-ukraińską”³². Jednocześnie określa ją jako planową i systematyczną operację likwidowania punktów oporu UPA, połączoną z pacyfikacją i przesiedleniami wsi ukraińskich na Ziemię Odzyskane. W sposób ogólny mówi o stratach ludności cywilnej, podając liczbę 115 tys. osób przymusowo przesiedlonych³³. W podsumowaniu podaje informację, że represje dosięgły również Łemków.

Radziwiłł i Roszkowski poświęcili akcji „Wisła” osobny podrozdział. Według nich oddziały UPA na Rzeszowszczyźnie liczyły od 1,5 do 2 tys. ludzi³⁴. Od 1946 r. władze przygotowywały operację przeciw nim. W czerwcu i lipcu 1947 r. oddziały Wojska Polskiego, MO i UB przeprowadziły w ramach akcji „Wisła” szereg obław. W ich wyniku z Rzeszowszczyzny wysiedlono około 150 tys. Ukraińców³⁵, nie tylko członków UPA, ale przede wszystkim ludność cywilną. Wysiedlonych lokowano na Pomorzu, Dolnym Śląsku i Mazurach, maksymalnie ich rozpraszając. W trakcie akcji „Wisła” zginęło około 1,5 tys. Ukraińców³⁶, a sądy wydały wyroki śmierci na kilkuset członków UPA.

Tusiewicz omawia to zagadnienie w rozdziale *Opozycja legalna i zbrojna*, gdzie zamieścił syntetyczną informację na temat UPA. W tekście czytamy, że oddziały UPA na terenie południowo-wschodniej Polski stosowały taktykę „spalonej ziemi”³⁷, polegającą na niszczeniu polskich wsi i mordowaniu ludności cywilnej. Ich działalność była związana z prowadzoną od 1945 r. „brutalną akcją”³⁸ przymusowych wysiedleń ludności ukraińskiej na tereny

³¹ A. Pankowicz, *op. cit.*, s. 182; określenie użyte przez autora w tekście.

³² *Ibidem*.

³³ *Ibidem*.

³⁴ A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 233.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ R. Tusiewicz, *op. cit.*, s. 68.

³⁸ *Ibidem*.

ZSRR. Po zamordowaniu przez ukraińskich nacjonalistów gen. Karola Świerczewskiego, wiosną 1947 r. przeprowadzono pacyfikację rejonów objętych działalnością UPA. Akcja nosiła kryptonim „Wisła”. W jej wyniku na tereny Mazur i Pomorza wysiedlono około 140 tys. osób spośród miejscowej ludności, między innymi Łemków³⁹.

Jeszcze inaczej sprawę ujęli autorzy podręcznika pomocniczego. Akcję „Wisła” omówili w kontekście umacniania władzy komunistów w Polsce, referendum 1946 r. oraz wyborów z 1947 r. Przypomnieli, że w południowo-wschodniej Polsce walki z UPA trwały od 1944 r. i sprawiały nowej władzy ogromne trudności, ponieważ nie potrafiła zdławić oporu ukraińskich partyzantów, posiadających poparcie części miejscowej ludności⁴⁰. W 1947 r. ostatecznie rozprawiono się z partyzantką ukraińską, kiedy po śmierci gen. Karola Świerczewskiego przystąpiono do realizacji akcji „Wisła”. W jej wyniku całą ludność ukraińską i łemkowską przymusowo przesiedlono na Ziemie Zachodnie i Północne, natomiast tych, których uznano za prowodyrów, osadzano w „byłych hitlerowskich obozach koncentracyjnych”⁴¹. Cała akcja, jak podają autorzy, przeprowadzona była przy udziale wzmocnionych sił milicji i wojska, co spowodowało, że została zakończona w ciągu kilku miesięcy.

W rozdziale *Od Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej do Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej*, w podrozdziale *Podziemie w latach 1944–1946*, Tomalska, omawiając strukturę i działalność podziemia, wspomina o „nieustannym terrorze UPA wobec ludności polskiej w południowo-wschodniej części kraju”⁴², o „krwawych” pacyfikacjach wsi polskich oraz o panującej na pograniczu polsko-czechosłowacko-radzieckim „atmosferze odwetu”⁴³. Przytacza dane dotyczące struktury organizacyjnej UPA, z podziałem na kurenie i sotnie. W rozdziale *Ukraińska Powstańcza Armia. Akcja „Wisła”* omawia genezę i przebieg akcji. Według jej opisu znaczna część południowo-wschodniej Polski znajdowała się pod kontrolą UPA, dowodzonej przez Mirosława Onyszkiewicza, a kierowanej politycznie przez Jarosława Starucha. Tomalska zwraca uwagę na nastroje ludności ukraińskiej, nie chcącej pogodzić się z podziałem Ukrainy i przejściem przez Polskę Chełmszczyzny i Łemkowszczyzny. Zdaniem autorki UPA (licząca w Polsce około 2,5 tys. osób)⁴⁴ traktowała te tereny jako „bazę przygotowania powstania przeciw panowaniu polskiemu, radzieckiemu i czechosłowackiemu”⁴⁵. Dążyła do utworzenia niezależnego państwa ukraińskiego i posiadała silne poparcie ludności ukraińskiej. „W obronie ukraińskiego stanu posiadania sotnie UPA terroryzowały ludność polską i władze lokalne, przygotowywały zasadzki na milicjantów i żołnierzy”. Dalsza część tekstu dotyczy działań władz polskich wobec UPA. Autorka wspomina o jej częściowym rozbiciu w 1946 r. w wyniku działań specjalnie utworzonej Grupy Operacyjnej „Rzeszów”, współpracującej sporadycznie z czechosłowacką Grupą „Ocel”. Polacy stracili wówczas około 2200 żołnierzy, a Ukraińcy około 1500 członków UPA oraz ponad 2 tys. osób cywilnych⁴⁶. W kwietniu 1947 r. rząd polski zdecydował o przeprowadzeniu, przez specjalnie powołaną grupę operacyjną, akcji „Wisła”. Decyzję poprzedziła śmierć gen. Świerczewskiego w zasadzce przygotowanej przez UPA. W trakcie operacji,

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ J. Eisler, R. Kupiecki, M. Sobańska-Bondaruk, *op. cit.*, s. 156.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² H. Tomalska, *op. cit.*, s. 271.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 302.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Ibidem*.

która trwała do końca lipca 1947 r.⁴⁷, przeprowadzono ponad 370 akcji bojowych. Zlikwidowano główne siły UPA, po czym przesiedlono z województw rzeszowskiego i lubelskiego do olsztyńskiego i szczecińskiego około 140 tys. osób spośród ludności ukraińskiej i Łemków, a około 2700 członków armii ukraińskiej umieszczono w obozach, między innymi, jak podaje autorka, w Oświęcimiu. Tereny Bieszczad zasiedlano rodzinami polskimi⁴⁸.

Trzeba zauważyć, że wszyscy autorzy omówienie akcji „Wisła” poprzedzili opisem, dłuższym lub krótszym, działalności UPA w południowo-wschodniej Polsce w latach 1945–1947. Wszyscy wspominają o śmierci gen. Świerczewskiego jako wydarzeniu, po którym ówczesne władze podjęły decyzję o rozpoczęciu operacji. W opisie jej przebiegu najwięcej szczegółów przytacza Tomalska. Omówienie skutków akcji „Wisła” obejmuje informacje o przesiedleniach ludności ukraińskiej na tak zwane Ziemie Odzyskane. Jedyne autorzy podręcznika pomocniczego oraz Tomalska zaznaczają, iż część wysiedlanych Ukraińców kierowana była do ponemieckich obozów. Natomiast Radziwiłł i Roszkowski oraz Pankowicz podają liczbę przesiedlonych Ukraińców. Wskazane wielkości różnią się o około 40 tys. osób. Biorąc pod uwagę obecne ustalenia, trafniejsze są dane Radziwiłł i Roszkowskiego, mówiące o około 150 tys. przesiedlonych. Interesującą koncepcję umiejscowienia tej tematyki spotykamy w podręczniku pomocniczym. Jego autorzy omawiają akcję „Wisła” w kontekście procesu umacniania władzy komunistów w Polsce, co może zasugerować uczniom, iż problem UPA w południowo-wschodniej Polsce był jedną z istotnych przeszkód na tej drodze.

Podsumowując należy stwierdzić, że problematyka stosunków polsko-ukraińskich w latach 1939–1948 w polskich podręcznikach szkolnych jest bezsprzecznie reprezentowana. Pozostaje pytanie, czy z punktu widzenia wymogów podstawy programowej, metodyki nauczania oraz doboru treści spełnia oczekiwania nauczycieli i uczniów. Powyższa analiza dowodzi, iż autorzy prezentowanych podręczników różnią się w sposobie wyboru materiału faktograficznego i jego ujęcia. Widać to szczególnie przy omawianiu ukraińskich aspiracji narodowowyzwoleńczych, antypolskiej akcji OUN-UPA czy też akcji „Wisła”. Pojawiają się dyskusyjne tezy oraz zaskakujące konkluzje, jak ta o dobrowolnym opuszczeniu Polski przez około 500 tys. Ukraińców w okresie powojennych przesiedleń.

Pozwolę sobie jeszcze zwrócić uwagę na wyposażenie podręczników w inne formy przekazu niż tekst wykładu. Trzeba z przykrością stwierdzić, że przedstawia się ono dość ubogo. Jedyne w dwóch: Radziwiłł i Roszkowskiego oraz Tomalskiej zamieszczono mapki lub notki biograficzne, wykorzystano także możliwość wyróżnienia fragmentów tekstu, szczególnie ważnych zdaniem autora. Uważam także, iż język stosowany w podręcznikach powinien unikać sformułowań zbyt emocjonalnych, gdyż nie służy to dobrze obiektywizacji przekazu historycznego, a taka tendencja zaznacza się w podręczniku Tomalskiej.

Trwają prace nad przygotowaniem podręczników historii przystosowanych do nowego, zreformowanego liceum, co daje możliwość udoskonalenia obecnie obowiązujących. Uważam, że niezwykle cennym doświadczeniem dla polskich nauczycieli byłaby możliwość zapoznania się z analizą podręczników historii obowiązujących w szkołach ukraińskich.

⁴⁷ *Ibidem.*

⁴⁸ *Ibidem.*

Antypolska akcja UPA na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Propozycja dla autorów podręczników szkolnych

Przyszły autor tekstu o walkach polsko-ukraińskich w czasie drugiej wojny światowej i w pierwszych latach po jej zakończeniu powinien zadać sobie pytanie: **dlaczego akcja antypolska Ukraińskiej Powstańczej Armii rozpoczęła się na Wołyniu, a nie w Galicji Wschodniej?**

Przecież:

1. Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów pod koniec okresu międzywojennego była niemalże masowa w Galicji Wschodniej, a na Wołyniu praktycznie nie istniała;

2. będący elitą społeczną kler greckokatolicki, mocno zaangażowany w życie polityczne, swą działalność mógł prowadzić wyłącznie na terenie Galicji Wschodniej, a na Wołyniu działalność duszpasterską prowadził kler prawosławny, w większości nastawiony prorosyjsko i wobec kwestii ukraińskiej obojętny czy nawet wrogi;

3. na Wołyniu, w przeciwieństwie do Galicji, w ukraińskim życiu politycznym istniał kierunek polonofilski (Wołyńskie Zjednoczenie Ukraińskie), a w życiu gospodarczym tworzone wspólnie polsko-ukraińskie kooperatywy;

4. w materiałach źródłowych znajdujemy informacje, że po ogłoszeniu mobilizacji i w pierwszych dniach wojny obronnej 1939 r. ludność ukraińska na Wołyniu nie uchylała się od obowiązku obrony państwa polskiego i nie występowała przeciwko cofającym się oddziałom Wojska Polskiego.

Co spowodowało, że wystarczył upadek państwa polskiego, by gwałtownie wzrosły nastroje antypolskie, i to do tego stopnia, że możliwe stały się masowe wystąpienia przeciwko ludności polskiej?

Wydaje mi się, że przyczyn tego stanu rzeczy należy szukać:

1. W polityce państwa polskiego w okresie międzywojennym. Wymienić tu należy:

a) intensywne osadnictwo wojskowe, a potem cywilne na Wołyniu. Osadników powszechnie traktowano jako „złodziei ziemi” ukraińskiej, a przydzielanie im jej było odbierane przez miejscową społeczność z poczuciem krzywdy (co zawsze jest szczególnie istotne w społeczności chłopskiej);

b) tak zwany proces umacniania polskości Kresów Wschodnich w ostatnich dwóch latach przed wybuchem drugiej wojny światowej, objawiający się niszczeniem cerkwi na Chełmszczyźnie, w który zaangażowane były czynniki państwowe: policja, wojsko, miejscowa administracja. W akcję tę próbowano wciągać miejscową ludność polską. W ciągu dwóch miesięcy 1938 r. rozebrano około 130 cerkwi, niejednokrotnie o dużej wartości zabytkowej. Akcja wywołała powszechny protest całej społeczności ukraińskiej i była nagłaśniana przez duchowieństwo prawosławne w cerkwiach podczas kazań i bezpośrednich rozmów z ludnością, przez co potęgowała uczucie krzywdy wyrządzonej ludności prawosławnej przez Polskę i Polaków.

2. W polityce Kościoła katolickiego, usiłującego czasem zbyt pochopnie i bez liczenia się z nastrojami miejscowego społeczeństwa wprowadzać, począwszy od 1923 r. do końca okresu międzywojennego, nowy obrządek bizantyjsko-słowiański, tak zwaną neounię.

Ponieważ polegała ona na pozyskiwaniu prawosławnych dla Kościoła katolickiego, była przez Kościół prawosławny traktowana jako „kradzież dusz”, a fakt, iż do neounii pozyskiwano byłych unitów, w czasach carskich zmuszonych siłą do przyjęcia prawosławia, po prawie 50 latach od tamtego wydarzenia nie miał już w społecznym odbiorze większego znaczenia.

3. W stanie materialnym i intelektualnym społeczności ukraińskiej na Wołyniu.

a) Zabór rosyjski nie znał powszechnego obowiązku szkolnego, a państwo polskie nie zdołało doprowadzić do objęcia nauką szkolną wszystkich dzieci na tamtym terenie. W związku z tym poziom analfabetyzmu był bardzo wysoki, najwyższy w kraju.

b) Społeczność wołyńska była szczególnie uboga materialnie, dlatego też bardzo podatna na wpływy komunistyczne i skłonna do zaboru cudzego mienia, tym bardziej iż zarówno panujący tam od września 1939 r. do czerwca 1941 r. reżim sowiecki, jak mający wcześniej znaczące wpływy ruch komunistyczny, starały się wmówić tamtejszemu społeczeństwu, że mienie to (chodzi o majątek polskich osadników i polskiej warstwy ziemiańskiej) powstało w wyniku grabieży i wielowiekowej eksploatacji ludu ukraińskiego przez warstwę obce narodowo.

c) Ludność ukraińska na Wołyniu była słabo zorganizowana instytucjonalnie, a społeczności ukształtowane bez elit politycznych są bardziej prymitywne w zachowaniu i bardziej żywiołowe. Być może brak struktur OUN powodował, iż ludność na Wołyniu nawet po wstąpieniu do UPA była niezorganizowana i niezdiscyplinowana, a poprzez to bardziej brutalna w zachowaniu. Ponieważ powszechnie brakowało broni palnej, w czasie napadów na polskie wsie używano prymitywnych narzędzi, co dodatkowo potęgowało makabryczne wrażenia „krajobrazu po bitwie”.

4. W obcej inspiracji:

a) **sowieckiej** – były obszary wschodnie II Rzeczypospolitej zostały we wrześniu 1939 r. zajęte przez wojska sowieckie i włączone do ZSRR, którego instytucje propagandowe starały się do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej podsycać antagonizm klasowy i narodowy. Sprzyjało temu, wspomniane wyżej, silne skomunizowanie w okresie międzywojennym społeczności wołyńskiej. Mity ukształtowane przez ideologię komunistyczną w okresie międzywojennym, a potem w okresie przynależności do państwa sowieckiego, pokutowały w omawianej społeczności nawet po ustąpieniu z tego terenu reżimu sowieckiego;

b) **niemieckiej** – na ukraiński ruch nacjonalistyczny bezpośredni wpływ miała niewątpliwie ideologia faszystowska, stawiająca sobie za cel ludobójstwo i czystość rasową. Ponadto Niemcom w wielu wypadkach zależało na podtrzymaniu antagonizmu polsko-ukraińskiego, jako ograniczającego wpływy i działalność polskiego podziemia.

Wpojenie ludności ukraińskiej przez propagandę sowiecką prymitywnie pojętego poczucia sprawiedliwości społecznej i hasła, że w państwie sowieckim lud ukraiński będzie gospodarzem swej ziemi oraz nadzieje, iż Niemcy dopomogą Ukraińcom w budowie ich państwa powodowały, że ludność ukraińska z niepokojem patrzyła na budowę struktur i sprawne działanie na tamtym terenie polskiej partyzantki. Jej rozrost traktowano jako przeszkodę w budowie państwa sprawiedliwego i własnego (niepodległego). Te obawy spotęgowało zastąpienie policji ukraińskiej, która zdezerterowała do UPA, przez policję polską.

Autor przyszłego podręcznika powinien:

1. naświetlić bezpośrednio i pośrednio przyczyny konfliktu polsko-ukraińskiego na Wołyniu i w Galicji Wschodniej;

2. przedstawić rozwój ukraińskiego nacjonalizmu na tle rozwoju ideologii nacjonalistycznej i tendencji autorytarnych nie tylko w Niemczech i Włoszech, ale i w innych krajach europejskich, w tym także pewnych cech reżimu autorytarnego w Polsce;

3. wspomnieć, że wojna wywołuje nie tylko powszechną agresję, ale także obniżenie norm moralnych. Zabicie człowieka w czasie pokoju powoduje u zdrowego psychicznie człowieka dylematy natury moralnej, w czasie wojny niejednokrotnie uchodzi za czyn bohaterski lub jest usprawiedliwiane jako konieczność wyeliminowania potencjalnego przeciwnika. To obniżenie wartości moralnych i zasad rycerskości walki powodowało, że obie strony w czasie akcji pacyfikacyjnych rzadko oszczędzały kobiety i dzieci. Wojna sprzyja także zwykłym rabunkom, nie mającym nic wspólnego z działalnością niepodległościową, choć po latach niejednokrotnie za taką mogły uchodzić. Na przykład znaczącą plagą był pod koniec wojny i po jej zakończeniu bandytyzm w województwie kieleckim: miała tam miejsce duża ilość morderstw na tle rabunkowym. Dlatego też można sądzić, że na Wołyniu i w Galicji Wschodniej tego typu przestępstwa również występowały, tak po stronie ukraińskiej, jak i polskiej. Ponadto napad rabunkowy na sąsiada odmiennej narodowości i wyznania może być odbierany jako bardziej usprawiedliwiony społecznie;

4. podkreślić wzajemność represji i stosowania prawa odwetu. Podać przybliżoną liczbę ofiar na Wołyniu po jednej i po drugiej stronie (80–90 tys. Polaków i 30–40 tys. Ukraińców). Ukazać, że walki polsko-ukraińskie z Wołynia przeniosły się na teren Chełmszczyzny i Galicji Wschodniej. Dążenie do odwetu powodowało, że w południowo-wschodniej Polsce większą inicjatywę wykazywała strona polska (6–8 tys. zamordowanych Ukraińców i 2–2,5 tys. Polaków), między innymi dokonując pacyfikacji ukraińskich wsi Pawłokoma, Małkowice, Sahryń, Wierzchowiny, Zawadka Morochowska;

5. w zakończeniu podkreślić, że brak porozumienia między walczącymi stronami lub zbyt późne jego zawieranie powodowało, że korzyści z walk polsko-ukraińskich wyciągali przede wszystkim przywódcy ZSRR, zniewalając oba narody na długie dziesięciolecia. Propaganda radziecka upowszechniała na Ukrainie przekonanie, że państwo sowieckie chroni lud ukraiński przed wyzyskiem społecznym, polonizacją i katolicyzacją. Natomiast w Polsce reżim komunistyczny dowodził, że państwo czyste narodowo jest lepsze, bo pozbawione czynnika destrukcyjnego nie tylko w polityce, ale i kulturze.

Indeks osób

- Albrecht 128
Aleksandrowicz Józef 67
Aleksiej, archirej 79
Amstrong John A. 41
Anczarski Józef 77, 114, 115
Andrzeja, siostra sercanka 78
Antonowycz Wołodymyr 30
„Arkadij” zob. Hawryluk Mykoła
Avakumovic I. 31
- Baka 79
Balej Petro 127, 143
Bałabuch Osyp 34
Bałysz Mikołaj „Zagłoba” 94
Banach Kazimierz 83, 94
Banaś Gabriel 80
Bandera Stepan 12, 33, 41, 42, 52, 60, 61, 101, 120, 124, 125, 150, 151
Bandera Wasyl 128
Banek Stanisław 90
Baran Karol 67, 77, 78
Barańska Anna 77
Barczuh 34
Bartko Wasyl 89
Barwiński Wasyl 25
Bąbiński Kazimierz „Luboń” 93–95
Begna Wasyl 47
Bender Ryszard 10
Beria Ławrentij 113, 123
Berling Zygmunt 104, 132
Berny Maria 116
Bętkowski Franciszek 78
Bień Adam 83
Biłas Iwan 84, 103, 104, 128
Bizuń Stanisław 77
Blicharski Czesław E. 112, 115, 116
Bober Ołeksandr 88
Bocheński Adolf 40
Bohołucka W.I. 144
Bohun 38, 83
Bolianowski Andrij 131
„Bomba” zob. Kochański Władysław
Bonusiak Włodzimierz 128–130
Borec Jurij 125
- Borowec Maksym „Taras Bulba” 43, 44, 47, 49, 52, 56, 61, 126, 143
Bosak Marian 77
Bożewskij Arsenij 49
Bór-Komorowski Tadeusz zob. Komorowski Tadeusz „Bór” 52, 54, 96, 98, 126, 127
Briński Anton 127
Browarek Tomasz 86
Brzeski Jan 83
Buczowski L. 113
Bukat Wojciech 54, 83
Bulba-Borowec Taras zob. Borowec Maksym „Bystryj” (N.N.) 108, 114
- Caban Ireneusz 84
Chabariwskij B. 105, 106, 110–114
Chałasiński Józef 18
Chałupczak Henryk 86
Chanas Wołodymyr 105, 106, 110–114
Chlamtacz Marcelli 130
Chmieluk W. 115
Chojnowski Andrzej 17, 128
Chomiak Mychajło (Michael) 34–37
Chruszczow Nikita 48, 104, 105, 108, 111, 114
Chwyłowj Mykoła 24
Chylak Ewhen 89
Chytrenia Wołodymyr 34
Cichocki J. „Wołyniak” 66
Codreanu Corneliu Zelea 26–28
Curzon George 135
Cybulski Henryk 128
Czajkiwskij Danyło 125
Czajkowski H. 111
„Czarny” (N.N.) 112
„Czart” zob. Markiewicz Krzysztof
Czcheidze Aleksander 27
Czermiński Władysław „Jastrząb” 82, 93
Czerneckij 34
„Czornomorec” (N.N.) 50
Czosnek Bartłomiej 77–79
Czuba Błażej 77
- Dach Krzysztof 26

- „Dalekij” zob. Janiszewskij Stepan
 Dąbrowski Michał 79
 Dekan Myron 88
 Desiatczuk Fedot 49
 Dębski Jerzy 77
 Dębski Włodzimierz S. 77
 Dionizy, metropolita 86
 Djordjevic D. 31
 Dobrianskij-Nisewycz Mykoła 90
 Dobrianskij Stepan 89
 Dobrzański Stanisław 77–79
 Doncow Dmytro 19–28, 31, 32, 41, 42, 56, 57
 „Dowbak” 101
 „Dowbeszka-Korobka” zob. Perehijniak Iwan
 „Dowbysz” (N.N.) 50
 Drahomanow Mychajło 24, 30
 Drozd Roman 72
 Drzepecki Bronisław 80
 Drzyzga Adam 112
 Dubicki Tadeusz 26
 „Dubowyj” zob. Łytwyńczuk Iwan
 Dumanowski M.P. 113
 Dunin-Kozicka Maria 17
 Durkheim Émile 23
 Duszeńko Michał 78
 Dużyj Petro 125
 Dymitrowski Jakub 79
 Dziemiańczuk W. 77, 87
 Dzirba Wasyl 34
- Eisler Jerzy 147–149, 153, 155
 Eliade Mircea 25, 26
 Eminescu Mihail 27
 „Enej” zob. Olijnyk Petro
- Faranowski Antoni 78
 Fedewycz Ilia 90
 „Fedoś” zob. Hawryluk Mykoła
 Fichte Johann 24
 Fijałka Michał 92, 94, 96
 Fijałkowski Stanisław 78
 Filar Władysław 8, 9, 39, 44, 77, 79, 89, 92–100
 Filipowicz Kazimierz „Kord” 93, 97
 Fiodorow Aleksy 48
 Fischer-Galati S. 27
- Frank Hans 34, 37, 125
 Frank Josip 31, 32
 Frankl Stanisław 112
 Frączyk Jan 78
 Fur I. 39
- Gach Jan 78
 Gaj Ljudevit 29
 Gana, siostra sercanka 78
 Garbacz Dionizy 84
 „Garda” zob. Rzaniak Kazimierz
 Gleczman Kamil 78
 Globocnik Odilo 35
 Goerres Joseph 24
 Grot-Rowecki Stefan zob. Rowecki Stefan „Grot”
 Grott Bogumił 10
 Gumpłowicz Ludwik 23
 „Gzyms” zob. Pukacki Franciszek
- Habsburgowie 29, 31
 Hajdaj O. 105, 106, 110–114
 Hajduk Mychajło 90
 „Halicz” zob. Korona Tadeusz
 Hałaburda 88
 Hałagida Igor 8
 Hasyn Ołeksza 131
 Hawryluk Mykoła „Fedoś”, „Arkadij” 49
 Hegel Georg Wilhelm 24
 Hempel Adam 124, 130
 Heydrich Reinhard 86
 Hirnyj I. 89
 Hitler Adolf 22–24, 32, 124, 131, 139, 150
 Hoeller Egon 128
 Hołodajewycz 88
 Hołeć Mykoła 88
 Hołejko Łonhin 38, 39
 Hołowacz Mykoła 90
 Hoza Andrij (Lewczuk) 89, 90
 Hrabenko W. 50
 „Hrom” zob. Nowosad Mikołaj
 Hromadskij zob. Ołeksij, arcybiskup
 Hruszeckij Iwan 107, 109
 Hruszewskij Mychajło 24, 29
 Hrycaj Dmytro 125
 Hrycak Jarosław 15, 19, 20, 23
 Hryciuk Grzegorz 8, 83, 101, 122, 130

Hunczak Taras 39
 Hutorewycz Ołeksandr 88
 Huzar Lubomyr 76

 Ilczuk Wołodymyr 34
 Iljuszyn Ihor 99, 122, 136, 144
 Iłarion (Iwan Ohijenko), metropolita 87
 Iwanicki Stefan 79
 Iwanow 47

 Jaczyńska Agnieszka 8
 Jafymczuk Filimon 49
 Jan Paweł II 76
 Janiszewskij Stepan „Dałekyj” 49
 „Jarek” (N.N.) 48
 Jarosiewicz Serafin 79
 Jaroszyński Wacław 34
 Jasińska G. 110
 „Jastrząb” zob. Czermiński Władysław
 Jastrzębski Józef 78
 Jaworski Feliks 17
 Jedliński Honorat 78
 Jedynek Stanisław 19
 Józwa Gracjan 78
 Jurewicz L. 84
 Juzwenko B. 113, 115

 Kaczynskij Serhij „Ostap” 43
 Kadij Ołeksandr 88
 „Kadyło” zob. Szewczuk Wasyl
 Kałeniuk Zenon 89
 Kamiński Tadej 90
 Kaniewski Stanisław 116
 Karadjordjencie 29
 Karadžić Vuk Stefanović 30
 Karasiński Jan 39
 Karłowicz Leon 77, 79, 82, 83
 Karol II 27
 Karwańska-Bajlak Anna 90
 Kentij Anatolij W. 103, 125, 144
 Kieres Leon 10
 Kiwerski Jan W. „Oliwa” 95, 97, 98
 Kjellen Rudolf 23
 Klaczkiwskij Dmytro „Kłym Sawur” 48
 Klimecki Michał 8, 94
 Kłembukowski Bolesław 34
 Kłokow Wsewołod 142

 „Kłym Sawur” zob. Klaczkiwskij Dmytro
 Kłymyw Iwan 125
 „Knyha” zob. Ślusarczyk Adam
 Kobyłecki Stanisław 80
 Koch Erich 126
 Kochański Władysław „Bomba” 93, 95, 126
 Kołakowski Andrzej 23
 Komański Henryk 111–113, 115
 Komorowski Tadeusz „Bór” 52, 54, 96, 98,
 126, 127
 Konieczny Zdzisław 34
 Konowalec Jewhen 127
 „Kora” (N.N.) 49
 „Kord” zob. Filipowicz Kazimierz
 Korman A. 77
 Korobczuk Łew 88
 Korona Tadeusz „Halicz” 94
 Koronickij 34
 Korotczenko D. 107
 Korotkewycz Josyf 88
 Kossak-Szczucka Zofia 17
 Kostomarow Mykoła 30
 Kosyk Wołodymyr 42, 44, 87, 124–127, 143
 Kotarba Ryszard 114
 Kotwicki Jan 67, 78
 Kowal Mychajło 83, 135, 144, 145
 „Kowal” zob. Szatowski Jan
 Kowalski Witold 67, 78
 Kowalskij Wasyl 125
 Kowpak Sidor 103, 127
 Kozłowski 107
 Kozłowski Leontij 34
 Kral Wasyl 37
 Krasowski Jerzy „Lech” 97
 Krawczuk Josif „Twerdyj” 50
 Król Marcin 40
 Krugłow Siergiej 103
 „Kruk” (N.N.), dowódca oddziału UPA 49
 „Kruk” (N.N.), żołnierz AK 83
 „Kryłacz” (N.N.) 50
 Krysa Josyf 90
 Kryspina, siostra zakonna 78
 Kryształskij A. 62
 Krzywonos Maksym 144
 Kubijowycz Wołodymyr 34, 94, 123, 124, 131
 Kuczma Leonid 9, 133, 136
 Kuczyński J. 77, 88

- Kudrik Borys 125
 Kujath Hans 129
 Kulczycki Zygmunt „Olgierd” 95
 Kulczyckij Stanisław 8, 9, 75
 Kupiecki Robert 147–149, 153, 155
 Kuszyński Jan 78
 Kutrzeba Nestor 37
 Kuźminskij Myron 89
 Kuźminskij Ołeksandr 125
 Kvaternik Eugen 30
 Kwaśniewski Aleksander 136
 Kwitkowskiy Nikołaj zob. Ohorodniczuk
 Kyryczuk Jurij 144
- Laquer W. 27
 Lasoń Cyprian Jan 78
 Le Bon Gustave 23
 „Lech” zob. Krasowski Jerzy
 Leontjew gen. 104
 Lewczuk zob. Hoza Andrij
 Ljotić Dimitrije 32
 „Luboń” zob. Bąbiński Kazimierz
 Ludkiewicz Stanisław 125
- Łada Krzysztof 8
 „Łajdaka” (N.N.) 48
 Łebed’ Mykoła „Ruban” 43, 47–49, 141
 Łewyckij Wasyl 35, 39
 Łukaszów Jan zob. Olszański Tadeusz A.
 Łysjak-Rudnyckij Iwan 19, 20, 25, 32, 142
 „Łysyj” (N.N.) 46, 48, 50
 Łytwyńczuk Iwan „Dubowyj” 44, 49
- Maciuk Mykoła 90
 Madajczyk Czesław 33, 34, 38, 121, 124,
 126, 129
 Majewski Wacław 78
 Maliuzynskij Mykoła 88
 Manujil (Tarnawskij), biskup 87, 88
 Marcinkewycz Ołeksij 88
 „Mariczka” zob. Sawczyn Marija
 Markiewicz Krzysztof „Czart” 65, 94
 Masłowskiy Witalij 145
 Matwiejczyk Witold 77
 Mazur Grzegorz 8, 122–125, 127, 128,
 130–132
 Mazur Jan 78
- McDougall William 23
 Melniczuk J. 142
 Melnyk Andrij 12, 33, 42, 52, 120, 124, 150
 Melnyk Jewhen 47
 Mędrzecki Włodzimierz 8, 16
 Michels Robert 23
 Michnowskij Mykoła 50
 Mirczuk Petro 50, 51, 54, 125, 141
 Misiło Eugeniusz 8, 10, 86, 90
 Misyło Eugeniusz zob. Misiło Eugeniusz
 Mochnaćkij Wołodymyr 89
 Mokrzycki 34
 Mołotow Wiaczesław 138
 Motyka Grzegorz 8, 10, 33, 34, 38, 81, 82,
 84, 85, 88, 90, 102, 125
 Mroczka Ludwik 15
 Mudry Wasyl 121
 Müller Heinrich 46
 Mussolini Benito 22, 23
 Mycyk Andrij 88
 Myškiw Mychajło 37
- Nalepka Jan 127
 Naumow 47, 95
 Nietzsche Friedrich Wilhelm 21, 24, 26
 Nymyłowycz Dmytro 90
 Niskoszapka Pawło 34
 Nowak Jerzy Robert 10
 Nowak M. 90
 Nowosad Mikołaj „Hrom” 50
- Ohijenko Iwan zob. Harion, metropolita
 Ohorodniczuk vel Kwitkowskiy Nikołaj 49
 Ohryzko Petro 88
 „Olgierd” zob. Kulczycki Zygmunt
 Olijnyk Petro „Enej” 44
 „Oliwa” zob. Kiwerski Jan W.
 Olszański Tadeusz Andrzej (Łukaszów Jan)
 65, 87
 Ołeksij, Ołekska, Ołeksandr (Hromadskij),
 arcybiskup 86–88
 Onyszkiewicz Mirosław 155
 Orszak Andrij 89
 Osadczuk Bohdan 75
 „Ostap” zob. Kaczynskij Serhij
- Palski Zbigniew 19

- Paluch J. 112
 Panasiuk Fiodor „Wietrołom” 50
 Panczuk Iwan 88
 Pankowicz Andrzej 147–154, 156
 Pareto Vilfredo 23
 Partacz Czesław 8, 15, 123
 Paszkowski Michał 50
 Pavelić Ante 31, 32
 Pawluczuk Włodzimierz 19
 Pawłykowski Julian 130
 Perekhijniak Iwan „Dowbeszka-Korobka” 43
 Peretiatkowicz A. 93
 Petlura Symon 52
 Petrenko Roman 87
 Piątowski W. 116
 Pierwiencow Arkadij 142
 Piłsudski Józef 142
 Pinkewicz 88
 Piotrowski Czesław 53, 77
 Piotrowski Tadeusz M. 77
 Pitula M. 112
 Podworniak Mychajło 81, 142
 Polański Jurij 129
 Polański Iwan 89
 Polidowycz-Karpatśkyj Mychajło 51
 Polikarp, arcybiskup łucki 86
 Poliszczuk Wiktor 19, 60, 61, 77, 145
 Popek Leon 8, 48, 77, 79, 80
 Popov Nebojsza 32
 „Poręba Krzysztof” zob. Rumel Zygmunt
 Prach Bohdan 90
 Procyk Karol 78
 Prokop Myrosław (Sadowyj O.S.) 84
 Prus Edward 7, 77, 81, 89
 Prus Płaton 49
 „Ptach” (N.N.) 49
 Pukacki Franciszek „Gzysm” 95
 Put’ko-Stech A. 86

 Radio Andrij 89
 Radosz Wołodymyr 90
 Radziwiłł Anna 147–154, 156
 Rakowski S. 111, 112
 Rapacka Joanna 28, 29, 32
 Repkin 47, 127
 Rezmer Władysław 33, 121
 Riasnyj Iwan 104

 Ribbentrop Joachim von 138
 Rogowski Kryspian 78
 Rogowski Wojciech 113
 Roliński Adam 83
 Romanowski Wincenty 77, 82, 94, 126
 Rosenberg Alfred 150
 Rostkowski J. 112
 Roszkowski Wojciech 147–154, 156
 Rowecki Stefan „Grot” 52
 „Ruban” zob. Łebed’ Mykoła
 Rudnička Milena 125
 Rudnyćkyj zob. Łysjak-Rudnyćkyj Iwan
 „Rudyj” zob. Stelmaszczuk Jurij
 Rumel Zygmunt „Krzysztof Poręba” 65, 94
 Rzaniak Kazimierz „Garda” 95, 99

 Saburow Aleksander 47, 127
 Sadowyj O.S. zob. Prokop Myrosław
 Sałek Roch 78
 Sandecka I. 79
 Sanoćkyj Petro 89
 Sawczyn Marija „Mariczka” 90
 Selwa Władysław 78
 Sembratowycz Julian 89
 Seniuk Wołodymyr 34
 Serczyk Władysław Andrzej 42
 Serhijczuk Wołodymyr 39, 94, 103–106, 113,
 125, 127, 128, 131, 143
 Siekierka Sz. 112
 Siemaszko Ewa 8, 39, 53, 59, 76, 77, 79, 82,
 83, 101, 115
 Siemaszko Władysław 8, 39, 53, 59, 76, 77,
 79, 82, 83, 101, 115
 Simmel Georg 23
 Siwicki Mikołaj 34, 39
 Siwyćkyj Mykoła → Siwicki Mikołaj
 Skiba J. 113
 Skoropadśkyj Paweł 42
 Słaboszpićkyj M. 131
 Sobańska-Bondaruk Maria 147–149, 153,
 155
 Sodol Petro 103
 Sohor Lew 90
 Sombart Werner 23
 Sorel Georges 23
 Sowa Andrzej Leon 34, 38, 88, 93, 121, 127,
 128

- Spektor Szmuel 61
 Spencer Herbert 23
 Spengler Oswald 23, 24
 Stachiw Wołodymyr 125
 Stalin Józef 99, 111
 Starčević Ante 30–32
 Staruch Jarosław 125, 155
 Stecenko W. 131
 Stećko Jarosław 124, 125
 Stefanyk Wasyl 24
 Stegner Tadeusz 90
 Stelmaszczuk Jurij „Rudyj” 44
 Stępień Stanisław 8, 90
 Strossmayer Josip Juraj 30
 Strutynskij Mykoła 38
 Stryjek Tomasz 8
 Subtelny Orest 37, 135
 Suchocki S. 83
 Sugar P.F. 27
 Supilo Franjo 30
 Suszczyński Józef 78
 Suszko Roman 121
 Sweryda Ambrozij 37
 Switajowa Kazimiera 39
 Sycz Myrosław 123, 128
 Sydor Wasyl „Szełest” 43, 53, 106
 Syrotenko 88
 Sywak Hryhorij 90
 Sywak Wołodymyr 34
 Szady Józef 79
 Szafar T. 89
 Szankowskyj Lew 54, 102, 127, 141, 144
 Szapował Jurij 136
 Szarewicz Franciszek 78
 Szatowski Jan „Kował”, „Zagończyk” 94,
 95, 97, 99
 Szawłowski Bolesław 67, 78, 79
 Szawłowski Ryszard 10, 59, 72, 74
 „Szawuła” (N.N.) 49
 Szczepankiewicz Stanisław 78, 112
 Szcześniak Andrzej Leszek 89
 Szcześniak Antoni B. 81
 Szelązek Adolf 113
 „Szełest” zob. Sydor Wasyl
 Szeptycki Andrzej 89, 90, 94, 152
 Szetelnicki Wacław 112, 113
 Szewczenko Taras 24
 Szewczuk Wasyl „Kadyło” 89
 Szklarczyk Wiktor 78
 Szota Wiesław Z. 81
 Szporluk Roman 142
 „Sztacheta” (N.N.) 83
 Sztendera Jewhen 131
 Sztumberk-Rychter Tadeusz „Żegota” 95,
 97, 98
 Szuliak O. 43
 Szumuk Danyło 142
 Szwahulak M. 121
 Szwajka Iwanna 34
 Szwajka Pawło 34, 88
 Szyprykowicz Henadij 87
 Szytow Iwan 46
 Ślusarczyk Adam „Knyha” 89
 Świerczewski Karol 155, 156
 Świrski W. 130, 131
 Tabaczkowski Edward 79
 „Taras Bulba” zob. Borowец Maksym
 Tarnawskyj Ostap 125
 Tarnawskyj zob. Manujil, biskup
 Tokarczuk Eugeniusz 34
 Tokarski Lucjan 79
 Tomalska Halina 147–156
 „Topola” (N.N.) 48
 Torzecki Ryszard 7, 16, 19, 56, 65, 87–90,
 123–127, 131, 132
 Trochymowycz Mychajło 88
 Trofimiak Marcjan 76
 Trofymowycz W. 121, 124, 126
 Trumbić Ante 30
 Turczynski E. 27
 Turowski Józef 82, 92, 93, 96
 Turzański K. 112
 Tusiewicz Roman 147, 153, 154
 „Twerdyj” zob. Krawczuk Josif
 Ukrainka Łesia 24
 Urban Wincenty 77, 80, 113
 Vago B. 27
 Walniczek Jan 78
 Ward Lester Frank 23

Weber E. 23, 26, 27
Wendiłowycz Damjan 89
Wenhrynowycz Omelan 89
Wenhrynowycz Wołodymyr 89
Węgierski Jerzy 55, 56, 89, 114
Wierzbicki Marek 81
Wierzbowski Antoni 78
„Wietrołom” zob. Panasiuk Fiodor
Wilkoński Stanisław 78
Wiśniowiecki Jeremi 144
Własowskyj L. 86–88
Wnuk Rafał 85
Wojciechowskij 34
„Wołyniak” zob. Cichocki J.
„Woron” (N.N.) 49
Woroszczuk M. 111
„Wowczak” (N.N.) 50
Wrodarczyk Ludwik 77

Wusenko Bohdan 50
Wyborski R. 26
Zacharczuk Serhij 88
„Zagłoba” zob. Bałysz Mikołaj
„Zagończyk” zob. Szatowski Jan
Zaszkilniak Leonid 143
Zawadzki Stefan 78
Zieliński Zygmunt 79
Zięba Andrzej A. 89
Ziółek Ewa M. 77
Zmowa Marceli 78
Zörner Emil 37
Zubenko B. 143
Żarkowska Anna 78
Żarkowska Helena 78
„Żegota” zob. Sztumberk-Rychter Tadeusz
Zuraweckij Wołodymyr 89



■ W serii „Konferencje IPN” publikowane są materiały będące plonem spotkań naukowych organizowanych przez Instytut Pamięci Narodowej.

W ramach programu badawczego „Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939–1989” Biuro Edukacji Publicznej IPN zorganizowało dotychczas dwie konferencje. Pierwsza, „Antypolska akcja OUN-UPA w latach 1943–1944”, odbyła się w maju 2001 r. w Lublinie. Prezentujemy materiały z tej właśnie konferencji. Autorzy omawiają przebieg antypolskiej akcji OUN-UPA na Wołyniu oraz w Galicji Wschodniej, a także sposób jej przedstawienia w literaturze naukowej i podręcznikach szkolnych.